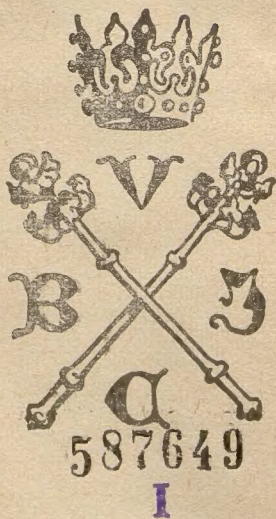


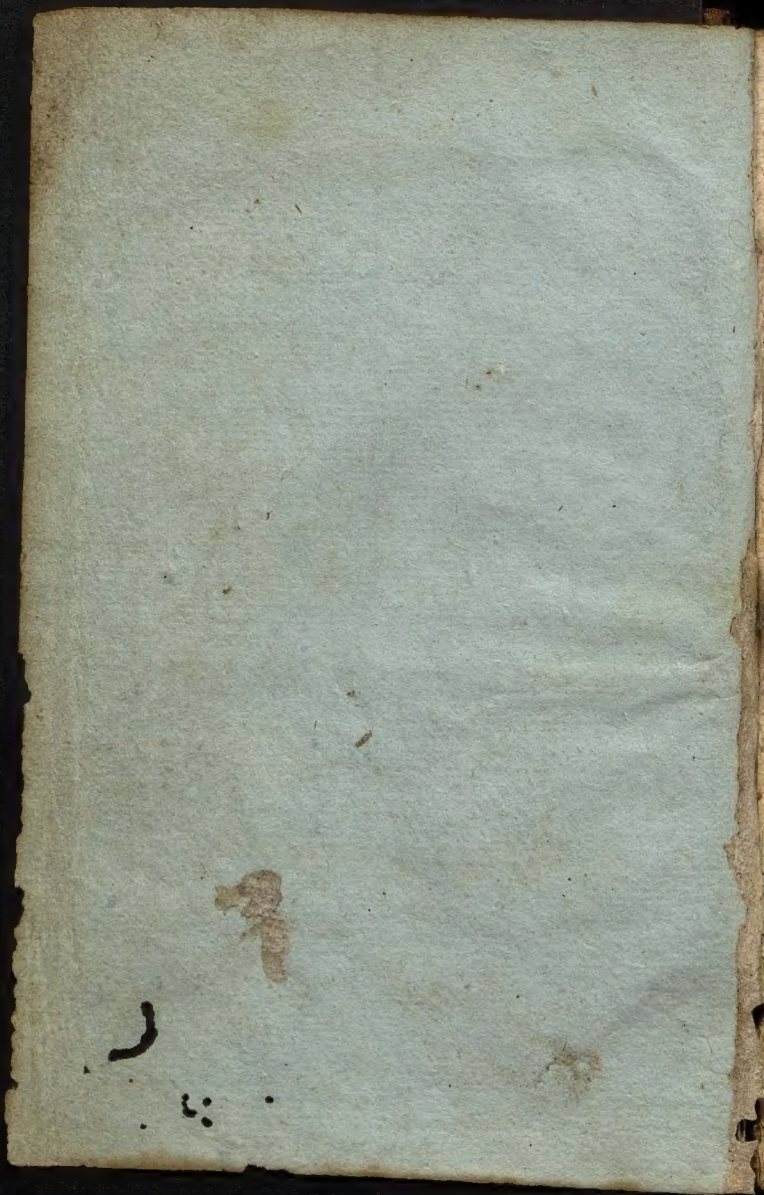


McXVI 9
+ 17

Mag. St. Dr.



of 64



1840

KAZANIA
NA
ROZNE SWIĘTA
W
PO RÓŻNYCH MIEYSKACH
PRZEZ
X. JANA NEPOMUCENA BĄKOWSKIEGO.
W TOWARZYSTWIE JEZUSOWYM
MIANE.

TOMIK I.



w KALISZU
w Drukarni J. K. M. i Rzeczy Pospolitej.
Roku Pańskiego 1780.

587649

I

Mag. 81 dr

Bbl Jag

St. Dr. 1848. K. 1110/34 (123)




WIELKIEMU
DOBREY SŁAWY
OBRONCY
SWIĘTEMU
JANOWI
NEPOMUCENOWI

N lechay inni zaszczytu
i obrony dla pism swo-
ich

ich szukaia ná ziemi, ia
go chcę szukać w Niebie,
Tobie więc Wielki Obroń-
co sławy Święty JANIE
NEPOMUCENIE te niedo-
skonata pracę moia poświę-
cam. Uszczęśliwisz mnie S.
Męczenniku, á ozdobisz te
Kazania Wielki Kaznodzie-
io, kiedy niemi nie wzgar-
dzisz. To dzieło nie innemu
ile odemnie należało tylko to-
bie, ktorego się Imieniem za-
szczycam, który mego Zako-
nu

nu Obrońca dawno byłeś (*)
Nie pragne inney nagrody,
tylko, ábys ten Zakon w nie-
stawie zagrzebany wydziwi-
gnął. Ja zaś ná znak
wdzięczności dostawszy się
do Ciebie, u nog Twoich nie
przestane Ci dziękować ni-
gdy.

(*) Roku 1731. od Klementa XII. dany za
Patrona Zakonowi Sęc: Jezu.



CZytałem z wielką pilnością Kazania,
na różne Święta napisane, i miane
od Imci X. Nepomucena Bąkowskiego,
gruntownego Teologa w Zakonie To-
warzystwa JEZUSOWEGO, które gdy
niezawieraia w sobie nic przeciwnego
wierze Świętey Katolickiey, ani dobrym
obyczajom, owszem są wielce pożyte-
czne do naprawy obyczajow, i do wzbu-
dzenia serc ludzkich, ku Czcii i naśla-
dowaniu Świętych Pańskich, przeto są-
dzę, aby były do druku podane. Dan:
w Kollegium Kaliskim 19. Lutego, Ro-
ku 1780.

X. ANDRZEY MROCZYNSKI

Professor Teologii,

Librorum Censor per Archi-Dieces:

Gnesnensem mpp.


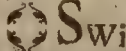
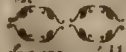




KAZANIE NA OCZYSZCZENIE NAYSWIĘTSZEY MARYI PANNY.

Postquam impleti sunt dies purgationis Ejus secundum Legem Moyfi, tulerunt Illum in Jerusalem, ut fisterent Eum Domino *Luc: 2.*

Gdy się wypełniły dni Oczyszczenia Jej według Zakonu Moyżeszowego, przynieśli Go do Jeruzalem, aby Go sławili Panu.


 **S**więto, które dziś obchodzimy,
 dwoiako sobie uważać możemy, albo ile początkiem iego była **MARYA**, albo ile Kościół **BOŻY**,
A sta-

Tomik I. Kazań Przygodnich.

stanowiący ie, był przyczyną iego. MARYA początkiem iest Święta tego, gdy w Jerozolimskim Kościele według Prawa Moyżeszowego po nayszystszym urodzeniu JEZUSA, oczyszczona być iak inne Matki ludzkie pragneła. Kościół był przyczyną Święta tego, gdy wielkość tajemnicy dzisieyszey uważając, dla iey uczczenia rozkazał obchodzić Święto dzisieysze. Zgoła i Kościołowi MARYA wiele uczyniła prawu się oczyszczenia poddając, i Kościół wiele uczynił MARYI Święto Jey Oczyszczenia ustanawiając. Uczciła Kościół MARYA przez poddanie się prawu oczyszczenia, uczcił Kościół MARYA przez ustawienie Święta Jey oczyszczenia.

Tać to rzecz będzie, którą ia dziś do mowienia obieram na chwałę ofiarowanego przy dzisieyszey Tajemnicy przez MARYI Ręce JEZUSA, na pokazanie wielkiego MARYI przykładu z poddania się prawu na zachęcenie do czci MARYI z ustawy Kościoła. Mowię tedy, słuchajcież mnie

Nayśw: MARTI Panny. ³

mnie, proszę, mówię, i co MARYA dla Kościoła, i co Kościół uczynił dla MARYI. Co nas uczy MARYA świadczyć Kościołowi, co uczy Kościół świadczyć MARYI.

Tajemnica dzisiejsza uczy nas, cośmy Kościołowi powinni.

Kościół uczy nas, cośmy Tajemnicy dzisiejszey powinni.

C Z E S C I.

LUbo Kościół S. Matką zowiemy, lubom mu powinni wiele, ah mało jest iednak, co tey Matce czyniem. Od posłuszeństwa iemu, od poddania się prawom iego o iako wiele szukamy i niesłusznych wymówek! J któż więc będzie, kto nas w tym poprawi? Oto MARYA w dzisiejszey oczyszczenia swego Tajemnicy. Ta nas, poddająca się prawu Kościoła, cośmy Kościołowi powinni. Ta nas uczy naylepiey, gdy się poddając prawu, zawstydzą wszelką pychę, i zwyciężając trudności prawa, znosi słabość naszą.

Dwie są te naywiększe przeszkody, dla ktorych my i Kościelne

nawet łamiemy prawa. Pierwsza jest pycha i wyniosłość umysłu naszego, druga słabość. Pierwsza nam niepozwała poddać się prawu, druga wymówić nas różnemi sposobami od tego poddania się pragnie. Lecz gdy na dzisiejszą MARYI Tajemnicę spojrzymy, ah tu i pohąbienie pychy i posilenie słabości obaczemy.

MARYA tedy w dzisiejszej Tajemnicy uczy nas poddania się Kościołowi, bo niechcącą się poddać pychę pohąbia i zawstydza. Bo możeż, o moy BOZE! możeż co bydyć mocniejszego na pohąbienie pychy, niechcącey się poddać prawu Kościoła, iako dzisiejsza Tajemnica? Mniemają ludzie wysoce lub też przystoynie ácz niezbyt wysoce urodzeni, że stan ich, że godność ich, że Szlachectwo, że wysokość ich nad innych większa, wymówić ich może od praw Kościoła, i przetoć, o BOZE iako z nich jest rzádki, którzyby się im podległym chciał pokazać. Wstydzą się oni nakazane prawem Kościoła posły zachować, i o

co za szalbierstw nie czynią, aby od tego prawa uwolnieni byli! Wstydzą się oni widocznie z innemi ludźmi przykazane od Kościoła pełnić Nabożeństwa, wstydzą się z innemi razem do SS. Sakramentów przystępować, wstydzą się z innemi Obrządkow Kościoła zażywać. O co niezadowolają sposobow, aby prywatne Mszy mieć i iak często niesłusznie mogli, aby prywatnie przeciw dawnym Kościoła zwyczajom chrzty, Małżeństwa ich obchodzone były, aby inne obrządki, żegnania, poświęcenia, rozwiązania, wywodzenia, błogosławienia, nie po Kościołach ale po Domach ich się działały. O pycho ludzka, iako cię pokora oczyszczoney *MARYI* ma zawstydzić! iako cię nauczyć ma posłuszeństwa Kościołowi. Poddaje się Ona zupełnie prawu Kościoła dawnego; niewstydzi się iść do Kościoła z Synem, nie ma za hanbę iawnie obrządek oczyszczenia wypełnić. Ah! Królowo Nieba, wszystkie zácności świata przewyższająca, ah Mátko samego *BOGA*! żadnemu prawu niepodległa,

coz.

coż ja dziś widzę w Tobie? Toż ci trzeba było będąc wyiętą od wszelkich praw, prawa Kościoła pełnić? Trzeba Chrześcianie dla przykładu, dla nauki, dla zawstydzienia naszego.

Trzeba, bo ieżeli i samego BOGA Mátka poddała się prawom Kościoła, á ktoż się od ich pełnienia wymawiać będzie? Trzeba, bo ieżeli Matka Boska nie tylko siebie ále Syna swego prawdziwego BOGA poddaie Prawu Kościoła, ktoż się nieza-wstydzi na ten przykład ieżeli się wstydził być Kościołowi posłusznym? Táki jest tak N. i sama Krolowa Krolow, Krolowa Anjołow, Krolowa Nieba, Matka BOGA MARYA, o cudo posłuszeństwa! i sama prawu Kościoła poddaie się, i Chrystusa poddaie nio-
sąc go do Kościoła, stawiając w Swią-
tyni Pańskiey, pełniąc zgola wszy-
stkie dawne obrządki.

Mow tu, co chcesz, zácniey nad drugich urodzony człowieku, wymawiaj się, iák chcesz od pełnienia posłuszeństwa Kościołowi, wstydz się pełnić obrządki iego, wstydz poka-

zác

zác Synem lego. Jzaliż owszem pod-
daiac się prawu Kościoła niewyznasz
bardziej Państwa, które ma BOG
nad tobą? Takci zaiste, poddany dziś
pod prawo Chrystus, tak uwielbił
Państwo Oycy. Jzaliż nie przeto
BOG cię nad innych wyniośł, abyś
nad innych bárdziej był mu podle-
gły. (a) *Et Reges ut seruiant Domi-
no*. Jzaliż godnieyfy jesteś nad Sy-
na Bożego? A oto i ten sławizy się
Człowiekiem zeffany od Oycy dla
pełnienia prawa. *Misit DEUS Fili-
um suum factum ex muliere factum sub
lege*. (b) Jzaliż nakoniec nie dla
tego BOG cię na wyższym od in-
nych postawił stopniu, aby cię dął
niższym za przykład posłuszeństwa,
prawom Kościoła. Jáko wedle uwa-
gi Świętego Grzegorza na przykład
dla nas uczynił, gdy chciał aby JE-
ZUS i MARYA wdziefieyszey Tá-
iemnicy poddali się prawu Kościoła.
Jákże mu się więc wymowisz, gdy
się od tego posłuszeństwa wszytkie-
mi sposobami wyłamać prágniejsz?

gdy się wstydzisz Synem Kościoła pokazać? gdy gorszysz podlejszych przykładem niepodległości twoiey?

Ták iest, gorszą się zácnieyszych nieposłuszeństwem ludzie podlejſi, i tamtych niepodległość widząc ku Kościołowi, wyłamać się prągną od prawa iego. Lecz czemu raczey niepatrzycie na MARYI przykład? czemu was raczey innych BOGU i Kościołowi nieposłusznych pobudza do złego przykład á przykład prawa Kościoła pełniącey MARYI niepobudza do dobrego? Ah na tenże więc przykład obrocicie oczy! Gdy do posłuszeństwa w podłości waszey urodzeni, á iakoż się od posłuszeństwa Kościelnym prawom wymowicie, ktore, nie podlegając im, pełni MARYA? Wy w pełnieniu praw uciążący, á iakoż na nie narzekać możecie, gdy ie pełni MARYA? Wy, ktorzy posłuszni będąc prawom i Zwierzchności światowey, prawom Kościoła Chrystusowego iakoż się niepoddacie, gdy się poddającą prawom Kościoła dawnego obaczycie MARYA?

Nayśw: MARTI Panny. 9

RYA? Owszem, o iák to ślan wász ślan niski, ślan wyższym podległy, o iák cieszyć wás powinno, że widzicie w dzisieyszey Tajemnicy Boga samego Chrystusa oddaiącego prawnu Kościoła posłuszeństwo, że widzicie Mátkę Jego Naywyższą pełniącą prawo o oczyszczeniu. Ah moy Panie! coby to było. Chrystus i MARYA pełnią prawo Kościoła, a nędzny człowiek pełnić go nie chce? Ah moy Panie! toćby było, nadczymby płakać Dusze Święte powinny. *Defectio tenuit me, pro peccatoribus dereliquentibus legem tuam.* [c] Ah moy Panie! toćby było, zkądby ułomni a ślabi inni gorszyli się i praw iako Kościoła, tak Boskich pełnić niechcieli. *Vos autem scandalizatis plurimos in Lege.* [d] Ah Chryste nasz Zbawicielu! zaiste ieżli gdzie, tu wdzieyszey Tajemnicy mowić możesz. *Non veni solvere legem sed adimplere* [e] Ah Przenaydroższa Panno zaiste tu z Augustynem mowić o Tobie mogę. *MARIAM, upra Legem fecerat gratia, sub lege fecit humilitas.* Niechciałś

acz

(c) Psal: 118. (d) Matth: 2. (e) Matt: 5.

Acz wyłączona od prawa niepodległa być prawu Kościoła, aby utomni albo zli Chrześcianie przykładu acz nie-
 flusznie z Ciebie niebrali. Chciałaś się poddać prawu z pokory, iabyś pychę niepoddaiających się mu zawstydziła.

A iako uczy nas MARYA posłuszeństwa Kościołowi, zawstydzając pychę, tak uczy powtore słabość naszą zmniejszając i gromiąc. Prawa owe, które BOG przez Moyżesza dał ludowi, żeby mu się ciężkie niezdały posilał go sam Pan mówiąc: *Mandatum quod Ego precipio, non est supra te* &c (f). Prawa, które B O G w stanie łaski przez swoy Kościół podaje, a ktoż nam ośłodzi lepiej iak MARYA? Gdy widziem dawnego Kościoła obrządku chowaiącą Krolową naszą, a ktoż się iuż niepodda pod Kościelne prawo, zwłaszcza że prawa Kościoła niemają tyle trudności, ile to prawo oczyszczenia? przecię te wszystkie zwyciężyła MARYA?

O co za trudność była poddać się temu prawu, przez które osiarować mu

(f). Deut.

Nayśw: MARTY Panny. *ir*

musiała w Kościele Syna swego Nay-
ukochańszego, Syna, którego i poczę-
ła i urodziła sprawą Ducha Święte-
go przy zachowanym Pánienstwie.
Syna wielkich łask, pociech, i skar-
bow pełnego, ofiaruje go przecię ko-
niecznie wiedząc wielkie wyroki spra-
wiedliwości Boskiey, które na tym
Jey Jedynaku wykonane być miały,
zezwalając na nie z pokorą, czyniąc
go okupem ludu, oddalając wszelkie
ciężkości serca w tym takim prawa
wykonaniu. Ah mój Pánie, co to
za trudne dla MARYI prawo! ále co
za podległość ku niemu w MARYI?
co za zwycięstwo trudności? co za
háńba słabości naszych? Wyciągaż
BOG co rownego po nas? obowiąz-
ieź nas Kościół przez prawa swoje
do podobnych trudności? Doznaiemy
trudności, ále te sami wymyślamy
sobie, ále te pochodzą z złych skłon-
ności naszych, ále te wynikają z po-
chlebstwa i pobłażania sobie. Coż
rownie godnego ofiarować nam trze-
ba, iako Chrystus dziś ofiarowan? Tu-
by się postrzedz powinni owi, nieroz-
zu-

zumni Rodzice, á na syny lub Corki
swoie okrutni, ktorzy widząc powo-
łanie ich na służbę BOGA Panu ich
temu ofiarować niechęć, podnoszą się
nad Pana BOGA, stan łami swym
dzieciom obierając, i gwałtem nad
ich i Boską wolą do niego przy-
muszając, dopuszczając dla rozbicia
Ducha wszelkiej rozpusty i wolno-
ści dzieciom, á wybiwszy po czarto-
wsku wokacyą z ferca, chlubią się z
diabelskiego Apostolstwa, wołają że
niebyło prawdziwey wokacyi, iako-
by to nieprawdziwie Chrystus był
powołał Judasza, iż od powołania
odstąpił. Ah zaboycy Dusz dzieci
waszych! tu się postrzeżcie przy O-
fierce JEZUSA, tu poznaycie śle-
potę waszą, tu obaczcie, iż nie tak
trudna jest, ofiarować na stan Zakon-
ny dzieci wasze, iako ofiarować
Chrystusa ná okup świata. Tu po-
znaycie: iż się nietylko prawnu Ko-
ścioła, ále i prawnu BOGA i prawnu
sumnienia sprzeciwicie, gdy za mi-
zerne życie doczesne, ktoreście dzie-
ciom, dali, bierzecie im wieczne, i na
wie-

wieki gubicie. Toż mowić i otych
co dzieci do Zakonu przymuszają.

O co za trudność powtore była
pełnić *MARYI* prawo Kościoła, przy
ktorego pełnieniu straszny Jey miecz
przepowiedział Symeon, który prze-
niknąć miał Iey Duszę. *Tuam ipsi-*
us animam &c Wiedziała o tym pro-
roctwie *MARYA*, przenikała ten
miecz myślą, który Serce iey miał
przeniknąć, idzie przecię do Kościo-
ła, poddaie się prawu, słuha straszli-
wego proroctwa, i iuż te przed cza-
sem znosi boleści, które przy męce
JEZUSA znosić miała. Ale dla cze-
goż, pytacie pewnie, dla czego przy
pełnieniu prawa tak strąpiona *MA-*
RYA? dla czego? Oto iż wybrana
ieft od *BOGA*, aby nam to oczywi-
ście pokazała, iż gdzie idzie o zacho-
wanie prawa, nic tam na pociechy,
nic na przykrości względu mieć nie
trzeba. Bo ieżli tak święte, które
mieć mogła pociechy Serca, *BOGU*
ofiárovac musiała, ieżli tak wielkie
uciski Duszy ponieść musiała, ah
czyliż słuszną, aby my dla niespra-
wie.

wiedliwych rokoszy naszych łamać
prawa BOGA lub Kościoła mieli. Je-
żeli Nayswiętsza między ludźmi á
strapiona być miała przy poddaniu
się prawu Kościoła, mamyż łamać
te prawa dla iakiegokolwiek ucisku
i ciężkości? o BOŻE! co ciężkości
nieczuiem prawa światowych urzę-
dników chowaiąc, przecie ie chowa-
my; praw Kościoła twego chować
niehcemy dla ciężkości? O Mátko S.
Kościele nasz, takichże mász upor-
nych synów! o Chrześcianie iak ztąd
wiele herezyi wyniknęło, że im się
prawa Kościoła i iárzma ich ciężkie
zdawały, á przeto wyłamać się z nich
woleli niż ie chować. Patrzcież
więc, na iak śliskim stopniu nie-
szczęścia stawia was nieposłuszeń-
stwo Kościołowi; patrzcie, iak wam
łatwo być powinno Kościoła prawa
chowac, gdy MARYA cięższe cho-
wa: O co za trudność nakoniec była
MARYI poddać się pod prawo Ko-
ścioła, pod ktore się poddaiąc, wy-
rzec się honoru i sławy musiała swo-
iey. Ah iákież to, iakie o Nacyfst-
sza.

szka Panno pełnisz dziś prawo? Prawo Chrześcianie o oczyszczeniu Nie-
 wiaßt pospolitym sposobem rodzą-
 cych z męża, prawo w ktorego peł-
 nieniu Panieńska ley czyśćć przy-
 ęmiona być musiała, prawo, w ktore-
 go pełnieniu owego panieństwa, o
 ktorego nienaruszoność umawiała się
 z Aniołem, dobre mniemanie pomię-
 dzy ludźmi utracić miała, prawo, w
 ktorego pełnieniu Nayczystsza w o-
 czach Bożkich, w oczach się ludzkich
 pokazać miała zmazaną, o Panno Świę-
 ta iak wielka ięst ofiara twoja! iak
 wielkie posłuszeństwo Kościołowi!
 iak wielkie zhańbienie słabości na-
 szey! o Chrześcianie! czyż nam co
 rownie ciężkiego nakazuje Kościół?
 każe nam tym się pokazać, czym ie-
 steśmy, i pełniąc to nieutrąciłibyś-
 my bynajmniey sławy i godności na-
 szey. Każe nam pokazać się Synami
 Kościoła, my wolemy się pokazać
 wybitemi z pod władzy Ięgo, niżli
 zachować prawa Ięgo. Każe nam
 róz do roku przynajmniey pokazać
 się iakiemi wrzeczy samey iesteśmy
 grze-

grzeźnikami, my i w tym trudność
iakaś czuiemy. Chcemy być grze-
źnemi, á za sprawiedliwych być
chcemy uznawani.

J coż tu ieſt, powiecie, o Chrze-
ſcianie! na uſprawiedliwienie wá-
ſze? Tu w dzisieyſzey Táiemnicy
iák w zwierciedle widzicie, coſcie
winni Koſciółowi, widzicie iák my
poſlušni być powinniſcie, iák pra-
wom Iego podlegli, iák was żadna
godność niewymowi od tego. Bo
ktoż z wás równie godny iáko MA-
RYA? á przecie ta i ſiebie i Syna
ſwego poddaie prawu na zawſtydze-
nie hárdości waſzey. Rzeczecie: że
trudno wám chować prawa Koſcio-
ła. Lecz zrownaycie te trudności z
trudnościami MARYI. Coż rowne-
go ofiarować mácie iáko MARYA
ofiarowała JEZUSA? coż rownego
ponieść, iáko MARYA miecz bole-
ſci? coż z równym wyrzeczeniem ſię
czci i honoru, iáko MARYA pod
prawo zmażanych niewiaſt poddaiać
ſię? ktore ſarno práwo w ſłowach
ſwych zważone, wolną ią uczyniło
od

od poddania się mu. Ah hárdości nasza
względem Kościoła! ah delikatności na-
sza względem przełamania trudności
w chowaniu praw iego, ah wstydzie
nasz, względem przykładu **MARYI**! ah
prawa Kościoła. w postách, w Spowie-
dziách, w Mszách! ah Obrządki usta-
wione od Kościoła, a od nas marnie za-
niedbane! iáki nam stráśzny! Sąd Boski
uczynicie! *Quicumque in Lege peccave-
runt, per Legem judicabuntur. Non enim
Auditores Legis justí sunt apud Deum
sed factores Legis justificabuntur.* [g]

C Z E S C II.

Jáko zaś uczyć się mamy z dzi-
śniefszey oczyszczenia **MARYI** Tá-
iémnicy, cóśmy Kościołowi powin-
ni, tak zaś uczyć się od Kościoła
mamy, cóśmy tey Świętey Táiemni-
cy powinni. I ácz wszystkie życia
MARYI Táiemnice wielbić winni
iey poddani, ácz do ich uczczenia
pobudza nas Kościół, do dzisiejszey
jednak Táiemnicy uwielbienia óso-
bliwszym nas wiedzie sposobem, gdy

B

nie

(g) Rom: 2.

Tomik I. Kazań Przygodnich.

nie tylko Święto to czcić przykazuje, ale i dla uczczenia jego osobliwy obrządek święcenia i rozdawania świec święconych ustawia. Uważmy więc: co nam Kościół pokazuje do uwielbienia MARYI w samym ustawieniu Święta dzisiejszego, uważmy powtórę, co nas uczy do Jej uczczenia w tym Obrządku świec poświęconych.

Co nas tedy Kościół uczy w samym święta tego ustanowieniu. chciejcie to poznać Chrześciane, a ku czci się MARYI iżachęcić. Acz wielka jest tej to dzisiejszey Tajemnicy zácnosć, acz godna jest z siebie, aby ją wszyscy nabożnie obchodzili, acz słuszną, aby i do przykładu i ku uwielbieniu była wszystkim podana Chrześcianom; nie ta jednakże Kościołowi była przyczyna fama, aby to Święto dzisiejsze był ustawił. Wdzięczność i oświadczenie obowiązku, które był Kościół Tej Świętey Páni winien, było mu do tego powodem. Bo gdy w Stołecznym Greckiego Cesarstwa Mieście

ście Cárogradzie ciężkie bardzo w
szoftym wieku panowało powietrze,
iż po kilka tylo náprzod, ále po-
tym po pięć, á daley i dzieście ty-
fięcy na dzień trupem pádało ludzi,
na przebłaganie gniewu Bożego przez
náypewnieyszą Pośredniczkę naszą
MARYĄ, ustawionie iest to dzisiey-
sze Święto w Greckim Kościele, iáko
to wszyscy prawie Kronikarze mają,
z kąd wielka ta Kościoła wdzięczność,
á coż nam proszę innego pokazuje,
tylko pobudkę wielką, iáko uciekania
się z ufnością do Tey Panny w po-
trzebách naszych, tak pámiętną
wdzięczność zá Jey łaski. Toć to iest,
cośmy winni záwsze tey Páni ná-
szey, w ktorey ręku BOG złożył wiel-
kie dla nas dobrodzieystwa. Ktorą
co tylko przez Archaniola Gabryela
ogłosił być wybraną na Mácierzyń-
stwo Chrystusa, ogłosił iá oraz pełną
łaski, iák mowi Bernard Święty dla
niey pełney, ále nad pełney dla nás.
Ktorą uczyniwszy przy Mácierzyń-
stwie Chrystusa współ odkupicielką
naszą, dał ley oraz i Mácierzyńskie

Serce ku nam nędznym. O iak wiele dowodow tey Măcierzyńskiey li-
tości dała uciekającym się nędznym
do siebie! o iak te wszystkie łaskawo-
ści Iey dowody mocne są do wzbu-
dzenia w nas i ufności wszelkiey ku
Niey i wdzięczności! Lecz ten kto-
ry nam co rok przypomina Kościół
w dzisieyszym Święcie, przypomina-
jąc nie tylo tę Tăiemnicę ale i łă-
skę străpionym ludziom wyświăd-
czoną. Ten mowie: czyliż w nas
wielkiey wzbudzić nie ma ufności?
czyliż w potrzebách naszych, á oso-
bliwie tych nędznych czasow, czyliż
nas niepobudzi ábyśmy się uciekali
do niey, ábyśmy przez Nią gniew
Boski błagali, ábyśmy mówili z terde-
cznym żalem z płaczem i pokorą. *Pec-
catores non abhorres, sine quibus nunquam
fores Mater tanti Filii* Ah tanno
Święta wiemy, żeśmy grzesznicy i
zaśluzyliśmy na ukáranie przez grze-
chy. Doznaiemy tey słuźney od
BOGA káry, i ktoż wyciągnioną rę-
kę ná cięźsze i dłuźsze nás ukárá-
nie, kto zatrzyma, ieżeli nie ty? o
więc-

wieczę Synowi Twojemu zagniewa-
nemu nas polecay i pojednay. *Tuo*
Filio nos reconcilita.

Tác jest pierwsza ku uczczeniu
MARYI nauka z samego uſtáwienia
Świáta dzisieyszego. Drugá jest z
obrzádku tego, który dziś widziem,
gdy ſię zápátrujem na ſwięcenie i
rozdáwanie ſwiec w Koſciele. Nie
jest to, nie jest czczy i dáremny ten
Obrzádek, ále pełen Tajemnic pełen
głębokich dla nas náuk, pełen pobu-
dek do uczczenia dzisieyszego Świę-
ta. Przedtym nieco, niż w wschodnim
Koſciele z okazji powietrza uſmie-
rzonego ſwięcić poczęto dzień dzi-
ſieyszy iuż od Gelazyusza uſtáwione
było w Rzymie po zruceniu pogań-
skiego Świáta *Lupercalia* nazwane-
go, á *Sergiusz Uroczyſtá* nakazał Pro-
ceſſiá ze ſwiecami poświęconemi do
Koſciół *MARIÆ Májoris*. A ieże-
li o przyczynę ſwięcenia i rozdáwa-
nia tych ſwiec pytaſz? wyraża iá
Innocenty Pápież: áby zwyczaj po-
gáński odmieniony był w zwyczaj
Chrzeſciáński. Co nierozumni bál-

wochwálcy na ufzánowanie Cerery i Prozerpiny czynili, to roztropnie prawowierni na cześć i chwałę MARYI niech obrocą. (h) Czyż nieśluszna, áby tę Uroczyfcość, którą na uczczenie fałszywych Bogiń swoich czynili poganie, ábyśmy mowie tę na uczczenie MARYI odmienili? Czyż nieśluszna, áby gdy w innych Táiemnicach wewnętrzną tylko czcią wielbiemy MARYĄ, wtey iedney przynajmniey ábyśmy Iey cześć nie tylko wewnętrzną ále i powierzchowną oddawali. Czyż nieśluszna, áby głupi zábobon Pogánów był nam pobudką do prawdziwego nábożeństwa, które tey Świętey Mátce winni iesteśmy? Lecz niedosyć, mowi wspomniony Pápież dáley (i) Ieżeli czekać
O.

(h) *Ut mos Ethnicus cum Christiano commutetur. Quod à stultis idolorum Cultoribus ad honorem Cereris ac Proserpinæ agebatur, id prudenter à piis ad honorem laudemque MARIE Convertatur* Innoc: Pap: Serm: de Purific:

(i) *Qui per Christi gratiam sunt purificati, hac Ceremonia moneantur prudentes illas Virgines imitari, quæ non sine Lampadibus accensis ad Christi Nuptias ingrediuntur.* Innoc: Pap: de Purific:

Oblubieńca dusz naszych mamy, jeżeli gotowemi być na przyście Jego, jeżeli na gody Jego z mądrerni Pannami być mamy przyprawionemi, niechże ten przynajmniey ieden w roku dzień będzie, któryby nam to przygotowanie przypominał. Dzień ten temi oświecony świecami, których też pospolicie zażywamy przy skonaniu, gdy Oblubieniec kołace do Dusz naszych. *Exite obviam Ei.* Dzień ten ktorego przy obecności **MARYI** w Kościele pragnął wyjść na te Oblubieńca gody Święty Staruszek Symeon. *Nunc dimittis servum tuum Domine.* O Chrześciance! te więc odbierając, na te się zapatrując świece, przypominaycie sobie dzień ten okropny, oddawaycie go zaraz w opiekę tej Pannie: wołaycie: Modl się za nami grzesznemi teraz i w godzinę śmierci naszej. Trzecią Antoni S. daie obrządku tego przyczynę: w Uroczystość Oczyszczenia zapalone Gromnice nosiemy, oznaczając światło najgorętszey miłości Panieńskiey.

(k)

(k) Winniśmy tey Páni naszey, tey Pośredniczce naszey, tey Nayzacnieyszey po BOGU Krolowy naszey, winniśmy miłość gorącą, lecz ieżli kiedy przez ułomność naszą gąśnie ta miłość, ieżli ustaie iej gorącość, ten znak powierzchowny na cześć Iey poświęcony, ta goreiąca w ręku świeca, niech zapali serca nasze do Iey miłości, niech oziębłość iego rozgrzeie, niech nas oświeci niepomniących o naszej powinności w kochaniu tey S. Mátki.

Otoż tedy przełożyłem i to, co was naucza Kościół ku uwielbieniu MARYI, naucza was ufności, w Iey pomocy, naucza czci prawdziwey zamiast Pogánſkiey zabobonney, naucza przygotowania się na przyście Oblubieńca i Sędziego Chrystusa, naucza gorącej miłości ku MARYI. Coż Chrześcianie! czyniliżecie to, przypominając tę Táiemnicę, patrząc na tę pobudkę z obrządku Kościelnego? Ah mnie, kiedy wípomnę na małość ufno-

(k) *Festo Purificationis candelas accensas gestamus, lumen ardentissimæ Charitatis Virginis designantes. S. Antonin: 4. p. tit. 55. c. 24.*

ufności, na małość czci, na małe się
gotowanie wasze do Oblubieńca, na
oziębłą na koniec ku *MARYI* miłość
waszą. ah mnie mówię Święty ten
Kościoła obrządek tyle w was pożytku
sprawił, co czcze inne, albo zabobonne
sprawy. Ah mnie Święte obrządki
tenże wasz jest koniec, iż was Chrze-
ścianie wiedne zabobony Pogańskie
zamieniać będą? Ah Chrześcianie!
Kościół Boży zrucił owe Prozerpiny
i Cerery Święto, a obrządek świec
palenia poświęcił na cześć *MARYI*,
i tyleż u nas ten obrządek będzie
wazył i sprawował ile pogański? Ah
Chrześcianie! ktoż wie czyliby nas
jeszcze nieprzeszli w czci swoich
Bogin przy tym obrządku Paganie?
Nieczyńmyż więc hańby Kościoło-
wi naszemu, nie czyńmy i *MARYI*.
Umieemy postępować z tego, co nas
w dzisiejszym święcie uczy Kościół.
Wspomniemy, co byśmy chcieli mieć
za affekta przy zaświeconey gromni-
cy, tę zaraz czyńmy do tej Matki aby
czcząc ją za Nauką i powodem Ko-
ścioła w życiu, mogliśmy przy śmier-



ei mówić, co Symeon z bezpieczenio-
ścią: *Nunc dimittis Servum tuum Do-
mine secundum verbum tuum in pace.*
O Panie już czas przeyscia moiego.
o Pánie gdy mam pomoc MARYI.
pragnę umrzeć pod Iey obroną. *Nunc
dimittis, Amen.*



K A Z A N I E

PRZY DOKONCZENIU MIĘSO- PUSTU.

Nox ista observabilis est Domini,
hanc observare debent omnes Filii
Israël. Exod: 12

*Noc ta godna iest zachowania Panu, tę
zachować mają wszyscy Synowie
Izraela.*

Jużci przyszedł koniec, niewiem
czyli szczęśliwie czyli nie szczęśli-
wie przepędnzonego od was Mięso-
pustu. Już kilka go tylko godzin, już o-
statnia noc tylko pozostała. Noc mówię
jedna ale ah mnie iaka ta noc! Noc za-
iste nayopłakańsza dla wszystkich, nay-
niegodziwsza dla rozpustnych, nay-
niebezpiecznieysza i dla dobrych. Żli
jeżeli kiedy, to w tę noc ostatnią,
cokolwiek swywoli byź może po-
zwalać zwykli sobie, i jeżeli rozpust-
nie cały strawili Mięsopest, naygor-
szą go rozpustą tey nocy zapieczęto-
wać pragną. Dobrzy choć pobożnie
wstrzy

wstrzymywali się przez Mięsopeł
 od niegodziwości, przynajmniej na
 złych nalegania, przykłady i namo-
 wy nieco wolności pod tę noc ofia-
 tnią chcą pozwolić sobie. Teraz
 wesołości choćby też niegodziwey,
 teraz jest czas mówią bezbożni, czas
 będzie smutku i pokuty pod czas
 postu mówią choć pobożni od nich
 zepsuci. O nierozumie! alboż to czas
 jest który godziwy do grzeszenia?
 alboż to czas jest który pewny do
 pokutowania? Owszem jeżeli dobrze
 okoliczności tej ostatniej zważycia
 nocy, to o niej mówić możecie, co
 o nocy owej rzeczono, w Piśmie, w
 którą Izraelczyków BOG z nieszczę-
 śliwej niewoli Egipskiej wyprowa-
 dził. *Nox ista observabilis est Domi-
 ni, hanc observare debent omnes Filii
 Israel.* Ah zaiste noc ta godna jest,
 aby iey nietrawić na obrazie BO-
 GA, noc ta godna jest, aby ją skoń-
 czyć na chwale BOGA, noc ta jest
 w którą ani dobry, a dopieroż zli
 niemają przyczyny do wesołości, noc
 ta jest w którą się grzeszyć nie go-
 dzi,

dzi, bo nie masz czasu, któryby do grzeszenia był wolny. Noc ta jest w którą zgrzeszywszy podobnoby pokutować nie można, bo nie masz czasu któryby był do pokuty pewny. I dobrzy, niemając przyczyny do weselości, i źli mają przyczynę do smutku. Toć to jest, co ja i do pobożnych, którzy pobożnie Mięsopust zakończyli, i do bezbożnych, którzy go na rozpucie strawili mówić umyśliłem. Słuchajcież proszę którzykolwiek i iacykolwiek tu jesteście, co na przestrogę waszą powiem. Ci nawet pobożni Chrześcianie, którzy pobożnie zakończyli mięsopust, większą mają przyczynę do płaczu w tę noc ostatnią, niż do weselości. Ci zaś bezbożni ludzie, którzy bezbożnie zakończyli mięsopust, żadney niemają przyczyny pod tę noc ostatnią do weselości, ale iedynie do smutku, żalu i płaczu.

BOZE który sprawujesz aby wstąpiło słońce twoje na sprawiedliwych, na dobrych i złych i niesprawiedliwych Ciebie o oświecenie

jak

jak tych tak tamtych, a dla mnie o skuteczną mowę upraszam, którą całą iedynie obracam *Ad M. D. G.*

C Z E S C I.

Niechcę ja, kiedy do was mówię ludzie pobożni, niechcę roztrząsać przyczyn waszych, ktorebyście mieć mogli do wesołości pod tę noc ostatnią, bo wiem, że wszystkie albo są słabe, albo większe są nad nie, ktoreby was do płaczu pobudzać mogły. Ale za coż, pytacie, zácobyśmy pod tę noc płakać a nie weselić się mieli? Azażeśmy się wszelkiey niechronili rospuſty? Azażeśmy od złego towarzystwa niebyli dalekiemi? azażeśmy złych i rospuſtnych ludzi nie odganiaли od domow naszych? Azażeśmy nie zabraniali i Dzieciom i ſługom i czeladce naszej wiazać się z takowemi? Chwała BOGU, ieżeli tak ieſt, iak mówicie. Ja przecię mówię, płakać pod tę noc raczey macie niż się weselić. Hey wzdyc się pochłubić z Jeremiaszem możemy, żeśmy woleli pod ten czas Mięſopuſtu w oſobności ſiedzieć niż w towarzyſtwie

stwie wesółkow i graczow zażywać
wesółści. *Non sedi in Concilio luden-
tium, Solus sedebam.* (a) Niech tak
będzie; ia przecię mowię, płakać pod
tę noc macie raczey niż się weselić.
Hey wżdyćmy nakształt Tobiaszo-
wey Zony chroniliśmy się wszelkiew
lekkości, grow i tańcow. *Nunquam
cum ludentibus miscui me, neque cum
his qui in lascivitate ambulant,* (b)
Winszuję wam tego. mowię iednak
że płakać raczey pod tę noc niż się
weselić macie. Czemu, pytacie się?
Bo kochacie BOGA, kochacie bliźnie-
go, kochacie duszę waszą. Pobudki
te trzy są tak mocne, że niemoga
wesółści pozwolić tey nocy pobo-
żnym. Takci iest N. że dobrzy i
pobożni iesteście, kochacie nieomyl-
nie BOGA, że kochacie BOGA, pł-
kać raczey tey nocy niż się weselić
macie. Co niżli wam na oko poka-
żę, sławiam wam dla przykładu płacz
i smutek Dawida z całym Dworem.
Uchwyciwszy Dawid szaty swoje
roz-

(a) Jerem: 15. (b) Tob: 3.

rozdarł, i wszyscy Mężowie którzy, z nim byli. I żałowali, i płakali i pościli. *Apprehendens David vestimenta sua scidit, omnesque Viri qui erant cum eo, planxerunt & fleverunt, & jejunaverunt.* (c) Coż to przebog! Toż i w Monarchy domu żał się mógł i płacz pomieścić? Pomieścił. *Planxit* Dawid. Toż ten smutek tak się rozciągał, że nikt od niego wolnym nie był, ale wszyscy płakać musieli? wszyscy. *Omnesque Viri qui erant cum eo.* Toż ukryty być nie mógł w sercach, ale już płaczem, już rozerwaniem sukien, już postem powierzchownie miał być oświadczony? Miał. *Planxerunt, fleverunt, jejunaverunt.* Coż za przyczyna? wzgląd na Krolewską Saula Osobę a miłość ku Jonacie Synowi Saula. *Planxit autem David planctum hujuscemodi super Saul & super Jonatham Filium Ejus.* (d) Zginął żelźywie Jonata, którego Dawid kochał iako przyjaciela, zginął fromotnie Saul, którego iako Króla szanował Dawid. Krzywda płaczu Ma-

ie-

ieściatowi Krola w Saulu, krzywda mi-
 łości przyjacielskiej w Jonacie uczy-
 niona tak ciężkiego smutku i płaczu
 przyczyna była Dawidowi. *Planxit*
autem David &c. Kochał Jonatę Da-
 wid, szanował Saula i utulić się w ża-
 lu nie dał. Kochali Dawida ludzie i
 pomagali mu żalu. Słyszycie to Chrze-
 ścianie, i już rozumiem dochodzicie
 dokąd tym przykładem zmierzam.
 Oto BOG, którego więcej kochacie niż
 Dawid Jonatę. Oto BOG, którego
 Maieśćat bardziej poważacie niż Da-
 wid Saula. Oto BOG, wasz ukochá-
 ny tej nocy naywięcej krzywd, po-
 gard i obelg ponieść, i nie płakać
 raczej niż się weselić macie? Uta-
 ićże będziecie mogli żal pochodzą-
 cy z krzywdy BOGA, kiedy Dawid
 utaić nie mógł żalu z krzywdy Krola
 i przyjaciela? Będzież kto z was ko-
 chający? będzież kto z was poważá-
 iący? Utaićże się będzie mógł, ieżeli
 prawdziwie kochacie BOGA?

C

Nie-

Tomik I. Kazań przygodnych.

Nie idzie tu o pogardę Maieſtwa światowego Króla. á przecie i tá bali wiernych poddanych. Nie idzie tu o obelgi przyiaciela ktorego z ludzi, á przecie i te pobudzają do żalu kochających przyiaciół. Nie idzie tu o zelżywość ſtworzenia choć naygodnieyſzego i naykochañſzego. ále o zelżywość Sámeo z żadnym ſtworzeniem nieporównanego BOGA. Idzie tu o godność Króla nad Królów. Pana nad Panów. która tey nocy naybardziej zelżoną będzie. Idzie tu o Maieſtat Stworcy Naywyżſzego, który tey nocy naywięcej pogardzony będzie. Idzie tu o tę dobroć, którą my naywięcej kochać powinni, á która tey nocy naywięcej ma ucierpieć. Jeżeli grzech ieſt fromotną pogardą godności nieſkończoney Boſkiej, á wieleż razy, moy Boże! dziś pogardzony będzieſz? Jeżeli grzech ieſt zelżywym przenieſieniem ſtworzoney nikczemności nad Dobro nieſkończone: á wieleż razy, moy Boże, dziś nad podłe ſtworzenia poniżony będzieſz? Jeżeli ſam grzech tylko
krzyw-

krzywdą się prawdziwie Boską i złym
sámego BOGA tyzczącym nazwać mo-
że; a wieleż razy dziś Boże ukrzy-
wdzony i złym Ciebie Sámego do-
legającym nápełniony będziesz? Ie-
żeli grzech, iako mówił Paweł S.
powtore ná Krzyż wbiła Chrystusa,
a wieleż razy dzisiaj, o Chryste! u-
krzyżowany zostaniesz? I ten stan
takowy BOGA, którego kochacie, ta-
noc ztyłą zelżywości Maiestatu Je-
go złączona, który poważacie z mi-
łości, niemaż w kochających praw-
dziwie płaczu i żalu wzbudzić? Ah
ktoż mi iako Jeremiaszowi; ktoż
głowie moiej doda wody, a zrzo-
deł też oczom moim, ábym opłakał
te krzywdy, które BOG tey nocy u-
cierpi! ktoż udzieli skuteczności slo-
wom moim, ábym powinne ku BO-
GU zażalenie pobudził w słuchających!
Siostry Łazarza Marto i Magdaleno,
które chcąc niegdys pobudzić Chry-
stusa do politowania nad nędzą choru-
jącego brata, iedyńiescie do tego po-
budki z miłości zażywały; Pánie, oto,
ktorego kochasz, choruje, *Domine,*

ecce quem amas, infirmatur. Wołay-
 ciesz temi do Chrześcian słowy: Oto
 Chrześcianie już nie brat, ale więcej
 niż Oyciec niż Przyjaciel. Pan i Bog
 wasz, ktorego miłujecie; w nieszczę-
 śliwym, że tak rzekę, zostaie sta-
 nie. Chryście Zbawicielu, któryś nad
 nędzą ukochanego Łazarza, ná do-
 wod miłości ku niemu płakał z po-
 dziwieniem patrzących na Cię: Otoż,
 iak go kochał. *Ecce quomodo amabat
 eum.* Pobudźże płacz serdeczny w
 kochających Ciebie, nad nędznym,
 jeżeli się tak dla wyrażenia mówić
 godzi, stanem dziś Twoim, aby zte-
 go płaczu poznali wszyscy miłość ku
 Tobie. *Ecce quomodo amabat eum.*
 Giertrudo Święta, o ktorej piszą, iak-
 kobys wiedzieć miała, niegdys w dni
 zapustne zmęczonego, ranami obsy-
 panego, krwią zlanego, omdlewają-
 cego z boleści Zbawiciela, gdybyści
 go w tak żałosnym stanie woczach
 naszych stawiała, wołając do tego i o-
 wego z Katolikow. *Ecce quem amas
 infirmatur.* Oto Pan i BOG twoy
 Chrześcianine ktorego kochasz, Oto

go do tak okropnego stanu tey nocy
 rospuśtnicy przywiedli. *Ecce quem a-*
mas infirmatur. Oto niemasz Osoby
 prawie, niemasz płci, niemasz wie-
 ku, niemasz stanu, niemasz Urzędu
 żadnego, któryby mu zelżywości te-
 raz niewyrządzał *Ecce quem amas in-*
firmatur. Wylali się na wszelaką ros-
 puśtę świeccy, milczą z boiaźni Du-
 chowni, starzy pobudzają młodych
 do złego. Przesądzają się w niecno-
 tach młodzi nad starszych. Mészczy-
 zni wyuzdali się na złe, Niewiaſty
 zapomniaty o wſtydzie. Zacie uro-
 dzeni całą powagę. Pospoliſtwo całej
 grubiańſkie łoży na niecnoty ſwywo-
 łą. Wyśmiana Cnota, niecnota za
 godziwą potrzebną i chwalebnią oſą-
 dzona. Niemasz, niemasz ktoby do-
 brze czynił, niemasz aż do iednego.
 Oto wſzyſtkie Miasta, Wſi, Dwory,
 Kámienice, Domy wſzyſtkie rospu-
 ſtnikow Osoby iakoby umyſłnie ſprzy-
 ſięgły się na BOGA, odſtąpili od Nie-
 go, niechcieli widzieć drog iego.
Quasi de industria reſceſſerunt ab eo.
& omnes vias Eius intelligere nolue-
runt.

runt. (1) Ah Miasta Chrześcijańskie; (mówię Chrześcijańskie ale nie wiem czy słusznie) Miasta Chrześcijańskie do czegożście przyszły? Czyż płakać z Chrystusem niepotrzeba nad wami, że nieznacie czasu tak i nawiedzenia waszego. Im obfitsze w ludzi jesteście, tym obfitsze w grzechy. Im się bardziey przyżytością budynków różnicie od innych, tym się nieprzyżytością zbrodni różnicie bardziey od nich. Im bardziey zaleconych godnością Obywatelów macie, tym bardziey zaleconych bezbożnością, ktorey ieżeli każdego czasu niewstydzają się, tey nocy z niey się nawet chlubią. *Gloriatur in malitia, qui potens est in iniquitate.*

Bo któż jest proszę tey nieszczęśliwey nocy, kto jest osobliwie w licznych Miast zgromadzeniach, kto by się teraz nie związał ze złemi na obrazę BOGA? Spoyrzę na Młodzianów niby skromnych, Ah ci nákształtów, których opisał Mędrzec, zachęcają się do złego wszystkiego: *fr-*

amur

amur bonis, [m] zażywaymy dobr ni-
neiyszych, zażywaymy rzeczy swo-
rzonych prędko iako w młodości. Za-
dna iaka niech niebędzie, ktoreyby
nie miała przeyść rozpustność nąsza:
I czegoż oni się tey nocy niedopu-
szczaia? wszyfkiey oni ciekawości
oczom, wszyfkiey szpetności ustom,
wszyfkich nierządow sercu, wszy-
fkich niegodziwości myślom, wszy-
fkiey wolności affektom, zmyślom
ciela, pozwolą tey nieszczęśliwey nocy.
Spoyrzę niby na wstydlive nabożne
Bogoboyne Panienki. Ah coż tey opła-
kaney nocy czynić niebędą? Albo
przeciw Panieńskiemu wstydowi poy-
dą w złe Domy, albo zmyślonym o-
brywszy się wstydem, czekać będą
w swym domu złych przyiacioł, bę-
dą tęsknić bez ich przybycia, wy-
gadać niegodziwych posłow i nawie-
dzeń, szukać sposobow do ich przy-
wabienia, siłić się iak sobie nad dzie-
ło Boga i Natury przydać ozdoby,
aby głupich zwabiły, aby od nich
choć w nayniegodnicysze posiedzenia
przy

przywabione były, aby ich przez siebie, a siebie przez nich pobudziły do złego. (n) Teć to prawie sprawy tych tej nocy, opisał Mędrzec iako szukające do tego inney płci towarzystwa. Pod wieczor w ciemności nocney, uważ młodziane, a oto wyszła przeciw niemu Niewiasta w ubierze wszetecznym, gotowa na łowienie dusz, świegotliwa, i błędna, niespokojna, i nie mogąc ostać się w domu swoim, na nogach swoich, to przed domem, to na ulicach, to przy kątach zasadzki czyniąc.

Takie iey przygotowanie do Kompanii. A iakaz kompania? iakie słowa? iakie zabawy? wyszłam przeciw tobie, pragnąc cię widzieć, i znalazłam. Coż nastąpi daley za skutek, co za obelga BŁGA? Wnet poszedł za nią iako woł, gdy go na rzeź wiodą, iako baran poskakuiący, a niewie że idzie o niebezpieczeństwo duszy iego. *Et statim eam sequitur quasi bos ad victimam, & quasi agnus laceriens, & nescit quod de pericu-*

periculo animæ illius agitur. Co tam daley będzie, iæ się powiedzieć wstydzę, przeczytaycie daley ten rozdział, a te kompaniyki poznacie. I tak skończyli noc nieszczęśliwą niechcąc poznać obrazy BOGA a nieszczęścia swego. *Et nescit quod de periculo Animæ illius agitur.*

A samiz to młodzi tylko, same młokosy płci oboiey tak bezwstydnie i sprzyśnięzone tey nocy ná BOGA? Ah Boże czyż niewięcey ucierpisz od starszych, od Matek, Oycow, i rodzicow, ktorzy tego nietylko niebronią, ale pozwalają, ale chwają, i cieszą się w corkach i Synach z tego! Widzisz Oycze złość nad lata w Synu, i dowcipowi to przypisuiesz. Patrzyysz Matko ná zbyteczną Coreczki śmiałość, i za manierę to sądzisz. Poydzie i ten z tym dowcipem, i ta z tą manierą tey nocy zá pozwoleniem i pochwaleniem twoim, w owe i w owe mieysca, między owe i owe Osoby, ná te i owe zabawy. Ale sądci to Boski pokaże, co tam w ten czas BOG ucierpi od nich. Coz
ie-

Jeżeli złym przykładem pobudzasz skłon-
 ną z siebie do złego młodzież? Patrząc
 Panie i Páni na czeladkę twoją a nie-
 uważasz, jak cię ma pod tę noc oszu-
 kać, jak niezamknąć Domu, jak się wy-
 kraść do rozpustnego towarzystwa. Mę-
 żowie, Zony, Małżeństwa, wyjawiać
 niechęć, coście za złości do skutku przy-
 wieść umyślili, wbiwszy to w głowę
 niegodziwie, że teraz czas, którego to
 wszystko wolno co się podoba, a żyć
 długo w miłości z jednym, toto niewo-
 la nietudka, i prostota. Miała opłaka-
 ne, gdyby tej nocy chciał w was tak
 BOG sprawiedliwych szukać, iako nie-
 gdyś w Jerozolimie u Jeremiasza: Szu-
 kajcie po ulicach, czy znajdziecie mę-
 ża sprawiedliwego. Gdyby nieznalaz-
 szy go między Pospolstwem poszł
 do zacniejszych. *Forſan pauperes ſunt,*
ibo igitur ad optimos. a czyż ci nie-
 bardziej niżeli owi na złe teraz wyla-
 ni? *Et ecce magis hi confreg-runt jugum,*
ruperunt vincula. I co tam wspomnie-
 nia niegodnych zbrodni, aż do zapar-
 cia się BOGA, wylicza Prorok, te w
 Miastach naszych, czyżby się niezná-
 la.

laży wszystkie tey nocy, á z większą liczbą, i złością zagęszczone. I widzisz-że to sprawiedliwy Boże, á bez zemsty? I słuchacie tego kochający BOGA Chrześcianie, á bez żalu? I cieszyćbyście się, á nie raczey płakać tey nocy mieli, gdy BOG, którego kochacie, tytu i tak sprośnemi obrażony grzechami? Ah nocy nieszczęśliwa, niewiem ia czy ty nie więcej i niesprośniejszych dziś BOGU zelżywości uczynisz, niżli noc owa okropney męki Chrystusowej pełna obelg dla niego.

To wiem że mu tamte niewierni wyrządzali, te zaś ci, którzy się wierniemi ná pozor chcą pokazać. To wiem że wten czas nie zbywało ná kochających Zbawicielowi, którzy płakali nad obelgami iego, iako i pobożne owe, które sam cieszył Niewiaśty. A przetoż áni wątpić mogę, że będą i teraz prawdziwie kochający BOGA, którzy zważywszy te niegodziwe sposobności, ná które się wyuzdana tey nocy złość ludzka z pogardą Maieřtatu iego wylecie, niewątpię, że usychać i omdlewać będą z żalu, i mówić z Mężem według ser-

44. Przy dokonczeniu.

serca Boskiego Dawidem. *Defectio tenuit me pro peccatoribus derelinentibus Legem tuam.* (o) Ah Panie moy Nayukochańszy nad wszystko, chyba by wygaśa do szczętu miłość ku Tobie w sercu moim, żebym nieupadł od żalu widząc Cię w tak żalofnym stanie, nocy dzisieyszey. *Defectio tenuit me pro peccatoribus derelinentibus Legem tuam.* Ah nocy opłakana! ieżeli tyła i tak straszniemi zelżywościami napłnić masz dzisia y przez rozpustnikow kochanego Pána moiego, o niechże momentu w tobie niebędzie, ktoregobym się łzami niezlał i nieumierał z użalenia. *Defectio tenuit me pro peccatoribus derelinentibus Legem tuam.* Ah! rozpustnicy zacięci, ieżeli ta noc ostatnia pobudką wam iest głupią do tylu i tak strasznych zniewag BOGA moiego, obieram raczej z Ignacym Świętym iako nayscięższe ponieść katownie, bylem tym sposobem, mógł iedney przynajmniey tak nieszczęśliwey nocy, zatamować grzechy. *Defectio tenuit me pro peccatoribus derelinentibus, Legem tuam.*

Lecz

Lecz cożem powiedział? ábym
tey nocy zatamować mógł grzechy?
Aktoż to by nayprzezornieyszy, by nay-
mocnieyszy, kto to potrafi, áby swy-
wolnych rozpustników tey nocy poha-
mował od grzechu? Ah niemasz, nie-
masz takiego z ludzi, chyba ty sam
sprawisz to Boże. Ale coż mówię, chce
BOG, prawda, áby go nieobrażali tey
nocy, ále im zostawia wolność, daie
im łaski ále bez musu. Oni zaś áni ná
łaski, áni ná zakazy, áni ná przestrogi,
áni ná pogroźki BOGA, nic niedbają.
Owszem, á małoż takich, co niewiele
i o nieograniczności Boskiej, patrzący
ná zbrodnie swoje, niewiele i o spra-
wiedliwości mścić się krzywd swoich
mających, niewiele álbo nic o sędzie ie-
go, i o karach wiecznych trzymają. Lecz
przeto czyliż się umkną przed surowo-
ścią iego? Ah nieumkną. Idą iednak
idą, o nic niedbając, oślepi ná zgubę
leca. Ale toć to iest samo N. dla cze-
go bardziey wy płakać, niż się weselić
tey nocy powinniście. Kochacie wy
bliźnich waszych, á oto iako ich wie-
le dzisieyszey nocy oślepi ná zgubę i-
dzie,

dzie, niemaż to w was serdecznego
 żalu pobudzić? Nocy tey niezmierna
 Dusz ludzkich liczba, álbo pogrążona
 zoftanie w piekle, álbo przez zuchwa-
 łą wolność dopełniwszy iuż miarki nie-
 prawości swoich, czekać tylko będzie
 wykonania sprawiedliwości ná siebie
 uknowanych wyrokow Boskich. No-
 cy tey o iakoż wiele z Chrześcian tak
 niełzczęśliwie rokoszuących będzie,
 iako ow Bogacz Ewangeliczny, ále kto-
 rzy tak nędznie iak i on zgubią Du-
 szę. Mówić oni na wzor iego będą,
 zapatrzywszy się iuż ná obfitość dobr
 swoich iuż sobie wolność ich używa-
 nia wszelaką uprzatając w głowach,
 mówić będą. (p) Mało to co mam
 z bogactw i rokoszy, więcey pragnę i
 więcey mi wolno teraz. Rozprzeźtrze-
 nię dobra moje, ábym miał rokoszy
 więcey. *Horrea mea maiora faciam.* Mo-
 wić daley ná wzor iego będą. A coż
 jest z rokoszy có ze swywoli, czego-
 bym niemógł pozwolić Duszy moiey?
 Hey Dusz moia, mamy dosyć wszy-
 stkiego, użyć nam wszystkiego trzeba,
 wszy

wszystkiego sobie pozwolić możem, bo wszystko nam wolno. *Anima mea habes multa bona.* Nie zażyć tego, głupstwo jest, nie pozwolić sobie wszystkiego, nikczemość jest, myśleć że co złego niegodzi się, podstęp umysłu jest.

Szukajmy wszystkich sposobow dziś się ucieśnienia. *Ede, bibere, epulare.* Odrzućmy to, co prości mówią, że są jedne rzeczy godziwe, drugie niegodziwe. Wyzuymy się z myśli o krótkim końcu życia, o prędkim sądzie, o nagle następującej karze, bo na długie lata mamy dość wszystkiego. *Habes multa bona in annos plurimos.* Tak mówić będą z głupim owym. Lecz o moy Boże! także ty sądzisz? o jakże z wielką to samo się stanie, co się z tymże Bogaczem stało! Tyś zapomniał, rzeczy mu sprawiedliwy Sędzia o przyszłych rzeczach, Tyś chciał tej nocy wszelkiej niepoczciwości sobie pozwolić, a ja ci mówię: tej samej nocy porwą Duszę twoją na męki wieczne. *Dixit autem illi DEUS. Stulte hoc nosse animam tuam repetent à te.* To jednej nocy na owym się Bogaczu ziściło,

to, to czyż się nocy dzisiejszey nie zi-
 ści na wielu? I niemaż pobożny Chrze-
 ścianin nad ich zgubą płakać? Ah takci,
 tak jest zaśle Chrześcianie, ta sama noc
 dzisiejsza, choć krótka wiele Dusz
 nieśmiertelnych, Dusz krwią Chrystu-
 sa naydroższą odkupionych, Dusz bli-
 żnich twoich, współczłonków twoich w
 ciele Chrystusa ziednoczonych, a kto
 wie czy i nieznanomych twoich, czy
 nienależących twoich, czy nie ucze-
 śników w grzechach twoich, pograży
 w Piekło na wieki. I płakaćże więc
 niemasz? Tak Chrześcianinie, bądź pe-
 wien, że jeżeli kiedy, to tey niezczę-
 śliwej nocy oczywiście sprawdzą się
 owe Proroka słowa. *Dilatavit Infernus*
animam suam. Et aperuit os suum absq; ullo
termino. Otworzy się dziś nienatkana
 nigdy przepaść piekielna. *Dilatavit In-*
fernus animam suam. I granic prawie
 niebędzie ani przepaści jego ani zgu-
 by ludzi. *Absquè ullo termino.* I pł-
 kać więc niemasz nad tą stratą? Tak
 Chrześcianinie, gdyby ci BOG liczbę
 tych oznaymił, których tey nocy po-
 chłonie Piekło, ah mnie! czybyż się
 nie-

niewiększa ich pokazała liczba, iako za
czasow Bernarda Świętego, albo też Ber-
tolda Zakonu Świętego Franciszka, pod
czas ktorego z tych drugiego Kazania w
jednym momencie iako miał objawie-
nie, stało Dusz ośmdziesiąt tysięcy na
straśnym sądzie BOGA, a z tych trzy
tylko do Nieba, wszystkie a wszystkie
poszły do Piekła. Czyżbyś nad tak stra-
śliwą tak drogich Dusz niezapłakał
zgubą? Czyżbyś niezawołał z żalem sło-
wy Świętego Xawerego: oto Pánie ná
wzgardę Twoię piekło nápełnia się du-
szami. *Ecce Domine in contemptum tuum*
infernus animabus repletur. Aleć ja ci
coś bardziey przenikającego o tey no-
cy i okropniejszego bardziey powiem.
Jeden moment zá času Bertolda ośm-
dziesiąt tysięcy Ludzi potępionych ná
wieczne posłał męki, porównayże mi-
nutę jednę z minutami dwunastu godzin
tey nocy, o iakażec wyidzie liczba!
wyidzie 57600000. O co za liczba! o
co za strata! ieżeliby według proporcyi
tyle Dusz tey nocy zginąć miało. Wiem
co na boiaźni lub żalu umniejszenie

D

1206

rzec możesz. Powiesz pewnie, że między owemi ośmdziesiąt tysięcy potępionemi razem wielu. Pogan i niewiernych było. Nie przeczę. Lecz azaż i ci nie są ná podobieństwo BOGA stworzeni? azaż i za tych Krwi swojej nie przelał Chrystus! azaż i tych wiekiśta zgaba nie jest oplakania godna? Gdybyś w Mieście jakim nie tylko wiernych ale i niewiernych Domy widział pochłonięte przez ogień, gdybyś szeregające się powietrze wiernych i niewiernych równie gubiące widział, coż? niemiałabyś i boiaźni przyczyny, i żalu? Lecz coż rzeczesz, kiedy ci powiem, kiedy okażę i dowiodę, że tey ostatniey mięsopustow nocy nie tylko wielu z ludzi, o czym niewątpisz, ale wielu z ludzi wernych nieszczśliwie zginię ná wieki iedynie dla zapustnych zabawek. Coż rzeczesz, kiedy ci dowiodę, że tey nocy dzisieyszey iednym tańce, innym złe wizyty, innym mafki, innym owe złe kompaniki, ktorych przestać choć napomnieni, niechcieli, okazują albo przyczyną staną się potępienia? Coż rzeczesz, albo co-
byś

byś rzekł rączy, gdyby ci otworzono
drzwi piekielne, áżebyś to mógł wi-
dzieć, co niedys z objawienia Bożego
widziała Magdalena de Pazzis? Widzia-
ła ona (o straszne á nigdy nie oplaka-
ne godnie widowisko!) Widziała, ah
iákże to álbo wspomnieć álbo slyszec
bez płaczu! widziała mowie wielką
liczbę Zakonnych nawet iedneyże płci
Osob pogrązonych w Piekło ná wieki.
A za coż przebog? Tu usychay nad
przepaścią Sądow Bożych. Za to ie-
dynie, że pozwoloney sobie pod czas
tych też dni podobno rozrywki w prze-
straianiu się w rózne maszki zażywa-
jąc, myśli iakieś nie dobre przypuszcza-
ły do serca. Straszliwy zaisze widok,
ktorym ta Święta przestraszona wola-
ła z płaczem. *Proh quanta calamitas.*
quod ea, quæ animo tantisper. relaxando
Religiosis sint permissa, æterni exitii occasio
& causa esse debeant.

Ah nieszczęście nigdy nieopłaka-
ne; czyż niezawołasz i ty co to slyszysz
tylko, niewidzisz! Ah nieszczęście ni-
gdy nieopłakane godnie! Toż i prze-
straianie się między iedną płcią tylko,

Da

obo.

obojętna sama z siebie zabawką wedle rozumienia naszego okazywać może potępienia? Ah mnie! może. A co już mówić o przestrażaniach obojczy płci zobopolnych, o ich tańcach, schadzkach, i pokatnych zabawkach? Co mówić? Nieśmiem nie. Są to Boży odkrycie. Toż i tam gdzie niewinne tylko i iedney płci uczciwych rozrywek zażywaia Osoby, może się przez ich nieostrożność wkraść potępienie? Ah może! może. A co mówić gdzie się obojczy płci lekkomyślni z utęsknieniem i upragnieniem schodzą, gdzie, co się podobają, wszystko im się godziwe zdaie, gdzie im nie Chrystus ale Belial, nie duch, ale ciało, prawidła knuie? Co mówić? Ja nic nie śmiem. Są to Boży odkrycie. Toż i tam, gdzie większa jest boiazń Boża ostrożność i czuyność przełożonych, większe oddalenie od złego, większe szkodki zwyciężenia pokus, większe sposoby do wybrnięcia z niebezpieczeństw, na wieki iednak utracić Duszę można, myśli się iedney niechroniąc? Ah można, można. A co mówić o owych Osobach, mieyscach, po-

sie-

śledzeniach, gdzie się z ostrożności śmieją? gdzie Zwierzchność przez szpary patrzy albo sama przykładem jest do złego pobudką? gdzie wdawanie się w okazyje za potrzebne, a złe Sprawy za Politykę i obyczajność sądzą? Co mówić? Ja nic nie śmiem, Sąd to Bóży odkrycie. A coż mówić o tey ostatney Mięsopuśtow nocy, gdzie ludzie światowości pełni, na Sumnienie mało, albo, wcale nic niezważający zmyślności tylko nie rozrywki ucziwey szukają? Ludzie, o iakich pod te nieszczęśliwe wieki nie trudno, i o Piekło i o wieczności, i o nieśmiertelności Duszy, i o BOGU wątpiący, do czego ich wolność sumnienia przywiedła, coż mówię o takich mówić, gdy się tacy zgromadzą, gdy niegodziwe zdania swoje otwierać będą przy wszystkich, gdy chwalić niecnotę a naśmiewać się będą z Cnoty, gdy o Duchownych, o Zwierzchności Kościelney, i o BOGU samym złe mówić będą, gdy otruci sami na sumnieniu truć będą i równą trucizną dobrych zarażać? Ah nie wiem co mówić! to wiem tylko, że jeżeli który, ten opła-

kany

kany wiek ma złych naywięcey, ktor-
ych sama zmyślność do wolności su-
mnienia, á wolność sumnienia do osta-
tnich i naybezwstydnieyszych przypro-
wadziła bezbożności, to wiem, że noc
ostatnia Mięsopestu będzie dla wielu
taka, iaka była dla wspomnianego już
Bogacza. Będzie iako owych; ktorzy
iedli, pili, i zaraz do piekła wtrącen;
będzie taka, w ktorej dopełnią nie-
szczęśliwie miarki grzechow swoich.
Bo wieleż do iey dopełnienia, trzeba?
Ah wyroki BOGA straszliwe! Ktoż to
zgadnie! To wiem że trzema lub czte-
rema grzechami dopełnił iey Juda,
Moab, Amon i inni. *Super tribus sce-*
leribus Moab, Ammon, Juda Et super
quatuor non convertam eo, quod abjecerint
legem Domini. To wiem że iednym
grzechem dopełnić iey można, iako iey
dopełnili źli Aniołowie. A po tey do-
pełnieniu coż zostaje, nieczułość w grze-
chu niezdolność i stateczna niepoku-
ta, śmierć w stanie złym, wieczność o-
płakana. Mowciesz już Chrześcianie
to rozważający, ktokolwiek bliźniego
kocha, weselić że się ma tey nocy, czy
raczey smucić albo płakać?

Aleć znajdzie się kto może, co lubo bliźniego kocha, nic go to jednak do żalu niepobudza. Jać w prawdzie wątpię, ale niech tak będzie, toż przecię przynajmniey kocha Duszę własną. Wnozę więc, że tey nocy większą ma do płaczu niż do weselości przyczynę. Bo ta noc nieszczęśliwa nie tylko wielu złych zgubi ale i najlepszego zgubić może na wieki. Bo kiedyż, o moy Boże! więcej na cnotę być może samolewek iako tey nocy? kiedy i na najsświętszych większe niebezpieczeństwa powstań iako tey nocy? Kiedyż bezbożni więcej się o zepsucie ich cnoty starać będą iako tey nocy? Pomniey że to więc Chrześcianinie i z żalem rozważay, co ci słowy Eklezyastyka wbiłam w pamięć, *Scito quod in medio laqueorum ingred-ris*, [q] Pomniey, że ta noc Mieśopustow ostatnia równa się żałowney owey nocy, ktorey się spichnęli wszyscy na zgubę Chrystusa, ktorey go nawet najwiernieyszy odstąpili Uczniowie, ktorey nawet osobliwszy Miłośnik

iego

iego Piotr Święty niegdyś i umrzeć gotow za niego, a przecię iedney nędzney Białogłowie dał się do tego przywieść, że się i nieraz i z przysięgą wyrzekł Pana. A iako on, rozważaiąc to potym gorzko płakał, tak ity rowne dla siebie niebiespieczeństwa, a większą w sobie uważaiąc słabość, czyż płakać nie masz? Pomniey że się ná ciebie i cnotliwych innych wszystkie dziś niebiespieczeństwa zgromadzą. Takci iest NN. Powstaną przeciw Męszczyznom niewstydné Białogłowy, przeciw Cnotliwym Białogłowom niecnotliwi Męszczyźni, przeciw najpobożnieyszym naybezbożnieysi, i wszystkich sztuk zażywać będą, żeby ich stateczność przy Chrystusie złamali. I tyż to, mowieć będą, iako Niewiaśta ona do Piotra, ty Uczniem iesteś Chrystusowym? Ty się trzymasz praw iego? ty się niewstydzisz Nauki iego? nawet w tym czasie? Hey trzeba się stosować do czasu, a kiedy wszyscy w brew się Naukom Chrystusowym sprzeciwiaią, wszystkim się sprzeciwiać czyż to rozum? Trzeba się stosować do świata, do zwyczaiu iego do

mody. A modaż to pod ten czas żyć w skromności? modasz to pomnieć o Ewangelii, o iey prawidłach? Nietylko niemoda, ale grubiaństwo wyśmiania godne, i dawno od wypolerowanego świata wyśmiane. Zostawić Pułstelnikom osobność. Zakonnikom szkrupuły, Duchownym uprzedzone myśli o Piekło i wieczności. Trzeba mieć wzgląd na siebie. Melancholia zdrowiu szkodzi, Duchowne myśli spokojność psują, osobne życie pogardę sprawuje u oświeconego wieku. Żyć trzeba, iako żyją pospolicie uczciwi, a Melancholią na post schować. Coż ieżeli gorzey ieszcze nacierać będą? ieżeli szydzić iawnie z cnotliwych, iako z prostych, natrząsać się z praw Ewangelicznych iako wymyślnych, urągać się bluźniersko z chowaiących ież będą, iako z nikczemnych. Jeżeli powiedzą, iako niegdyś Piłatowi Żydzi mówili: że kto niepotępi teraz Chrystusa, niebędzie miał poważenia u ludzi záleconych przed światem, *Si hunc dimittis, non es amicus Cæsaris.*

Nay-

Najmili Chrześciane powiedz-
 cież mi proszę, czy możecie obieco-
 wać sobie, że te niebezpieczeństwa zwy-
 cięzycie? Ah niewiem, i upewnić nie-
 mogę. Bo gdzież są niewinne á state-
 czne Zuzanny, któreby wszystkie aż gro-
 żące nawet śmiercią niewstydnych ná-
 legania zwyciężyć mogły? O iako łat-
 twiey teraz o takie, które lada po-
 chlebne słowo, lada obietnica, lada
 względ na Osobę do najniegodniej-
 szych rzeczy przywiedzie. Gdzież są
 owi czyści Jozefowie, którychby áni
 nieuhamowana miłość Rutylarowy, á-
 ni sposobność roszkozy, áni względ na
 Osobę godnieyszą, áni groźbá, áni bo-
 jaźń potwarzy, áni nędza więzienia nie
 odwiodła od cnoty: O iako łatwiey te-
 raz o takich, którzy sami szukają zle-
 go, którzy powodem są do niego in-
 nym, którzy i najniewinnieyszych płu-
 ją! O iako łatwiey o rozpustną mło-
 dzież, o nieutrzymaną w złym starość,
 o niebronącą złego Zwierzchność, o
 Matki i Oyców, ná wzór Helego nie-
 karzących dzieci, á dopuszczających sz-
 rzyć się w nich zarazie? Poznaia kie-
 dyś

dyś z nieſzczęśliwych ſkutkow, nie-
ſzczęśliwość ſwey łagodności. Ale á
czyż to już prętko będzie? Mowcieſz
więc, mowcie Chrzeſćcianie. Będzie-
cieſz wy ſto ſił mieli, ábyście ſię tylu
takim nátarczywoſciom tylu i takich
ludzi oparli? Ia dobrze ſądzę o was,
ále wam obiecować tego niemogę, bo
wiem że w mnieſzey pokuſie Piotr u-
padł. Wiem że Filary Niebios upadły.
á iakże ſię o ułomne trzciny lękać nie-
mam? Wiem że ta noc zważywſzy
iey okoliczności wſzyſtkie, ta noc ta-
ka będzie, w którą i naycnotliwſzy upaść
i utracić Duſzę może. Ta noc taka bę-
dzie, o ktorey to dobrze ſię pełni, co
o oſtatnich nayzłoſliwſzych i naynie-
beſpiecznieſzych czasach przepowie-
dział Chryſtus. *Surgent enim Pſeudo-
Chriſti & PſeudoProphetæ ita ut in erro-
rem inducant, ſi fieri poteſt etiam electos.*
Powſtana Chryſtuſowi przeciwnicy i
tyle ſztuk ná naywiększych ſług Boſkich
zażywać będą, że gdyby to można i
ſamychby wybranych odwiedli od Chry-
ſtuſa. *Ita ut in errore inducant. Sa-
mym wybranych? o moy Boże! á wyż*
ſię

Nie bać nie macie tey nocy. Niewiecie wy o wybraniu i przeznaczeniu swoim, to wiedzieć iednak powinniście, że łatwo i iednym grzechem cały porządek przeznaczenia i wybrania Boskiego pod temi lub innemi kondycjami uczyniony przerwać możecie, a do tego przerwania czyż mało wam nieszczęśliwych okazyi ta noc doda? Zgubiła ona i zgubi wielu, i was może. Święci poupadali, i wy możecie. Iedna pierwsza okazyja potępiła ich, i was może. Coż? niemacieśz przyczyny jeżeli was kochacie samych płakać dzisiaj raczy, niż się cieszyć?

C Z E S C II.

Tom mówił do samych pobożnych, ktorzy jeżeli BOGA, jeżeli bliźniego, jeżeli Dusze własne kochają, większą mają przyczynę do płaczu, niż do wesołości tey nocy. A coż już rzekę do bezbożnych. Rzekę, że ani odrobiny wesołości pozwolić sobie niepowinni, jeżeli stan swoy poznają dobrze, ale i owszem bez przestanku płakać. Ah nierzekę! Ani by mi słow ani i czasu wystarczyło do tego. Owszem Dobroci Bo.

Bożkiey dziękuję, że tu takich niewiedzę. Do was więc pobożni obracam już ostateczną mowę. Niech się ci wesela, co niekochają BOGA, bliźniego i siebie. Wy kochacie i widzicie, co BOG wasz dziś krzywd ponieście. co bliźnich zginie, co wy niebezpieczeństw ponieście. I nie maciesz prosić go z płaczem, aby tych obelg swoich nie dopuszczał, aby od zguby bronił ludzi, aby was w niebezpieczeństwach zachował.

Boże tu w Sakramencie obecny, to ci, padszy głęboko przed Tobą mocno przyrzekamy, że poki tey nocy nieuspocznemy, poty nam to tkwić w pamięci będzie, że Ty dziś naywięcey ucierpisz pogard, że Dusz naywięcey zginie, że my w niebezpieczeństwach zguby będziemy zostawali. I mogliśmy więc się weselić, niech się rozpuści cieszą. My lubo, ze smutkiem zbawiennym zakończmy mięsopuść. Mamy iednak w Tobie nadzieię, że ziszcisz owę obietnicę twoię nad nami. *Tristitia vestra vertetur in gaudium.* Smutek wasz okroci się w radość. Amen.



K A Z A N I E

O NAYSWIĘTSZEY MATCE B O L E S N E Y.

Cui comparabo Te? vel cui assimi-
labo Te Filia Jerusalem? cui exæ-
quabo Te? & consolabor Te Virgo
Filia Sion? Magna est enim velut
mare contritio Tua. *Thr. 2. 13.*

*Komu Cię przyrownam? álbo komu Cię
przypodobam Corko Jerozolimska? z
kim Cię porownam, i pocieszę Cię Pan-
no Corko Sion? bo wielkie iest iako mo-
rze skruszenie Twoie.*

TAkci iest Nayboleśnieysza MATKO.
Wielka iest boleść Twoia, gdy pod
Krzyżem kochaiącego Syna stoisz. Ko-
chać Naygodnieyszego miłości Syna, á
tego ná śmierć ofiarować, ná śmierć go
ofiarować Krzyżową, á przy tey śmier-
ci być obecną? obecną być przy śmier-
ci i boleściach, á sposobu niemieć ich
ulże-

ulżenia, możesz być niezmierniey/zo
 nad to boleści morze? *Magna est enim
 velut mare contritio Tua.* I ktoraz zlu-
 dzi tey w kochaniu rowna MATCE? kto-
 ry z ludzkich synow temu w godności
 rowny? Ktora boleść Jey w wielkości
 rowna? *Ah cu comparabo Te? vel cui
 assimilabo Te Filia Jerusalem? cui exa-
 quabo Te & consolabor Te Virgo Filia
 Sion?* Ah Chrześcianie! niemam mię-
 dzy szczerym stworzeniem, do kogobym
 przyrównał stojącą Matkę pod Krzy-
 żem, z Bogiem tylko, wybaczczesz mi
 bo innego wniew podobieństwa niewi-
 dzę, z Bogiem tylko i z Bogiem Czło-
 wiekiem w Niew upatruję podobieństwo.
 BOG szczery. Oyciec Przedwieczny
 kochanego Syna ofiaruje ná śmierć
 Krzyżową, ofiaruje odważnie tegoż i
 MARYA MATKA. Chrystus BOG i Czło-
 wiek Syn MARYI siebie samego ná o-
 krutne Męki ofiaruje, ofiaruje siebie i
 MARYA MATKA. Otoż podobieństwo
 stojącey pod Krzyżem MATKI. Otoż
 boleści Jey widok, otoż Nauka dla nas.
Cui assimilabo Te? Całą rzecz tak w kro-
 tkości wyrażam.

64 o Najświętszey Matce

MARYA pod Krzyżem wzorem
Oyca ofiaruie ná Krzyż Nayukochań-
szego Syna.

MARYA pod Krzyżem siebie wzo-
rem Syna ofiaruie samą ná boleści o-
krutne.

MARYA Nayukochańskiego Syna
ofiarująca ná Męki, gani zbyteczną Ro-
dzicow miłość względem Dzieci.

MARYA siebie sama ná ciężkie
ofiarująca boleści, gani zbyteczną nas
wszystkich względem samych siebie mi-
łość.

O MATKO Nayboleśniefsza, kto-
rey obrazek nosząc moy Święty Oy-
ciec, MARYA, od Serca *Mariam à Cor-
de* zwykł nazywać, uproszę mi u wi-
szącego ná Krzyżu Syna błogosławień-
stwo skutecznego mowienia. Ad M.D.G.

C Z E S C I.

OYcowie Święci uważając i Chrystu-
sa umierającego i bolejącą MARYA
tak tę dwoistą ofiarę objaśniają, iako-
by ona w dawnych starozakonnych o-
pisaniach była, gdzie w Kościele dwa
wy-

wystawione Ołtarze były, przy iednym noż i inne śmierci narzędzia ná zabicie ofiar złożone były, przy drugim ognień ku ich spaleniu. Toż samo stało się ná Kalwaryi. Widzieć tam pełno Narzędzia śmierci przy Ołtarzu Krzyża, ná którym niewinna ofiara Chrystus oddana. Widzieć w Ołtarzu Serca MARYI ognistą miłość też samę ofiarę Syna oddającą BOGU. O dziwny widoku! MARYA kocha Syna, á tak kochanego ofiaruje ná Krzyż. Wielkaż to nauka dla was Oycowie i Matki, ábyście przykładem MARYI miarkowali młóść waszę ku dzieciom. Stańcieśz tedy, proszę was, myślą ná Kalwaryi, przypatrzcie się ukrzyżowanemu Synowi, á Matce stojącey pod Krzyżem, ná który go ácz z boleścią wielką, ále i z męstwem ofiarowała wielkim. Stańcie wy nayprzod, co w piełszczotach zbytnich trzymacie dzieci, stańcie wy powtore, co w śmierci od BOGA dopuszczoney ná dzieci uspokoić się niedacie, stańcie wy na koniec, co wezwanych od BOGA ná służbę

E Jego

Jego tamujecie synow i corki, tu się nauczcie miarkować miłość ku potomstwu, tu się zawstydzcie żeście iej hamować nie umieli.

Was tedy nayprzod stawiam pod Krzyżem JEZUSOWYM, co w pieśszczotach dzieci wásze chowacie, często w iednych zatapiając serce, o drugich całę niedbaląc, iednym z głupiey miłości i zbytkow pozwalając, drugim ani potrzebnych nieopatrując rzeczy. Acoż to, przebog! za miłość wasza ku tamtym i iaka? iakie iej niepomiarowanie? iaki zbytek? Chowacie w Domach dobrze już wyrosłych synow, i nierozumna miłość broni wam oddać ich na nauki, abyście się cieknać z kim mieli. Patrzycie i na ich i na cerek rozwiożłość w Domu, widzicie złe skłonności, niezabiegacie, zasmucić ich nie chcąc. Widzicie krnąbrność, rość iej pozwalacie. Widzicie lekkości w słowach, żartach, postępках, towarzyskach, zuchwałość w mowie, częste przebywanie z płcią inną, utęsknienie i ugęszczanie do niey. Widzicie zgola niebezpieczne już początki złości, tam-

mować ich niechce zła miłość. Niech was i przestrzeże kto rozeznaný, że taka dzieci lekkość, ta ich zuchwałość, te pieśzczoły wasze z niemi nie dobrego końca są proroctwem, o co na to gniewow, co fochow? Czyż mnie uczyć mają ludzie? Oyciec jestem, Matka jestem, wiem co czynię. Co ja mówię? Ah choćby i sam Duch Najswiętszy wołał na was; kto folguie rozdze, nienawidzi Syna swego. (a) Nieodeymuy od syna karność, bo ieżli go ubiiesz rozgą, nieumrze. Ty go ubiiesz rozgą, a duszę iego z piekła wybawisz. *Noli subtrahere à Filio disciplinam, si enim percusseris eum virga, non morietur. Tu virga pertuties eum, & animam ejus de inferno liberabis.* (b) Choćby mówię wołał, iż koniecznie w karności trzeba utrzymywać dzieci, niepozwaląc się według woli włóczyć po cudzych Domach, pilnować urzędu, nauki, roboty, kazać zalecać skromność i nabożeństwo, bronić rozpuśty, próżnowania, swywoli, wreszcie i karą

Ez

pło-

(a) Prov: 13. 24.

(b) Prov: 23. 13.

płochość a hardość łamać zawczasu,
 bo niekarność w piekło ich prowadzi,
 a karność uwalnia z niego. *Tu virga
 percuties eum. Et animam ejus de inferno
 liberabis.* Choćby to wołał, i wołać
 Duch Święty nieprzeftawał, coż ta
 nierozumna rodziców czyni miłość?
 Ah trzeba, mówią pozwolić latom, a
 oto złaty i złość urośnie. Nietrzeba z
 początku zaraz młodzieży zahukiwać, a
 oto rozrukana młodzież, coraz to bar-
 dziej huczyć będzie. Więcej dobro-
 cią niż surowością postępować z dzie-
 ćmi należy. A oni dobrocią zbytnią
 wprowadzeni w złość, już się niedopu-
 szczaia i surowością i cektauzem od-
 wieść od niey. Nie umie, mówią rzą-
 dzić, kto nie umie pobrażać, a mło-
 dzież wylana przez pobrażanie na ros-
 puftę, rządów już żadnych i żalu nad
 sobą niuzna. Świat teraz polityczny,
 nie grubiansko więc postępować z dzie-
 cmi należy. A ja mówię, świat te-
 raz polityką zepsuty, zepsuta miłością
 Rodziców młodzież samych ich potym
 grubiansko pogardzać, i lżyć będzie,
 samę ich miłość oplakiwać na wieki.

i przeklinać. Ah Rodzicy, Rodzicy tak nierozumnie kochający potomstwo wasze! iak was, hańbi MARYI ku Nayukochańszemu JEZUSOWI miłość, á przecie z zwyciężkiewy tey miłości ná Krzyż Go chętnie ofiaruiącey. *Omnino unum erat Christi & MARIÆ holocaustum, ambo pariter offerebant, hæc in sanguine Cordis, ille in sanguine Carnis.* (c) Zaişte jedna była Chrystusa i MARYI ofiara, MARYA ofiarowała we krwi serca, Chrystus we krwi Ciała, mowi ieden z Oycow. Tak godny był miłości Chrystus, tak ukochany od MARYI dla godności, tak niewinny, á przecie od Niey ofiarowany na śmierć krzyżową. Ah Przedziwna Matko! czyżbyś mowić niemogła, kocham Syna, dosyć mi ná tym, na śmierć go nigdy nieoddam. Lecz czyliż Rychać kiedy te słowa od MARYI było! kocham, raczey mowiła, ále że Zbawienie ludzkie z woli Oycy Przedwiecznego śmierci lego wyciąga, niechayże ją i z bólem moim ponieście. Boć nie taką jest miłość moia ku niewinnemu Synowi, ábym Go
ná

na śmierć dla Zbawienia ludzi z woli Boskiej żałowała, iaka jest miłość terażnieyſzych rodziców, która woli aby zginęły wiecznie ich dzieci, niżby im albo oni, albo iakażkolwiek Zwierchność naprzykrzenie dla ich poprawy iakie uczyniła. I zginąć zginą pewnie przez pieſzczoty Rodziców, gdy nietylko poprawić ich niechcą, ale nad to pozwalają im tego, co ich wzgubę wprowadzić może. Zginą, kiedy od zguby zachowani być mogli, zginą, a z przyczyny pieſzczot Rodzicielskich zginą.

Do was powtore mówić muſzę, którzy, gdy wam Potomſtwo BOG odbiera przez śmierć, uſpokoić ſię w żalach nigdy i utulić niedacie, gdy MARYA chętnie Syna ſwego ofiaruje na śmierć. A któż to, przebog! odebrał wam te dzieci? nie tenże Sam BOG, Który ie ſtworzył? i nie miałże władzy do nich? A któż wie, czy nie przeto ich ſprzątnął, że widział iż w dalſzym życiu udaliby ſię na niecnotę? A którychże to wam zabrał? tych, do których nazbyt przywiązani byliſcie. I
nie

nie lepiejże iż ich sprzątnął? *Raptus est.*
Ec: A ktoż wie, czy niezbytęcną mi-
łość waszę chciał umartwić? i nie
przyimieciez z rąk tego umartwienia?
Oświadczaście się często tego iedne-
go syna, tę iedną córkę, niechay mi Bog
zachowa, choć wszystkie inne pobierze,
niedbam o nie wszystkie. Zbawdził się
BOG tą nierownością rodzicielskiej mi-
łości, i to uczynił co mu wolno było,
i niezgodziciez się z wola tego? Coż
proszę, albo niesprawiedliwego, albo
niegodziwego BOG w tym zrobił? Co
wy niegodziwości w ich zbytecznym
nie popełniliście kochaniu! co i teraz
niepopełniacie z tego, w tak długim u-
tyskiwaniu, i wyrzekaniu nad ich śmier-
cią! Co za pomoc łzy wasze przyniosą
zmarłym? Czyż ich wkrzeszą? czyż
ich prędzey do Nieba prześlą? czyż
raczey nie będą im zwłoką do widze-
nia BOGA? czy na was samych uka-
zania iakiego nieprowadzą od BOGA?
Ah prożne, bo bez pożytku, niegodzi-
we, bo nie z poddaniem się BOGU, bez-
bożne, bo z szemraniem na Święte wy-
roki. Opatrzności Boskiej! Łzy Rodziców

ta-

takich, pokiż nie sprzeciwić BOGU, poki pobożnych gorzyć będziecie? poki się na wzor boleiącey MARYI nie uskromicie? O Święta Matko! Matko śmierci Syna przytomna, iak ciężka boleść twoia! ale iak iey pomiarkowanie mocne! Boleiesz pod Krzyżem patrząc ná frogsć Iego, ale ofiarujesz nań Syna patrząc na wolą BOGA. Stoisz przy umieraiącym Synu, ale w boleściach nieutyśkujesz. *flantem lego*, mówi Święty Ambroży *flentem illam non lego*. (d) Męstwo twoie przy śmierci Chrystusa przewyższa Męstwo Abrahama ofiarować chcącego Syna, bo ten ieszcze nie patrzył ná Krew iego. Męstwo twoie przy śmierci Chrystusa przewyższa Męstwo Agary, która niemając czym ná puszcy utrzymać życia swiego Syna, z tym się oświadcza: *Non vid. bo morientem puerum*. Ah niechże ná śmierć Syna niepatrzę! Męstwo twoie przewyższa męstwo Dawida w śmierci Absalona Syna urzewniaiącego. *Fili mi Absalon Absalon, Fili mi* (e)

Ty

(d) S. Amb: 3.

(e) 2. Reg: 19. 4.

Ty boleiesz, ale boleść Twoja BOGU tylo wiadoma, w sercu tylo ukryta, żadnym znakiem niecierpliwości, żadnym oświadczeniem miękkości niepokazana przed ludźmi. Ah Oycowie! ah Matki! patrzcież na ten przykład, a otrzecie zapłakane przez długi czas oczy, przestańcie przedłużonych żalów. Zawstydyćcie się miękkości waszej; Pochamuycie owe szemrania wasze na BOGA, owe złorzeczenia i wam samym, że was BOG trzyma, zabrawszy wam pieścioszków waszych i innym, o których rozumiecie, że ich śmierci przyczyną byli. Mowcie raczej słowami Joba: *Dominus dedit, Dominus abstulit.* Pan dał, Pan wziął. Mowcie do bolejącej Matki Boskiej: Ah Páni moja czyż godzien tylu łez moy Syn, albo córka umarła, kiedy ty swojego ofiarujesz na śmierć bez płaczu! *Stantem lego, flentem illam non lego.* Gdyby twój był nie umarł, zginielibyśmy zapewne byli wszyscy. Gdyby moy był nie umarł, zginąłby był podobno. Niechże wykonana będzie wola Boska, niech święte wyroki Boskie po-

pochwalon: będą, niech twoy przykład
będzie mi pomiarkowaniem w żałości.

Niech na koniec przykład MA-
RYI Naykochańszego Syna ofiarującey
na śmierć, niech będzie prawidłem i
zawstydzeniem owych Rodziców, kto-
rzy powołanych od BOGA Synów, ál-
bo corek na służbę swoją do Zakonu
ofiarować mu niechcą. O tych iednak
gdy mówię, niechcę tym samym chwa-
lić owym, co dzieci swoje, á zwłaszcza
mniey przezorne, — mniey dowcipne
mniey urodziwe, zgola dzieci mniey
ukochane koniecznie nad ich wolą wra-
żają do Zakonu, trapią, namawiaią,
przynaglają. Ta rzecz nietylko nie-
chwalebna, ále niegodziwa, ále okru-
tna, ále bezbożna, ále tylą klątwami
zabroniona. Niechcę tych chwalić, ále
i tych nie mogę, co bronią dzieciom
wykonać powołanie Boskie do Zakonu.
Ah Rodzicy, Rodzicy nierozumni, coż
to czynicie! MARYA na Krzyż ofia-
ruie Syna, gdy taka jest wola Ojca
Przedwiecznego, wy Mu żałujecie sy-
now do Zakonu lub corek, choć taka
jest wola Jego. Ey Chrześcianie, gdy-
by

by BOG na śmierć, gdyby ná Krzyż potrzebował dzieci waszych, mogliżbyście Mu bronić? BOG ich żywo chce zachować, BOG iedynie chce tego, żeby Mu oddaleni od świata służyli, i bronić Mu ich będziecie? Będziecie wszystkich szukać sposobow, aby im przeszkodzić? Będziecie, gdy wam oznaymią wolą Boską iuż Rodzicielskimi pieśzcotami, iuż surowemi pogrozkami odwodzić ich od iej wykonania? Będziecie umyślnie przez czas długi zwłoczyć wykonanie woli BOGA, aby się rozchwiać mogli? Będziecie iuż przez siebie samych, iuż przez namowione Osoby inne tyfiąc zażywali sposobow choć nayniegodziwszych ná wybicie Ducha? Będziecie to nie BOGU, co iest Boskiego, ale ludzkim przypisywać namowom, będziecie wymysłonemi potwarzami i Święty nawet ochydząć Zakon, będziecie ná koniec dla wybicia Ducha narażać na okazye grzechowe dzieci wasze, byleście tylko okazali swego, i gdy ich nie bez grzechu odciągniecie od BOGA, gdy odstąpi od nich Duch Święty iako

ko od Samsona oditąpił. gdy zepsute
dzieci już nie o służbie BOGA, ale
o służbie świata i Białala zamysłać bę-
dą, będziecie iako zwycięzcy znacznie
tryumfować, będziecie udawać przed
świądkami, otoż otoż woli Bożey i po-
wołania nieb, to, bośmy ią wybili sy-
nom, corkom naszym, Ah Rodzicy! nę-
dzni Rodzicy! cożeście dokazali za
sztuki? I Diabełci by tyle potrafił, o-
wżem tego pragnie, i o to usiłuje, na
to was narażł, wyście się narzędzia-
mi iego stali, wyście iego wykonali
sprawę, wy zostaliście Apostołami Czar-
towskiemi. I coż za sztuka od dobre-
go odwieść? i iestże to dowodem nie-
prawdziwego powołania, że się kto da
od niego oderwać? A wzdyc Judasz
powołany prawdziwie od Chrystusa, od
powołania przecie odpadł. I coż za
pożytek będziecie mieli zrozradzenia
synom waszym stan, im od BOGA na-
znaczonego, iezeli oni ani w tym ży-
ciu, ani w drugim szczęśliwemi nigdy
i spokojnemi nie będą? iezeli odpadłszy
od drogi naznaczoney sobie zginą wie-
cznie. Mowcież już, co chcecie, po-

wołanym od BOGA dzieciom, ia im przykład MARYI stawiam. Ah ta Matka na Krzyż ofiarowała Syna, synowie i corki pozwolcie się ofiarować Bogu od Rodzicow, ale się niepozwalaycie nigdy odwodzić. Nieśluchajcie ani pieśzczotliwych, ani grozliwych rozrządzaniow, nie śluchajcie potwarzy na Zakony, nie śluchajcie cokolwiek się sprzeciwia woli Bożej. Śluchajcie BOGA, Który i na Rodzicow i na was ma prawo. Mowcie raczey Rodzicom. Ah Rodzicy nie gubić nas powinniście, ale zbawiać! Ah Rodzice, nie podobam się miłość wasza, która nam do zbawienia przelzkadza! Ah Rodzice, i coż się tak pieścić macie szkodliwie z nami, coż nas przy fortunie zostawicie, kiedy nam dobra wieczne odbieracie! Coż potym, żeście nam doczesne dali życie, kiedy nam wydzielacie wieczne! Co potym człowiekowi, choćby cały świat zyskał, ieżli utraci Duszę? Nie trzebać nam na Krzyżu umrzeć, ale umrzeć światu, i coż nam przelzkadzać macie do tego, kiedy MARYA chętnie ofiaruje na Krzyż
Syn

Syna? Ah Matko Święta! jeżeli nie-
oddasz ná Krzyż Syna, zaginiemy. Ah
Rodzice! jeżeli nas nie będziecie o-
fiarować wołającemu nas BOGU, zá-
giniemy. Ah Matko Święta! trzeba
było dla zbawienia świata ofiary Two-
iej z Chrystusa, trzeba dla zbawienia
naszego ofiary z nas Rodziców naszych.
Ah Chrześcianie! sądziesz sami, co-
by to było, gdyby ta Święta Panna
uieła jaką zbyteczną i nieprzezorną
miłością ku Naymilszemu Synowi, Oy-
cu go Przedwiecznemu dać na ofiarę
zá grzechy nasze niechciała, sądziecie
sami to sprzeciwienie się woli Nay-
wyższej Oyca Przedwiecznego, iakby
niegodne Matki Chrystusa było, á w
ludziach godziwa rzecz będzie sprze-
ciwiać się BOGU, gdy synów ich na
służbę swoją woła? Ah Pánowie świa-
towi, iakoście wy szczęśliwsi do tych
ludzi niż Pan Bog! Wamby mi od-
dali zaraz ná służbę synów swoich, á
BOGU ich załuią. Ah dobra świato-
we! iakoście wy w większym u nich
szacunku, niż dobra wiekuiście, áby
przy dobrach świata utrzymać mogli
fy-

synow, do dobr im Niebieskich támu-
ią drogę. Ah Duszo nędzna Rodzicow
i synow takich! Gotowi oni i swoią
i dzieci swych utracić Duszę sprzeci-
wiająć się krnąbrnie BOGU, i od woli
Jego odrywaiąc, byle się nierozumnie
cieckać ná świecie mogli z pieścioszka-
mi swymi. O Boże, co zá ciężki rachu-
nek oddać muszą Sędziemu BOGU Ro-
dzice tacy, co przeszkodzili dzieciom
wykonać wolą Jego, co im przez po-
twarzy ochydzili stan Duchowny, co
ich narażali ná okazyje grzechu, co ich
zepsuli, zgola, i z drogi zbawienia spro-
wadzali. Co za rachunek, kiedy im
rzecze Sędzia: *Qui amat Filium aut Fi-
liam plus quam me, non est me dignus.* (f)
Kto kocha syna lub córkę bardziey ni-
żeli mnie, nie jest mnie godzien. Ah
Święta Matko jedyna obrońo grze-
sznych ná Sądzie BOGA, Tyż przy-
najmniey zastawisz się ná ten czas za
takowych Rodzicow? Ah mnie! iak się
lękam, aby ci nierzekł Sędzia. *Tu
vero noli orare pro populo isto, quia non
exaudiam.* Ty zaś nie modl się zá lud
ten.

ten, bo nie wysłucham. W brew się oni przykładowi twojemu sprzeciwiali, gdyś ty na wolą moją ofiarowała na Krzyż Syna. Oni niechcieli ich oddać na służbę moją, nie wstawiały się za nimi. *Te vero non orare pro populo isto, quia non exaudiam.* Niegodni są proźby za sobą twoiej, niegodni Neba, niegodni mnie są. *Qui amat Filium aut Filiam plus quam me, non est me dignus.* Ah Święta Matko, żeby się to nie stało, stanowimy mocno przykładem twoim miarkować miłość naszą ku dzieciom.

C Z E S C II.

TRzeba nadto przykładem bolejącej MARYI, i na boleści się ofiarującej, trzeba miarkować miłość własną ku sobie samym. Niemasz człowieka na świecie, któryby krzyża swego nie miał, ale niemasz, któryby w miłości własnej nie zbytkował, niemasz, ktoby te krzyże zbawiennie z zaslugą po chrześcijańsku cierpiał. Cierpiż Chrześcianinie już od domowych, już od

od obcych, iuż od Męża, iuż od Zo-
ny, iuż od Rodziców, iuż od dzieci, iuż
od Przełożonych, iuż od poddanych,
iuż od BOGA w chorobach, w trwo-
gach sumnienia, pokusach. O iakci te
krzyże są nieźnośne! iakbyś ich rad
uniknął! iak utykniesz na nie. Cze-
mu? bo ci ie miłość własna nieźno-
śnemi czyni. Miarkuyże tę miłość
przykładem MARYI ofiaruiącey się che-
tne ná boleści przy męce Chrystus-
wey. Patrz, iako niewinna Panna á
p.zecie wybrana od BOGA ná niezmiar-
ne boleści, ále iako ich nieunikła. Patrz,
iako nie tylko nieunikła boleści, ále z
iakiem ie znośi męstwem. MARYA
Naynlewinnieytza między wszystkiemi
szczeremi ludźmi, á wybrana od Bo-
ga ná naycięższe boleści między wszy-
tkiemi szczeremi ludźmi. Ah, niemasz
mógł mowić Chrystus. Ah niemasz;
mogła mowić MARYA, boleści, iako
boleść moja. *Si est dolor, si ut dolor
meus.* Boleść JEZUSA przewyższyła
boleści ludzkie. Boleść MARYI prze-
wyższyła boleści Męczenników. Plus

F

quam

82 o Najsświętszey Matce,
*quam Martyrem eam prædicemus, in qua
sensum corporæ passionis excessit affectus
compassionis.* [g] Ah Boże, iakże dzi-
wne i niepojęte wyroki Twoje! MA-
RYA tak niewinna, á tak strapióna. Ah
miłości własna ciepiących ludzi, iakże
tu nie spłoniesz ná ten przykład od
wstydu? Ah Chrześciance, coż to zá
głosy wásze; co to zá lamenta slyszec
się dały, kiedy was BOG lekkim ia-
kim utrapieniem dotchnął, kiedyście
álbo dzieci, álbo Przyziaciela stracili, kie-
dy powstał nieprzyziaciel ná was, kie-
dy wam krzywdę, kiedy obelgę małą
kto uczynił, Kiedy was trapić począł,
kiedyście wpadli w chorobę, kiedy was
dręczyć lub trwogi sumnienia, lub też
pokusy iakie z dopuszczenia Boskiego
poczęły. Coż to slychać było zá ná-
rzekania? Ah mnie! takeście mówili;
czyż BOG zapomniał o mnie? cożem,
przebog! uczynił złego? cożem winien?
Ah niewinnie; niewinnie, to utrapienie
ponosić muszę. Niechce się BOG zmi-
łować nad niewinnością moją, á uwol-
nić mnie od tego umartwienia. Nie-
win-

winni iścieście, niech tak będzie? To jużże cierpieć wam nietrzeba? to jużże rozpaczać w boleściach trzeba? to już szemrać ná BOGA trzeba? Nie-winni iścieście? Niech tak będzie, á MARYA co winna, że tyle cierpi? á iście niewinność wasza większa niż MARYI? á iście utrapienie wasze większe nad Jey boleść? Ah darmo, darmo sobie podchlebia młóść wasza. Wyrzycie lepiey w sumnienie wasze, o co tam obaczycie występkuw godnych ciężkiego ukarania od BOGA. I nielepieyże, iż was tu BOG ná tym świecie karze, niż gdyby was iakoście zaślúżyli katar po śmierci? I nielepiey że tu się wypłacić BOGU lekko cierpiąc, niżli czyścowe ponosząc ognie? Ah BOZE tu karz, tu siecz, á ná wieki przepuść. Ah MATKO Nayboleśniej-sza iakoż tu mówić możemy, co Łotr dobry, wiśząc ná Krzyżu, o Synu Twoim inowit. *Nos quid in digno facti s recipimus, hic autem quid mali fecit?* Mym-ci tylą grzechami zaślúżyli ná ukaranie od BOGA. Ty zaś nayniewinniejsza Panno za coż boleiesz? Ah choć-

F2 byś.

byśmy i niewinnemi byli. miło nam być powinno w Twoim Towarzystwie cierpieć, choćbyśmy niewinnemi byli chcemy cierpieć, kiedy ty cierpisz. Samo patrzenie na boleść Twoję ośrozi nam wszelkie boleści. Patrzenie Twoje na boleści Chrystusa, natężało boleści Twoje. Patrzenie nasze na boleści Twoje, umniejsza boleści nasze.

Wybrana od BOGA niewinna Panna aby cierpiała, mało na tym, ale nie chciała uniknąć bóleści. Ah Święta. MATKO! gdybyś chciała mniejbyś ponosić była mogła, chroniąc się na smutny widok Syna Twoiego patrzeć na wzor Agaty: *Non videbo morientem Pu-erum*. Nie będę patrzeć na umierającego Syna. Lecz chciałaś prawdziwie aby według proroctwa Symeona miecz bóleści przeniknął Duszę twoję. chciałaś obecną być Synowi, chciałaś patrzeć na Krew, rany, i śmierć Jego, abyś równo cierpiała na Sercu, co on cierpiał na ciele. Chciałaś współ boleć, abyś bardziey niżli Paweł mówił o sobie. *Christo confixus sum Cruci*. Z Chrystusem przybity jestem do Krzyża

Now

Niew podobnych o sobie zażyćbyś mogła,
 iż Rusznie o boleści twojej mowi Bona-
 wentura Święty. (h) *Filius in corpore*
tu o Virgo in corde es passa, singula vul-
nera per Ejus corpus sparsa in Tuo corde
sunt unita. Syn ná Ciele, Ty o Panno
 ná sercu cierpiałaś, wszystkie rany po
 Ciele JEZUSOWYM rozłożone, w sercu
 Twoim są ziednoczone. Ciężka zaiste
 boleść, ale wielkie miłości własney zwy-
 cięstwo, mogąc uniknąć, mogąc ulżyć
 sobie boleści, a niechcieć ulżyć, wiel-
 kie zwycięstwo własney miłości ale
 wielkie zawstyżenie zbyt się kocha-
 jących i cierpieć niechających ludzi,
 MARYA mogąc nieunika Krzyża,
 Chrześcianie niemogąc uniknąć, przy-
 jąć go niechcą. Uciekay, iak chcesz
 Chrześcianinie od Krzyża, Krzyż cię i
 utrapienie wszędzie znajdzie. A ie-
 śli tu docześnie uniknąć od Krzyża
 możesz, lękay się abyś ciężey w pie-
 kle niecierpiał. Znak to zbawienia,
 Krzyż ponosić. *Quos prædestinavit con-*
formes fieri Imagini Filii jui. (i) Ktore
 prze-

(h) S. Bonav. Stim: Dis: om:

(i) Rom: 8.

przeznaczył aby byli podobni obrazowi Syna Jego. Znak to odrzucenia od BOGA, życie człowieka bez utrapienia. Lękali się takiego życia Święci Pańscy, nieprowadził takiego Chrystus, niechciała takiego bolejąca MARYA, a ty sobie w takim życia smakujesz? ty od Krzyża stronisz? Wiedząc o tym, że ta niecierpliwość cięższy ci Krzyż uczyni, bo i to co BOG dopuścił, wycierpieć koniecznie musisz, otoż pierwsza męka i choćbys pragnął, przez niecierpliwość go nieunikniesz, otoż druga, i ta niecierpliwość doda większej gorczy utrapieniu, otoż trzecią i za tę samą niecierpliwość karany znowu będziesz od BOGA, otoż czwartą Co BOG dopuścił, wycierpieć koniecznie musisz. Będziesz chciał uniknąć i to pragnienie strapi cię. Niebędziesz mógł, i ta niemożność udręczy cię. Będziesz niecierpliwy, i ta niecierpliwość udręczy. Za tę samą niecierpliwość Bog cię ukarze. I nielepiejże raz wycierpieć od BOGA utrapienie z załugą, niż tyle razy cierpiąc, nie tylko nic wysłużyć, ale owizem zarobić na cię.

cięższą karę. I nie lepiejże ośłodzić sobie przez cierpliwość dolegliwości niżeli je przez uprzykrzenie w nich cięższe sobie uczynić. Piekłoć to jest, cierpieć musisz a cierpieć niechcieć. Tak potępieńcy cierpią. Błogosławieństwo to jest, cierpieć, a cierpliwie cierpieć. Tak cierpieli Święci męczeństwo, i boleści im miłe były. Tak cierpiał Chrystus, i za cierpliwość uwielbiony został. *Oportuit Christum pati, & ita intrare in gloriam.* Trzeba aby Chrystus cierpiał, a tak przyszedł do chwały. Tak cierpiała bojąca MARYA nieunikając boleści. Tak nam koniecznie zwyciężyć trzeba miłość własną.

Ná koniec MARYA nietylko niunikala, mogąc, od boleści, ale je statecznie i mężnie zniosła. Tyleś boleści poniosła o Święta Panno, i wydałażes się z ciężkością kiedy? *Stantem lego flentem illam non lego.* Czyś ich nieczuła? Ah rozumieć tego niemogę, bo wiem, żeś kochała BOGA twego i Syna Twego na Krzyżu zawieszonęgo. Czulaś i czucieś powinna była boleści, i mylą się ciężko owe Dusze pobożne

bożne, co rozumieją, iż do cierpliwości należy, nie czuć boleści, iż czuć żal, smutek, albo inną odmianę, cierpliwości przeszkadza. Ah nieprzeszkadza Chrzęścianie, i owszem tego koniecznie trzeba, żebyś czuł boleść, a tę zwyciężył, boś nie jest kamieniem mąrtwym, boś nie jest umarłym, bo większe jest zwycięstwo, im więcej czuiesz boleści. Nie na tym cierliwość, abyś nic nieuczuł. Uczuć boleść potrzeba, ale i boleść z uczuciem umiarkować potrzeba. Trzeba na wzor **MARYI** nieutyłkiwać, trzeba znaku niecierpliwości niepokazać, trzeba z obojętnością przyiać od **BOGA** wszelkie umartwienie. Trzeba zgół i czuć iak naywięcej, i uczucia iako naymniey nie wydać. Czuł Chrystus gorycz Kielicha, kiedy mówił, Niech przeminie ten kielich, ale się nań ofiarował mężnie: Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie. Tak bolała **MARYA**, takie powinny być boleści nasze. Lecz czyż są takie? Ah Boże! iak odmienna cierliwość наша! Jedni tym się trapią, że utrapienie w boleściach czują,

I o tych dobra jest nadzieja, bo tego
 do cierpliwości trzeba, a żeby bez tego
 cnota była. I ani najmniejszą dole-
 gliwość uczuwszy, o co zą niecierpli-
 wość okazują! Złorzeczą Matkom i Oy-
 com, że ich wydali, złorzeczą trapią-
 cemu siebie, iakoby on narządziem
 Boskim ná utrapienie ich niebył, złor-
 zeczą sobie, i śmierci życzą, iakoby
 tym sposobem uniknąć mogli umar-
 twienia, Złorzeczą BOGU, iakoby
 niesprawiedliwie postępował z niemi.
 Ah czemuż, mówią, raczey mnie BOG
 nie zabierze z świata? I tyż Bogiem,
 a nie BOG to bą má rządzić? Ah cze-
 muż to le BOG ná mnie cierpieć dopu-
 szcza? I BOGże nie wie coś ty po-
 winien cierpieć i co możesz? *Non pa-
 tietur vos vexari, supra id quod potestis.*
 Ah czemuż to ná mnie, czemu nie ó-
 wo raczey inne dopuścił utrapienie?
 I BOGże niewie, iak z tobą postępować?
 Coż tu, przebog, po tych lamentach,
 ktore i nieumniejszą umartwienia, i
 BOGA do ukarania ciebie pobudzają? Co
 po tych uskarżaniach się przed innemi,
 ktore niecierpliwości tylko są znakiem,
 Placz.

Płacz gdy płaczu boleść twoja wstzy-
 mać niemoże, sękać, i wzdychać, gdy
 tak natura twoja potrzebuie, bo to nie-
 szkodzi cierpliwości; Ale użalenia się,
 ale utyskiwania, uskarżania, ale źle i
 sobie i innym życzenia, znakiemże to
 są cierpliwości? Znakiemże raczey nie
 są niepoddania się pod wolą BOGA?
 Znakiemże nie są sprzeciwienia się Je-
 mu? A o to co tych znakow i oświad-
 czenia niecierpliwości, niepopelniaią
 Chrześciance! Utyskuia sami, uskarża-
 ią się w domu, urzewniaią po wśzyst-
 kich domach, napelniaią lamentami
 ulice. A takaż, przebog! cierpliwość
 była MARYI? Zwyciężyła ona boleść
 cierpliwością, płeć delikatną a do ża-
 low skłonną, Męstwem, miłość strapio-
 ną statecznością; [k] *Vicit Sexum, passa*
est ultra humanitatem. mowi ieden z
 Oycow. O iakoż tedy, patrząc na boleią-
 cą MARYĄ zawstydzić się mamy nie-
 cierpliwości w boleściach i zbyteczney
 ku nam samym miłości. Ah miłości wła-
 sna, tyś nam do cierpliwości przeskła-
 dzała, tyś natężyła lekkie dolegliwości,
 tyś

tyś sprawiła, żeśmy utrapienia z cięższym znosili utrapieniem, ty sprawisz, że za złe Krzyżów przyięcie cierpieć będziemy musieli ciężey. Tyleśmy wyłużyć mogli przez cierpliwość, a myśmy niecierpliwością przeszkodzili zaśludze, myśmy niecierpliwością nie uniknęli Krzyżów i wbić to sobie koniecznie w głowę powinniśmy, że choć byśmy na największą wydawali się niecierpliwość, nie umnieyszemy przez to Krzyża, ale przymnożemy.

O więcże lepiej na wzor MARYI ofiarować się BOGU na utrapienia. Godniśmy o BOŻE! abyśmy cierpieli, cierpieć chcemy, przymnoż boleści, ale przymnoż cierpliwości. Ty o Nayboleśniejza MATKO bądź nam pociechą w utrapieniach, bądź ich ponoszeniem przykładem. Amen.



K A Z A N I E

NA

WIELKI PIĄTEK.

*Aspicient ad me, quem confixerunt.
& plangent eum planctu quasi
super Unigenitum Zach: 12.*

*Patrzeć będą na mnie, którego prze-
bodli, i płakć go będą płaczem
iako nad iednorodzonym.*

Toć iest, co przez Proroka nieo-
mylnie przepowiedział Syn Bo-
ży. Przedwieczny co do Bostwa a
w czasie poczęty i cierpiący co do
człowieczeństwa, że i cierpieć miał
okrutne męki, i tychże męk Jego
widok pobudzać miał do płaczu nań
patrzających. *Aspicient ad me, quem
confixerunt & plangent eum planctu
quasi super Unigenitum.* Zisćto się
to Proroctwo, co do tego, że miał
ucierpieć Chrystus, bo już ucierpiat.
Ale ah, á kiedyż się to zisći że pa-
trzą-

trzący na te meki płakać rzewliwie-
 beda? *Aspiciunt ad me quem confixe-*
runt, & plangent eum planctu quasi super
Unigenitum. I toć się poniekąd ziszcilo
 przy samej męce Chrystusowej. Pa-
 trzały w ten czas na Krew i rany Ie-
 go idące za nim pobożnie z Niewiaśc
 niektóre, i płakały, aż im zakazo-
 wał płaczu Chrystus. Patrzał Piotr
 na tego, którego się zaparł, i gorzko
 płakał. Patrzał Setnik na Krew z bo-
 ku płynącą i skruszony na sercu wy-
 znawał Bóstwo Jego. Patrzałi sami
 krzyżownicy na zdrapane i zmęczone
 od siebie ciało Iego, i niektorzy z nich
 biiąc się w pierśi oplakiwali okru-
 tność swoją. Lecz o moy Panie, czy-
 liż ten bolesny widok we wszystkich
 tak skuteczny będzie? czyliż wszy-
 scy na mękę twoją patrzący, płakać
 będą? Ah takcibym się ja spodziewał,
 że niebędzie z Chrześcian żadnego,
 ktoregoby ta okrutna Męka twoja
 niepobudziła do łez obfitych *Aspiciunt*
ad me, quem confixerunt & plangent eum
planctu quasi super Unigenitum. Ale ah,
 nieestetyż mnie, iakożem się zawiodł,

na Chrześcianach! nieftetyż wam fa-
mi Chrześcianie! nieftetyż wam mo-
wię, że wiele między samemi Chrze-
ściany ieft takich, ktorych ta Męka
i śmierć JEZUSA nietylko niepobudza
do żalu, ale co wftyd wymowić, a
wymowić iednak potrzeba, wielu ta-
kich, ktorzy się tym famey Męki
Chryftusowey widokiem bardziey do
zaciętości pobudzają. Ktorzy się z
śmierci JEZUSA cieszą, ktorzy goto-
wi te rany, te męki, tę śmierć Je-
go powtore mu zadać. O Chrześci-
anie tacy gdzież iefcieście? O Chrze-
ścianie tak okrutni, bodayże was tu
niebyło! Lecz któżby mógł być taki
pytacie się? Ale, ah! iakże się boię, a-
by to pytanie podobne do owego nie-
było, ktore i Judasz śmiał zadać Chry-
ftusowi, pytając się: czy nie on to bę-
dzie, który go wyda na męki, lubo
wiedział o zdradzie swoiey. *Nun-*
quid ego? I któżby wlec śmiał się po
iudaszowfku pytać: *Nunquid ego?* A
iaż to, ia śmierci Chryftusa win en? a
iaż to oplakować ia mam iako iey
sprawca? Mow co chcesz. Pytay ia-
ko

ko chcesz śmiało, ia śmiało odpowiadam, i tyś iej winien i tyś ją opłakać powinien. *Aspicient ad me, quem confixerunt, & plangent eum planctu quasi super Unigenitum.* Winienes męki Chrystusowey, bo tę za grzechy twoie podiał Chrystus. Otoż pierwsza przyczyna, dla ktorey cię męka Chrystusowa pobudzać do łez powinna. Winienes męki Chrystusowey, bo tę mękę od grzechow twoich podeymule często Chrystus. Otoż druga przyczyna, dla ktorey cię męka Chrystusowa pobudzać do łez powinna. W krotkości całą osnowę Kazania chcieycie zważyć słuchacze.

Godna iest opłakania męką Chrystusowa, bo tę raz podiał za grzechy nasze. Godna iest opłakania Męka Chrystusowa, bo tę nieraz podeymule od grzechow naszych.

Macie tu dwie płakania pobudki nad Męką Jezusową, dwie przyczyny obrzydzenia grzechow, dwie części Kazania.

Chry.

Chryſtus raz cierpiący za grzechy Część pierwsza.

Chryſtus nie raz cierpiący od grzechow. Część druga.

C Z E Ś C I.

Pozwolże nam Naukochońſzy Zbawicielu przyſiąć do Krzyża twego. dotchnąć ſię ran twoich z Tomaszem, upaść przy Krzyżu z Magdaleną, á przeniknąć mocno złość grzechu dla którego ucierpiałeś. i od którego nieraz cierpiſz. á to ſamo, rozumiem, pomocne nam będzie. ábyśmy uiſcili na ſobie to Proroctwo *Aspicient ad me quem confixerunt & plangent eum planctu quasi super Unigenitum* Matko Nabołeśnieyſza pod Krzyżem, przyczyn ſię, i mnie o taſkę do skutecznego mówienia i ſłuchaczowi do pożytecznego ſłuchania. Na chwałę Syna twego. á mowie moiey pobłogoſław.

Z wielu miar grzech od nas przez pokutne łzy być oſłakany powinien, lecz azaż to bardziej do oſłakania iego

go pobudzić nas może. iako Krew.
 rany. męka Chrystusowa za grzechy
 te nasze podięta? Ah Oycze Przed-
 wieczny? ieżeli spytam, za cożeś ná
 Nayniewinnieyszego Syna twego do-
 puścił tyle boleści? usłyszę z zadu-
 mieniem odpowiedź Twoią: *Propter*
scelus populi mei, percussit eum. (a) Dla
 złości ludu mego, ubiłem go Ah Kro-
 lu boleści Chryście Zbawicielu! ieże-
 li się boleściom przypatruję Twoim,
 prawdziwie zeznać sam muszę: *We-*
re languores nostros ipse tulit. & do-
lores nostros ipse portavit (b) Praw-
 dziwie, choroby nasze On nosił, á
 boleści nasze On odnosił. Ah grze-
 sznicy ieżliście patrząc na zmęczo-
 nego Chrystusa, niewiedzieli przyczy-
 ny męk Jego, mówiąc: *Nos putavi-*
mus eum quasi leprosum & percussum à
DEO. (c) Myśmy Go poczytali ia-
 ko trędowatego, á od BOGA ubitego.
 Uznaycie w was samyoh przyczynę
 męki Jego. *Ipse autem vulneratus est*
 G pro.

(a) *Isa:* 53.

(b) *Ibid:* (c) *Ibid:*

propter iniquitates nostras. On zranion
 jest za nieprawości nasze. Ah nasze to,
 nasze boleści, które cierpisz. Nasze
 to grzechy sprawiły ie, nasze to łzy o-
 plakać ie powinny. Ah nędzny mój
 grzechu a nigdy nieopłakany dostate-
 cznie, cożes to sprawił? Uczyniłeś
 mnie nieprzyjacielem BOGA, a nikt
 mi go przebłagać nie mógł, tylko Syn
 Jego Jezus. Uczyniłeś mnie Czarta
 niewolnikiem, a nikt mnie wyswobo-
 dzić z tej niewoli niemógł tylko Jezus.
 Uczyniłeś mnie winnym piekła i męk
 wiecznych, a nikt mnie od nich wyr-
 wać niemógł, tylko Jezus przez Krew,
 rany i śmierć swoją. Takci jest Naya-
 milsi, gdybyśmy tyle ucierpieli, co
 wszyscy męczennicy, gdybyśmy tyle
 Dusz Bogu pozyskali, co wszyscy Aposto-
 łowie, gdybyśmy tyle cnot nagroma-
 dzili, co wszyscy Święci i Święte, i Sa-
 ma nawet Królowa Świętych MARJA,
 te wszystkie wraz złożone uczynki do-
 bre, wypłacić by się sprawiedliwości Bo-
 skiej za jeden grzech, i odkupić by nas
 od Piekła niepotrafiły. Trzeba więc
 było aby Sam Jezus w ludzkim ciele,
 ile

ile bez ciała cierpieć niemogący za ludzi, aby Sam Syn BOGA ile dostatecznie wypłacić mogący Bogu, iako Bog, kary nam należące, ponosił. Trzeba było, aby, cośmy zażyli przez grzech, on to na siebie przejął. Trzeba było, aby te smutki na sercu, te obelgi na sławie, te boleści na ciele, któreśmy powinni byli cierpieć za grzechy, aby on ponosił. I toć to jest cierpieć Bogu za grzechy, to jest nad czym płakać winniśmy, to jest, co grzech nasz sprawił. ~~My~~ *Ach grzechy moje*

~~X~~ My tedy, że od pierwszego zaczę, my smutku serca JEZUSOWEGO jesteśmy przyczyną. ~~X~~ A iako, wiedzieć chcecie? Słuchajcież proszę, Alboż nie wiecie że serce nasze po grzechu, godne było wszelkiego zasmucenia, godne smutku wiecznego. Strachow, bojaźni i tęskności wieczney? Ah taki jest nędzne grzesznika serce, tyś jest początkiem wszelkiego grzechu, bo z ciebie wedle świadectwa Chrystusowego (d) wszystkie złe myśli, wszystkie szpetności, wszystkie zaboy

Ga

stwa,

(d) Mat: 15. 19.

stwa, kradzieży i bluźnierstwa pochodzą, dla tegoś ty tak strapione smutkiem i bojaźnią być powinno, iako serce Kaima po grzechu, i cienia się nawet samego lękające, ani się ucieńczyć dające. Ah tak serce grzesznika! ciebie robak ow nigdy nieumierający gryść bez ustanku i trapić powinien. Tak nędzny grzeszniku, co serce od Boga obracaś do stworzenia. Oto uknowny wyrok na serce twoie. *Dabit tibi Dominus cor pavidum & animam consumptam dolore ... Tum bis die & nocte ... propter cordis tui formidinem* (e). Dać Pan serce lękliwe, -- duszę żałością utrapioną -- będziesz się bał w nocy i wednie -- dla strwożenia serca twego. Jakoż zeznay sam, czyliżeś tego nie-doznawał, dopuściwszy się kiedy grzechu? Nie gryzłóż cię sumnienie, nie smuciłóż się serce twoie, niebałżeś się ustawicznie tego coś już doznawał, i byłto zadatek mąk owych, na któreś w Piekło zasłużył, a ia ci mówię cięższe cię smutki, trwogi, bojaźni, i tęskności, w Piekło czekaia. *Dabit tibi*

Do

Dominus cor pavum & arimam consumptam dolore... Timebis die & nocte... propter cordis tui formidinem. Na wiecznie trwające troski załżyło serce twoie, ponosić ie winno.

X Lecz coż się stało o dobry Jezu? coż się przebog stało! my na te takowe smutki serca załżyliśmy, a nie ponosiem ich ieszcze. Serce twoie nie niewinno, a oto w smutkach, boiaźniach i tęsknościach, tonie w Ogroycu. *Cæpit &:* Jeżeli o moy Panie grzesznego serca są te kary, za coż ie serce twoie święte ponosi? Jeżeli serce twoie niewinne iest, iako iest pewnie, za coż pod grzesznego serca ięczy karą? Jeżeli serce nasze uciśnione być wiecznym smutkiem powinno, za coż go ieszcze nie ponosi po grzechu? Ale ah! coż się pytam? raczey się miłości JEZUSA dziwić, raczey nad strapionym Jego sercem litować, raczey przyczyną smutku tego JEZUSOWEGO grzech moy oplakać mi należy. *Klasyfikacja 2/1*

ms Ah grzechy moje, nędzne grzechy moje, wyście na serce JEZUSA tak okrutne zaśmucenia, trwogi, i boiaźni ser.

sercu mojemu należące wyście sprowadziły. Gdyby nie serce twoje moją JEZU poddało się pod utrapienia było, serceby moje strapione już było. Gdyby nie serce moje zasłużyło było na zasmucenie wieczne, serceby twoje od smutku wolne było. Alamci to dręczony być miał na sercu smutkiem, a tyś chciał być smutnym aż do śmierci. I jam w piekle zmęczony być miał wiecznym zasmuceniem, a tyś pod te zasmucenia i trwogi poddał Duszę swoją: *Repleta est malis, anima mea... Et vita mea inferno appropinquavit.* (1) Dusza moja napelniona jest złym... a żywot mój przybliżył się do Piekła. I dziwnoż więc ma być wam o Chrześciance; że ten smutek Jezusa w Ogroycu tak mu był ciężki, iż go do skonania prawie przywodził? *Factus in agonia*, że gwałtownie pot on krwawy z Ciała iego wyciskał; że, gdy Katow ieszcze nie było na udrczenie Ciała, już on ciężcy udrczył serce iego, że pociecha Aniołów tonie w smutku, że niewymowaym sposobem zlewa na strapi-

pioną Duszę wszelkie zasmucenia i przy
pociesze z widzenia Boga pochodzący,
że wystawia rozumowi ku przeniknie-
niu wszystko cokolwiek go zasmucić
może, a umyka, coby go uweselić mo-
gło. Wystawia ową Oycę Przedwie-
cznego surowość, ową żalność Nayuko-
chanizy Matki, ową fromotną ucie-
czkę Uczniów, ową zaślepioną zai-
dłość katów, owe powrozy, bicz, cier-
nia, gwoździe, i Krzyż równie zelży-
wy, iak bolesny. Wystawia, co Naybo-
leśnieysza, wszystkich ludzi grzechy,
za które ma się stać wkrótce krwawą
ofiara sprawiedliwości Oycę ten nie-
winny Baranek. J dziwnoż nam więc
ma być o Chrześcianie, że się tak smu-
ci, że tęskni, że się lęka? *Cypit Et.*
Ah myćto, my zaiste sprawili, sprawi-
ły to grzechy nasze, godne wieczne-
go w Piekło smutku, grzechy nasze,
które się wystawiły na ten czas w uwa-
dze iego z wszystką liczbą wielkością,
rożnością, obrzydliwością swoją, owe
pychy wszystkie i wyniosłości, owe nie-
zgody i nienawisci, owe rokoszy i
miękości, owe łakomstwa i zdzierstwa,

owe

owe, których się i wymowić wstydzę,
owe, które i przy spowiedziach tajem,
owe, naysprośniejsze myśli, słowa i u-
czynki, których tak nieżnośny ciężar
miał wziąć na siebie Nayświętszy JE-
ZUS: *Omnes nos quasi Oves erravimus...*

*Et posuit Dominus in eo iniquitates omni-
um nostrum.* (g) Wszyscy iak Owce
zblądziwszy -- Włożył Nań nieprawo-
ści wszystkich nas. Boże! coż to za
ciężar i iak nieżnośny sercu iego? co
za ciężar i iego i Oycy Przedwieczne-
go oczom obrzydły, co za ciężar nad
inne męki surowszy! *Tu się Pośredni-* X
kiem naszym uczynił do Oycy, ále tu
zemsty iego czeka za nas. Tu się stá-
je ofiarą za nas, ále tu widzi, iako ta
ofiara strawiona ma być i zniszczona.
Tu ma dosyć uczynić Oycu, ále tu
gniew iego zaostrozony widzi. Tu chce
gładzić nieprawości nasze, ále tu ony
zlewaią na serce iego wszystkie uciski.
Cor meum conturbatum est in me, formido
mortis cecidit super me, contexerunt me te-
nebrae, contristatus sum & conturbatus sum
in exercitatione mea, quia declinaverunt in
me

me iniquitates. (h) Serce moje za-
trwożyło się we mnie, a strach śmierci
przypadł na mnie... okryły mnie cie-
mności... Zasmuciłem się w ćwiczeniu
moim, ~~iniquitates~~ albowiem zwalali na mnie
nieprawości.

X J takci grzechy nasze ow nawet
wesoły ogrod w smutną mu zámieniły
pułstynią, tak i wesołość z widzenia Oy-
ca oddaliły w wyższą część Ducha,
aby zasmucały niższą, tak i gorzki ow
Kielich wystawiły, od ktorego się wy-
praszał Oycu *transseat*. Tak i Aposto-
łow uspiły, i Oyca Przedwiecznego nie-
odmienną wolą względem cierpienia
za nas uczyniły, pod którą mu się za-
raz poddał: *Non mea, sed tua fiat volun-*
tas. X O smutny mój za grzechy świata
Zbawicielu! Gdybyści na ten czas mo-
ich był niewidział grzechow, mogłbym
Cię iakożkolwiek pocieszyć, ale gdy
widzę, że i moje grzechy, ah iako li-
czne i iako brzydkie! łączły się z in-
nemi, i dręczyły serce twoje, coż mam
więc czynić, tylko płakać nad Tobą i
nad grzechami temi moimi. Ah zla-

ny

stałeś jedną obelgą przed BOGIEM, przed
Niebiem i przed czartami. *Qui me con-*
temnunt, erant ignobiles. (i) Tak moy
Panie, rzucisz wszelką zelżywość ná
grzeszników. *Projicies super peccatores*
abominationes, napelnisz ich obelgą.
contumelis illos afficies. i dasz nam ná
przykład ich pogardę. *Et pones illos in e-*
xemplum. Tak godni są grzesznicy wszel-
kiey pogardy. X Tak niech się z nich
świat naśmiewa, niech się z nich na-
śmiewa piekło, niech się z nich naśmie-
wa BOG. Sam Sędzia w ich zelżywości
i zgubie. Takci będzie, tak sam upewnia
In interitu vestro ridebo, Et subsannabo.

O straszna zelżywości grzeszników, X
á kogoż nieprzerazisz boiaźnią! lecz o
dziwna miłości Chrystusowa, á kogoż
niepobudzisz do żalu? I tę zelżywość
należącą grzesznikom chciał ponosić
ná sławie swojej JEZUS. I pod tę o-
belgi grzesznych poddał niewinność
swoję. I tę grzeszników karę wziął ná
siebie. Stałeś się, o moy Panie! wzgar-
dzonym, ábym ia nie przyszedł ná po-
gardę wieczną, stałeś się obelgą ludzi,
ábym

(i) I. Reg: 2. 30.

abym ja uszedł obelgi od czartow. Sta-
 łaś się dla mnie iednym pośmiewi-
 skiem i ochyłą ludzi swywołnych. *Op-
 probrium hominum & abjectio plebis.* Ah
 tać to, ta przyczyna była. Żeś chciał
 zelżywie od iednego z uczniow być
 przedany, od innych z hańbą odstapio-
 ny, od wszystkich wyśmiany. Ta przy-
 czyna, żeś taniey przedany, niż bydle-
 ta przedała. Żeś na Dworze Heroda
 Krola iako ieden z naypodleyszych w
 sztyderską szatę obłeczony, i z hańbą o-
 desłany do Piłata. Ta przyczyna, żeś
 od swywołnego Żołnierza na wyśmia-
 nie Krolestwa twego w czerwona szma-
 tę ubrany, Trzciną wrękę zamiast ber-
 ła zelżony, koroną z ciernia ze wstydem
 i boleścią udręczony. Ta przyczyna,
 że Świętość i niewinność Twoia od Ka-
 pianow nawet o bluźnierstwo na Boga
 obmowiona, żeś od Pospolstwa nad Łotra
 Barrabbászagorszym osądzony, żeś od ie-
 dnego z Łotrow nawet współ zawiesz-
 nych, z Tobą zbluźniony, żeś od nay-
 prostsze go gminu zeplwany na twarzy
 i od wszystkich na Łotrowskiey wsiząc
 szubienicy z iednego z naygorszych ło-
 trow

trow osądzony. *Inter sceleratos reputatus.* O twarzy JEZUSOWA, ná którą A-
 niolowie patrzeć pragną, także szpe-
 tnego Zydostwa płuciem obmierzłym
 zeszpecona! O niewinności JEZUSA,
 iakże na sąd wżyskich bezbożnych
 poydziesz! o godności BOGA nieskoń-
 czona, także od wżyskich zdeptana i
 pogarlzona będzieś? O Świętości i-
 stotna, coż ci za społeczność z grze-
 sznikami? O Krolewska dostojności
 Páná nad Panow, toż ci trzcina za ber-
 lo, cierniowa za złotą Koronę, szmaci-
 lko brzydkie za purpurę, bicia, uraga-
 nia, naygrawania za pokłon oddane bę-
 dą? O Mądrości Nauczyciela Niebie-
 skiego takążci od Ucznia wdzięczność
 być powinna, że cię iak bydlę iakie ná
 śmierć wystawia, á gotow zbyć podley
 niż bydlę, bo bez założoney ceny, ále
 Za to.... *Quid vultis*, co tylko mu da-
 dza. X Gniewam się ná czyniących BO-
 GU taką zelżywość, áni się ukoić mo-
 gę w gniewie. Aleć darmo się gnie-
 wam ná innych, bo widzę i wyznaię
 to przed wżyskimi, że ja sam tych
 zelżywości Pana moiego iestem przy-
 czy-

moie to grzechy
 tego wotnika

czyna. — Ah mnie! to ony mnie moy
 Zbawicielu należały za grzechy, a Tyś
 ie niewinnie ponioś? Ja będąc na u-
 sługi Twoje stworzony, poddałem się
 czartu w niewolę z obelgą Twoją? Ja
 będąc grzesznikiem wszelkiej niesławy
 godzien się stałem, a przecię, o z jakim
 pragnieniem! poważenia szukam O
 pogardy BOGA meiego, na mnież się
 więc obroćcie, kiedy obelgi mnie na-
 leżące, zlały się na JEZUSA. O grzechy
 już brzydnicie, już was opłakuje ser-
 decznie, kiedy uważam iakąście niesła-
 wą BOGA meiego napelnily. X Grzech
 nasz nakoniec i boleści sprowadził na
 ciało JEZUSOWE.

X Ale ah moy BOZE! coby mi ta
 za wymowy, co za czasu potrzeba, na
 tych boleści wyrażenie. Jedna z nich
 tylko przenikniona dobrze dostateczna
 jest do wzruszenia dość choć naytward-
 szych, ale i iedna z nich w krotkości
 czasu skutecznie wyrażona być niemo-
 że. To gdy wspominam, tu mi oraz
 grzmiałańcuchy krępujące JEZUSA. Tu
 mi się obijają o uszy zadane zbroyną
 ręką policzki, tu widzę szarpania po-
 py-

pychania, uderzania, klucia, rzucania.
 Tu ná pręgięź, ná ciernia, ná rozgi,
 ná Krzyż patrę straszliwy. Ah prę-
 gięzu, pręgięzu dla chłostania, hulta-
 iow postawiony, kogoż to dzisiaj z szat
 obnażonego, okrutnie przykrępowane-
 go, kogo roziuszeni Katowie przy To-
 bie iuż głogowemi rozgami, iuż wę-
 złowatemi powrozami, iuż kończałto
 zaostrzonemi żelazami, kogo ná prze-
 miany á do zmordowania wszyscy katu-
 ia? Czyiaż to tam skora od ciała, czyie
 ciało od kości odbite sztukami odlatuie?
 czyia to tam Krew strumieniami płynie?
 Ktoż to tam okrutnym zemdlony bi-
 czowaniem, á prawie obumierający pa-
 da? Kto, kto z tamtąd prowadzony po
 ubiczowaniu frogim wszystkie ślady
 swoje Krwią oblewa? Kto nad prawo,
 nad słuszność, nad ludzkość, nad pomy-
 ślenie tam skatowany bárdziey? Rze-
 kę że BOG prawdziwy, któżby to mógł
 poiać? Mowże sam zmęczony Zbawi-
 cielu. Mowi oto, skuchaycież *Supra*
dorsum meum fabricaverunt peccatores [k]
 Grzesznicyć to, i ich grzechy te bicz-
 wania

*Act
 i pręgię
 zu
 ba de*



wania sprawiły ná mnie. Imci ony zá grzechy należały *multa flagella peccatores*. Otoż ia te poniozłem ná ciele moim. Ah korono cierniowa, korono nie ludzi, ále piekielnych chyba katow wynalazku, korono, którą naywiększego nigdy niedręczono złoczyńcy, korono, naydelikatniejszyą część i stółcę życia dręczącą, niezliczone rany w głowie czyniąca, przybijania kiymi do ciała i kości wkładana, i składana po wiele razy dla boleści większych, przenikająca aż do mozgu Pańskiego, zostawująca przyłamane w nim ostre kolce, coż mówię, czyiemeś wynalazkiem? kiedy wiem że sam byłem ową przekłętą po grzechu ziemią, która te ciernia zrodziła ná głowę Jezusową. *Maledicta Terra, spinas & tribulos germinabis.* O Krzyżu! o drzewo zelżywe i bolesne! Drzewo już ciężarem swoim dręczące Ciało Chrystusowe, już ciężar ciała iego ná trzech gwoździach utrzymujące, i życie mu odbierające, Drzewo pod którym po kilkakroć upadał JEZUS, ná którym pięć ran odniósł, ná którym krew do ostatniej kropli wylał, ná którym

rym zápięczętował życie przez śmierć
 fromotną i frogą. Niepytam zá co, bo X.
 wiem, co mowi Piotr Święty. *Peccata*
nostra ipse pertulit in Corpore suo super
lignum. [1] Sam ná Ciele swym grze-
 chy nasze nosił ná drzewie. *grzechy nasze*

Tak iest moy Pánie, godné by-
 ly grzechy naše, ábyśmy zá nie uchło-
 stani byli i udřecení nie ná Duszy tyl-
 ko ále i ná ciele w Piekle, ábym ná
 wszystkich zmysłach paleni byli ogniem
 wiecznym, ábym bicz grzechow, iako
 mowi písmo, cierpieli, á Tyś się nie-
 winny Baranku ofiarował zá nas, Tyś
 prosił Oyca Przedwiecznego, áby nam
 przepuścił, Tyś ná kary nam należące
 ciało twoie nadstawił, oświadczaiać
 się przed Oycem. *Ego in flagella paratus.*
 Tyś skuteczniey niż Moyżesz wołał do
 niego: *Ah Oycze! álbo mnie zgładź*
od żyjących. Aut dele me de libro vitae,
 álbo przepuść ludowi temu. *Aut par-*
ce populo. Lud ten záslużył ná wie-
 czną śmierć w Piekle, umorzywszy prze-
 grzech początek życia, łaskę, otoż Oy-

H

cze

(1) 1. Pet: 2. 24.

Tomik 1. Kazan Przygodnich.

cze niech ia ponieść śmierć na Krzy-
 żu byle lud ten był wolny od śmierci
 wieczney. *Dele me, parce populo*

~~X~~ J przepuścił Oycze Przed-
 wieczny grzesznikom, ale całą zemstę
 na niewinnym go JEZUSA obrocisz. Wi-
 dzielim go, mowi Jzaiasz, i niebyło w
 Nim na co spojrzeć. Widzielim Go
 mowił Job, i od stóp aż do głowy nie
 było w Nim zdrowia. Widzielim Go,
 mowił Dawid, iako Go obkoczyli nie-
 przyjaciiele, iako w Nim policzyli kości,
 iako przebodli ręce i nogi Jego. Wi-
 dzieli Go tak w Duchu Prorocy, lecz
 aż dość na tym że go oni widzieli.
Ah patrzeć i my na niego mamy. A-
spicient ad me quem confixerunt, patrzeć
ale i płakać & plangent. Płakać ma-
 my, tak wielką rozważając miłość iego,
 z ktorey się dla nas nikczemnych ro-
 bakow ofiarował na męki. Płakać ma-
 my, że Oyciec Przedwieczny dla grze-
 chow naszych nieprzepuścił lednoro-
 dzonemu Synowi swemu, surowo ie
 karząc. Płakać mamy, żeśmy winni.
 Zwalilim na niewinnego nam należą-
 cy smutek ferca, obelgę sławy, boleści
 cia.

ciała. Gdybyśmy (iakoż zasłużyli choć
jednym grzechem) gdybyśmy już na
wieczny smutek wieczną hańbę, wie-
czne boleści w Piekle już podani by-
li, czyliżbym niemogli mówić, co mo-
wił do Chrystusa wiszący z Nim Łotr.

Digna factis recipimus Ah godnie tak-
eś nas ukarała sprawiedliwości Bo-
ska. Zasłużyły na to grzechy nasze,
lecz kiedyś nas winnych jeszcze nie-
pograżyła w Piekle, a niewinnego Je-
zusa uciskasz należącemi nam boleścia-
mi, niemożemyż znowu z zadumie-
niem mówić. *Hic autem quid mali fecit.*

A ten co uczynił złego? Niemamyż
płakać z miłości tak nas kochającego
Pana? płakać z żalu nad takimi bo-
leściami? płakać z biciażoi, że ieżeli to
się z Chrystusem niewinnym dzieje, a
coż się z nami grzesznemi stanie? Si-

hæc in viridi, quid fiet in arido. Niema-
myż się do tych Ran rzucić? niema-
myż ich uściskać? i łzami pokutnemi
oblać? mówiąc to, co niegdys mówił
Jonasz pod czas nawałności morskiej,
którą Bóg na wszystkich dopuścił za
jednego iego nieposłuszeństwo. *Propter*

X

me tempestas hæc grandis orta, mittite me in mare. Ah dla nasci to i dla grzechow nâszych stała się ta straszna burza Chrystusa Męki.—Ah rzucaymyż się więc i nûrzaymy w całym łez pokutnych morzu, rzucaymy się w morze wylaney krwi JEZUSA dla nas, i mowmy ze łzami do tych rąk, do tych nog, do tych Krwią zlaných członkow. *Propter me tempestas hæc grandis orta, mittite me in mare.*

— Ah moy Pánie, gdyby nie owe myśli, mowy, uczynki moje, gdyby nie owe złe towarzystwa, zakazane przyiaźni, przedłużone zawziętości, krzywdy, gniewy, nienawiści, szpetności słow, gdyby nie grzechy moje, nietrzebaby ci za mnie cierpieć było moy Pánie. X Iamci to katem nâ

Ciebie, ia krzyżem twoim, ia przyczyną Męki twoiey. Ia nâ serce twoie smutek, ia nâ sławę zelżywość, ia nâ ciało boleści sprawilem.

Propter me tempestas hæc grandis orta, mittite me in mare. X Widzę to teraz w Obrazie Ukrzyżowanego. Wstydę się grzechow moich. Boją się spra-

sprawiedliwości Oycy. Dziwuią się mi-
 łości twoiej JEZU. Oplakuią grzechy
 moje, za które tyle poniosłeś. *Wielka*

C Z E S C

II.

Nie dość iednak Naymilsi oplakać
 grzechy, za które cierpiał Chry-
 stus, oplakać więcej należy grzechy
 od których i cierpiał i cierpi. Spra-
 wił to grzech, że Sam Chrystus cier-
 piał za niego, sprawuie to grzech czę-
 sto że Sam Chrystus cierpi od niego.
 Miłość Chrystusa odnawia nam po-
 żytki męki swoiey w Sákramencie
 Ołtarza. Złość ludzi odnawia Chry-
 stusowi boleści, krzywdy i męki w
 grzechach swoich. Grzech nasz ná-
 pełnił przy męce JEZUSOWEY fer-
 be lego smutkiem, sławę obelgą, cia-
 ło boleściami. Grzech nasz, który po-
 pełniamy odnawia te zasmucenia fer-
 ca, te obelgi sławy, te boleści ciała
 Zbawiciela. I toć to iest cierpieć
 Bogu od grzechu, to iest: co mu grzech
 nasz sprawuie, to iest, nad czym nam
 płakać należy.

Grzech

Grzech nasz odnawia smutek Serca JEZUSOWEGO. Ciężki ow smutek był, który w Ogroycu krwawym pot wycisnął Zbawiciela, który go do konania przywodził, który mu wyflał gorzki ow Kielich, ale cięższy ten, który mu przez grzech po okupieniu naszym odnawiamy. Nie może wiem to Serce Jego w Niebie umieszczzonego być smutkowi podległe ale po ludzku mówiąc, to czyniem grzesząc coby mu największe zasmucenie sprawić mogło, gdyby mu mógł podlegać. Niemoże BOG załości i zasmuceniu podlegać, a przecie z tym się oświadczył w starym Zakonie że *Tactus dolore cordis intrinsecus*. I na świecie żyjąc Chrystus, a mając zawsze z widzenia Oycą pociechę, smuciłby się nie mógł, gdyby tey pociechy na wyższą część Ducha nie umknął.

J gdzież mi tu już jesteście nędzni grzesznicy, co pociechy w społeczościach szukacie, co się cieszyście złe zdziaławszy, co strapiwizy bliźniego, krzywdę mu uczyniwszy,

zra-

zraniwszy serce iego, pociechę ztąd
i chlubę macie. Gdzie iścieście po-
pełniwszy nieprawość, zamiast zafmu-
cienia i skruchy, cieszyć się śmiecie.
Gdzie iścieście, których, kiedy su-
mnienie po grzechu napomina do bo-
jaźni i skruchy, wiedząc: zatykacie
mu gębę, wymawiacie grzech wasz,
usprawiedliwiacie niegodotę. Ah wy
wy dręczycie Serce JEZUSA, wy na-
pełniacie smutkiem. Cieszcież się
więc złością waszą. *Exultant in rebus
pessimis*. A Serce JEZUSA smucić się
musi. *Tactus dolore cordis intrinsecus*.
Cieszyście się gdzieście płakać powi-
ni, a JEZUSA Serce boleć musi nad tą
niewczesną wesołością waszą. Cieszy-
cie się żeście zastrzyli na siebie spra-
wiedliwość BOGA, żeście zafsmucili
bliźniego, a JEZUSA Serce smut-
kiem uciskacie. Było to kiedyś, że
gdy po śmierci Ojca z prawdziwym
Synem chcieli do fortuny zmarłego
i zmyśleni inni należeć, na doświad-
czenie prawdy, tak osądzono, aby ten
osiągnął dobra, któryby strząnął w samo
serce umarłemu trafił. Odważyli się

zmy-

ms. Zgoła ci y owin

Czyż owi

zmyśleni synowie. ále obumarł syn prawdziwy i fortuny się wyrzekł, dla ktoreyby miał nad umarłego Oyca paftwić się sercem. Coż nie toż sądzić między ludźmi? Otoci i owi grzesznicy niemają względu nawet i na umarłego za nich Zbawiciela Serce, dręczą ie okropnym smutkiem. Nie prawdziwież powiedział Proroku i Krolu Dawidzie. *Ecce peccatores* [mowi Dawid] *intenderunt arcum.* (1) Natężyli łuki swoje grzesznicy, zgotali firzały złości swoich. *Paraverunt sagittas suas.* A na coż przebog? ná co? Ah okrucieństwo! któż cię wyrazi! áby zranili Serce niewinnego JEZUSA. *ut sagittent rectum corde.* Ah ieden przynajmniej synu prawdziwy, ieden przynajmniej Chrześcianinie, miej litość nad tym Sercem. Uważ, iż doſyć ma smutku od złych synow, gdy Go iedni po Judaszowſku przedają, drudzy odſtępcami się ſtaią od niego, inni álbo ſię náſmiewają z Niego, iako owi ná wzor Heroda, politycy ſwiata modnego.

Toż

(1) Pf: 10.

Toż ty przynajmniej, co to słyszysz
 Chrześcianinie, który widzisz otwar-
 te Serce iego na tym Krzyżu, tu po-
 mnij na ten Serca iego smutek, od-
 łącz się od złych synów Serce iego
 ranić chcących. Zbrzydź się ich o-
 krucieństwem, padnij z pokorą przed
 tym świętym zasmuconym Sercem.
 Wołaj do niego z serdeczną skruchą.
 Ah Serce JEZUSA, [m] Ktore la-
 czysz skruszonych sercem! Już chcę po-
 prześcić złey wesołości moiey, chcę
 się smucić za grzechy, abyś Ty się i
 z Aniołami twoimi cieszył, z poku-
 ty mnie grzesznika, który stanowią
 mocno, że niechcę już więcej z grze-
 sznikami odnawiać smutku Serca two-
 iego. Grzech powtore nie tylko smu-
 tek Serca JEZUSOWEMU, ale i o-
 belgi sławie iego odnawia, gdy na o-
 hydy podaje przed niewiernemi mę-
 kę iego. *Crux Christi Judæis scanda-
 lum, Gentibus stultitia.* Mówił kie-
 dyś Paweł Święty, gdy ią na obelgę
 podaje samym czartom, że więcej
 oni wymodzą u Chrześcian mogą, niż
 Chry-

Duktor
Mar.

Chrystus cierpiący na nich. *In contemptum tuum Chryste, infernus animabus impletur* Mawiał potym Duchem Pawła tchnący Xawery Święty. Ale czyż trzeba, aby się czarci naśmiewali. Sam Chrześcianin grzesznik natrząsa się z Chrystusa z pogardą, łączy się z Żydami tą się gorszącemi Męką, łączy z Poganami poczytującami ią za głupstwo, i wszystkie iey pierwey zniewagi od złych uczynione odnawia. Tak jest, tak Chrześcianie, mowmy, co prawda. Wy (bo czyż mało takich) wy iako Herod i Dworzanie iego za głupstwo osadziliście niewinność i prostość Chrystusa, kiedyście prześladowali pobożnych, kiedyście z cnoty się ich śmiali, kiedyście się z ich uragani uczynków, kiedyście im przeszkadzali do dobrego, kiedyście i najniewinniejszego w zelżywą obłoczyli sukienkę. A wiecież, iż coście najmnieysze mu iego słudze uczynili, Jemuście Samemu uczynili, a wiecież, że gdy gardzicie cnotą, gardzicie Chrystusem, ale też i wy pogardzeni będziecie.

cie. *Vae qui spernis nonne & ipse sper-*
neris (n) Wy powtore grzesznicy
 zaślepieni ciężką namiętnością, kiedy
 wam z iedney strony już nie Piłat ale
 Sędzia wasz domowy to jest sumnie-
 nie, kiedy wam stawia JEZUSA, pra-
 wo iego, przykazy iego, a z drugiey
 strony stawia Passya Barrabasha Ło-
 tra czyli grzech i rokosz z niego: py-
 ta sumnienie. *Quem vultis dimittam.*
 Odpowiada passya grzech wolę Bar-
 rabasha, wolę *Non hunc sed Barrabam.*
 Nastaje sumnienie, a coż więc uczy-
 nie z JEZUSEM *Quid jaciā de JE-*
SU. Slepą namiętność coż mowi? *Cru-*
cifigatur, crucifigatur Ale coż prze-
 bog pyta sumnienie. coż wam złego
 uczynił JEZUS? *Quid enim mali se-*
cit? Nie prawda sami widzicie, ale
 tym bardziey wrzeszczy passya *crucifi-*
gatur. O niewymowna wżgardo Jezu-
 sa! o grzechu! o Łotrze Barrabasz! toż
 niewinny JEZUS nad Barrabasha, nad
 grzech bezbożny poniżon będzie? Toż
 niewskora sumnienie sprawę niewin-
 ności JEZUSA utrzymujące? wygras-
 pas.

X
 173
 passya przeciw BOGU. Toż choć nie
 nieuczynił złego, trzeba go potępić,
 i pierwsze dać grzechowi mieysce?
 Wy potrzecie złośliwi Chrześcianie,
 odnawiacie wzgardy owe uczynione
 JEZUSOWI od swywołnych żołnie-
 rzy przy ukoronowaniu cierniowym.
 Zelżywy to był widok, dano Mu szy-
 derką szatę, zelżywe berło, uragli-
 wą Koronę, zmyśłone ukłony. Zbi-
 ty, zkrwawiony, zplwany, pogardzo-
 ny, uczczony zmyślenie, zmyślonym
 przyklękaniem. Ale to wyobrażeniem
 było tych obelg, ktore mu teraz od-
 nawiaią Chrześcianie grzesznicy w
 Sakramencie, żarty z Niego czyniący.
Ave Rex Judæorum, Co im wyrzūca
 Klemens Alexand: *Scenam DEUM fa-*
citis. Bo czyż to rzecz nie iest okro-
 pna, gdzie tego BOGA w Sakramen-
 cie mając tak uszanowania godnego,
 tak Mu zelżywości wiele czynią w
 Kościołach, tyle nieuszanowania,
 śmiechów, gadania, nowin powiada-
 nia, listów czytania, powitania się
 niewczesnego, patrzenia, słuchania,
 mówienia nieprzyzwoitego, święto-
 kraństw

kractw w Spowiedziach i Kommuni-
ach. Ah wstydzcie nasz, że tam w
Jerozolimie nieprzyjaciele szyder-
stwa czynili z godności Zbawiciela,
jeszcze nie dziwno, że to Chrześcia-
nie w Kościołach i domach, iego czci
poświęconych czynią, gdzie go obłu-
dnym tylko i czczym przyklękaniem
wielbią. Hey któż tu nie struchleie!
Ah Boże! gdybyś odiał tę zaślone
przypadkow chleba, pod którą się ta
świętość twoja, gdybyś pokazał stra-
żny ow twoj Maiestat, który tu
czczą, lubo nam niewidomi Anio-
łowie, zaiste wołalibym przerażeni:
Terribilis locus iste & ego nesciebam.
Zaiste pobudziłbyś nas bardziej do
poszanowania, ale gdy tak zaślونiony
zostaiesz więzień miłości, czyliż nas
bardziej do zamięłowania pobudzić nie
masz? Ah Chrześcianinie w Domu Bo-
żym nieskromny, wierzyżże praw-
dziwą tu BOGA twego przytomność,
przed którą powierzchownie przy-
klękasz? Jeśli nie wierzysz, mówię ci,
Jużes osądzony. *Qui non credit, jam
judicatus.* Jeśli wierzysz, woła on do
cie.

ciebie. Jeżeli ja Pan gdzież jest cześć
moja. *Si ego Dominus, ubi est honor
meus?* Ah Aniołowie Święci padają-
cy przed Nim i w tej Świątyni ie-
go, czemuż się o tę zelżywość nie uy-
muiecie. Ah Chrześcianie, żart zai-
ście, żart z BOGA waszego czynicie.
Scenam DEUM facitis. Szyderkie mu
uszczanowanie odnawiając

XIII. Grzech nakoniec nietylko smutek
i zelżywość ale i boleści ciała odna-
wia Chrystusowi. Dziwno wam to, po-
nieważ ciało jego niecierpietliwe jest
po zmartwychwstaniu. Stawiam wam
więc na świadectwo Ludgardę, Bry-
gidę. Koletę Świętą, niech zeznają
przed wami, a czyż niewidziały świe-
żą krew zbroczonego, ranami odno-
wionemi osypanego, boleściami ná-
pełnionego Chrystusa? czyż nie sły-
żały skarżącego się, że to grzeszni-
ków ta krwawa i okrutna sprawa by-
ła? Stawiam wam Apostoła Narodów
Pawła Świętego. Ah mówże Nauczy-
cielu wielki, czyż grzesznicy nieod-
nawiają męki Chrystusowi? czyż po-
wtore krwi jego nierozlewiają? czyż,
Go

*Si autem
apostoli
anglicy dok-
tor*

Go znowu na Krzyż niewbiiaią? Ah tak iest, tak nie inaczey, mowi *Rursus crucifientes sibimet Filium Dei & ostentui habentes.* Stawiam wam na koniec Anielskiego Nauczyciela Tomasza, te Apostolskie słowa tłumaczącego: Odnawiaia, mowi on, grzesznicy boleści Chrystusowe, i wbiiaią Go na Krzyż, gdy to czynią, za co się nikt BOGU nie potrafi wypłacić, tylko męka sama Chrystusa, gdy to czynią, co bardziey iest przeciwnie Chrystusowi, niż męka iego, gdy to czynią, co iest rzetelną męką iego przyczyną, gdy to czynią, co znowu potrzebuie męki Chrystusa na wygaszenie ognia piekielnego. Takci, ah takci iest Chrześcianie grzesznicy, darmo sobie pochlebiać mamy, nasze rozkoszy i wygody ciała biczuią znowu ciało JEZUSA. Nasze myśli sprośne, zawzięte, pyszne, znowu go cierpieniem wieńczą. Nasze utyskiwania w Krzyżach obciążaią go krzyżem znowu, nasze wszystkie nieprawości, znowu go na krzyż wbiiaią *Rursus crucifientes sibimet Filium Dei & ostentui habentes.*

de

X

sten.

stentui habentes Bo nas w tym kładą stanie, że gdyby niebyło męki Chrystusa, terazby ią na okup nasz poniosł. Bo Chrystusa w tym stanie kładą, że gdyby niebyło grzechu Adama, a byłyby nasze, za nie by ie, na dosyć uczynienie, ponosił.

Gdy tedy już złość grzechu w Męce Chrystusa odnowioney uznacie, kończę wam Kazanie moje Kazaniem Piotra S. (p) który opisu-
jąc Izraelczykom ich okrucieństwo w umęczeniu Chrystusa, wielki w nich pożytek sprawił, bo się ich trzy tysiące nawrociło. Zażywam słow jego, day BOŻE aby zrownym pożytkiem. *Audite verba hæc:* Słuchajcież tego Apostoła, słuchajcie słow jego strasznych, ale prawdziwych. Wyć to, wy iścieście, coście JEZUSA Nazareńskiego, cudami od Oyca uwielbionego *approbatum prodigiis* raz z wyroku Oyca na śmierć wydanego *Definito consilio & præscientia Dei traditioni*. Wyście znowu grzesząc własnymi rękami zamordować chcieli,

per

per manus impiorum affligentes interemistis. Wyście ten bok przebili, ręce i nogi przebodli, tę twarz zeplwali, to całe zranili ciało, tę Krew do ostatniey kropli przelali. *per manus impiorum affligentes interemistis.* wy, i nieraz tylko, ale tylekroć ileście zgrzeszyli *per manus.* Wy, i iako się lękam, czy i teraz w stanie grzechowym nieieście, który zabija Chrystusa, *per manus.* Ah okrutnicy, patrzcież ná Krzyż iego, nápaście oczy tak ktrawym widokiem ná niego, nápaście uszy słuchaniem o nim *Audite verba hæc Jerum Nazarenum interemistis.* kontentujcież was ta sprawa waśza? Ah mnie, toście ná Zydów okrutnieysli, bo oni słysząc te Piotra Świętego słowa: krutzyli się ná sercu *His auditis compuncti sunt corde.* Mało ná tym, ale prosili o sposob, iakimby się za tak straszny grzech BOGU opłacić mogli. *Quid faciemus?* Coż wy podobnego czynicie, krutzyścież się ná sercu? brzydzicież się grzechami tak ná JEZUSA surowemi?

I

Py-

Pytacież, co wam czynić należy? *Quid faciemus?* O szczęście moje, jeśli pytacie, o nieszczęście wasze. Jeśli nie pytacie. Otoż to mówię pytającym, co tamżem mówił Piotr Święty. *Pœnitentiam agite, pœnitentiam agite.* Widzicie złość grzechow waszych w męce Chrystusa, widzicie Krew jego ná zbawienie wylaną, lękać się macie aby wam nie napotępienie była, widzicie niewdzięczność waszą, żeście za mękę z miłości ku wam podjętą odnawiali ją przez grzech, czynicież pokutę. *Pœnitentiam agite* Płaczcież u nog zmęczonego i^x za grzechy i od grzechow waszych Páná, proście áby wam ta męka niebyła ná zgubę, proście áby Krew przelana niewołała iako niegdys Ablowa o zemstę nad wami. Ah niewołażyż o Krwi niewinnego Abła o zemstę ná nas, iuż my za wylanie twoie chcemy pokutować. Niegubcież nas Rany JEZUSOWE, iuż za odnowienie wasze chcemy pokutować. Nie potępiayże nas Męko Zbawiciela, iuż, żem cię powtorzyli, chcemy pokutować. Przed

Przed tobą, o skłuta głowo! wszystkie
 złe myśli, przed wami zaskonione i
 zeplwane oczy, wszystkie złe widze-
 nia, przed wami o ręce przebite!
 wszystkie zdzierstwa, i wszystkie
 grzechy rąk naszych, przed tobą o ser-
 ce zranione wszystkie nieprawo-
 ści serca naszego opłakuiemy. Przed
 tobą umierający ná Krzyżu JEZU
 wyrzekamy się ná wieki wszystkich
 grzechów tak okrutnych ná ciebie.
 Zapisuiemy Krwią twoią ná tym
 Krzyżowym drzewie przedsięwzięcie
 nasze, którym stanowimy, że się ni-
 gdy niepowróciemy do grzechów.
 Jestże kto Chrześciance, co się przed-
 sięwzięcia takiego czynić ociąga? co
 się myśli do dawnych wrócić grze-
 chów, co jeszcze zostawić w sobie
 przywiązanie do nich iakie? Ah nie
 sądzę, ani chcę, ani mogę sądzić. I-
 naczej sambym przed ukrzyżowanym
 JEZUSEM prosił Krwi-iego o zemi-
 sę i zgubę ná takowych. Ah niepro-
 siłbym! raczej Proszę, o Chryście Zba-
 wicieli, przez Mękę Twoję, zmiłuj
 się choć i najtwardszeimi grzeszni-
 kami.

kami. **X** Kosztuje cię wiele i naywię- m.
 kszy grzesznik, nie gubże i iednego.
 Masz wręku twoich łaski skuteczne,
 udzielże im ich, oddał od nich zą-
 cięcie w grzechu, daj łaskę serde-
 czney skruchy, płaczu za grzechy, za
 ktore i od ktorych ucierpiałeś.

X Proścież o to i wy Chrześcia-
 nie, ściśnięycie zranione nogi iego
 z Magdaleną, á wołaycie z Jakubem:
 nie opuścze cię Panie, poki mnie nie
 pobłogosławisz, poki nie pobłogosła-
 wisz wszystkim grzesznikom, poki
 nie pobłogosławisz pamięci naszej.
 áby nam wystawiła grzechy, rozumo-
 wi, áby ich ciężkość poznał, woli,
 áby ie zbrzydziła, á ciebie samego u-
 kochała, ktoryś i za grzechy i od grze-
 chow ucierpiał. Amen.





K A Z A N I E

O SWIĘTYM BENEDYKCIE.

*Ecce nos reliquimus omnia & secuti
sumus Te. Matt: 19.*

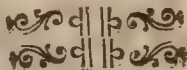
Otośmy opuścili wszystko, po-
szliśmy za Tobą.

CO za najsobliwszy zaszczyt miał
sobie Piotr Święty, to Benedy-
ktowi sfośnie Kościoł. To on praw-
dziwie po Apostolsku wykonał, iż
mógł mówić z Piotrem: *Ecce nos re-
liquimus omnia & secuti sumus Te.*
Opuścił Piotr wszystko, opuścił i
Benedykt. Poszedł Piotr za Chry-
stusem, poszedł i Benedykt. Jeżeli
okoliczności i obudwoch tych Świę-
tych, i cnot tych uważem, tru-
dniejsze, zdaie się mi, do wykonania
Benedyktowi były, niż Piotrowi. Ła-
twiej było Piotrowi opuścić ryba-
ckie siatki, niż Benedyktowi szlache-
tnie

tnie urodzonemu Oyczyſte Dobra. Trudniey było iſć Benedyktowi za Chryſtuſem, Ktorego przez Wiare znał tylko, a obecnego iako Piotr ani widział ani ſłyſzał. Oboie to jednak iak mężnie wykonał Benedykt Święty, tak chwalebnie. Opuſcił ſwiat odważnie. Poſzedł za Chryſtuſem wiernie. A nie iakokolwiek i ſwiat opuſcił, i za Chryſtuſem poſzedł. Świat opuſcił, że w nim cale już ſwiat nie żył nigdy. Tak poſzedł za Chryſtuſem, że w nim żył Chryſtus zupełnie zawſze. Otoż pochwała Benedykta, otoż przykład Chrzeſciańskiego życia. Otoż oſnowa Kazania, którą uważcie, proſzę.

Nie żył cale ſwiat w Benedykcie Świętym, tak go opuſcił zupełnie. *Ecce nos reliquimus omnia.*

Żył zupełnie Chryſtus w Benedykcie Świętym, tak poſzedł za nim cale. *Et ſecuti ſumus Te.*



C Z E S C I.

Błąd to iest ciężki światowych ludzi, rozumieć, iakoby do Zakonnych tylko należało Osob. świat tak umorzyć w sobie, żeby w nich cale nie żył. Ah Chrześcianie, ktorzy tak sądzicie, posłuchaycie proszę, iako wam obowiązek wasz opisuie Paweł Święty. *Qui utuntur hoc mundo tanquam non utentes, præterit enim figura huius mundi* Tak żyć macie na świecie, tak go zażywać, iakbyście go ani wy zażywali cale, ani on w was zostawał, bo prętko przemienia postać iego. Takci żył sam ten Apostoł, który i siebie ukrzyżował światu, i świat w sobie. Tak żyć powinni i żyją choć na świecie będący doskonali ludzie. Boć iako może choć i oddalony od świata człowiek żyć Duchem świata, to iest opłakaną niedoskonałością iego, tak żyć i powinien i może choć nieoddalony ciałem Chrześcianin od świata, ale nie żyć światem, co iest doskonałością chwalebną.

Tak

Tak żył Benedykt nietylko ciałem, ale i Duchem, tak opuszczający świat, że w nim cale nie żył. Bo coż jest świat, proźe, co Duch jego, co życie świata w człowieku? jeżeli nie życie wedle pożądliwości ciała, wedle Ducha łakomego, wedle pychy i wyniosłości, iako mówi Jan Święty *Omne quod est in mundo concupiscentia carnis est, concupiscentia oculorum, & superbia vitæ*. Tacy zaiste są, w których świat żyje. Nie taki Benedykt, w którym świat cale nieżył. Nie żył w nim świat przez pożądliwość ciała, nie żył przez pożądliwość łakomstwa, nieżył przez Ducha pychy, a zatym żadnym sposobem świat w nim nie żył.

Nie żył świat w Benedykcie przez pożądliwość ciała, który o iako w wielu Chrześcianinach tym nie-
szczęśliwym pożądliwości życiem, żyje. *Omne quod est in mundo, concupiscentia carnis est, concupiscentia oculorum, & superbia vitæ*. Żyje w owych rozpustnych i miękkich, którzy rośkosznego sobie iakiegoś Chrystusa wystawiając ostrością się prawdziwą
Ewan-

Ewangelii i prawdziwego Chrystusa przydzą, iakoby albo niežnośna, albo niepodobną była, idą raczey za prawdziwymi miękkiego świata, za zmysłowościami rozhukanego ciała, wołac nieprzyzwoitości jego nasyć, niżli im przykrość uczynić. We wszystkim nie zmartwieni, miękcy, rokoszni i nie chcący ciała krzyżować. Żyją w owych niewstydlivych, którym obelgą jest krzyż Chrystusa a Panem ciało. Ktorzy, co zmysłom lubie, to sobie wolne mają, ktorzy wykwintni w smaku, ciekawi w słuchaniu, nie powściągliwi w widzeniu, niewstydni w słowach, myślach i uczynkach: i mówią i czynią, co im tylko życie pożądliwe każe, na kształt owych swywolnych w Piśmie: *Nullum sit pratum, quod non pertranseat luxuria nostra*. Niech będzie nasza rozpustność wiedzcie. Żyją w owych nierozumnych Rodzicach, co niewstyd dzieci za dowcip obyczajności mają, w owych młokosach, co młodości swoiey chcąc zażyć, nie dość mają na własney rozpustce, ale i dru-

drugich do rowney wiodą. W owych Panienkach, co chcąc pozyskać affekta ludzkie. affektow ku BOGU zapominają. Żyie choć i w mądrych, iako Salomon, choć i w sprawiedliwych iako Dawid, choć i w oddalonych od świata, iako Jakub Pustelnik, choć i w podeszłych starcach, iako w prześladowcach Zuzanny, żyie zgola we wszystkich, ktorzy się ciału naprzykrzyć niechcą, i żyłby był ten świat miękki przez pożądlivość ciała w Benedykcie, nawet po oddaleniu się iego na puszczą, gdyby go niebył umorzył, gdyby się był pieścił z ciałem, gdyby na ustroniu od ludzi będąc nie poświęcał czasu BOGU, gdyby przełożonym przynajmniej zostawił, stanu tego na wygodę ciała, na dogodzenie zmyślności, na nasylenie pożądlivosti był zażył. Lecz, Boże moy! iakie Benedykta życie? życie prawniwe Pawła w ciele, ale nie według ciała, iż mógł z nim o sobie mówić. *Castigo corpus meum & in servitute redigo.* Bo mogłaż o Chrześciance większa być nie-

niewola iako niewola Benedykta do-
browolnie się w Sublaku w niedostę-
pney zamykającego iaskini. do kto-
rey ani żywiciel iego Romanus przy-
stąpić nie mógł. ale mu dzwonkiem
tylko o przyniesionym chlebie znać
dawał. ani Benedykt zstępował. ale
sznurkiem tylko spuszczonego chleb
ciągnął. Stawcie mi tu więzienia
Jozefow. Danielow. stawcie niewolę
Samsonow. Sedecyaszow. i innych.
Ah tam tę złość cudza wymyśliła.
tę sam Benedykt na własne ciało. na
niewolę iego. na umorzenie w nim
śmiata wynalazł. *Castigo corpus me-*
um & in servitute redigo Lecz o
wielki Oycze. gdzie niedostają lu-
dzie. czyż tam Duch pożądliwości
nie dojdzie? Przewinie się w postać
czarnego ptaka czart przeklęty. i
świat w tobie przez pożądliwość o-
żywić zechce. Niech tak będzie.
mowi Benedykt. mam ciernia. mam
pokrzywy. mam ostre drzewa. poty
się po nich tarzać będę. poki ze krwią
nieufląpi ze mnie Duch ten pożądli-
wości świata. *Castigo corpus meum.*

& in

Et in servitute redigo. I mogłże pro-
szę w takim ciele świat żyć przez
pożądliwość? Możeż nie żyć w o-
wych, którym się ten Benedykta przy-
kład iako ułomności zdrowia, deli-
katności kompleksyi, przeciwny zda-
ie? I coż za dziw, że w Benedykcie
nie żył świat. Żyje w nas wielu
przez pożądliwość. Zadne nas miey-
sce bezpiecznemi od niey nieuczyni,
iako i odludna iaskinia nie uczyniła
Benedykta. Sama ośtrość umorzyć
iā potrafi, iako umorzyła w Benedy-
kcie. *Castigo corpus meum Et in ser-
vitute redigo.* Ięczemy nad iey sztu-
kami, dziwujemy się ich nieprzysto-
ności, wstydzimy się powtarzania
ich uślawnego. Ciężcy iako Iob sta-
liśmy się sami sobie, a Benedykt wszy-
stkim nam odpowiada. *Nondum us-
que ad sanguinem restitisti.* Ah ieszcze,
ieszczeście się do krwi nieopierali po-
żądliwości. Co mówię? Ieszczeście
żadney sobie przykrości nie uczynili,
ieszczeście się niesprzeciwili nay-
mniey zmyśłom, ieszcze i owšem nā-
rażacie się sami w owe mieysca, w o-

we towarzystwa, w owe okazy, między owe Osoby, dziwnoż wam, że w was świat żyje przez pożądliwość, kiedy ja i w takim oddaleniu od ludzi aż do krwi wylaniem motzyć go musiałem? abym umarłszy wedle ciała, żył wedle Ducha, pełniąc naukę Piotra Świętego. *Mortificati carne, vivificati Spiritu.* [a] I dziwnoż komu, że *Omne quod est in mundo concupiscentia carnis est, concupiscentia oculorum & superbia vite* Trzeba Chrześcianie po Benedyktowemu postępować, aby nie żył świat w nikim przez pożądliwość ciała, trzeba po Benedyktowemu postępować, aby nie żył przez pożądliwość oczu czyli przez łakomstwo. Ah pożądliwości oczu! iakos ty nienasycona w ludziach! o iakoko ich tym nie nasyconym nigdy pragnieniem gubisz! *Insatiabilis oculus cupidi non satiabitur donec consumat arescens animam suam* (b) Ow ną kłótał łakomego Ahaba i Jezabeli, nie kontent z udzielonych sobie dóbr od BOGA, gnębi poddanych, krzywdzi

(a) 1. Pet. 3.

(b) Ps. 14.

wdzi uboższych, wydziera im i fortu-
nę i życie! Ow ná kształt łakomego
Judasza, krzywo patrzy i ná to, co
świątobliwość cudza BOGU daie, mru-
czy ná ialmużny, gotow i Chrystu-
sa zgubić, dla kilku groszy. Ow ná
kształt łakomych Ananiasza i Zafi-
ry więcej niby BOGU oddawszy
mniey sobie ukradkiem zatrzymać
pragnie, nic nie pomniąc, że nie lu-
dziom kłamię, ale Duchowi Święte-
mu! Owo i ten pogardza wieczne do-
bra, aby nagromadził doczesnych, a-
ni ná Prawa Boskie, ani ná miłość
bliźniego, ani ná sumnienie własne
względem nierną, byle iako najwyżcey
zebrał. I gdybyć mało takich było!
Lecz coż widzę ná świecie? co sły-
szę z ust Jeremiasza. *A minore usq;
ad maiorem omnes avaritiæ student.* [c]
Ah nędzni łakomcy wktórych św at
życie przez łakomstwo, czyżescie do
tych dobr stworzeni? czyż was te
nasycą kiedy? czyż wam nie rzeką
kiedys przy zgonie życia *Agite nunc
divites, plorate, divitiæ vestræ putre, a-*
ctæ.

Est, thesaurizatis vobis iram in novissimis diebus. (d) Ah nędzni łakomcy w ktorych świat żyje przez łakomstwo. Patrzcie iako to życie nie miało miejsca w Benedykcie. Ah moy Święty, iako ty nam przykład umarzania świata łakomego dajesz! Oderwałeś się od wszystkiego, coś miał na świecie, porzucając to wszystko iako Zakonni ludzie czynić zwykli, ale oderwałeś zupełnie od tego serce na zawsze, iako i światowi czynić powinni, pełniąc ow Pisma rozkaz. *Divitiæ si affluant nolite cor apponere.* Takes pogardził Oyczyśle dobra i obfite majątności, żeś nigdy nie przywiązał serca do mnieyszych, któreś mógł mieć potym rzeczy. Mogłbyś być więcej opuściwszy, mniej pragnąc w Zakonie, lecz czyżby to było umorzyć świat łakomy? Mogłbyś być Opatem przynajmniej, i wielu Klasztorów Oycem uczyniony, albo zbogacenia swego, albo wspomóżenia krewnych, albo większych nad innych szukać wygod. Lecz czyżby

to

to nie było szukać tego za światem;
 coś na świecie zostawił. Zażywałeś
 raczej pierwszeństwa swego, na da-
 nie wszystkim pierwszego przykładu.
 Jak miał świat łakomy umorzyć.
 Jak oderwać serce od niego, jak szu-
 kać prawdziwego błogosławieństwa w
 ubóstwie Ducha i serca. *Beati pau-
 peres Spiritu.* Ani mi to jest dziwne;
 boć wiem, że (iako świadczy Grze-
 gorz Święty) w jednym Słońca pro-
 mieniu świat cały z wszystkiemi do-
 statkami BOG Benedyktowi Wsze-
 chmocnym, a nam niepoietym spo-
 sobem swoim wystawił, iż poznając
 wszystko, co jest pod Słońcem, po-
 znał wszystkiego tego próżność. *Vidi
 omnia, quæ sub Solē sunt. & omnia va-
 nitās.* My zaś nędzni ludzie inaczej
 na światowe okazałości patrzem, i
 kobyśmy przez szkła rzeczy najmniej-
 sze wielkimi pokazujące zapatryw-
 li się na nie. Nikezemność ich praw-
 dziwa ginie nam w oczach. a wiel-
 kość fałszywa wydaje się. I ztądci
 pozwalamy sercu uganiać się za nie-
 mi. ztąd pragnienia próżne, ztąd ży-
 cie

cie świata zakonnego, którego nieby-
ło w Benedykcie.

Aleć niebyło w nim ná koniec
ani życia świata pysznego. *Omne,
quod est in mundo, concupiscentia car-
nis est, concupiscentia oculorum & su-
perbia vitæ* Umorzył on i tego Du-
cha, który, o Boże! iak wielu morzy.
Żadnego czasu, żadnego stanu, za-
dnego mieysca niemasz, gdzieby się
Duch ten pysznego świata nie wkra-
dał. Skaził i Aniołów w Niebie, i
zwyciężył pierwsze Rodzice nasze w
Raju. Natął i na Apostolskie Zgro-
madzenie. *Facta contentio quis eorum
maior.* Wyrzekamy się go wszyscy
przy Chrście Świętym, lecz gdybyć
to wyrzeczenie stateczne w życiu by-
ło Ale o moy Boże! w kimże nie
życie świat pyszny? Co nieczynią
godnieyszy, aby pogardzili niższych?
Na co się nie ważą niżsi, aby i nad
stan swoy wyrównali wyższym? Cze-
go nie zażywa ow, aby upragnione-
go honoru dopiął! o co się nie kusi
owa, aby ją widziano, kochano, sza-

K

no-

Tomik I. Kazañ Przygodnich.

nowano. Ah punkcie nieszczęśliwy honoru, co dla ciebie nie gotowi czy-
nić owi, w których żyje świat py-
szny. Prawa Boskie, Prawa Kościo-
ła, prawidła sumnienia i poczciwo-
ści za nic u nich, byle punkt hono-
ru ocalał. I z tadci niesprawiedli-
wości, okrucieństwa, poiedynki, za-
boystwa. Ah nie takie być powinno
życie Chrześcian, nie takie było Be-
nedykta. Godność urodzenia szla-
cheństwa, kolligacyi ukrył na puszczy.
Przełożenia nawet przyjąć niechciał
w pewnym klasztorze, i że go przy-
jął nie żadna wyniosłość, ale sama
żarliwość o chwałę Boską do tego mu
pobudką była, aby tam był Zakonną
karność poprawił, czego gdy niemógł,
ustąpił chętnie godności. O co nie-
miał pobudek, aby go Duch ten wy-
niosłości mógł być skusić! Uważać
mógł zacność urodzenia, i wedle niey
szacunku pragnąć, lecz iak ją zostawił
na świecie, tak się z niey niewynosił
nigdy. Patrzyc mógł na Przełożen-
stwo swoje nād wielu Zgromadzenia-
mi Zakonnemi, lecz to mu samo pod-
nie-

nieta było, aby pełnił owe Chrystusowa słowá *Qui major est vestrum filius sicut Minister vester*. Zgodnością swoją łączył Chrześciańską pokorę. Zapatrywać się mógł na dary Boskie sowicie sobie udzielone, na moc działania cudów, na widzenie przyszłych rzeczy, na serc przeniknienie. Lecz to samo, co wielu innych do wyniośłości przywiodło, ugruntowało pokorę w Benedykcie. I coż są, mowi, te dary BOGU? godziemżem ich? álbo, czyż są moie nie Boskie? *Quid habes, quod non accepisti?* A przeto áni proszony o cudowne zleczenia, prętko się kusił o nie; ále to nad siły swoje, ále to iedynie mocą Boską być mienił. Gdy zaś co cudownego w nim widziano, innych to raczey cnotcie, á nie swojej przypisał. Tak gdy Maurca na jezioro posłał, aby tonącego obronił brata, że po wodzie bez szkody chodził, posłuszeństwa to iego skutkiem być mienił. Tak gdy strapionemu śmiercią synaczka Oycu żywego mu oddał, iego to wiary owocem być mienił prawdziwie po Chrystusowemu, który po uczynieniu cudów po-

spolicie zwykł mawiać *Fides tua te saluum fecit.* Coż Chrześcianie i żył-
 że więc świat pyszny w Benedykcie?
 w Benedykcie tak dalekim od pyc hy.
 w Benedykcie, ktorego ani przyro-
 dzone, ani nad przyrodzone dary do
 wynioſłości naymnieyszey nie przy-
 wiodły. O co to za przykład pokory
 Chrześciańskiej. O co za polrańbie-
 nie owych, w ktorych Duch ſwiato-
 wey pyc hy żyje. O pokoro iakeś po-
 trzeba! o pokoro iakeś rzadka! O
 Chrześcianie, ſławcie ſobie wſzyſcy
 na wzór życia Benedykta, a ieżli
 żyje w was świat pyszny przez wy-
 nioſłość zbytnią, przez pragnienie u-
 ſzanowania, przez nienawiść poko-
 rzy, pomnieycie, (woła na was Chry-
 zoſtom Święty,) pomnieycie co wam
 to życie w was pysznego ſwiata po-
 może przed BOGIEM. *Quæ utilitas,*
 (ſłowa ſą jego) *quæ utilitas homini,*
ſi illum totus Orbis admiretur & lau-
det, conditor autem omnium & Iudex qui
decipi nequit in die illo terribili con-
demnaturus ſit. Dziwuiać ſię wſzy-
 ſcy. Coż ci potym *quæ utilitas.* Do-
 ſta-

stapieś honoru sławy. poszanowania,
coż ci potym? *quæ utilitas?* Mowią
o wielkości twoiey, i mówić nawet po
śmierci ludzie nieprzeftaną, coż ci
potym? *quæ utilitas?* Ahraczey Chrze-
ścianie iść nam za przykładem Be-
nedykta należy. Nie mowmy, że ná-
śladowanie iego do Zakonnych tyl-
ko należy Osob. Wszyscy mamy ie-
dnego Chrystusa, ktorego Królestwo
nie iest świata tego. Wszytkim ie-
dne Ewangelii swoiey zostawił Pra-
wa przeciwne Duchowi świata.
Wszytkich napomina przez Apo-
stola swego, abyśmy się nieśtosowa-
li do życia światowego. *Nolite*
conformari huic sæculo. Żyć możemy
ná świecie, ieżeli tak Pan BOG roz-
porządził, ale nie żyjemy tak, żeby
świat żył w nas, boć nie Ducha świa-
towego wzięliśmy, ktorymbyśmy ży-
li. *Non Spiritum mundi accepimus.* [e]
(Mowi Święty Paweł). *Sed, Spiri-*
tum, qui ex DEO est. Umorzymy więc
Ducha świata rokosznego, świata ła-
komego, świata pysznego, iako u-
mo-

morzył Benedykt. Coż, nie uczyniemyż tego? Ah mnie! będzie on sędzią naszym wedle obietnicy Chrystusa, zasiadając na sądowej Stolicy, osądzi i potępi tych wszystkich, co światu pozwolili żyć w sobie *Sancti de hoc mundo iudicabunt*. Ah biada takowym, bo wedle słów Jakuba Świętego, którzy się pokażą Duchem świata żyjący, za nieprzyjaciół BOGA osądzeni i potępieni będą. *Quicumque voluerit amicus esse sæculi hujus, inimicus DEI constituitur.* (f)

C Z Ę S C II,

O Wszem więcęcy BOG od was choć światowych wyciąga, więcęcy was uczy Benedykta przykład. Niedosć aby w was świat nie żył, ale trzeba żeby żył Chrystus, iako i nie żył świat w Benedykcie i żył Chrystus. Do tego was słowami Paweł Święty, do tego Benedykt przykładem swoim zachęca *Induimini Dominum nostrum Jesum Christum*. Obleczcie się w Chry-
stu-

stusa, aby tak żył w was, iako we mnie. Tak iest Chrześcianie, całe Chrystusa życie, w tych się trzech zamyka częściach, iż było życie ukryte światu; życie pracujące dla świata, życie cierpiące od świata. Życie Benedykta czyż nie takie było całe, czyż nie żył w nim Chrystus ukryty przed światem, Chrystus pracujący dla pożytku świata, Chrystus uciśniony i cierpiący od świata.

Żył w Benedykcie Chrystus życiem światu ukrytym, bo iako Chrystus, niżeli Ewangelia światu opowiadać zaczął, ukryty był w Nazaret, tak Benedykt niżeli głosić zaczął rady Ewangeliczne w ustawach swoich, żył ukryty w iaskini. Dziwne zaisie zataienie Chrystusa, dziwne Benedykta. Dziwny zataionego życia przykład w Chrystusie, dziwne naśladowanie iego w Benedykcie. Benedykt, wszelkiey więtości uświata godzien, ile urodzony z zacnych Rodziców, ukryty iednak przed światem, aleć ukryty i Chrystus. *Którego urodzenie ktoż opowie?* Benedykt przyizły ty-
lu

lu Zakonnikow Oycieć, tylu Uczniow Nauczyciel, tylu Zakonow Przodek w zataieniu? aleć w zataieniu i Chrystus tak wielki Nauczyciel, tak wielki Prawodawca tak wielki Kościoła swego początek. Benedykt w zataieniu przed światem, ow wszystkimi przyrodzonemi i nadprzyrodzonemi darami dla siebie i dla innych zbogacony Święty. Aleć tak w zataieniu BOG i Człowiek Chrystus wszystkimi mądrości mocy i dobroci skarbami zbogacony. Chrystus utaiiony w Nazaret. Benedykt w iaskini. Chrystus utaiiony w Nazaret samey tylko MARYI i Jozefowi był wiadomy, Benedykt utaiiony w iaskini samemu tylko Romanowi Kapłanowi wiadomy. Chrystus utaiiony naypierwey od Pasterzow powitany. Benedykt utaiiony naypierwey Pasterzom, ktorzy go ubogim posilali pokarmem, oznaymiony, Chrystusa ukrytego przed światem Symeon Kapłan z objawienia, Bożego poznał, Benedykta ukrytego przed światem z objawienia Bożego poznał ow Kapłan, który iako niegdys Danielowi

wi

wi Habakuk z rozkazu BOGA obiad
swoy Benedyktowi ná Wielkanoc
przynioſł. Chryſtus lat trzydzieſci
w zataionym przepędził życiu, á trzy
w objawionym. Benedykt trzy lata
w zataieniu przetrwał. á reſztę życia
na wzor Chryſtusa publicznie. I cóż
tu proſzę rzeką ſwiatowi ludzie owi,
co powołani od BOGA ná oſobne ży-
cie w zakonach. iakby to ich godno-
ſci przeciwnie było. powołaniu ſię
ſprzeciwiają? Co rzeką owi, co ca-
łe błogoſławieństwo ſwoie na tym zá-
kładaia, áby ich znano. widziano, ko-
chano. poważano. i w nieprzyſtojno-
ſci ku temu końcu nie czynią? Co
owi, ktorých oſobnoſć męczeńſtwem
ſię zdaie, áże ieý uniknąć niemogą i
ſwiata ſię pokazać. powtorne znowu
znosić muſzą męczeńſtwo. ciałem ále
nie ſercem utaieni, á przecię naucza
Święty Grzegorz. *Nil prodeſt ſolitu-
do corporis. ſi ſolitudo deſecerit men-
tis.* Myślą, że w więkſzym u ſwiata
ſzacunku będą. kiedy ſię mu natrą-
cać będą, á ſwiatby ich ſzacował wię-
cey. gdyby mniej znał. Myślą że

wię-

więcey chwały przyczynią BOGU, gdy się p każą światu. á BOG z Benedykta tak utaionego iak obiawionego rownie miał chwałę. Niebyłby tak wielkim życia Duchownego Nauczycielem, gdyby BOG wedle obietnicy twoiey ná osobności niemowił był do serca iego *Ducam in solitudine & loquar ad cor*: Niebyłby w zgietku światowym tyle się Niebieskich rzeczy nauczył. Niebyłby towarzysząc z ludzmi áni podobno wiela uniknął złego, áni tyle nawykł dobrego, ile z samym tylko towarzysząc Bogiem, nabył. Bo mowi Święty Bernard [g] *Vox Domini non auditur in foro non sonat in publico, secretum confilium, secretum quærit auditum*. O jakby szczęśliwi ludzie byli. gdyby się na czas przynymniey ukrywali od świata i zabaw iego gdyby w osobności serca dali czas poznania sobie końca swego i rzeczy ostatecznych! O iakby się świat naprawił. Widzieć w nim tyle rozwiózłości, bo niemasz osobności serca, bo ieden zły, drugiego

go psuie choć dobrego BOG na osobności mówiący naucza dobrego. iako nauczył Benedykta. iako nauczył potym Ignacego moiego. iako przez ćwiczenia iego w osobności uczynione nauczył wielu i do wysokiey pobożności przyprowadził.

Zył powtore Chrystus w Benedykie życiem swoim. którym żył nietyło sobie, ale zbawieniu świata. Chrystus żyjący w osobności zaczął żyć pożytkowi świata, gdy prawa swoje głosić i opowiadać zaczął Chrystus żyjący w zataieniu żył w zataionym Benedykie, zaczął żyć w Benedykie odkryty światu. gdy Benedykt na wzor Chrystusa stał się Nauczycielem świata. Dziwili się wszyscy nauczającemu Chrystusowi. z kądby miał naukę będąc synem Rzemieślnika a ucząc innych. *Unde iste literas novit cum sit fabri filius?* Ktoż się Benedyktowi nie zadziwi świat nauką swoją ciągnącemu do siebie, który nauki świeckie na początku zaraz porzucił. *Unde iste literas novit* Dziwili się Chrystusowi, że między
Do-

Doktorami siedząc, pytał się ich i nauczał. Ktoż się Benedyktowi niezadziwi, że niemając sam nauki światła, i ustawy mądre napisał, i tylu uczonych ludzi stał się Oycem, iacy byli Beda, Anzelm, Piotr Damian, Ildefons, Rupertus i wielu innych? Dziwili się Chrystusowi że Dwunastu zebrawszy uczniów, ich za fundament założył tak obszernego Kościoła, ktoż się nie zadziwi Benedyktowi, że dwanaście ustanowiwszy Klasztorów i w nich po dwanaście Osob, te uczynił zrodłem tak obszernego Zakonu, z którego wiele bardzo innych różnych się urodziło Zakonów? z którego samego owych nie licząc trzydzieści siedm tysięcy Opaństw, Czternaście tysięcy Przecierstw, więcej niż piętnaście tysięcy Panieńskich Klasztorów wyniknęło, Dziwnyś w sobie o Chryste, żeś przez Uczniów swoich świat nawrocił, aleś równie i w Benedykcie dziwny, którego uczniowie następcami zostali Apostołów twoich, w Anglii Augustyn, w Niemczech Bonifacy, w Polsce, i Czechach Woyciech

ciech, w Szwecyi i całej pułnocy
Anzgary, iż ten Zakon słusznie śla-
tem Kościoła nazwał Antonin Święty.
Dziwnyś w sobie o Chryście! przez
Święte prawo Twoje, które tylu Świę-
temi uczyniło, aleś równie dziwny
i w Świętych Benedykta uślawach,
które nad pięćdziesiąt i pięć tysięcy
Świętami i za Świętych od Kościoła
ogłoszonemi uczyniły procz niezliczo-
nych samemu Niebu wiadomych. Dzi-
wnyś o Chryście! którego następcy
rządzą do tych czas wojujący twoy
Kościoł, lecz równieś dziwny i w Be-
nedyckie, którego Synów dwadzieścia
pięć na Stolicy Piotra siedziało procz
Cztery tysiące Biskupow, Sto sześć-
dziesiąt Arcy-Biskupow, pięćdziesiąt
Patryarchow, dwieście Kardynałów.
Dziwnyś w życiu własnym, ale nie-
mniey i w życiu Benedykta, które
on wzorem twoim nieinaczey obja-
wione prowadził, tylko z pożytkiem
świata dla zawstyżenia tych, co się
pokazują światu nie Boskiey szukać
chwały, ale własney, nie do poprawy
życia, ale do przewrotności wiodąc
bli.

bliźnich, albo co obrzydliwsza w fa-
mey żarliwości albo obłudni, albo chci-
wi, albo innym zazdrośni. Ah niech-
że taki na wzor Benedykta zacznie od
siebie, toż dopiero niechay wspomaga
innym. *Zeta primum super teipsum Et
tunc zelare incipias in proximum.* (h)

A iakoż już tylu prac Benedykta,
tylu pożytkow w świecie, tylu Dusz
pożytkanych Niebu, iaka nagroda? Ah
iakażby inna, tylko iaka i Chrystuso-
wa. Prześladowanie, Krzyż, uciśki. Tak
zapieczętował życie Chrystus po życiu
bogomyślnym i pracowitym. Ale i Be-
nedykt to mógł o sobie mówić, co
mówił Paweł Apostoł. *Adimple ea, quae
desunt passionibus Christi.* Żył w Bene-
dykcie Chrystus, nie tylko uśmiony, nie
tylko pracujący, ale na koniec i cier-
piący. Zły Uczeń Judasz wydał na
śmierć Nauczyciela swego Chrystusa,
zli Uczniowie jeszcze przed ustanowio-
nym od Benedykta Zakonem, którego
za przełożonego obrali, temu życie
wydrzeć chcieli. Nienawiść Kapłanow
Żydowskich pokusiła się o śmierć Chry-
stu-

stusa, nienawiść i zazdrość jednego z Kapłanów Florencyusza, pokusiła się o śmierć Benedykta, truciznę mu w pokarmie dając. A z kąd naybardziey żyjący w Benedykcie wydaie się przez cierpliwość Chrystus, iest miłość wielka, ku tym, którzy się o śmierć Jego starali. Kochał Chrystus cierpiący nieprzyjaciół, modląc się za nich na krzyżu. *Pater d. mitte illis.* Kochał Benedykt, bo gdy mu Maurus o nagłej Florencyusza śmierci, i ukaranii Boskim oznaymił, smucił się, i żałował przypadku iego, i smucić się kazał Maurovi. Coż Chrześciane, nie żyłże w Benedykcie Ukrzyżowany Chrystus? Nie mogłże mówić z Pawłem. *Vivit in me Christus.* Ale niepowinienże żyć i w nas? A za coż się od niego Chrześcianami zowieśmy? To nazwisko, czyż nam co pożytku, i zbawienia uczyni? ieżeli imieniu przeciwnie życie? Niewstydzą się Przodków swoich odstępcy od Kościoła, którzy się od nich zowią. A Chrześcianin wstydzi się życia Chrystusa? Ah tak iest Chrześciane! w tym nieszczęśliwym żyemy

my wieku, w którym do tego już rozwiozłość życia przywiodła wielu, że nietylko niechcą, aby w nich żył Chrystus, ale życie jego, Ewangelia jego, nauki jego są im, albo zabobonami, albo bajką, albo przeciwko polityce nauką. Przekonywać ich Ewangelia śmiejąc się, straszyć sadem Chrystusa, nie wierzą, przypominać im wieczność, za bajkę mają. Ktorzyż to, chcecie wiedzieć? Niech się wstydzą, wymienię ich, albo niech ich wymieni Paweł S. płacząc nad niemi. *Quos saepe nominabam, nunc autem & flens dico inimicos Crucis Christi, quorum finis interitus, quorum DEUS venter & gloria in confusione eorum, qui terrena sapiunt.* Owić to są nad których nieszczęściem płakać trzeba. Owi krzyża Chrystusowego, i życia jego nieprzyjaciele. *Inimicos Crucis.* Owi rokoszy tylko pilnujący. *Quorum DEUS venter.* Owi światowości tylko patrzący, a o wieczności nic nie trzymający. *Qui terrena sapiunt.* A małoż takich? Ah mnie! gdybyć mało! Ah żyjeż w nich Chrystus? Ah i słyszeć o Nim niechcą! Na pozor tylko Chrze-

Chrześcianie, i więcze już nigdzie nie żyje Chrystus, na wzor Benedykta? Niewiem, bo widzę świat zepsuty, to jednak twierdzić z pociechą mogę, żyje tam, gdzie następcy jego żyją. żyje tam gdzie się ustaw jego trzymają, żyje w Zgromadzeniach Duchem jego żyjących.

O niechżeć więc nieśmiertelne dzięki będą Chryste, że i w tych zepsutych czasach, kiedy się innych wielu wstydzi życia twoiego, Ty iakoś żył w Benedykcie, żyjesz w Zakonach ustawami jego rządzonych. Wspomagayże ie Panie, á które z nich pracą Apostolską nie mogą, modlitwami przynajmniey niech to sprawią, ábyś żył we wszystkich Chrześcianach, iakoś żył w ich Oycu Benedykcie.

A M E - N.



L

KA-

Tomik I. Kazań Przygodnich.



KAZANIE

O ŚWIĘTYM

WOYCIECHU

Ego sum Pastor Bonus. Joan: 10.

Ja jestem Pasterz dobry.

GDybym wychwalać miał Arcy Biskupa naszego a mieysca tuteyszego Patrona Woyciecha Świętego, do syby mi rozumiem było, to powiedzieć o nim, co sobie samemu Chrystus a Woyciechowi naszemu przyznaje Kościół Święty, że był dobrym Pasterzem. Bo czyż więkza być pochwała może, iako pochwały i własności Chrystusa być uczestnikiem? Chrystus dobry Pasterz, tak o sobie mowi. *Ego sum Pastor bonus.* Woyciech dobry Pasterz, tak mu przyznaje Kościół. Lecz iż dalsze teyże Ewangelii słowa wątpliwość by mniey przezornemu komus uczynić mogły, iżby uwłoczyć z nich mało

mało rozumianych Panterckiey Woyciecha Świętego mógł godności, iżby mówić albo myśleć mógł sobie. A iakoż Pasterzem, a nie naie-
mnikiem był raczey Woyciech Święty, który trzody swojej po kilakroć odstępował w Pradze? kiedy wyraźnie naie-
mnikami takich zowie Chrystus. *Mercenarius autem fugit.* Tak więc muszę bronić Pastercką dobroć Arcy-Biskupa tego Świętego, abym pokazał, że ta jego ucieczka nic iey nie ubliżyła bynajmniej, i słusznie on złych odbiegł, ale nie słusznie oni przywiedli go do tego. Będzie to i ku pochwale Świętemu, i ku pożytkowi walszemu, słuchaycież, iuż się tłumaczę.

Woyciech Święty bez winy swojej odszedł od Prażanow i ztąd wnoszę: iż mogą, i powinni na czas chociaż naylepszy od złych stronić. 1.

Woyciech Święty dla winy Prażanow odszedł od nich, i ztąd wnoszę: iż niepowinni źli zaślugować nigdy, aby od dobrych porzuceni byli. 2.

Tobie Chryste dobry Pasterzu na większą chwałę.

C Z Ę S C I.

WOYCIECH Święty odszedł od Owieczek złych swoich, porzucił je a porzucił potrzykroć nieraz, lecz w tym żadney iego nie było winy, i może to zbawiennie, a często i powinien koniecznie dobry czynić. aby od złych stronił. A kiedyż pytacie potrzeba tego? Macie odpowiedź z przykładu Woyciecha. Kiedy obecność dobrego cale złym nie pomaga, porzucić ich bez winy może. Kiedy przez opuszczenie od dobrych źli się ukarać i poprawić mogą, porzucić ich dobry pożytecznie mogą. Kiedy dobry od złychby się skaził i zepsuć mogli, porzucić ich koniecznie są powinni. Uważcie te okoliczności, a nie sądźcie Woyciechowey ucieczki, raczey bierzcie z niey przykład.

Kiedy dobry obecnym będąc między złemi, nic im pomoc obecnością swoją nie może, coż prosić po nim między złemi? Nie takież i Chrystus dał Uczniom swoim rozkaz wysyłać ich,
aby

aby świat obiegali, aby nauczali ludzi, aby przebywali, dla pożytku ich z niemi: *In quamcunq; domum intraveritis, ibi manete, & inde ne exeatis.* (a)

Do ktoregokolwiek domu wnidziecie, tam mieszkajcie, i zamtąd niewychodźcie. Lecz jeżeli przykład znowu, jeżeli obecność wasza pomocna tam nie będzie, jeżeli tam nauka wasza pożytkować nie będzie: porzucaycie domy takowe i mieysca. *Quicumq; non receperint vos, neq; audierint sermones vestros, exeuntes foras de domo vel civitate excutite pulverem de pedibus vestris.* [b]

Ktobykolwiek was nieprzyjął, ani słuchał mow waszych, wychodząc precz z domu, albo z miasta, otrząśnijcie proch z nog waszych. Oto nauka Chrystusa, oto prawidło Chrześcian, oto przyczyna dla ktorey Woyciech Święty porzucił złych Prażanow. Widział zepsute ich obyczaje, widział nieczystość między Duchownemi, wielożęstwo między świeckimi, zaprzędawanie Chrześcian Zydostwu, i wiele innych

(a) *Luci: 9. 4.*

(b) *Mat: 10. 4.*

nych z żalem swym widział niecnót. Wolał na nie, napominał, strofował, groził, zgoła wszystko czynił, co Pasterzom dobrym przepisał Paweł Święty. *Prædica verbum, inſta opportune, importune, argue, obſecra, increpa in omni patientia & doctrina... Vigila in omnibus, labora, opus fac Evangelistæ Miniſterium tuum imple.* (c) Przepowiaday ſłowo nalegay w czas nie wczas, karz, proś, łay, z wszelaką cierpliwością i nauką - czuy we wſzyſtkim, pracuy, ſprawuy uczynek Ewangeliſty, uſługowanie twoie wypełniay. To wſzyſtko czynił. Lecz to wſzyſtko gdy daremnie w złych ludziach widział. Ah Babilonio nieſzczefna, mowił, ktorey zarazę uleczyć chciałem, a uleczyć ſię nie dała. Otoż cię porzucić muſzę. *Curauius Babilonem & non eſt ſanata, derelinquamus eam.* Poydą raczey do Jeruzalem nawiedzać mieyſca ſwięte. Poydę do Rzymu do Oycy Świętego. Poydę do Kaſſynu, powrocę znouu do Rzymu, żyć tam w Zakonney doſko- nałości i przeſtawać będę. Bo czyż

nie

nie lepiej żyć z pożytkiem dla doskonałości własney, niż bez nadziei pożytku pracować około doskonałości innych? A jeżeli lepiej pilnować pożytecznie siebie, niżli bez pożytku między ziemi przebywać, choć wysadzonym będąc z Urzędu ná przebywanie między niemi. Coż dadzą z siebie zá wymówkę, których nie Urząd, nie żarliwość, nie pragnienie cudzey poprawy, ále iedyna rozpusta między różwieszłych ciągnie? Przykrzy im się między dobremi, między przykładnemi, prześladać. J gdzież się udaia? Tam gdzie boiaźni BOGA mało, gdzie lekkie towarzystwa, gdzie słowa płochę, obojętne, allegoryczne, wszeteczne. Tam gdzie pełno pobudki do złego, gdzie ich nikt niegromi, gdzie im wolno wszystko. Tam gdzie obszerne i rozwiozłe o obrazie BOGA, o prawdach wiary rozumienie, gdzie ieden drugiemu do złego dopomaga, gdzie ieden drugiego pobudza, áby nápomianiem gardził, áby śmiały był ná złe, áby ie wykrętnie wymawiał, áby się nieznał do poprawić go chcącey władzy

dzy żadney. Dziwuycież się Naymilsi Woyciechowi Świętemu, że porzucił złych Czechow, ia się raczey tym tak rospuſtnym Chrzeſcianom dziwuie, że ſamochcąc między złych się wdaia. Zbrzydził on się złych rozwiozłością, ci ſobie w niey ſmakuią. On, że pożytku odnieść między rospuſtnemi nie-mógł, porzucić ich wolał wedle nauki Chryſtuſowey, ci się ná oczywiſtą ná-rażaia między takiemi ſzkodę, i nie-bezpieczeńſtwo Duſzy, przeciw napomnieniu Ducha S. *Qui amat periculum, peribit in eo.* Kto kocha niebezpieczeńſtwo, zginie w nim. Nie znaſzci, álbo znać niechceſz nędzniku ſzkody twoiey, ále ia BOG widzi, w zarażoney już Duſzy twoiey tylą ukrytemi ſzeptnościami, tylą rozwiozłościami ſumnienia, tylą ſmiałościami do złego, tylą zuchwalſtwami w pogardzie napomnienia. Ey poſtrzeżże się przykładem Woyciecha, a náucz się, kiedy, choćbyś był dobry, od złych ci ſtronić należy. Mow raczey, ieżli BOGA i Prawa iego tam przez kogożkolwiek ci podane kochaſz. *Iniquos odio habui & Legem tuam dilexi.*

Nie.

Nienawidziłem niezbożnych, á Prawa Twoje ukochałem.

Powtore kiedy źli porzuceniem od dobrych ukarać się i poprawić mogą, w ten czas dobrym pożytecznie, porzucić ich należy. Starać się o złych poprawę, o ich od obrazy BOGA odwiedzenie, o wyrwanie Dusz ich z potępienia, rzecz dobrym przyzwoita, przed BOGIEM szacowna, do miłości bliźniego i żarliwości należąca. Jeźlić więc tym sposobem poprawić kto zlego może, gdy go dla złości iego porzuci, słusznie go porzuca. Słusznie więc z teyże przyczyny Woyciech S. porzucił złe Owieczki swoje w Pradze. Coś tylko pierwszym ieszcze razem, Święty moy Pasterzu odszedł od Prażanow, tęsknić sobie poczęli, i złością się swoją brzydzić nieco. Posłali Papasa i Chrystyana dwu Mnichow, prosząc przez nich Moguntskiego Arcy-Biskupa, á procz tego Papieża, áby im Pasterz ich Święty przywrocony został.

I o dziwny skutku z porzucenia ich od Świętego Biskupa pochodzący, przyrzekają poprawę życia, która jednak

ná

na saney się tylko obietnicy skończyła. Bo zaraz wkroczywszy w Czeskie granice Woyciech, a w dzień Niedzielną targ w Mieście uyrzawszy, i takąż to, mowił, obietnica! taka poprawa, daj Święte gwałcić? A gdy i mieysce Święte zgwałcili, dobywając z niego tam szukających obrony ludzi, znowu ich opuścił dobry Pasterz. I lubo znowu za namową Arcy Biskupa Moguntkiego powracał do nich, o zaboystwie jednak trzech braci swoich od nich, i o zaciętości w złym poprawić się niechęcecy upewniony, wyrzekłszy słowa owe: *Dirupisti Domine vincula mea. Tibi Sacrificabo hostiam laudis.* Potargaleś Panie więzy moje Tobie poświęcę ofiarę chwały. Udał się raczey do Pogan w Węgry i Prusy. A ztąd druga oto Nauka kiedy złych pożytecznie dobrzy opuścić mogą. Nauka, i o gdybyć iey słuchali teraz ludzie, gdyby stronili od złych, gdyby im nie sprzyiali, gdyby prześladywaniem z niemi niepotwierdzali ich złości, o iakby ich tym sposobem poprawić mogli? Lecz czyż się tak dzieie teraz? Widzisz Chrześcianinie,

pinie rozwiozłość drugiego, nic cię to nie odraża od niego, a iego przeto nic od niey nie odraża. Słyszysz lekkie, niegodziwe, wszeteczne słowa, nie garnisz, owszem iakby cudem dowcipn były, dziwniesz się. Słyszysz niewinne szkalowania innych, i niegodziwe cudzey sławy szarpania, nietylko nieprzeszkadzasz, ale wyciągasz na więcej, ale i sam się przykładasz. Widzisz lekkość owego Młodzika, owey Panienci dość nieprzyzwojnie i wolnie z Osobami płci inney postępujących, nietylko niegromisz, ale to za ludzkość, za manierę, za politykę masz, co albo zaczęta albo już zupełną jest obrazą BOGA. Uważasz małe Duchownych poszapanie, ceremonialne tylko. Nabożeństwo, pośmiewiska z obrządkow Kościelnych, zgola pozor tylko i próżne uznajesz imię Katolika, w tym i owym nietylko się nie sprzeciwiasz, ale przyśtalesz na to, ale sam też czynić odważasz się bez wstydu. I coż ztąd idzie? Ah co idzie? Oto iż gdybyś od takowych stronił, gdybyś im nie podchlebiał, zbrzydziliby się podobno złością swoą.

swoią, wstydziłiby się trwać w niej, poprawiliby życie swoje. Tyś więc winny iesteś ich złości. Ty przynajmniej na potym naucz się z przykładu Woyciecha, że słusznie w ten czas porzuca złych dobry, kiedy to porzucać nie poprawić ich może.

Ná koniec słusznie nie tylko może, ale i powinien złych opuścić dobry, kiedy sam od nich zarazić się i zepsuć może. Bądź i najsświętszym Chrześcianinie, bezpiecznym być nie możesz o wytrwaniu. Bądź nayniewinnieyszym, złe towarzystwo zgubić cię może, i o utratę niewinności przyprowadzić. Bądź naywyższej cnoty, głęboko między złemi upaść możesz. A przetoż gdy takowe niebezpieczeństwo widzisz, unikać od niego powinienes, a takowych się strzedz iak ognia, którzy cię zarazić mogą. Filary Nieba, to jest wysoce święci upadli, między złemi, a trzcina ułomna lękać się nie ma? Bał się Paweł Apostoł owo naczynie wybrane od BOGA, aby i innych nawracając do BOGA, sam nie upadł. *Ne forte cum aliis pradicauero ipse reprobus*

bus efficiar. Przestrzega Nauczyciel prawdy Chrystus, że choćby iak oko miły, iak ręka potrzebny był ci przyjaciel, jeżeli cię gorszy, i z boleścią twoją masz go porzucić. Woyciech Święty acz nie z tey przyczyny złych porzucił, żeby się zepsucia od nich obawiał, tego nas jednak naucza przykładem. Bo jeżeli on przeto tylko, iż nie pożyteczną widzi obecność swoją u złych, porzuca ich, coż rozumieć gdyby miarkował niebezpieczność swoją między niemi, czyżby prędey, częściej i daley, stateczniej nieoddalił się od nich. A cożby mu było potym zyskować innych, a swoją zgubić Duszę? *Quid prodest homini &c.* A cożby mu było pilnować innych, i od szkody bronić, a nie siebie? *Posuerunt me custodem in vineis, vineam meam non custodi.* O co to tedy za nauka dla nas, co za przykład w Woyciechu Świętym, co za pohańbienie zuchwałości naszej, która nas między złemi, i z ciężką Duszą naszych trzyma szkodą. Bo iakież są, przebog! towarzystwa i przyjaźni nasze, czyż z pobożnemi i pocziwość
ko-

kochającemi? Ah z temi raczey prze-
 stajemy, w których większa jest wol-
 ność w mowieniu i postępowaniu. Z
 temi raczey, których na złe; i rospu-
 stę prędkich widzimy, z temi raczey;
 którzy bądź rozwieżłością, bądź namo-
 wą, bądź poduszczeniem, bądź przy-
 kładem do wolności sumienia nas pro-
 wadzą: Jakież, przebog! skutki z tych
 Towarzystw mamy? Oto wolność su-
 mienia, pogarda przestrog, ochota do
 rozpusty, niepodleganie żadnemu pra-
 wu, żadney Zwierzchności, żadnym
 przestrogom, większa zaciętość po prze-
 strogach zbawiennych, odważne wraz
 do większych rozpust serce. Tenci jest
 oplakany pożytek towarzystwa nasze-
 go. I sąż ony dobre? i możeż ie kto
 rozumnie á prawdziwie wymowić? I
 takichże strzedz się nam nietrzeba?
 Ah nie strzeż się, nie strzeż nieostro-
 żny Chrześcianinie takich ludzi, prze-
 byway, przebyway z niemi, ucz się
 złego, pobudzay skłoną do nieprawo-
 ści naturę, ugęszczay tam, gdzie złość
 mieszka, gdzie upadli inni, gdzie i ty
 już upadku ieśśes bliski, ále pomniew

O Dufzy twojej. A godneż to twoje
Towarzystwo, abyś dla niego utracił
Dufę na wieki? Woyciech Święty tak
wysokiej doskonałości Biskup, a ze złe-
mi prześlawać niechce? Chrześciana
swywolny tak niedoskonały, tak nieu-
martwionych namiętności, tak rozwi-
złych skłonności między złemi prze-
ślawać samochcąć się nieleka. Woy-
ciech Święty acz z Urzędu Prażanow
pilnować był powinien, przecie dla
nieustającej ich złości opuścił ich nie-
raz. Chrześcianin swawolny żadnego
obowiązku, żadney potrzeby niemają-
cy, z samey iedynie ochoty do złego
między rozpustnych idzie, przebywa,
ugęszcza. Woyciech Święty acz iedy-
nie pragnął złych poprawy, przecież
sprawić iey niemogąc, porzucić ich wo-
łał, niż ná rozpustę patrzeć. Chrześcia-
nin swywolny nietylko poprawy ros-
pustnych towarzyszw nie pragnie, ale
ich rozpustę chwali, iey naśladowie, w
niej sobie podoba, przykładem ją swo-
im potwierdza, patrzy ná nią z upo-
dobaniem, wymawia ją z uporem,
gniewa się na przestrogi z zuchwał-
stwem.

stwem, BOGA zgola odstąpić woli, niżli złych ludzi. I cożci nędzniku to złe towarzystwo pomoże czasu śmierci? Stanieź ieden z nich przynajmniej, aby cię przed Sędzią BOGIEM wymowił? Ah odstąpią wszyscy, a sam ty przed Samym Sędzią sprawić się będziesz musiał, sam dać wymówkę, za coś od dobrych, niż od złych stronić wołał, za coś, rozwiozłości ich w zdaniu, i obyczajach widząc, przywiązał się do nich? za coś zgola wdał w niebezpieczność Duszę twoję? Nie miałeś rozumu? nie miałeś odrazy na sumnieniu przynajmniej zrazu? nie miałeś przestrogi Duchownych? Coż rzecześ na to? kiedy ci BOG wytrząsać będzie. *Super quem habet Fiduciam, recessisti à me, ecce confidit super baculum arundineum cor fractum.* (d) Rozumiałeś żeś, się na mocnych obrońcach ufundował, iż się takimi zdawali w oczach ludzkich, a oto oni iako trzciny złamane. Załować w ten czas, i wstydić się nierozumu będziesz, ale nierychło, gdy ci wyrzucac Sędzia bę-

będzie, gdy sumnienie i Czart świad-
czyć, gdy wołać na ciebie słowy pi-
śma. *Erubescite.. à socio & amico de in-*
justitia. Otoż przyiaźń, otoż towa-
rzystwo, otoż przebywania twoje, kto-
reś przed tym niewinnemi sądził.
Wstydźże się tylu ich złości. *Erube-*
scite à socio & amico de injustitia. O
Boże, gdybyć samym się tylko zawsty-
dzeniem rzecz skończyła, iakby szczę-
śliwi tacy byli. Lecz iak się lękam
straszliwych twoich Wyrokow, straszli-
wey kary. Ah teraz, teraz ich o-
świeć, teraz Biskupie Święty Woy-
ciechu wyraż na nich twoy przykład,
niech stronią od złych, aby się na Są-
dzie BOGA, dobrymi pokazali. Niech
się nauczą kiedy złych bez winy do-
brzy porzucić mogą, niech odważnie,
choćby i z narażeniem się złym, niech
mowią: *Declinate à me maligni, scruta-*
bor mandata Dei mei.

Aleć i to wiedzieć potrzeba, że
nigdy źli zasługować niepowinni na to,
aby od Świętych, od dobrych, i pobo-
żnych słusznie porzuceni być mogli.

M

Zli

Źli ludzie i niebaczni, iacy Prażanie
 ná ow czas byli, mniey uważali, że
 ich pokilkakroć odbiegł Święty Pasterz,
 á ia zaś mówię, lękać się oni tego po-
 winni byli, i lękać się wszyscy powin-
 ni, áby ich dobrzy nieopuszczali. Bo
 coż to, proszę ia was, utracili Prażanie
 w Weyciechu, á co tracą Źli, gdy ich
 porzucaią Święci ludzie? Tracą Nau-
 czycielow prawdy, tracą przykład ży-
 cia, tracą obrońców swoich u BOGA.

Kiedy Źli utracają pobożnych, u-
 tracają Nauczycielow prawdy, i możeż
 cięższe być nieszczęście? Niech nie-
 będzie opowiadaczow prawdy, któż poy-
 dzie drogą prawdy? Niech w ich nie-
 dostatku ślepy ślepego prowadzi, nie-
 upadnąż nędznie obadwa? Niech zgi-
 ną Pasterze, gdzież się Owce podzie-
 ią? Znakci to był strasznego odrzuce-
 nia Jerozolimy od BOGA, że Proroki
 ná naukę prawdy zesłane do siebie, za-
 biłala. *Jerusalem quæ occidis Prophe-*
tas. Jakimże innym sposobem tyle
 Państw Katolickich, iako wiemy, w za-
 razę Kacerską wpařło bez nadziei po-
 wstania, tylko że napoczątku tey zara-
 zy

zy zaraz Pasterzow, Kapłanow, Ducho-
wnych, Mężow Apostolskich iuż śmier-
cią, iuż wygnaniem gubiono? Jakim
sposobem giną nieszczęśliwie Krolestwa,
iuż niedostatkim Wiary, iuż zepsu-
ciem obyczaiow, ktore za sobą wie-
dzie i upadek w Wierze, tylko tracąc
Opowiadaczow prawdy, tylko następu-
jąc ná Duchownych, tylko uymuiąc im
szacunku przed prostemi? Tak czart
czyni, ná skażenie ludzi. Ohydza im
Náuczycielow prawdy jako zdradliwych,
obludnych, i bezbożnych, ále tak i
BOG często dopuszcza ná zaslone do-
brych á na ukaranie rozpustnych, áby
Wodzow straciwszy, zginęli nędznie.
O iak się więc lękać żli powinni, áby
od dobrych i pobożnych porzuceni nie-
byli. O iak nędzny stan był Czechow
po utraceniu Woyciecha Świętego. Nie-
było ktoby ich upomniat. Ktoby wy-
stępki ganił. Ktoby bez względu mo-
wił prawdę. I ieżli przy nim nieczy-
stości, gwałcenia dni Świętych, składa-
nia w nie Targow, nieuszczepianie Ko-
ściołow, zaboystwa panowały, což ro-
zumiecie dopiero w niebytności iego.

Ma

kiedy

kiedy już nieobawiali się nikogo, kiedy nie było prawdę przepowiadającego Nauczyciela, kiedy jeden zły, drugiego się złością utwierdzał w swojej? O stanie opłakany Czechów, bez Pasterza, bez Nauczyciela, bez Opowiadacza prawdy! O stany Królestw nieszczęśliwe, w których, gdy Wiara i poczciwość ma zaginać, giną Nauczyciele prawdy. O Chrześcijanie postrzeżcie się w złościach waszych, ażeby ony tak straszliwej na was nieściągnęły kary Boskiej, boycie się mocno, i poprawcie szczerze.

Kiedy źli utracią dobrych, nie tylko utracią Nauczycielów prawdy ale i przykład życia. I możeż co być gorszego, iak ich utracić? Gdyby żadney od dobrych źli nie mieli Nauki, sam ich przykład wstręt im uczyni od złego, iż radzi nie radzi wstydzicie się złości muszą. Mowią sobie: albo go zgubmy, albo się poprawmy, abyśmy niepatrzyli na życie jego, przeciwne życiu naszemu, *Circumveniamus justum contrarius enim est operibus nostris*. A choć często wymaga to złość na nich, iż cnocie ich uwłoczą między sobą, że ią obłudną sądzą, że ią

ochy-

ohydzaia innym, iak niecnote, przecieź wewnętrznie przyciśnieni sumnieniem inaczey sądzą. Wydał się z tym jeden znacznie urodzony w Oyczyźnie naszey Wiesiołowski, iako czytam w życiu W. X Druźbickiego, że dobrym nieszkodzą złych mowy, bo oni chociaż z niechęcią poważać ich muszą wewnętrznie, gdy ich widzą dobrych. Utracić tedy dobrych i pobożnych, iest utracić przykład życia napominający mocniey niżli słowami, bo rzeczą samą do poprawy. I możeż tedy być co dla złych nieszczęśliwszego, iako zasłużyć ná to? Mogłoż Czechom co być gorzszego iako wzor Cnot wszelkich Woyciecha Świętego stracić? Ah Czechowie tuście mieli przykład pogardy świata, gdyście Pasterza waszego widzieli wiezdzaiącego ná Biskupstwo ná prostym tylo koniu, i w konopney uzdeczce, tuście mieli przykład hojności ná ubogich, gdyście widzieli w dzień dwunastu ubogich u Biskupa waszego nakarmionych, tuście mieli przykład umartwienia, gdyście widzieli Biskupa waszego ná gołej ziemi spiaią.

piającego, a zamiast poduszki kamień pod głowę kładącego, tuście mieli przykład pokory a uniknienia próżney chwały, kiedy wasz Biskup na goley tylo sypiający ziemi, łóżko jednak przystoynie miał u siebie posłane. Tuście zgola żywy cnot wszystkich Obraz mieli, na ktorego samo patrzenie skutecznie was do dobrego wieść mogło. Straciliście to wszystko, gdyście stracili Woyciecha Świętego. Mogłoż więc ksze dla was być nieszczęście? Możeż być nieszczęśliwość dla złych większa, iako utracając pobożnych, utracić przykład pobożności? Możeż nieszczęśliwość być większa, iako zaśluzyc na to, aby złych dobrzy porzucili.

Kiedy zli na koniec utracają dobrych, tracą w nich Obrońcow swoich u BOGA. I niefrasznaż jest rzecz zaśluzyc na ich stratę? Ah Chrześciane, ktoż nie wie, że ludzie pobożni wstawiają się do BOGA za bliźniemi, ofiarują mu ich potrzeby, proszą dla nich o łaski? Wołają iako Moyżesz. O moy Panie choćbyś mnie i z Xiegi życia wymazał, byleś tylo ludowi temu przepuścił.

puścić. *Aut dele me de libro vite, aut
dimitte populo.* Ofiaruią się choćby też
i na naystraszliwsze kary z Pawłem za
braci swoich. *Optabam Anathema fieri
pro Fratribus.* Proszą już już karać ma-
iącego złych BOGA ná wzor Abraama
proszącego o przepuszczenie Sodomie
i Gomorze. A BOG tak jest dobry iż
nietylko dla proźby ich, iako dla pro-
źby ná ten czas Abraama, ále i dla sa-
mej bytności dobrych obiecał złym So-
domczykom wszystkim przepuścić, gdy-
by między wszystkiemi zlemi w czte-
rech Miałstach dzieściu przynajmniey
sprawiedliwych było. I choćby i nie-
profili dobrzy za zlemi BOGA, BOG dla
samey ich bytności folguie i złym *Pro-
tegam Civitatem istam propter me & Ser-
vum meum David.* BOG tak dobry, że
dla dobrych i złym folguie, ále oraz
tak straszny, że gdy już ukarać ma bez-
bożnych, umyka z pomiędzy nich do-
brych, iako umknął Lota, gdy już
miał fiarczyście ognie spuścić ná swy-
wolnych Sodomczykow. I już to znak
jest blisko następującey kary. B. skiey,
gdy z pomiędzy złych bierze dobrych,
aby

aby się nie zastawali za niemi. *Tu vero noli orare pro populo isto quia non exaudiam.* Gdy ostatnią już ruiną według Proroctwa Chrystusowego ukarana być miała Jerozolima, gdy w ogniach spustoszonych budynków a we Krwi pomordowanych Obywatelów tonąć miała, słyszane były żałosne głosy Świętych iey Obrońców, *Migremus hinc, Migremus hinc.* I nie iestże więc rzecz okropna zasłużyć ná to złym, aby ich porzucili dobrzy? Nie doznaliż tego Czechowie w krotce po odeściu Woyciecha Świętego, gdy zuchwałość ich Krola, Krol nasz pierwszy Bolesław ufkromił, gdy Pragę odebrał, Xiążęciu, oczy wyłupić kazał, Czechy pod hołd poddał Polakom? O Boże, iakżeś dziwny w ukaraniu grzeszników! Umykasz od nich częstokroć dobrych i tryumfują oni z tego, iakoby naygłówniejszych nieprzyjaciół swoich pozbyli, a oto ty w ich umknięciu gotujesz dla złych ukaranie. Starają się źli, aby pozbyli dobrych, a oto obecność dobrych ieszcze zemstę Sędziego BOGA tamowała nad ziemi. Przymuszają złości-

scia-

ściami swemi, aby ich dobrzy porzucili, a oto оголаcają się z Obrońców, i przyczynców przed Bogiem, i coż prozję nad to froźszego?

Chrześcianie! gdy to słyszycie, wnieścież sobie, że nie zawsze są ci źli, ktorychby źli radzi pozbyć, a zawsze źli, ktorzy dobrych chcą pozbyć, i zawsze złym iest, źle, gdy dobrych tracą, bo tracą Nauczycielow prawdy, przykład życia, przyczynców przed BOGIEM. A niezaśluzylizeście, aby was opuścili dobrzy, aby was, że w szczegulności rzekę opuścił wasz Arcy-Biskup Woyciech? Niewołaiąż do niego grzechy wasze. *Recede à nobis scientiam uiarum tuarum nolumus.* Skarżą się i dziwują niektorzy, że w modlitwach do niego skutku nieotrzymują. Ia mówię dziwować się raczey potrzeba, że ich ieszcze nie opuścił zupełnie. Coż? nie iestże rowna lub większa złość nāsza, iak Prażanow? U nich panowała nieczystość, małoż tu nieczystości, bądź skrytych, bądź iawnych? U nich świat gwałcenie dla targow, nie maszże tu tego? U nich
zel-

zelżenie mieysc Świętych, w iakimże
 u nas poszanowaniu Kościoły? co w
 nich nieuczciwości, próżnych rozmow,
 śmiechow i wzgorszenia? U nich nie-
 winney Krwi rozlanie, u nas małoż
 niewinni cierpią, iuż w niegodziwym
 posądzaniu, iuż w nieślusznym obmo-
 wach, iuż w uciśnieniu ciężkim i u-
 krzywdzeniu. Mowmyż teraz prawdę,
 czyż nieieśśmy rownie godni, iako
 Prażanie, aby nas Arcy-Biskup nasz
 Święty porzucił. Ale czyż się rownie
 bać niebędziemy? Ah lepiej padniemy
 przed nim. Zawstydzmy się niego-
 dności naszej. Prośmy, niechay nas
 ieszcze ma w Opiece. Godnim i bar-
 dziey niżli Czechowie, godnim o Świę-
 ty Arcy-Biskupie nasz, ażebyś nas po-
 rzucił nieraz. Aleć dasz się przebła-
 gać pokucie naszej, a nicodstąpisz nas
 ieszcze. My zaś nie iak zacięci Cze-
 chowie, ale iako szczerze tchnięci łą-
 ską BOGA, obiecujemy szczerą popra-
 wę. Uproś mi Święty Pasterzu.

A. M. E. N.

KA-

K A Z A N I E

O S W I Ę T Y M

STANISŁAWIE BISKUPIE.

*In diebus suis non pertimuit Princē-
pem, & potentiā nemo vicit illum, nec su-
peravit illum verbum aliquod & mortu-
um prophetavit corpus Ejus. Eccl: 48. 13.*

Za dni swoich niebał się Xiążęcia á
żaden go mocą niezwyciężył, áni go
zwyciężyło słowo żadne, á ciało ie-
go umarłe prorokowało.

POchwala życia i śmierci Elizeusza
Proroką w tych mu od Ekklezja-
styka słowach dana, pochwałę i życia
śmierci Proroka, Męczennika á Obroń-
cy naszego Polskiego Stanisława. wy-
raża dobrze. Nie lękał się żyjący E-
lizeusz złych Pánów, nie lękał się zle-
go Bolesława Krola Stanisław. Otoż
i żyjącego Elizeusza i żyjącego Stani-
sława.

sława pochwała równa. *In diebus suis non pertimuit Principem & Potentissimum nemo vicit illum, nec superavit illum verbum aliquod.* Prorokuje przez nieustające cuda po śmierci (bo tak to pismo rozumieją o cudach) Elizeusz, Prorokuje i zabity Stanisław, bo z śmiercią jego i cuda i Proroctwa nieustają. Otoż i umarłego Elizeusza, i zabitego Stanisława równa pochwała. *Et mortuum prophetavit corpus Ejus.* I tać to rzecz będzie, którą ja dziś ku pochwalę Stanisława, i ku pożytkowi waszemu chcę przełożyć, stawiając wam i żyjącego Stanisława, iako się w życiu niebał złego Krola, i zabitego, iako się w Proroctwie swym stał Krolowi straszliwym. Abyście się uczyli, ieżeli dobremi iesteście, złych nie lękać się, ieżeli złemi, bać się dobrych. Proszę tedy o uwagę na to, co mówię. Stanisławowi żyjącemu zły Krol niestraszy, nauka dla nas, abyśmy się złych niebał, dobrymi będąc. *In diebus suis non pertimuit Principem.* Stanisław zabity złemu Krolowi straszny, nauka dla nas, abyś.

abyśmy się dobrych lękali, będąc złeni.

Et mortuum prophetavit corpus Ejus.

BOGU straszliwemu złych, i dobrych, Sędziemu na większą chwałę. Pod Twoją obronę Krolowa wszystkich Świętych, a nadzieio i ucieczko grzesznych.

C Z E S C I.

Szcześliwa w tym Cnota, że ią i zli nawet szacują wewnątrz, ale nieszczęśliwa przeto, że iey i dobrzy często powierzchnownie nieśmieją czi, oświadczać. Trudno o Danielow, aby się nie zlekli złych i Krolow i Dworzan nienawiści, a mocno stali przy BOGU. Trudniey o Dawidow, aby nie uważali na potwarzy i zelżywości a publiczną cześć skrzyni Pańskiej świadczyli. Naytrudniey o Babilońskie niewinnięta, że by się i śmiercią nieodstraszyli od Boga, a do bałwanow nieobrocili. A oto, o dziwna chwała Stanisława! o mocny dla nas przykładzie! Stanisław nasz, tak stał przy Bogu i cnocie, że, ani nienawiści, ani zelżywości, ani śmierci, co go wszystko spotkało od złe-

go Krolá, nic się nie lękał. *In diebus suis non pertimuit Principem, & potentia nemo vicit illum nec superavit illum verbum aliquod.* Uważcież to mocno pro-
szę, chwalcie tę stałość, á naśladow-
cie,

Stanisław Święty nie zląkł się nie-
nawiści złego Krola. Ah moy Boże,
z jakim żalem czasy mi owe wspomnieć
przychodzi. Już gdy złości Bolesła-
wa, iuż gdy przykładem iego zepsute
całe prawie Krolestwo to nasze, iuż
gdy zwążę, iż iako nad tym ubole-
wają serca bogoboynych ludzi, tak
procz Stanisława, żadnego niebyło,
żeby upomnieć oto śmiał złego Krola.
Tu mi stoją wszystkie nierządy tego
Pána, iak, iuż podarunkami, iuż gro-
źbami, iuż przymusem i gwałtem u-
czciwe nawet psuł Osoby. Tu mi sta-
wa owa, dość bogoboyna Krystyna z
Buzezina Mściława Zona, z którą gwał-
tem porwaną, żył długo nieuczciwie,
gdy iey przekupić niemógł. Tu owo
rospuśtne życie iego na Rusi, którym
i żołnierzy swoich, i szlachtę do ro-
wnych niecnót pobudzał. Tu owe o-
kru-

krucieżtwa nad odchodzącemi go w
Kiiowie Panámi, i nad ich Zonami,
że Mężow zabiać, Zonom pierś u-
rząnać, i do nich szczenięta, áby ie
karmity, przysadzać kazał. Tu kto-
rych wityd wspomnieć sprosności prze-
ciw naturze, ktore rownie iako i w
Sodomie, o straszliwą zemstę wołały u
Nieba. Tu mi sława, tak zarażona
złym przykładem Pana, Oycyzna ta
násza, że nikomu onotliwemu nie by-
ła rzecz bezpieczna pokazać się, że aż
pobożna ona á wieczney godna pamięci
Małgorzata Hrabi ná Zembocinie Zo-
na zamykać się ná Kościelney musiała
wieży, i ná sznurze tylo brać podany
pokarm. A z drugiey strony tu mi, co
żałośnieysza sława boiaźń, i bogoboy-
nych nawet Osob, którzy się boiać
nienawiści Krola, sprzeciwić się nie
śmieli złości iego. Ah Boże! czyż
nie dwóch Arcy-Biskupow Gnieźniń-
kiego i Krakowskiego, á sześciu Bi-
skupow, Kuiawskiego, Poznańskiego,
Płockiego, Wrocławskiego, Kámień-
skiego, i Lubelskiego, sam Pradziad
Bolesława Miecyław, ustawił i nadał,
czyż

czyż sam Boleław sług Bożych przy Mogilnie nie założył? A ktoż przecie z tych wszystkich odważył się uiać o BOGA? kto się ná nienawiść Krola śmiał narazić, iak Moyżesz niegdyś, gdy go Bog wybrał na gromienie Faraona, iuż się niewymową, iuż innych większą sposobnością wymawiał, áby do zaciętego w złym Faraona mógł niechodzić, iego nie strofować? Tak tu wszyscy inni Duchowni wyłamywali się od tego, patrząc iuż ná znaczną Stanisława sposobność, iuż naukę i wymowę większą, i tę zá záflo-nę boiaźni swoiey biorąc. I tak ieden on, o dziwna chwało! ieden Stanisław nielekaiąc się nienawiści Krola, iuż go nayprzod potajemnie łaskawie z płaczem i użaleniem napomina, iuż gdy niepoprawionego w złym widzi, umyślnie do Wrocławia iedzie do niego, i tam przy wielu mowi wyraźnie, co niegdyś Jan Herodowi: O Herodzie niegodzi się tobie mieć żony brata twego; iuż ná koniec do gwałtow, cudzołóstw, sodomstw, okrucieństwa widzác połączone, tylekroć napomnionego,

go.

go, wyklina, do kościoła wyklętego nie pulzcza, przestać Nabożeństwa przy obecnym każe, zewstydem á gniewem odeysć od kościoła musiał, myśląc już tylko, iakoby się mógł zemścić nad S. swym Pasterzem. Lecz odważnego Serca, nie się tym nie przeląkł. *In diebus suis non pertimuit Principem.*

Powtore Stanisław Święty nie złąkł się, nie tylo nienawiści, ále i áni zelżywości i obelg, ná które się nienawiść Krola odważyła. Ah moy Boże, iak wielu względ mając na to słowo, które bałwanem nazywają. Coż o mnie rzeką, iak wielu odstępuie od Boga, áni się złym ná ich obelgi i zelżywości śmieją narazić. Odstąpią, osądzą, potępiają Chrystusa z Piłatem, gdy im tylo rzeką, że się niebędą mogli zwać przyjaciółmi ludzi, że się im narazić muszą. Nie tak nasz Biskup Święty. ále iak nienawiści, tak się i obelg nie lękał Bolesława. Zawziąwszy bowiem zły Krol, ciężką nienamiść ku Świętemu, iakoby go ohydzić przed ludźmi, iakoby świątobliwość jego podeyrzaną

uczynić, iakoby zelżyć mógł, cnotę jego, myśli o tym. Coż więc czyni zdzierstwo, niesprawiedliwość, ukrzywdzenie zadaie Pasterzowi Świętemu, pobudza innych ná zádanie, świadkow, właśnie iako Żydowie ná Chrystusa, fałszywych náprawuie ná niego, potępić niewinnego pragnie. Kupił był Święty Stanisław u Piotra Piotrowina czyli Piotrka Szlachcica Wieś do dziś Piotrowinem zwaną, nie dla swych, ale iedynie dla Kościelnych dochodów, áże Piotr umarł, przenaymuie krewnych jego Bolesław, áby o niewinnie wydartą Wieś, (moy Boże, iak się często tych wieków równe ponawiaią sprawy) przed Sąd Krolewski pozwali. Stanisław stawa niewinny, przywodzi świadkow, grozi im Krol, odstępuią szeszności. I coż tu zostało Świętemu Biskupowi, tylko odstą pionemu od wszystkich ludzi, przez Krolewski Wyrok wieczną hańbę, i nieśławę ponosić. Lecz czyż się lęka tego? Jeżeli, mowi, u żywych niemasz prawdy, wzdyć będzie u umarłych, jeżeli ná świecie źli świadkowie, wzdyć

lep-

lepsi będą w Czyściu, ieżu niesprawiedliwy Król ziemsk zelżyć mnie pragnie, dobry Król Niebieski obroni mnie. Poydę do niego, nakażę trzydniowe Nabożeństwo, stawię już od trzech lat gniącego Piotra w grobie. W śmiech to i szyderstwo obracali bezbożni. lecz tak się stało Naymilsz, stanął wskrzeszony Piotrowin, oświadczył prawdę Króla, i świadkow zgromił, Biskupa Świętego od zelżywości, i obelg wolnym uczynił. Owszem zamiast niesławny, wieczną mu chwałę ziednał, iż o nim, co o Elizeuszu mówić można: *Quis poterit similiter sic gloriari Tibi?* Ktoż się może tak pochwalić równie tobie? Ah Stanisławie, ktoż w samych zelżywościach wstawiony bardziey; tyś i umarłego, wyprowadził z grobu. *Qui suscitasti mortuum ab inferis de sorte mortis in verbo Domini*, abyś zelżyć cię chcącego Króla pohanił. *Qui deiecasti Reges ad perniciem.* (a)

Na koniec iako zły Król i na wzor Faraona zatwardzony, ani się cudem takim odwiódł od złości, iako nieślu-

N2 cha.

chając Pasterza, ani umarłego nawet Piotra poprawiony słowy. *Si Moyses & Prophetas non audiunt neq; si quis ex mortuis resurrexerit, credent.* (b) Jeżeli Możesz i Proroków nieśluchaia, ani, by też kto z martwych powstał, nie-uwierzą. Daley w złości postąpił, śmierć myśląc Oycu i Lekarzowi swemu zadać, tak Oyciec ten i Lekarz nietyło nienawiści, ni tyło obelg, ale nawet i śmierci, którą mu groził, nic się nie-lękał. Widział to, co go czeka od wsze-tecznego, a wsze-teczności porzucić nie-chącego; od okrutnego, a w swym się okrucieństwie kochającego; od zaka-miałego, a zmiękczyć się niedającego Krola. Widział iak mu niemiłe być miało wyrzucanie ná oczy publicznych zbrodni, widział co okrutnik z innemi, ná których się zawziął poczynił. Wi-dział iako pierwsze napomnienie iego żartami tyło, i swemi i pochlebników swoich, przyiał; drugie surowością i groźbą, trzecie przy wyklęciu wście-klą złością i pewney śmierci nie obie-tnicą tyło, ale przyśięgą. I ustraszyl-
że

Ze się tym Święty Biskup? Ah iako
 Paweł oświadczał się *Vado in Jeru-*
lem, quæ in ea ventura sunt mihi ignorans
nisi quod Spiritus Sanctus mihi protestatur,
quia vincula & tribulationes me manent.
Sed nihil horum vereor. Niech mowi,
 wyrze Krol nademną okrucieństwo,
 ia ani iego w Kościół wpuszczę, ani w
 obecności iego Mszy kończyć każę, ani
 w całym Krakowie odprawiać każę słu-
 żby Bożey, poki tym pobudzony nieo-
 placze swych złości, ani za iego powsta-
 nie błagać BOGA przestane z płaczem
 codziennie, już nie w Mieście, gdzie
 zamknięte milczą Kościoły, ale za Mia-
 stem u Świętego Michała na skałce, tak
 nazwanym miejscu Tamci tam ná to
 miejsce uczęszczał ze Mszą Świętą Bi-
 skup. Lecz, o moy Boże! iako Judasz
 wiedział iż w Ogroycu rad się modli
 Chrystus, *Sciebat Judas locum istum, i*
tam zawziętych ná życie iego prowa-
dził, tak wiedział o tym miejscu spra-
wowania codziennie Misy Świętey od
Stanisława, Bolesław, i tam zawzięty ná
życie iego szedł gromadnie. Jako nie-
ustraszony i śmiercią ná którą się za

nas ofiarował Chrystus iednym słowem *Ego sum*, rzucił o ziemię swych nieprzyjaciół, tak nieustraszony i śmiercią Stanisław, iednym ná się spoyrzeniem i światłem widzianym nad sobą, rzucił o ziemię wpadających ná zabicie swoje. Jako Judasz sam zdradę zacząwszy przez pocałowanie pociągnął wszystkich do okrucieństwa nad Chrystusem, tak Bolesław zacząwszy zaboystwo zadając ranę Męczennikowi pociągnął wszystkich Żołnierzy do Męzoboystwa. Jako Chrystus po uczynionej nie Krwawey ofierze w Wieczerniku stał się Krwawą przy śmierci, tak Stanisław przy sprawowaniu bezkrewney Ofiary stał się sam przez Męczeństwo Krwawą, a w ofiarowaniu Niepokalanego Baranka przy Mszy wzywając go ostatnią już odwagę w pośrzed nieprzyjaciół pokazał, *Invocabit Dominum Omnipotentem in oppugnando hostes circumstantes undiq; in oblationem Agni involati.* (c) co o Samuelu mówi Piśmo.

To jest tedy, co uczynił Stanisław, to jest: czego się uczyć macie od niego.

go. Ták się on Krola złości niebaś,
tak się złych niemacie lękać, dobremi
będąc. I nieidzieć tu już o tyle, nie
idzie o utratę życia, o zelżywości cięż-
kie, o nienawiść wielką, lub wielkich
ludzi, ná co się wszystko odważył nasz
Święty Polak. O mało idzie Chrześcia-
nie. Idzie o to, áby, gdy z jedney stro-
ny stanie wam Chrystus, á świat z dru-
giey, gdy Chrystus będzie od was wy-
ciągał tego, ábyście się pokazali praw-
dziwie sługami jego, gdy świat i ludzie
światowi, w brew się temu sprzeciwiają,
oto idzie, ábyście nie się niezłękli świata
nic złych ludzi, nic nieuwazali, co o was
mogą w głupim swym zdaniu sądzić. Oto
idzie, áby, kiedy wam álbo zá zdaniem
Chrystusa, álbo zá zdaniem świata, álbo
wedle prawideł BOGA, álbo wedle pra-
wideł świata żyć będzie trzeba, áby-
ście nieprzenieśli świata nad BOGA.
Oto idzie, áby, gdy widzieć innych bę-
dziecie nie po chrześciańsku żyjących,
áni się im pragnęli podobać, áni przy-
nich się wtydzili żyć pobożnie, áni się
bali im sprzeciwić. Oto idzie, áby w
powinnościach Religii nie na toście uwa-
żali

żali, co czynią i sądzą ludzie rozwieźli, ludzie polityczni, ludzie obojętni, ludzie, o których teraz nietrudno i życiem i słowy, i uczynkami sprzeciwiający się prawom Kościoła, i te za ciężkie, za nieznosne, za próżne, za zabobonne mający; ale abyście raczyli uważali, co BOG sądzi, co pobożni sądzą, co samo sumnienie sądzi wasze. Oto na koniec idzie, żebyście większy wzgląd na Sąd BOGA, niż na Sąd ludzi mieli. więcej się kary jego bali, niż narażenia się ludziom. Poydzie z tąd, co prawda, że żli widząc was dobrych, mówić będą o was. *Okrażmy sprawiedliwego, bo przeciwny jest sprawom naszym.* Poydzie z tąd, że z cnoty waszey śmiać się i natrząsać będą, że was za odludnych, do świata się nie stosujących mieć będą, że was i nienawidzić będą. Lecz czyż wam to ciężko ma być? Ah Chrześcianie, Chrześcianie delikatni, jeżeli wam to trudno, słuchajcież, co do was Chrystus, co Chrystusa słowy Święty wasz Polak mówi: *Jeżeli was świat nienawidzić będzie, wiedząc, że mnie nienawidział pierwszy. Tak jest*
nay-

naymilsi, i Chrystusa i Stanisława świat
 nienawidział, przecię Stanisław wasz
 nic się tey nienawiści, nic zelżywości,
 nic i śmierci nie lękał. I czegoż wy
 się więc lękać macie? O iak wam o-
 wszem słodko być powinno w tak do-
 brey cierpieć sprawie, iak słodko być
 prześladowanym dla Cnoty i Chrystu-
 sa. *Błogosławieni, którzy cierpią prze-
 śladowanie dla sprawiedliwości.* Jak słod-
 ko widzieć umacniający was przykład
 Świętego Stanisława, który się nie lę-
 kał bezbożnych. Jak na koniec słodko
 być wam powinno iedynie dla Cnoty
 i życia Chrześcijańskiego cierpieć nie-
 nawiść bezbożnych, gdy uważycie, że
 ta ich nienawiść w krotce się skończy.
że smutek wasz obroci się w wesele, że
świat, który się z waszey teraz pobo-
żności naśmiewa, gdy wy się w Niebie
cieszyć będziecie, świat płakać będzie. Ze
 ci sami bezbożni, których wy się te-
 raz lękacie, odmienią prędko zdanie
 swoje o was, staną na Sądzie BOGA,
 gdzie i wy stać będziecie. *Stać będą*
sprawiedliwi przeciw tym, co ich ucisnę-
li. I coż rozumiecie, co tam za od-

miana będzie? Ah pociecho niewymowiona sprawiedliwych, którzy się złych nie lękali w życiu, ale ah nędzo niezdolność ludzi bezbożnych, którzy wam przeszkadzali w życiu do cnoty! staną przed Sędzią Bogiem, i co się stanie? Ah mnie Chrześcijanie! co się stanie? Poznaią ci bezbożni głupstwo i poznaią, iak wy dobrzeście czynili, żeście się ich będąc dobrami nielekali, poznaią błąd swoy i mówić będą. *Nos insensati vitam eorum asstimabamus infaniam.* (d) O dziwna odmiano! my ie za głupie poczytali, że się sprzeciwiali światu, a szli za przykazaniem Chrystusa, o iakom my raczey głupi *Nos insensati*, o iako oni nierównie i mędrsi i szczęśliwsi. Oto teraz policzeni są między Syny Boże. *Ecce computati sunt inter Filios Dei.* My zaś, ah my nędzni! o iakośmy zbłądzili! *Ergo erravimus.* Zbłądziliśmy źle żyjąc, źle o dobrych sądząc, źle ich nienawidząc, źle się z nich naśmiewając, źle ich prześladowując. *Ergo erravimus.* Zginęły te omylne zdania nasze. *Transferunt omnia*

omnia tanquam umbra, tanquam Navis quae pertransit fluctuantem aquam, tanquam avis &c. To rzeką z ostatnim narzekaniem prześladownicy dobrych. *Talia dixerunt in inferno, qui peccaverunt.* A wy żyć będziecie z Bogiem, weźmiecie koronę od niego, i prawica Jego obro- ni was na ten czas od złych &c.

C Z E S C II.

Odważcie się więc o Chrześciane, odważcie się przykładem Stanisława Świętego, nie się złych nielekąć dobremi będąc, a przeciwnym sposobem, ieżeli złemi jesteście, lekajcie się dobrych. I teć obie prawdy w Stanisławie Świętym widzicie, widzicie, iako on żywy, nie lękał się złego Bolesława. Widzicie, iako zabity strasznym się stał Bolesławowi złemu. Owe Cuda nieustające przy ciele iego iak przy ciele Elizeusza. owe strzegące go Orły, owe świecące nad nim codzienne i długie światła, owe cudowne spoienie się posiekanego Ciała. Coż to było, ieżeli nie straszliwym Proroctwem dla

dla Bolestawa? strasznym zaiste dla straszhney nienawiści wszystkich, strasznym dla obelg ciężkich, strasznym dla nędzhney śmierci, które trzy kary nastąpiły ná zemstę złości iego.

Strażny Stanisław zabity Bolestawowi złemu, dla straszhney nienawiści wszystkich, która nań przypadła za karę zaboystwa Stanisława Świętego: Bo co tylko bezbożne to zaboystwo iego doniosło się do Rzymu do Grzegorza VII. Papieża na ukaranie iego, i Koronę á dostojność Krolewską odiał całej Polzce, zakazując Biskupom, aby żaden, żadnego z Polaków nie śmiał ná Krolewską godność koronować, i klątwę rzucił na to nieszczęśliwe Państwo. Co tylko to się stało, o Boże! co za nienawiść wybuchnęła wszystkich ná tego Krola. Jużci Ruś podbita z mocy się iego wybiła, już Pano wie i Szlachta o śmierci iego zamyślać nieco poczęli, już nędzhny Krol iako ow bratoboyca Kaim, tę wszystkich ku sobie widząc nienawiść, ná wzor tego wołał z rozpaczą. *Quicumq; invenerit me, occidet me*, i przez boiaźń nie-
zmier-

zmierną rok przeciągnąwszy oplakanych Rządów, uciekł z Miecisławem Synem do Węgier, na wzor tegoż Kai-ma, tulając się.. I o dziwne Sądy BOGA naszego! acz tam od Władysława Króla, któremu przed tym do Korony był pomógł, acz przyjęty ludzko, widząc jednak na Dworze iego wielu nienawiści ku sobie mowiących często o zbrodniach, o zaboystwach, o utracie przezeń Korony Polskiej, i ztamtąd wkrótce uśnął. Syna tam tylo zostawiwszy. I tać to pierwsza, ale straszliwa była kara niecnoty Bolesława, ten pierwszy á okropny sposób, przez który się mu Stanisław, i po śmierci stał straszny, ten cud Proroctwa iego zabitego. *Mortuum prophetavit Corpus ejus.*

Strażny powtore zabity Stanisław Bolesławowi, nietylo dla nienawiści, ktorey on doznał na sobie, ale dla zelżywości, nieczci, niesławy, którą ztąd poniosł. O co za zelżywość, iż się rozniosły po świecie zbrodnie Bolesława, po wszystkie wieki szkoda ie wiedzieć i głosić. Co za zelżywość,
iż

iż ten Krol, co przedtym rozprze-
 strzenił obszernie granice Polskie, utra-
 cił potym część Państwa, i według obia-
 wienia, które na ten czas mieli ludzie
 pobożni na tyle części posiekane i po-
 dzielone być miało, i jest poniekąd
 jeszcze to Krolestwo na wiele czyli
 Sam Bolesław, czyli i oni Żołnierze
 jego posiekali Stanisława, i poty roz-
 dzielone być ma, poki żalem i pokutą
 niesprawia tego Polacy, aby iak ciało
 Świętego Stanisława, tak to Państwo
 znowu się spoilo w iedno. Co za zel-
 żywość, iż na całe Państwo rzucano
 klątwę, zakazano oddawać posłuszeń-
 stwa Krolowi, odjęto mu część Kro-
 lewską, wzięto następcom iego Koro-
 nę, która Pradziadowi iego dana była,
 i ledwie we dwieście lat wrocono, za
 Przemysława drugiego. Zakazane aż
 do czwartego Pokolenia wynosić tych
 na Kapłańską lub Duchowną godność,
 którzykolwiek tey bezbożności poma-
 gali Krolowi. Ktorych to cztery do-
 my są jeszcze do tąd w Polsce, Dru-
 żynowie, Srzeniawilowie, Strzemień-
 czykowie, Jastrzembczykowie. I tak.

o to za zelżywość, tak ow nędzny Monarcha, i Krolestwo, i powagę, i władzę, i sławę utracił wiecznie. Wiecznie o nierządach, o okrucieństwach, o zabiciu Biskupa, o ukaraniu Polski przezeń, wiecznie mówić i podawać sobie ludzie będą. I niestałże się mu już zabity Stanisław strasznym? nie prokrowałoż rozsiekane, i spoione przez cud ciało jego rozerwania, i po długim czasie złączenia Polski. *Mortuum prophetavit Corpus Ejus.*

Strażny na koniec Stanisław Święty, już zabity Bolesławowi, dla ukarania go, straszną i nędzną śmiercią. Tułał się nędzny zaboyca po obcych krajach. gryzł go, nieumierający nigdy sumnienia Robak, stawał mu codziennie w myśli grzech jego. Patrzył z ciężką sumnienia trwogą, ná nieumieranne cuda Męczennika Świętego, i tak w rozpacz i szaleństwo wprawiony. że nędźnie zginął, to tylo wiemy, i jaką zszedł śmiercią, niepewna. ledni z Dzieiopisow mówią, iż ná polowaniu, gdy włas wszedł gęsty, od psow własnych poszarpany, i pożarty, jani że

las

śmym uciśnieni i sumnienia umorzo-
ny, inni na koniec (i gdybyć to praw-
da) twierdzą, że żalem zdjęty za
grzechy i pokutować chcący za nie, za-
tał imię swoje Krolewskie w Ofsyi w
Klasztorze Benedyktyńskim w Karyn-
thyi, blisko Masta Feltkirchen, życie swo-
je zakończył na posługach w Kuchni.
Cożkolwiek bądź, że nędznie i nie po
Krolewsku umarł, rzecz pewna, czyli
grzech swoy oplakawszy z szedł z Swia-
ta, pewności nie masz. Nam to ie-
dnak być może pewno, iż doznał stra-
szliwego Stanisława Świętego po śmier-
ci ukarany ciężko od BOGA i niena-
wiścią, i zelżywością, i śmiercią. *Et*
mortuum prophetavit Corpus ejus.

Tak się tedy stał straszny złemu
Bolesławowi dobry Stanisław zabity, tak
straszci nam być mają dobrzy, jeżeli
złemi jesteśmy. BOG kiedykolwiek o
nich się uymie, iako się uiał o Stani-
sława. I jeżeli niceśmy z ich przykła-
dow, nic z napomnienia, nic z nauk
nie postępowali, ani się poprawiali. Je-
żeli, co nierownie gorza nienawidzili-
śmy ich i prześladowali przeto, ah
sądy

śady BOGA nałzego, iako się nam prze-
to straszliwemi staniecie! iako nas ci
sami ludzie sprawiedliwi od nas pogar-
dzeni oskarżają na nich i potępiają. Jako wo-
łać będą wszystkie dobrych przykłady,
któremi my pogardzaliśmy, z których
nasmiewaliśmy się. Jako wołać będą,
Słowa Kaznodzieiów, Spowiedników,
Duchownych i pobożnych nąpomnie-
nia, któreśmy my za nie mieli. Añ
Jerozolimo, mówił kiedyś w podobnym
przypadku Chrystus do nieszczęśliwe-
go, a które już już porzucić miał Mia-
sto. Jerozolimo nieszczęśna, (stosu-
jącie to do Dusz waszych) policz; wie-
lem Proroków posłał na wzruszenie
twoje; wzgardziłaś i zgubiłaś wszyst-
kich; wszystkie ich przykłady i nąpo-
mnienia w żart ieden obrocilaś. (e) O-
toż ci mówię: dopłaiayże już złości
Oyców twoich! Otoż ci mówię, ci
wszyscy powstana przeciw tobie na Są-
dzie; pogarda ich i uciski wołać będą
przeciwko tobie, niech przyidzie na cie-
bie wszelka Krew sprawiedliwa, i niech

O woła

(e) Mat: 23.

Tomik I. Kazań Przygodnich.

woła iako wołała krew Zacharyasza, któregoście zabili między Kościółem a ołtarzem Żydowie, iako wołała Krew Stanisława, którego również między Kościołem a Ołtarzem zabił Bolesław, i wywołała Krew ta Zacharyasza ostatecznie Jeruzolimny odrzucenie, wywołała Krew Stanisława i Bolesława i Polski cały ciężkie ukaranie.

Lecz o mój Boże, czyliż za jednego grzech wielu masz karać? *Fortissime Deus Spirituum universae carnis, num, uno peccante, contra omnes ira tua deserviet?* [f] Tak mówił kiedyś Mojżesz, gdy wiedział, że dla Datana, Kоре, i Abirona złych i bezbożnych co świątobliwością jego pogardzali i innych BOG miał dwiescie pięćdziesiąt Mężów ukarać. Tak mówić mogła cała Polska, gdy dla jednego Bolesława Stanisławem pogardzającego, BOG ją miał całą ukarać. Tak mówić z bojaźnią i ze drzeniem każdy z nas może, gdy dla złości jednego, dla niepoprawienia się, ani przykładem, ani słowy ani napomnieniem dobrych, dla ich u-

ciśnie

ciśnienia BOG sprawiedliwie i nas i
wiele podobno dla złości naszych ma
karać. *Num uno peccante contra omnes*
ira tua deserviet? Widzę moy Panie dość
Kary twoiey nad całym krajem naszym,
i boję się, czyli to nie dla moich grze-
chow. *Num &c.* Widzę grzechy mo-
ie, i lękam się, abyś i mnie i wielu
ze mną dla nich nie karał. Straszny mi
przykład Bolesława ukaranego ciężko,
stratni mi ludzie pobożni, gdy się ży-
ciu ich i napomnieniom sprzeciwiam.
Straszne mi sądy twoie, iak Bolesława
grzech na wielu karzące, tak i za mo-
ie grzechy wielu karać mające. Lecz
o dobry Panie *Num &c.* Ah mnie ra-
czey, iako mówił Moyżesz, mnie sa-
mego ukarz. Znam i opłakuję już wi-
ny moje, mnie samego ukarz za nie,
a niewinnym przepuść dla mnie. Ja
zaś stanowię mocno, że się złych ni-
gdy niezlękę, abym żył wzorem
Stanisława, że się dobrych lękać
będę, abym nie zginął
wzorem Bolesława.

A M E N.

K A Z A N I E O T R O Y C Y

PRZENAYŚWIĘTSZEY

Docete Omnes Gentes baptizantes eos in nomine Patris. & Filii. & Spiritus Sancti docentes eos servare omnia, quaecunque mandavi vobis. Matt: 28. 19.

Nauczaycie wszystkie narody, Chrzcząc ie, w Imię Oyca, i Syna i Ducha Świętego, nauczając ie chować wszystko, com wam tylko przykazał;

DWie tu, ile uważć można rzeczy. Chrystus rozkazuje Uczniom swoim; Pierwsza, aby wszystkie Narody nauczali Tajemnicy TROYCY Nayświętszey w Imię Jey chrzest im dając. *Docete omnes Gentes baptizantes eos in Nomine Patris & Filii & Spiritus Sancti.* Druga, aby ich tey Tajemnicy nauczonych uczyli znowu chować przykazania. *Do-*
cen.



gentes eos servare omnia quaecumq; manda-
pi vobis. Tym zaś samym Chrystus
wszystkie Narody obowiązał do dwoy-
ga. Nayprzod, aby poddawali rozum
swoy, wierząc tey Apostolskiey Nauce
o niedościgley Tajemnicy Troycy **S.**
Powtore, aby poddawali wolą swoią,
czyniąc co im w Imię tey Tajemnicy
kaza. J tenci jest zaiste aż dotąd, ten
jest obowiązek wszystkich względem tey
Tajemnicy Troycy Nayświętszey pod-
dać rozum na iey wierzenie, choć ią
pojąć trudno, poddać wolą na iey
kochanie, boć ią kochać łatwo. Lecz
coż się przebog dzieie? Ludzie, o iako-
wych teraz tych zepsutych czasow nie-
trudno, ani iey wierzą, ani kochają. Je-
dni bowiem na rozumku swoim zasa-
dzeni, to tylko wierzą co poymią,
drudzy woli swoiey dogodzić pragnąc
to tylko kochają, co zmysłność lubi.
Trudno jest, wiem iá o tym, pojąć tę Troy-
cy Nayświętszey Tajemnicę, ale to nie
jest wymowka, aby iey niewierzyć.
Nie trudno, owszem łatwo kochać tę
Troycy Nayświętszy Tajemnicę, ale to
fa-

samo pobudką jest, aby ją kochać. Słuchajcieśz mię więc, i wy niewierni, gdziekolwiek, jesteście, co wierzyć Tey Tajemnicy niechciecie, że iey niepomniecie, i wy wierni, którzy iey niekochacie iak należy, słuchajcie mnie wszyscy a w Wierze i Miłości się ku tey Najświętszey Tajemnicy ugruntujcie, słuchajcie, bo to jest całym celem mowy moiej.

Cieężkość pojęcia Tajemnicy Troycy Najświętszey niewymowi niewiernych, że iey przez wiarę nie poddają rozumu.

Łatwość kochania Tajemnicy Troycy Najświętszey obwinia wiernych, że iey przez Miłość niepoddają woli.

Boże w Troycy jedyny, Córko Ojca Przedwiecznego, Matko Syna jednorodzonego, Oblubienico DUCHA Najświętszego, pobłogosław.

C Z E S C I.

SĄ (Ah gdyćby nigdzie niebyli) ale są, i zagęszczeni są tych wieków bardzo takowi ludzie, co iedynie na swoim rozumie i woli zaślądzeni, aby to tylko

ko czynili, co nie z wola ich zgadza, to tylko chcą wierzyć, co się zgadza, z ich rozumem. z tąd iak swawolnie żyją i bez rozumu, tak chcąc według rozumu wierzyć nie rozumniego ani w prawidłach Wiary, ani w obyczajach, nie mają. Śmieją się oni z Świętych Wiary naszej Tajemnic, że się z ich rozumkiem nie zgadzaia. Szydzą z Pastorzów i Duchownych, że takowe rzeczy za objawienia Boskie głoszą. Natrząsaia się z wiernych, że podło, prosto, ślepo wierzą, czego niepoymuia. Bluźnią i Najświętsze Tajemnice, iako bałeczne wymysły ludzkie, że się z ich głową nie zgadzaia. Ah zuchwały, alboż to rozum wasz całemu światu prawidła Wiary ma przepiśować? rozum dość nierozumny z tego samego, że się temu sprzeciwia, czego niepoymuie. Bo czyż to słuszną rozum własny za wodza prawdy obierać? Rozum, mówię, który sam najprzód z siebie jest błędliwy; rozum powtore błędny a to w sprawie najwyższych Wiary Tajemnic, rozum na koniec a to w sprawie najwyższych

szvch *Tajemnic*, gdzie iamo obiawienie
i słowo Boskie prawidłem być powin
no rozumowi.

Zadziwcie się *NN.* że między
mędrkami świata znaleźć się takowy
może, który się sprzeciwia iako innym
Wiary naszej *Artykułom* tak i temu
o *Troycy* *Nayświętszey*: wierzyć nie-
mogę, mówąc, bo tego nie poymię,
i mówcie śmiało do niego. Ah nędznie-
ku iakożeś ślepy, kiedy tak ślepego
wódza, iaki jest twoy rozum obierasz
sobie. Rozum twoy ieszcze niebył na
świecie, a tę *Tajemnicę* już naymędr-
si wierzeli. Rozum twoy choć się tej
Tajemnicy sprzeciwia, rozumni ją
wierzą. Rozum twoy zginie śmiercią,
a ta *Tajemnica* i *Wiara* iey nieusta-
nie nigdy. Rozum twoy z życiem się
twoim począł, ale o jak na ow czas
był głupi, jak go przez długi czas po-
lerować było potrzeba, jak i po tylu
pelerach ieszcze mu braknie wiele, a
ty go chcesz mieć za *Nauczyciela*
prawdy o *Troycy* *S.*? Rozum twoy a
czyliż wszystkie prawdy przenika? o
jak ich wiele, wszystkie ieszcze rozu-

my

my niedociekły? Czyż się nieomylił
nigdy? O iak często poprawiać musia-
łeś zdania twoje! Czyż niepodlega za-
dnym omyłkom? O iak głupi, kto się
zasadza na rozumie własnym! Ah ia
ci mówię, i jeżeli masz rozum, wie-
dzieć to i wierzyć powinienes. Ro-
zum każdego człowieka krotki jest do
poznawania rzeczy nawet przyrodzo-
nych, ciężki do cierpliwości w docho-
dzeniu prawdy, nieposobny, pozorami
dowodów często się unoszący, odmien-
nościom zdania podległy, Passyami ro-
żnemi otoczony, do nowości albo da-
wności zdań przywiązany J możnaż
się na niego spuścić samego? możnaż
to tylko wierzyć, co on poymuie, a
co niepoymuie, odrzucać? O iak pię-
knie takich mędrkow niegdyś Oyco-
wie Święci zawstydzali. Chlubili się oni
z Aetyuszem i Eunomiuszem, iakoby isto-
tę Boga lepiej niż swoją własną, i równo
iako sam BOG, poznawali. Pokazywali
im Oycowie Święci a mianowicie Ba-
zyli Święty Eunomiuszowi iedną po-
dłą mrowkę, i tak do zuchwalców mowi-
li: Patrzcież na to nędzne i wzgardzone
two-

Stworzenie, iak m iest mrowka, a mowcie, albo wv. poznaiecie naturę iey, albo nie Jeżeli poznaiecie, odłączcież mi proſze wątrobę od ſledziony, pokażcie gdzie Serce, gdzie płuca, gdzie żyły, gdzie w nich Krew, gdzie Chruſtki, ſławy, ſpoienia, gdzie inne chruſtki wewnętrzne, a żyjącym zwierzętom własne? Nie dokażecie tego, toć znać, że tak nędznego stworzenia iſtoty nie poymiecie, a iakże więc poiać możecie Stworzyciela? Poiać nie możecie, co pod zmyſły waſze podpada na ziemi, a poiać chcecie, co iest odległe od zmyſłow waſzych na Niebie *Non licet tibi curioſius inveſtigare, quæ in Terris geruntur, Et curioſius requiriſ, quid ſupra cælum agatur* (a). Mowi Święty Ambroży. Poiać nie możecie dzieła rąk BOGA, a poiać chcecie ſamego ich Sprawcę? Poiać nie możecie was ſamych, Duſzy waſzey, działania iey, poznawania rzeczy odległych, a poiać chcecie to, co nieſkończonym ſpoſobem odległym iest od was, Ah poſkromcie tę hardość rozumu,

(a) 1. de in terpell: David & Job.

mu, poddajcie go pod prawdę nieomylną, choć wam niezrozumianą; Mówcie z tymże Świętym Ambrożym: Wierzyć mi kazano, roztrząsać nie pozwolono. *Credere mihi iussum non discutere permissum est.* (b) Bo coż to ia, przebog! chcę poiać niżbym uwierzył? Poiać chcę Tajemnice niepoięte, poiać chcę to, co ani podobieństwa, ani znaczkę żadnego w żadnym stworzeniu nie ma. Poiać chcę BOGA samego, o którym to tylko wiem z Piśma. Oto BOG wielki, przewyższający umiejętności naszą *Ecce Deus Magnus vincens scientiam nostram*, o którym to tylko wiem z Nauki Augustyna Świętego *Tunc verè tantum Deum cognoscimus, cum illum cognosci non posse sentimus* (c) w ten czas tylko prawdziwie poznaemy BOGA, kiedy sądziemy, iż go poznać nie można. Augustyna mówię, który z samego się tego Nieba nauczył, że łatwiej jest w mały dalek pomieścić i przelać obszerne morze niż rozumem ludzkim poiać Tajemnicę Trojcy Najświętszey. A gdzież
 są

(b) S. Ambrosii de Fide ad Gratiā. (c) S. Augustini

są owe rozumy ludzkie, co nie mając oświecenia Wiary, samym tylko przyrodzonym światłem dochodząc istoty BOGA, szkaradnie poupadały? Gdzie są owi Pogańscy Mędrcomie (gdzie, ah w piekle) co spuszczaiąc się na rozum własny, i siebie i niezliczoną moc ludzi zgubili, złym ich o BOGU napawiając mniemanjem, kiedy albo wielość Bogów wierzyli, iako o samych Rzymianach świadczy Augustyn Święty (d) że trzy tysiące sześćset Bogów mieli i Bogiń, albo naypodleyszym stworzeniom cześć Bogu winną, oddawali, iako psom, Kotom, Wężom, smokom, Rybom, Robakom, albo takimi swych Bogów czcili obrządkami, które się zdrowemu sprzeciwiają rozumowi, iako to wszetecznością, Wenere, pijaństwem Bachusa, zaboystwami niewinnych Jowisza, Saturna, Apollina i inne bałwany, tak, że o samych igrzyskach, które na cześć Flo-ry sprawowali Rzymianie, tak napisał Święty Augustyn: *Qui ludi tanto devotius quanto turpius celebrari solent.* (e)

kto-

(d) 1. de Civit. Dei. (e) l. 2. Civ.

które igrzylka tym nabożniey, im nie uczciwiey odprawiać się zwykły. Albo kiedy --- ale ah dosyć, dosyć tych szkaradności, na które się mógł, i może zdobyć rozum ludzki, i Filozofow, ato i tak licznych, ieżeli sam siebie będzie chciał mieć za Nauczyciela Wiary i Tajemnic Boskich. J mówicze więc kto rozumnie a bez wymowki może? Wierzyć niemogę Tajemnicy tak trudney, iako iest o BOGU iednym we trzech Osobach, bo iey niepoymię. Niepoymiesz, boś ani powinien chcieć tego, ani możesz. Wierzyć ią możesz i powinienes, boci Wiara iey, a nie szperanie okolo iey nakazana iest *Credere mihi jussum, non discutere permisum est.*

Wiara ci mowię nakazana iest tey Tajemnicy, i dosyć na tym. Wiara ci nakazana tey Tajemnicy, wierzze ią mocno, choć nie poymiesz, *captiveantes intellectum in Obsequium Fidei.* Zniewalając rozum z Pawłem S. na usługę wiary. Wiara ci nakazana Trojcy Przenajświętszey kiedy ią sam Chrystus w nowym Testamencie wyraźnie obiawił

wie-

wierzyć kazał. Ukrył BOG tę Świętą
 Tajemnicę w starym Zakonie, aby
 skłonny ow lud Żydowski do Bałwa-
 now, słysząc o trzech Osobach Boskich
 w iedney Naturze, trzech sobie zaraz
 Bogow nie ułożył, przetoż na ow czas
 Wiara tey nieznałomey Tajemnicy nie
 tak istotna była, iako teraz, gdy ią
 już sam Chrystus w tyłu Ewangelii
 Świętey mieyscach ogłosił, już każąc
 chrzcić w Imię wyrażonych trzech
 Osob, iednego Boga. *Baptizantes in*
Nomine Patris & Filii & Spiritus San-
cti (f) już oświadczał się, że bę-
 dzie prosił Oyca, aby swym wiernym
 zesał, i trzecią z *Troycy* swojej Osobę
Rogabo Patrem & alium Paraclytum da-
bit vobis, (g) już po innych miey-
 scach wyraźnie o Oyca, o DUCHU Świę-
 tym nauczał. J coż tu więcej trze-
 ba? Niech nam po objawieniu Chry-
 stusowym i naybardziej będzie nie po-
 iętą ta Tajemnica, niech niepoymu-
 iem iak to w iedney istocie trzy są Oso-
 by, iak w trzech ich iedna Natura, iak
 przez poznawanie Syn od Oyca, przez
 mi.

(f) *Matt.* 28. (g) *Joan:* 5.

miłość Duch pochodzi od Oycy i Syna, iak Oyciec rodzi Syna a Natura choć iedno z nim iest, nierodzi. Niech nam to mowię niepoięta rzecz będzie, dosyć że tak obiawił Chrystus. ktory ani się omylić, ani nas może, iuż wierzymy. Chrystus nam tę niepoiętą obiawił Tajemnicę. Apostołowie ogłosili ją po świecie i prawdę iey cudami i śmiercią potwierdzili. Swiat choć niewierny i ani Chrystusowi ani Apostołom przychylny, dał się przekonać o tey prawdzie. Tylu Męczennikow Krew dla tey Tajemnicy wylał: tylu Świętych cudami i niezliczonemi potwierdził: tylu mądrych i pobożnych ludzi ugruntowali ją po Księgach: tlu wiekow rozumnie od prawowiernych wierzona była. Jmogęż ja tu o iey prawdzie wątpić, chociaż iey niepovmuję? ślepo mi prawda wierzyć ię należy nie poymniac, ale ślepybym chyba był nie wierząc przy tylu dowodach obawienia, a nad nie przekładać moy rozum. Moy rozum iestże nad Chrystusa, nad Apostołow, nad Męczennikow, nad Doktorow Kościelnych.

nych, nad wszystkie rozumy sam ieden
 większy? Ah tym samym rozumemby
 niebył, gdyby tak o sobie miał trzymać.
 J czemuż tedy iedynie dla tego godzi
 się niewierzyć tey Tajemnicy Troycy
 Przenayświętszey że iey niepoymuie?
 Ah Boże, wymowisz mnie to przed to-
 bą? poradziż mi co w ten czas moy
 rozum? Kiedy prawdziwie będę to
 musiał wyznać *Credere mihi jussum, non
 discutere permissum*. Kazałeś mi o Boże
 wierzyć objawieniu twoiemu, a ja moy
 rozum więcej przekładałem nad nie,
 ah zblądziłem ciężko, i muszę się
 do błędu przyznać *Ergo erravimus &
 lumen intelligentiae non luxit nobis*. O gdy-
 być można, wyrzekłbym się teraz rozu-
 mu, i wyrzekałbym się kazał wszyst-
 kim a iedynie się poddać objawieniom
 Twoim o niedościgłych Tajemnicach.
 Ah już to w ten czas nie rychło bę-
 dzie. Tegoć pragnął i ow beżbożny
 Antyoch w godzinę śmierci tchnięty
 boiaźnią sadow Bożych, aby obcho-
 dząc wszystkie kraie mógł być przy-
 najmniey w ten czas opowiadać pra-
 wdziwego Boga, którego żyjąc nie-
 wie-

wierzył. *Pollicetur omnem locum Terræ perambulaturum & prædicaturum Dei potestatem.* J na coż się niewczesne zdały pragnienia? Ah mnie! na nic, tylko na potępienie *Orabat hic scelestus Dominum, a quo non erat misericordiam consecuturus.* O więcze Naymilsi: postępujemy według prostoty, wierząc choć nie poymuiemy Tajemnicę Wiary naszej a osobliwie Tajemnicę Troycy Przenajświętszey. Mieymy serdeczne uzalenie nad mędrkami świata nieszczęśliwemi, którzy się naśmiewają z niepojętych Wiary Świętey Tajemnic, aleć doznają nieszczęśliwie, że trudność pojęcia ich niebędzie im wymówką, że ich niewierzą.

C Z E S C II.

JO gdybyśmyć poznali to, i zawsze w pamięci wyryte mieli, że iako niewiernych niewymowi trudność pojęcia Tajemnicy Troycy Nayświętszey, tak tym bardziey łatwość kochania tey Tajemnicy obwini i potępi wier-
P nych,

Tomik I. Kazań Przygodnych.

nych, ieżli iey nie kochaia. Tak ieſt Naymiſi, trudno ieſt poiać tę Świętęy *Troycy* Taſemnicę, ale ia łatwo wierzącym kochać, łatwo ile ludziom, ile Chrzeſzczanom, ile Katolikom.

Łatwo ieſt wſzytkim kochać tę Świętą choć niedoſciętą Taſemnicę *Troycy* Nayſwiętſzey, łatwo ile ludziom Boć ile ludzie, o iak wielką pobudkę mamy do kochania *Troycy* Nayſwiętſzey, ktorey Obraz i podobieńſtwo nosimy w ſobie. Czyieź to ſłowa proſzę przed ſtworzeniem Adama i Ewy, czyie ſłowa wyrażone w Piſmie. *Faciamus hominem ad imaginem & ſimilitudinem noſtram.* (h) Uczyńmy Człowieka ná Obraz i podobieńſtwo naſze, ſłowa, iako poſpolicie rozumieią Oycowie Święci, ſłowa, trzech Oſob Boſkich wyrok czyniących, ná ſtworzenie człowieka, aby mu zaraz przy ſtworzeniu wyrazić ná Duſzy podobieńſtwo i Obraz *Troycy* Przenayſwiętſzey. Podobieńſtwo nietylko Boſtwa iedynego, przez danie człowiekowi rozumu i nieſmiertelności ná wzór BOGA, ale podobieńſtwo

(h) *Gen: i.*

stwo trzech Osob Boskich. Bo iako iedna Boska Natura trzy ma Osoby, tak iedna dusza człowieka trzy sily, to jest: pamieć, rozum i wola: iako według Świętego Augustyna wykładu, (i) że w BOGU rozum poznać a wola kocha, wynikają z tąd w BOGU dziwne pochodzenia Osob w Troicy; tak w Duszy człowieka przez rozum i wola, dopełnia się ow Obraz Troicy Świętej. O co to za godność człowieka, nosić ten Obraz na Duszy? *Trinitatis vestigia in anima sunt.* Ale co ztąd za obowiązek kochania teyże Troicy? Jeżeli według słow Chrystusa, że na monęcie Obraz był Cesarza, należało go oddać Cesarzowi na czynsz. *Reddite quæ sunt Cæsaris, Cæsari.* Toćże Obraz jest Troicy Najświętszey na duszy człowieka; tę duszę iedynie poświęcić należy na kochanie tey Tajemnicy. *Reddite quæ sunt Cæsaris Cæsari, quæ sunt Dei Deo.* Będziesz miłował Pańa BOGA Twego z całej duszy. *Dilige Dominum Deum tuum ex tota anima.* Co za obowiązek! ale oraz iak łatwy, bo z sa-

mei istoty człowieka wynikający, tak, że o nim BOG mówić może, co niegdyś do ludu. *Mandatum hoc quod precipio tibi non est supra te.* [k] Kochać mnie powinienś. Ale ta powinność kochania bardzo ci łatwa. *Juxta te est sermo in ore tuo, in corde tuo.* Z ciebie samego wynika, w tobie jest samym ten obowiązek, niedaleko go szukać, abyś wymówki nie miał. *Nec in Caelo positum, ut possis dicere quis nostrum valet ad Caelum ascendere?* Nie mówże więc. Ah daleko jest Troyca Najświętsza; w Niebie jest; trudno na świecie zostającemu Człowiekowi zawsze pamiętać o niej. Ah niemow tego *Juxta te est sermo in ore tuo in corde tuo.* W Tobie samym żyje tej Troycy Obraz, nic ci więc łatwiejszego, iako ją kochać; i coż tedy znaydziesz za wymówkę, że iej nie kochasz?

Łatwo jest powtore kochać każdemu tę Troycę Przenajświętszey Tajemnicę, ile jest Chrześcianin. Ile się z ludźmi rodziemy na świat, bierzemy wyrażony Obraz Troycy Przenajświę-

świētŹzey nā duŹy nāŹzey, ile Źię od-
 rādzamy przy chrzcie iako ChrzeŹcia-
 nie, bierzemy w Imię Oyca, i Syna, i
 Ducha Świętego łaskę poŹwiēcającā.
 kto a nas czyni uczeŹnikami Natury
 BoŹkiej. Synami BOGA przyspoŹobio-
 nemi, Dziedzicami Nieba. I nie ieŹże
 to przyczyna do miłości, Źe te wŹŹy-
 Źkie NayŹwiētŹsze Osoby BoŹkie przy-
 kłā aiā Źię do odrodzenia nāŹzego przez
 ChrzeŹt, Źkoro w tym Sakramencie
 wezwie tych Świętych Osob Kapłan.
 iuŹ Źię człowiek ochrzczone Źtāle Syn-
 nem Oyca Przedwiecznego. *Dedit eis
 potestatem Filios Dei fieri.* IuŹ Źię Źtāle
 wŹŹolbratem Syna, iako Źam ChryŹtus
 mowił. *Vade ad fratres meos & dic.* (1)
 iuŹ Źię Źtāle przybytkiem i KoŹciołem
 Ducha NayŹwiētŹzego. *Nescitis quis
 Templum Dei estis vos* O dziwna godno-
 Źci ChrzeŹcianina! āle o wielki łatwy
 i Źłodki obowiāzku miłości wŹględem
 Tajemnicy Trojcy NayŹwiētŹzey! Mogł-
 Źeby Źię takowy znaleŹć ChrzeŹcianin,
 āŹeby Źię tym do kochania tej Tajem-
 nicy niepobudzał, przez ktorā do
 tak

(1) Joan: 20. 17.

tak wielkiego szczęścia przyszedł przy
odrodzeniu ze chrztu. Ah BOZE! cze-
gożby godna była takowa iego nie-
wdzięczność? chyba równego przekle-
stwa, iakie niegdyś Apostoł rzucał na
niekochających JEZUSA. *Qui non amat*
Domnum Jesum, anathema sit. Kto Cię
o JEZU, kto Cię o Troyco Boska nie-
kocha, niechay będzie przeklęty.

Łatwo jest na koniec kochać tę
Troycy Najsświętszey Tajemnicę ka-
żdemu ile Katolikowi. Sam Katolik ma
o niey prawdziwą Wiarę, ani przy-
puszczając wielości Bóstwa, iako Po-
ganie, ani znosząc wielość osób, iako
Żydzi, ani ich równości iako Aryani,
Macedoniani, ani żadney z niey blu-
żniąc, iako inni. Sam też naypraw-
dziwiey i nayłatwiey kochać tę Taie-
mnicę może, i powinien. On wie-
rzy, coby za hańbę czynił Oycu Przed-
wiecznemu, iako Stworzycielowi, Sy-
nowi, iako Odkupicielowi. Duchowi,
iako Pocieszycielowi swemu, gdyby
ich niekochał. BOG Oyciec, mowi
On sobie, BOG Oyciec mnie stworzył
z nicze go. *Ipsę fecit nos Et non ipsi nos,*
Je-

Jestem więc dziełem rąk Jego, a on
jest i początkiem moim i końcem, two-
rząc mnie do siebie i dla siebie. *Uni-*
versa propter se operatus est. I kochaćże
go nie mam, kiedy on mnie iedynie
stworzył do tego końca? kiedy ta sama
miłość iedynie mnie na wieki ubłogo-
sławić może? a nie miłość nieszczęśli-
wym uczynić wiecznie? Syn Boży,
mowi, daley Syn Boży odkupił mnie,
Christus JESUS qui dedit Redemptionem
se ipsum pro omnibus.. (m) Odkupił
mnie Krwią własną od zguby wieczney.
Zginałbym był wiecznie, iako i wszy-
scy zginęliśmy, iako owce błędne, a
oto on przejął na siebie długi nasze,
On ie wypłacił Oycu Przedwieczne-
mu przez Krew swoją i śmierć okru-
tną na Krzyżu poniesioną. I mogęż
Go nie kochać? mogęż go niekochając
obrażać? mogęż go obrażając powto-
rze na Krzyż wbijać? O niewdzięczno-
ści! nie wymowki, ale piekła godna!
Duch Święty na koniec, Duch Świę-
ty poświęcił mnie, obmywając od
grzechu, a łaską poświęcającą wlew-
iać

iąc na Duszę i serce moje. *Charitas Dei diffusa est in cordibus nostris per Spiritum Sanctum, qui datus est nobis.* (n) On mnie tym sposobem uczynił przybytkiem i Kościołem, nietylko swoim własnym, ale wszystkich trzech Świętych Osob Boskich. *Ad eum veniemus, & mansionem apud eum faciemus.* I mogę go nie kochać? mogę tę łaską jego pogardzać? mogę ią narażać na utratę, narażając się na okazy grzechowe? Ah mój Boże! toćby to było zasmucac Ducha Nayswiętszego przeciwko nauce Pawła Świętego. *Nolite contristare Spiritum Sanctum.* Toćby to było tracić niešťczęśliwie obecność jego w Duszy swojej. *Non permanebit Spiritus meus in homine, quia cara est.* Toćby to było samochcąc czynić się winnym potępienia wiecznego.

Ah Troyco Przenayswiętsza Oycze Synu Duchu Nayswiętszy, przyznać musimy, że niezliczone pobudki mamy kochania ciebie, i niezliczone łatwości, ale i to zewšťydem przyznać musimy, żeśmy cię dotąd jako

po

potrzeba nie kochali. Boć wiesz to
dobrze moy Panie iak sromotnie przez
tyle grzechow zeszpeciliśmy Obraz
tвой na duszy naszej z podobieństwa
Twego, podobieństwo na niey czyniąc
do bestyi naysprośniejszych *Homo cum
in honore esset, non intellexit, comparatus
jumentis insipientibus.* O gruba a oraz
straszliwej kary godna niewdzięczno-
ści. i pokiż w nas będziesz? Ah iuż
niebędzie, iuż ią oplakuiemy przed Tobą
Troyco Przenajświętsza, iuż ią opła-
kiwać obiecuiemy u nog Kapłańskich,
iuż cię tak pragniemy kochać, aby
nas od miłości twoiey, ani śmierć,
ani prześladowanie, ani żadna
rzecz nieodłączyła: spraw to
sam BOZE.

AMEN



KA-

K A Z A N I E

o SWIĘTYM JANIE.

N E P O M U C E N I E.

*Scitote. quoniam mirificavit Dominus
Sanctum suum, Dominus exaudiet me,
cum clamavero ad eum, Frascimini &
nolite peccare Psal: 4. v. 4:*

Wiedzieć, iż dziwnym Uczynił Pan
Świętego swego Wyślucha mię. Pan,
gdy zawołałam do niego. Gniewaycie
się à nie grzeszcie.

Kiedy inne Kościoły, albo iednę Chry-
stusa wstępującego Uroczystość, albo
dwie tylko i Chrystusa i JANA Nepo-
mucena, nasz trzecią nadto obchodzi
Nayświętszey MARYI posilkuiącej. Dzi-
wne zaiste połączenie, gdy i JAN O-
brońca sławy ludzkiej, i MARYA
iako utrapionych pociecha, tak pocie-
cha osobliwsza uciśnionych na sławie,
i Chrystus iako sędzia wszystkich,
tak sędzia straszliwy sławę ludzką szar-
pa

piących, iednę składaia Uroczystość.
 Gdy Nepomucen uczyniony obrońcą śla-
 wy ludzkiej, z wielką chwałą ludzką,
 uczyniony oraz od MARYI z Jey stro-
 ny, pociechą uciśnionych na ślawie,
 uczyniony oraz od Chrystusa z iego
 strony, strasliwym pogromicielem śla-
 wę ludzką szarpiących. Co ieżli kto-
 re inne, to założone odemnie słowa
 Psalmu, wyrażać się zdaia. Wiedźcie,
 że BOG wielką uczynił chwałę Ne-
 pomucenowi, gdy go Obrońcą postano-
 wił ślawy ludzkiej *Scitote quoniam mi-*
rificavit Dominus Sanctum suum. Mieycie
 z tąd pociechę uciśnieni na ślawie, bo
 was wysłucha *Exaudiet me cum clamave-*
ro ad eum. Lękać się którzy zgnie-
 wu i nienawiści ku bliźnim grzeszycie
 ich obławieniem *Frascimini & nolite*
peccare Jtać to rzecz iest w dzisiejszych
 Uroczystościach zamknięta w słowach
 Psalmu wyrażona a do iedney się Ne-
 pomucena ściaga osobliwiey. Dopu-
 ścież więc affektowi memu, ku temu
 Męczennikowi, żebym albo o nim sa-
 mym, albo tak mówił o nim, iakoby
 w jego Uroczystości, trzy te dzisiejşe

połączone były, którą uważcie pilnie, bo będzie cała mowa moiey ośnową, na tym iedynie zasadzona, że Nepomucen iest sławy ludzkiey obrońcą.

Nepomucen iest sławy ludzkiey obrońcą, wielka ztąd iest chwała iego. *Scitote quoniam mihi est Dominus Sanctum Et:*

Nepomucen obrońcą, iest sławy ludzkiey, wielka ztąd ma być pociecha ludzi uciśnionych na sławie *Dominus exaudiet me, cum clamavero ad eum.*

Nepomucen obrońcą iest sławy ludzkiey, wielka ztąd być powinna bojaźń ludzi nienawistnych i uciskających sławę ludzką. *Trascimini Et nolite peccare.*

C Z Ę S C I

TAK, iest, Naymilsi moi, nie odstępuję, od słow założonych, ale wołam niem do was, abyście wiedzieli, iak BOG Nepomucena uwielbił, iak prze dziwnym uczynił, iaką mu chwałę sprawił, gdy go obrońcą uczynił
sł.

Ślawy ludzkiej. Ślawy mówię, uważ-
cie dobrze, ślawy ktorey szacunek jest
nayzacniejszy, ktorey potrzeba jest
naymocniejsza, ktorey niebezpieczeń-
stwa są naycięższe. Coż? niepokazu-
iesz się ztąd przedziwna chwala Jego?
Scitote quoniam &c: Nepomucen O-
brońcą jest ludzkiej ślawy, ktorey
szacunek jest naywiększy, idzie ztąd:
być musi wielka obrońcy tego chwa-
ła. *Scitote* &c: Im kto rzecz iaką sza-
cuje bardziey, tym bardziey szacuje i
iej Obronę. Kocha kto życie, kocha
i tego kto go w niebezpieczeństwach
życia broni; kocha kto potomstwo,
kocha i tego kto mu je zachować mo-
że: kocha kto bogactwa, kocha i te-
go, kto mu je obronić może. A któż
nad Bogactwa, nad krewnych, nad
życie swoje, ślawy bardziey niekocha?
ktoż więc w szacunku mieć Nepo-
mucena niebędzie, który w tak szaco-
wney sprawie jest Obroncą. Szaco-
wna jest ślawa ludzka, którą nad Bo-
gactwa iak naywiększe ludzie szacują.
Myleż się czy nie mylę? Nie takież
było naymędrszego z ludzi Salomona
zda.

zdanie, który wzytko, co iest pod Słońcem za iednę sądził prozność. *Vanitas vanitatum & omnia vanitas... Vidi cuncta sub Sole & omnia vanitas.* Przecież imię dobre i sława w szacunku naydroższym była u niego. *Melius est nomen bonum, quam divitiæ... Curam habe de bono nomine, hoc enim magis permanebit tibi quam mille thesauri pretiosi & multi.* (a) Nie takież i innych ludzi zdanie Naymilsi moi? O moy Boże iak wiele dla punktu honoru utracają ludzie iedni! iak inni i na oczywiste się niebezpieczeńwa życia narażają. Wy sami zeznaycie proszę; iak się w sławie dobrej kochacie; iak się gryziecie; gdy wam iey kto naruży; iak iuż w sobie nieutuleni jesteście; iuż utyskuiecie przed innemi; iuż iży obfite wylewacie; gdy się dowiedzie; że was kto w dobrym imieniu dotchnął. Słowo iedno; powieść iedna; pogłoska iedna; którą o was częścią winnie; częścią bez winy waszey uczynią ludzie; w iaką was melancholią a bo-day i w rozpacz niewprowadza? O Bo-

że.

(a) Prov: 22. Eccle: 41. 15:

że, mówicie, czyżem winien, że mnie
ta Osoba szarpie, czyżem to aby my-
ślał uczynić, co udali na mnie? śmierć-
by mi łzeysza była, niżeli takie o
mnie rozumienie ludzi, i udanie mnie
takie. Śmierćby wam łzeysza była?
a więcze i wy nad życie sobie szacu-
iecie sławę, a więcze i wy z tego sza-
cunku sławy nad wszystkie inne dobra
dochodzicie, co jest za chwała Nepo-
mucena, że jest tak szacownego do-
bra, [to jest] sławy ludzkiej Obrońcą?

Nepomucen obrońcą jest ludzkiej
sławy, ktorey nietylko szacunek jest
największy, ale i potrzeba powszechna.
Idzie więc ztąd: iż wielka być musi
tego Obrońcy chwała. Bo któż jest,
komu potrzebna sława nie jest. Z for-
tun, z Bogactw, z życia wyzuwali się
częstokroć ludzie, aby się albo utrzy-
mać przy sławie, albo iey nabyć mo-
gli. Święci nawet acz się wyrzekali
dla BOGA i zapierali sławy swoiey,
ale w tym samym zaprzeniu czyż nie-
osiągnęli większey? Święci Zakonom
się oddający acz niepragnęli u świata
sławy, ale raczey pogardy, przez to

Jednak sławali się i stałą uczestnikami
sławy Zgromadzenia swego całego, iż
gdyby co ich niesława niesławy Zgro-
mądzeniu uczynić mogła, takowey u-
nikali zawsze iako powinni. Ztąd i-
dzie dalej, że niemasz tak powsze-
chney potrzeby żadney, iako potrzeba
dobrej sławy, niemasz tak powsze-
chnego Obrońcy, iako Obrońca dobrej
sławy. Jnni Obrońcy postanowieni są
od BOGA, abyśmy w potrzebach ną-
szych obrony ich szukali, ale te po-
trzeby nie są tak wszystkim pospolite-
iako potrzeba dobrej sławy. Są Świę-
ci, którzy leczą choroby iakie, ale nie-
wszyscy ludzie takich doznawiają cho-
rob. Od wielkiey choroby, od Apo-
plexyi, od gorączki, od Febry, od bo-
lenia zębów, od bolenia gardła, są
Patronowie i Patronki Święte postano-
wione od BOGA. Ale są tacy ludzie,
którzy nigdy Apoplexyi, gorączkom,
Febrom, boleniu zębów, boleniu gar-
dła w życiu swoim niepodlegali, ani
podlegają. Potrzeba dobrej sławy
wszystkim pospolita. Od Ognia, od Wo-
dy, od powietrza, od rozpaczey, od
zgu.

zguby są Święci, których nam BOG dał, obrońcy; ale są tacy ludzie, którzy w niebezpieczeństwach tych rzeczy niezoftaiąc nigdy, nigdy iefzcze gwałtowną potrzebą ich przyciśnieni nie byli. Potrzeba iest wszystkim popolita flawy &c: Nadto na choroby pomóc często owe lekarstwa Aptekarskie mogą, którym przynaymniey niektorzy mniey nabożni bardziey dufają, niżli Świętych pomocy. Na nieflawę iakież proszę lekarstwo? któż zatka nieprzyiacielowi gębę, żeby cię nieoflawiał? któż iey i nayoftroźnieyszyn uniknie? kto więc obrońcy flawy niepotrzebuie? Miałta mają swoich lekarzow ná choroby, Zgromadzenia mają Doktorow, same Domy Duchowne i Zakonne mają przyrodzone sposoby na niemocy, ale Miałta, Zgromadzenia, Domy Duchowne i Zakonne obierają Nepomucena za Patrona swej flawy. Czemu? Bo taka iest powszechna flawy potrzeba, że choćby ieden i drugi pojedynczy był Człowiek niedbający o nię, Zgromadzenie całe,

Q

w kto-

Tomik I. Kazań przygodnich.

W którym on się znajduje potrzeba
 iey ma wielką, taka iest iey potrzeba,
 że chyba cudowną pomocą a nie za-
 dnym lekarstwem zachowana być wca-
 łości może. Taka iey iest potrzeba, że
 choćby winnych sprawach bez obroń-
 cy się skutecznego obeysć mogło, w
 tey niemoże. Sądzićż ztąd, co za O-
 brońca Nepomucen, co za chwala iest
 iego, gdy iest Obrońcą cudzey sławy,
 ktorey nietyło szacunek wielki ale i
 potrzeba iest wielka.

Nepomucen Obrońcą iest cudzey
 sławy, ktorey niebezpieczeństwa są nay-
 cięższe. Idzie ztąd: że być wielka musi
 chwala iego, bo któż pomocy iego uży-
 wać, kto się do niego uciekać, kto go
 wielbić niebędzie: tyła się niebespie-
 cznościami sławy ogarnionym widząc?
 Bądź nayszanieyszym w godności, nie-
 unikniesz tego, aby i podli nawet nie-
 przyszaniali życiu twemu. Bądź, albo
 bądź się niewinnym, niewinność two-
 ja nieobroni Cię od złych ięzykow.
 Czego nigdy nie zrobisz, z czym nigdy
 niewymowisz się słowem, o czym ani
 myśl mieć będziesz, to wkładać będą

na ciebie, to mówić o tobie, to przed innemi obnosić. Mogłże świętszy być uczynek, iako gdy Magdalena nogi Pańskie Chrystusa obmyła łzami, a Oleiek drogi na głowę Jego wylała? a przecię i o to, co przygany i ugryzkow miała? iakoby daremnie to straciła, co na jałmużnę lepiej obrocić mogła. Mogłże kto zasłużyć lepiej, iako Anna starozakonna głośno się BOGU modląc w utrapieniu? a przecię za piianą od samego Kapłana przeto osądzona. Mogłże świętsze kto sprawować Dzieło, iako Apostołowie, gdy Duchem Świętym napełnieni Ewanielią opowiadali, a przecię i ci, że prawdę mówili, za piianych osądzeni i osławieni. Tak i ty Chrześcianinie iakożkolwiek niewinnym się sądzisz, nie unikniesz nigdy złych ięzykow. Jeden żart albo wesołość twoja za wścieczność iedną będzie, żarliwość za nierozum, poprawa złego za grubiaństwo lub nierostropność, Nabożeństwo za obludę, powaga lub osobność za wyniosłość i pychę. Jedni ci w łakomstwie, inni w lubieżności, inni w piianstwie, inni w niepomiar-

kowaniu passyi uwłoczyć będą, choć się
 sam w tym cale nieśadziś winnym.
 Inni gdy w uczynkach twoich nic na-
 ga ego nie obaczą, same intencye
 twoie wzmą na języki, że jałmużny
 czynisz dla próżney chwały, że żarli-
 wość twoja jest dla zysku; że rostro-
 pność twoja jest dla względu na Oso-
 by: że miłość ku bliźniemu jest dla in-
 teressu, żeś pijanica, łakomy, pyszny,
 nieczysty, i zaboyca nawet, kiedy ty
 o niczym nie wiesz, mówić będą. Ato,
 któżkolwiek ty jesteś, bądź światowy
 bądź Duchowny, bądź Zakonny, bądź
 oddalony od ludzi, bądź zostający z
 niemi ponosić musisz. Ato i od tych,
 którymś nic niewinien, i od tych,
 którzy ci wiele winni, i od tych kto-
 rzy cię bronić powinni, cierpieć musisz.
 A to już z płochości, już z gadatliwo-
 ści, już z nienawiści ku tobie, już z
 jakiegoś niby uzalenia się nad występ-
 kami twoimi, już pod pozorem żar-
 liwości niby ku poprawie twoiey czy-
 nić ci będą. Coż mylęś się w tym,
 co mówię? Miasta, Wsi, Osoby, po-
 siedzenia wszystkie wyświadczyć mnie
 mo.

moga, gdzie nic częstszego, iako niewinnych osławienie, nic ustawiczniejszego, iako strapionych ná sławie utyskowania. Kościół sam Święty, który przed tym od Heretyków tylko potwarzy cierpiał, co teraz od mnemanych Katolików nie ma niesławy? że prawa jego surowe, i grube; że wyroki jego bezprawne, że obrządki jego próżne, niepotrzebne, daremne ani uczciwych ludzi zdobiące. Stany Duchowne Kapłanów by też Najsświętszych w sobie mające, często dla śednego cale, często dla samey złości, co niemają obelg? Zgromadzenia Zakonne by też najniewinnieysze, w którymże posiedzeniu nieponoszą niesławy? Słowem zamknę; Niemasz nikogo, choćby i po Chrystusowemu prowadził życie, żeby mu złe nie uymowały ięzyki. *Ecce homo vorax, vini potator destruit Templum Dei.* I któż, przebog! w tym niebezpieczeństwie takim, kto Obrońcą będzie? BOG tylko, i ktorego on sam wysadził ná to, Nepomucen Święty. On sławy, tyle niebezpieczeństw mającey, jest Obrońcą. O iaka w tylu pospolitych
nie-

niebospieczeństwach potrzeba pomocy
iego, o iaka z tak potrzebney Obrony
chwała iego. Nepomucen Obrońcą
ślawy tak szacowney, tak potrzebney,
tak uciśnionej w ludziach, chwała za-
iste z tey Obrony wielka. *Scitote qua-*
niam mirificavit Dominus Sanctum suum.
A ieżeliż BOG tak go przez to uwielbił,
iакże i my go wielbić powinniśmy ty-
lą potrzebami ślawy przyciśnieni? Jak-
że ieśli gdzieindziej obrony szukaliś-
my od nieślawy, iак się wstydzic nie-
mamy. Ah któż? o Święty nasz Obroń-
co, kto może skuteczniey nas od nie-
ślawy zachować, iак ty sam, ktore-
go w tym chwała iest, że iest Obrońcą
ślawy. *Scitote quoniam &c.*

C Z E S C II.

A iакo chwała ztąd iest Nepomuce-
na, że iest ślawy ludzkiej Obroń-
cą, tak pociecha niezmierna być po-
winna uciśnionych ná ślawie. Wołay-
cież do niego z ufnością, którym do-
żywego dogryzły złe ięzyki, wołaycie,
nieprześtaiać, wysłucha was przez nie-
go

go BOG, i pocierzy. *Dominus exaudivit me cum clamavero ad eum.* Strapieni ciężko jesteście, nie wątpię o tym, bo was nieprzeświadcza w niczym Sumnienie, a przecię złe języki obnoszą was po ludziach, po Domach, po Miastach. I niemamyż, mowicie, ubolewać, takie bez wszelkiej winy znosząc nieślawy? Ja w sumoieniu moim nie nieznaię przed Bogiem i Namieśnikiem jego, a Sumnienie moje za niepoczciwe jest udane. Ja nigdy niepomyślałem o tym albo owym występku, a o ten potępiają mnie ludzie. Ja jedynie dla BOGA tę i owę podjąłem sprawę, a oto iakby dla respektu, dla chluby, dla zysku uczyniona była ode mnie, tak roznieśiono. Niech tak będzie Naymilsz, smutkowi temu i żalości pociechą być naylepszą, może Obrońca sławy Nepomucen. On bowiem jest, którego i moc jest wielka i dobroć znaczna, i przykład skuteczny dla pociechy walczy w nieślawie.

Nepomucen Obrońca sławy, cieszyć się uciśnieni na sławie, wielka jest moc jego, obronić was może. Niech będą

będą naywiększe ná was obelgi, niech
naymocniejszy powstana na was, niech
wam i ci, uymuią, którym lub dla go-
dności, lub dla pobożności wiarę da-
ią; mocniejszy nad tych wasz Obroń-
ca. Potężniejsza moc iego. Prawdzi-
wsza Świętość iego. A któż o mocy
Jego wątpić może? BOG go nad wszy-
skimi potrzebami ludzi postanowił.
Ktoż się zawiodł kiedy w potrzebie
swoiey ná pomocy iego? Kto iey nie-
doznał kiedy? kto nie wspomóżony od
niego? Ah Boże, tyś go nad wszyst-
kimi potrzebami ludzi postanowił, *Con-*
stituisi eum super omnia Opera tua Ty
wysłuchasz, ktokolwiek Cię prosi przez
niego, *Dominus exaudiet me cum clama-*
vero ad eum. Wysłucha BOG gdy go
w Imię Chrystusa prosimy, wysłucha
Chrystus gdy w Imię Nepomocena pro-
simy. On w powietrzu doznany Pa-
tron, on przeciw głodowi wspomagał
ludzi, on w suszy deszcze sprowadzał,
w potrzebach pogody uśmierzał deszcze
On potrzebnym pokazując się, iałmużny
dawał, on pokusami ściśnionych rato-
wał, on rodzące Matki umacniał, On
wsty-

wstydzających się powieści grzeszników od nierozumnego uwalniał wstydu. Zgoła potrzeby ludzkiej niemasz, w ktoreyby doznany niebył Patronem, w ktoreyby się moc nie wydała iego, w ktoreyby BOG nieokazał możliwości iego, I pociech już więc mieć niebędziecie uciśnieni na sławie, gdy tak mocnego Obrońcę macie? w tylu potrzebach moc okazał, nie okażesz iey i w waszey? Tylu innych wspomagał, i wasze nie wspomóże? Owszem was nad innych wspomóże bardziey, bo wy nad innych iemu od BOGA poleceni jesteście. Waszym nad innych bardziey jest Obrońcą, Gotow ratować wszystkich, i ratował, ale uciśnionych na sławie ratować gotow naybardziey, Gotow potrzeby wszystkich wspomagać, ale potrzebę sławy naybardziey.

Ta sprawa szczegulniey iemu zlecona. Ci ludzie szczegulnie iemu oddani. O nich sobie pod obronę oddanych mówić może Chrystusowemi słowy. *Quos tradidisti mihi, non perdidisti ex eis quemquam.* Tych, aby cieszył, ma obowiązek nieiaki, bo do niego z poli-

cenia od BOGA należą, a przetoż iak
innych może, tak uciśnionych na sta-
wie i może wspomagać i powinien.

Nepomucen Obrońca jest flawy
ludzkiej, ciśńcie się uciśnieni na sta-
wie, jego dobroć wielka jest dla was,
jego was dobroć chce ratować. Dobry
BÓG że was temu zlecił Obroń-
cy. Dobry ten was Obrońca skutecznie
bronić was gotów. Dobry Pasterz, co
życie dał za owce swoje, dobry obroń-
ca co życie dał dla Obrony zleconych
sobie. Bo, azaż niepołożył życia Ne-
pomucen dla obrony flawy ludzkiej?
A iakaż, proszę, śmierci tego Męczeń-
skiej przyczyna? nie ludzkaż flawa?
Trzeba było albo zpotwarzyć przed
Krolem Świętą Krolową, albo śmierć
ponieść Nepomucenowi Świętemu.
Trzeba było albo podać w nieflawę ży-
cie Joanny, albo życie utracić Janowi.
Trzeba było albo nierozumnie cieka-
wemu Krolowi wydać sekret spowiedzi
z nieflawą ciężką Krolowy, albo wydać
życie Janowi na Męczeństwo z wielkim
Męstwem. Coż czyni Nepomucen? I
nie doszłoby, mowi, cierpią niewinni lu-
dzie

dzie nieślawy? Jeszczeż i tym nieśly-
chanym á świętokradzkim sposobem
przez wydanie sekretu Sakramentalne-
go oślawieni być mają? Niebędziesz,
ktoby ich pocieszył? *Vidi calumnias,*
quæ sub sole geruntur & lacrymas innocen-
tium & neminem consolatorem, cunctorum
auxilio destitutos. [b] Otoż ja pierwszy
pociechą im i obrońcą będę, pierwszy
za sławę ludzką dla oślawionych pocie-
chy położę życie, pierwszy wyślę to
u BOGA, przez bronienie sławy ná świe-
cie, ábym był iey Obrońcą w Niebie.
Gotowem tedy ná smrodliwe i ciężkie
więzienie, ná głód i niewczasę, goto-
wem, ná ciągnięcie ná kátowni, go-
towem ná palenie ciała mego świeca-
mi, gotowem ná sfluczenie głowy o ka-
mienny filar, gotowem, ná śmierć sa-
mą dla sławy ludzkiej, bo jeszcze do
tąd niemała ludzie, ktoby ich w nie-
ślawie mógł pocieszyć. *Vidi calumnias*
&c. Obmyśliłeś Boże ná tyle potrzeb
ludzkich tyle Patronów, á najpotrzeb-
niejsza ludziom sława jeszcze nie ma
Obrońcy. *Vidi calumnias. &c.* Niebędziesz
wam

wam pociechą ta dobroć taka obrońcy waszego, którzy ponosicie potwarzy? Wielka złość jest potwarcow waszych, ale wielka dobroć obrońcy tego. Gotów był umrzeć na świecie dla ludzkiej sławy, gotów mocniej jeszcze w nieśmiertelnym swym życiu bronić osławionych. Zażył życia śmiertelnego na obronę sławy na ziemi będąc, zażyje nieśmiertelnego życia powagi, w Niebie zostając.

Nepomucen obrońcą jest sławy ludzkiej, cieszcie się uciśnieni na sławie. Wielki jest przykład jego. Jego was przykład rozweselić, posilić i pobudzić powinien do pociechy. Cierpicie wy niesławę, nie przeczę. Ciężka wam jest, nie wątpię. Niewinni jesteście, aniście zasłużyli na nią, nie sprzeciwiam się już nie przestaniecie ubolewać? A toż bo mówicie, gorzka rzecz jest i boleści pełna tyle przy niewinności ponosić. Oto usta nieprzyjacieli naszych złości, zarady i goryczy są pełne. *Cujus os maledictione plenum est, & amaritudine & dolo* (c) Oto czegom nie pomyślał

ślił nawet udali na mnie. Oto za co
mnie BOG sam sądzić niebędzie,
w tym mnie sądzą. Oto za iednego
niecnotę udali mnie ludzie, gdy się
do niczego nieczuję. Nie znasz się
do niczego? Tym lepiej, że niewin-
nie cierpisz, tym lepiej że wypełnisz
Naukę Piotra świętego. *Nemo vestrum
potiatur ut homicida aut fur, si autem
ut Christianus, non erubescat* (d) Tym
sobie wyśłużysz u BOGA więcej, tym
bardziej wyrazisz na sobie przykład
Nepomucena, tym więcej z przykładu
iego pociechy odnieść możesz. A coż
winien Jan Święty, że Święte życie
Jego osądzone za niepoczcliwe u Wa-
clawa Krola? Ow Jan tak wysokiej
świętobliwości Prałat. Ow Jan w łasce
niegdys u krola zostający, ow Jan Bi-
skupstwo mający, ofiarowane od Kro-
la, ale nim gardzący. Ow Jan ialmu-
żnikiem, Kaznodzieją, spowiednikiem
krolewskim uczyniony, dla wielkiego,
ktore miał u krola, poważenia z cnoty.
Coż zasłużył, przebog, że go Krol pośa-
dza częste zbawienne rozmowy z Jo-
anna

(d) 1. Pet. 4.

anną żoną swoją? Duchowne rady Jana z Krolową, osobność i modlitwa częsta krolowy, coż proszę złego? A oto dla tych w złe rozumienie i nienawiść wpadł u krola Nepomucen. O sławo życia Świętego, więcże potwarzy takiej podpadać będziesz? Będzie, będzie aby to pocieszeniem było uciśnionych na sławie ludzi niewinnych. Bo któż (zrównajcie, proszę, niewinność waszą z niewinnością Jana) niesławę waszą z niesławą Jana, Osoby was uciskające z Osobą uciskającą na sławie Jana, któż równey niewinności i cnoty iako ten Święty? Kto równemu niebezpieczeństwu sławy podlega? Kto choć nayniewinnieyszy, choć oślawiony naybardziej słodczy z tego przykładu Jana nie uczucie? Tyś niewinny, przyznaię, ale Jan niewinnieyszy, przyznać musisz. Ty cierpisz ciężką potwarz, ale Jan cięższą. Ty cierpisz, od któregoś się nie spodziewał, *Pro eo ut me diligenter, detrahebant mihi.* (e) Jan cierpi niesławę od Krola, od którego i był długo i powinien był zawsze szacowany.

ny. Będzieszże tedy utyskiwał, że niewinnie cierpisz, że ciężką cierpisz potwarz, że od tych i od tych, którzy cię bronić raczey z miłości, z przyjaźni, z Urzędu, z obowiązku, z wdzięczności, z własności stanu swego powinni? Ah delikatnyś i niedotkliwy bardzo! Wołayże do Jana, żałując się, że niewinnie cierpisz. Nie rzeczyszci; co niegdyś Piotrowi S. z Werony ciężko zpotworzonemu rzekł Chrystus, gdy się tak żalił przed nim: J cożem winien o Pannie, że tę zelżywość ponoszę, a ja, rzekł Chrystus, com winien żem ucierpiał. Ciesz się raczey, kiedy patrzysz na przykład Chrystusa zelżonego niewinnie, ciesz się, gdy patrzysz na przykład Jana niewinnego, a źle osądzonego od Króla, ciesz się uciśniony na sławie, bo obrońcą twoim jest Nepomucen.

C Z E S C III.

A Wy co cudzą szarpiecie sławę, cieszyćce się będziecie, żeście nieprzyjaciół waszych uciśneli? Ah raczey

tchey widząc że Nepomucen Obrońcą
 iey iest, lękać się macie. Gniewacie
 się i nienawiśni iestescie, gniewaycieśz
 się, iak chcecie, ale bez grzechu, ale
 bez ich osławienia. *Trasimini & nolite*
peccare. Nepomucen iest cudzey sławy
 Obrońcą, boycieśz się mocno, ktorzy-
 kolwiek cudzą sławę szarpiecie. Bo
 gdy Nepomucen tak wielki Święty
 Obrońcą iest sławy, którą wy szarpiecie,
 być musi grzech ten ciężki, być musi
 szkoda wynikająca z niego wielka, być
 musi kara iemu należąca surowa. Ne-
 pomucen Obrońca iest sławy ludzkiej.
 Boycie się mocno, ktorzy szarpiecie
 ludzką sławę, bo grzech ten nie iest
 lekki. Lekko wy sobie poważacie o
 sławić niewinnego, czcili mu uiąć, ob-
 nieść go po między sobą. Słowko to
 mowicie dosyć krotkie, mniej to szko-
 dzi, wiedzą już o tym. Czymżebyśmy
 się zabawili, gdybyśmy co o ludziach
 niemowili. Oplakana zabawa i nie-
 szczęśliwa, która pospolicie z ciężkim
 iest połączona grzechem. A trzebażby
 tak wielkiego przeciw niesławie Obroń-
 cy, gdyby niesława grzechem wielkim
 nie-

niebyła? Jm większa moc jest iego, tym większa złość być musi nieślawy. Ah tak jest Naymilsi, gdy uważacie, że tak wielki Święty postanowiony jest od BOGA na obronienie sławy, dochodźcie, iak wielka jest wina osławienie bliźniego. Ah tak jest Święty Patronie, gdy się na wielkość twoję zapatruję, już z niey dochodzę, iaka złość jest w nieślawie, już widzę, że źle sądzą, którzy osławienie małym być grzechem sądzą. Już widzę, iak ciężko grzeszą, którzy albo zmyślają grzech na kogo, albo choć prawdziwy bardzo udują, albo tajemny głoszą, albo sprawę dobrą źle tłumaczą, albo iakimkolwiek sposobem umniejszają sławę cudzą. Już widzę iak ciężko i przeciw miłości i przeciw sprawiedliwości grzeszą, którzy w wielkiej rzeczy obmawiają swych bliźnich, już widzę że grzech takowy, albo jest kradzieży rowny, albo cięższy dla wzięcia większego dobra. Już widzę, że grzeszy ciężko, kto bez przyczyny choć jednemu tylko i to mądrymu, który se-

R

kret

kret zatrzyma, grzechu obiawia cudzy, że grzeszy ciężko, kto dla porady albo pociechy skarży się na uczynioną sobie krzywdę, przed więcej ludzmi niż potrzeba: że grzeszy ciężko, kto o cudzym grzechu powiada innemu, chociaż nie powie, że wie sam o tym, chociaż mu przez to niezamysła szkodzić, chociaż to od innych wyszał, a nie więcej tylko co prawda doloży: że grzeszy ciężko, choć kto nie wymienia osoby, ale iey okoliczności tak opowie, że się domyslić łatwo i osoby: że grzeszy ciężko, kto choć publiczny grzech obiawia cudzy, ale w tym miejscu, gdzie by się o nim niedowiedziano: że grzeszy ciężko, kto choć pod pozorem poprawy bliźniego, tam grzechy iego oznaymia, gdzie ich poprawa nie należy: że grzeszy ciężko, kto stanom całym Duchownych lub Zakonnych Domow uwłoczy, a choćby i iedney osobie, jeśli to jest z osławą Zgromadzenia: że grzeszy ciężko, choć kto przez obmowę ciężką niechce szkodzić, ale ią tylko zgadatliwości lub iakiegoś uzależnienia czyni: że grzeszy, kto niewianość

swoę

swoię chce okazać innym, ale z nieślawą cudzą: że grzeszy ná koniec, choćby same tylko przyrodzone głosił niedoskonałości złą intencją. Grzeszy tak, że dołożyć ná spowiedzi winien przed iednym, czy przed wielą i przed iak wielą obmowił. Grzeszy ciężey nad innych, kto opisaniem grzeszy cudzy sławy, bo ten osławienia sposob trwa dłużej, niżli słowa. Grzeszą ci wszyscy pod ciężkim obowiązkiem wrocenia sławy pod nieważnością rozgrzeszenia, poki iej niepowroczą. O ciężki grzechu, iakże cię lekce ważą! iakżebyśmy cię maiey poznawali, gdybyśmy nie uważali, że tak wielkiego ma sława ludzka Obrońcę. O dziwny Obrońco, iak ty surowym będziesz na tak ciężko grzeszących!

Nepomucen Obrońca iest cudzey sławy, boycie się mocno, ktorzy ná sławie innych ukrzywdzacie. Bo szkoda ktorą czynicie, wielka iest szardzo. Nie wszystkie grzechy mają z wielkością winy połączoną i szkodę, grzech obmowy ma procz złości zawarty w sobie, i szkodę ciężką, ktorą czyni bli-

źniemu. Szkodę czyni, kto kradnie, szkoda większa jest sławy niż pieniądze. Szkodę czyni, kto cudze dobro wydziera; dobro największe jest sława ludzka. Szkodę czyni, kto zabija. Sława ludzka nad życie ludzkie jest droższa. Coż nie widzicież tego w Obrońcy sławy Nepomucenie? On życie swoje utracić wolał, niżli sławy Królowy nadwierać. On życie swoje utracił, aby się stał Obrońcą cudzey sławy. Szkodę obmowco czynisz sławie ludzkiej, i małaż to szkoda, szkodę czynisz słuchającemu obmowy, bo go wrowny z tobą grzech wprowadzasz, bo go czynisz uczestnikiem twoiego grzechu, bo go do uwierzenia, do mniejszego poważenia obmowionych ludzi pobudzasz, bo go zachęcasz do obmowy innych, bo w nim ochotę grzechu wzbudzasz, kiedy mu innych grzechy obiawiasz, bo mu śmiałość do złego przez odkrytą złość cudzą czynisz, szkodę czynisz Duszy twoiej, bo ją tak ciężkim kaził grzechem i sam grzesząc i obmowionemu szkodząc, i w słuchających szkodę sprawując. Powinieneś tedy i tę

tę szkodę naprawić, którą czynisz Duszy swoiey przez pokutę, i tę, którą obmowionym przez odwołanie i naprawienie, i tę którą słuchającym przez ich poprawienie. J baćże się niebędziesz, tylą grzechami przez iedną obmowę obciążony? bać się nie będziesz obrońcy sławy, który dał życie swoje za ludzką sławę? Oto z czym się przed BOGIEM oświadczał Dawid, z tym się oświadcza ten Patron od niesławy. *Detrahentem secreto proximo suo hunc persiguebar.* (n) Iako bronić mam osławionych dla ciężkiej, którą ponoszą szkody, tak nienawidzić nieślawiących muszę, dla ciężkiej, którą przynoszą szkody. *Detrah-ntem &c.* Ah Boże, może być rzecz straszliwsza, iako być w nienawiści u tak wielkiego Świętego? J drzeć ieszcze obmowcy od boiaźni niebędą? Nepomucen obrońca jest cudzey sławy, drzyicie od boiaźni obmowcy, bo wielka czeka was kara. Obiecał Chrystus, że Apostołowie i ich następcy sądzić świat będą, przeto iż wszystko porzucili: *Vos, qui omnia reliqui-*
stis.

flis, sedebitis et vos judicantes. Niezasia-
 dzież Stolicy sądowey Nepomucen prze-
 ciwko tym, którzy bliźnich pod obroną
 iego będących szkalują, gdy on i ży-
 cie swoje dla sławy ludzkiej porzucił?
Sedebitis judicantes. Niebędziesz im
 wyrzucał ciężkości grzechu? nie bę-
 dzieś ich karał za szkody i sobie, i słu-
 chającym i zelżonym poczynione? Coż?
 kiedy szkod tych nie naprawią, iako pó-
 winni? Coż? kiedy ani bliźnim powro-
 cą sławy, ani słuchających pogorszo-
 nych poprawią? Ato, przebog! iak tru-
 dno? iak trudno, raz osławiwszy na-
 prawić dobre imię, bądź dla tego, że
 już pierwszey powieści nwierzono, bądź
 dla tego, że przez słuchających już in-
 nym, przez tych znowu innym, i zno-
 wu innym doniesiony cudzy występek,
 bądź dla tego, że ciężko poznaydować
 wszystkich, którzy z twoiey przyczyny
 cudzego się grzechu dowiedzieli, bądź
 dla tego, że ty sam obmowco nie od-
 ważyłś się, iakoś winien koniecznie, od-
 wołać i wziąć nazad wgębę, coś raz
 wyrzekł. Łatwiey nadgrodzisz kra-
 dzież, lub inną szkodę, bo to i Spowie-
 dnik

dnik za ciebie wrocić może, niewymieniając Osoby, ale cudzą sławę tam przez się odwołać musisz, a to iak ciężko? iak daleko szukać tych, którzy już wiedzą? iak wiele złąd szkód innych wyniknęło? a przecie tego do ważności spowiedzi i rozgrzeszenia potrzeba. A kiedy tego nie będzie, coż się spodziewasz, uczyni z tobą Nepomucen Obrońca obmowionych, a obmowców sędzia? Staniesz na sądzie iego nie rozgrzeszony. (bo być rozgrzeszony nie możesz, poki cudzey sławy i szkód ziey ubliżenia niepowrocisz) Staniesz tak ciężko winny, staną ukrzywdzeni na sławie i wołać będą do Obrońcy tego: zemściy się, zemściy się nasz Obrońco. Ty leśmy niewinnie krzywd i niesławy ponieśli, a to przed tylą ludźmi. Udałi nas, sprawy i intencye nawet nasze za niegodziwe, ochydzili nas ludziom a tak wielom, a to pod pozorem użalenia się nad niedoskonałościami naszymi, a to pod pokrywką żarliwości, chcąc nas niby poprawić, ale z temi środkami nieważnie żarliwością pokrywając. Nie wygluzowali, niechcieli, lub już i nie
mo-

mogli złego rozumienia, które sprawi-
 li o nas, a my cośmy uciepieli, coś-
 my łez niewylali, co cała Familia, ca-
 ły stan, całe Zgromadzenie nasze nie
 uciepiło? zemści się, zemści Obroń-
 co Święty, któryś i sławę i życie two-
 ie dla obronienia sławy ludzkiej ofia-
 rował. Który niesławą napelniasz nie-
 sławiących grob twoy Święty, zemści
 się za nas. Coż na te żałosne głosy
 rzecze Obrońca cudzey sławy? To, co
 BOG w Piśmie. *Quare non timuistis de-*
trahere servo meo? (g) Toś ty się nie
 bał brać sławy słudze memu? Toś się
 niebał zmyślać ná niego, lub prawdzi-
 wy występki rozszerzać? Toś się niebał
 pod pokrywką go żarliwości osławić,
 tłumaczyć skryte myśli jego i z nich go
 źle udawać, zarażać słuchających nie-
 sławy, a sławy wziętey niepoprawić, a-
 ni szkody przez niesławę uczynionę
 nagrodzić? I czemuż nie bałeś się?
Quare non timuistis. Czyś myślał, że to
 grzech lekki? że odpuszczony będzie
 bez nadgodzenia sławy? że do odpu-
 szczenia jego dosyć jest na spowiedzi?

Ze

Ze nie będzie, ktoby cię ukarał za to?
Otoż ja, którym jest Obrońcą sławy i-
mieniem ci straszliwego Sędziego BO-
GA straszliwy opowiadam Wyrok: Nie
zachowałeś owego napomnienia Bo-
skiego. Zobmowcami, niemieszay się.
(h) Doznasz nieszczęśliwie, co ta-
kim obiecano, bo natychmiast powsta-
nie zatracenie ich. Bo iakże miło-
sierdzia dostąpisz, któryś bez miłosier-
dzia szkodził bliźniemu? iak łaski Sę-
dziego spodziewać się możesz, któryś
nie łaskawie sądził bliźniego? Jak prze-
klęty z Chamem nie będziesz, kiedy
niechcesz pokryć cudzey nagości? *Re-
pente confurget perditio eorum.* A małoż
to w skonaniu swoim gryząc ięzyk ná-
rzekali z rozpaczą, że dla niego iść mu-
szą ná potępienie i zgubę wieczną, przez
osławienie bliźniego? *Repente confurget
perditio eorum.* O Boże straszliwy Sę-
dzio! lękamy się tego, mało ná tym,
ale teraz ieszcze uczynić chcemy zado-
fyć, jeżeliśmy osławili kogo, goto-
wiśmy i z nieśławą naszą odwołać, ani
iż chcemy sądzić bliźnich swych, á-
byś.



byśmy ná sądzie twoim łaskawie byli
osądzeni. O Święty sławy ludzkiej O-
brońco, uznajemy, iaka ztąd i est chwa-
ła twoja, iaka ośławionym pociecha,
iaki strach oślawiającym także, prosie-
my, broń sławy ludzkiej, ábyś nam nie
dopusił wpadać w tak okropny wyflę-
pek ośławienia innych, á tym samym
ábyś nas od niesławy wieczney zacho-
wał. Amen.





K A Z A N I E

N A

B O Z E C I A Ł O.

Hoc est, quod locutus est Dominus.
sanctificabor in eis, qui appropinquant
mihi, & in conspectu omnis populi
glorificabor.

*Toć iest, co Pan mówił, poświęcon. bę-
dę w tych, którzy się przybliżają do
mnie, a przed oczyma wszystkiego ludu
rozstawion. będę.*

TEc są słowa, ktore Imieniem Boskim
rzekł Moyżesz do Aarona Kapłana,
gdy Synow ięgoż Nadaba i Abiuda za
nieuszanowanie Mieysca Świętego, za
przestępstwo Przykazania, za Ofiarę z
niepoświęconego ognia, ogień pochło-
nął. Lecz te same słowa są iako rzecz-
ne o czci BOGA, i na mieyscu Jemuż
poświęconym, i obrządkiem przepisa-
nym;

nym; tak osobliwiey się ściągające do
 czci i obrządku tego użanowania, kto-
 re pod te dni utajonemu w SAKRAMEN-
 CIE BOGU oddaemy. W tych dniach
 i Święto Uroczyste Bożego Ciała ob-
 chodzimy, i to Święto czcimy Solen-
 ną Processyą, i tę Processyą zdobimy
 Nabożeństwami gorącemi, tak, że to Bo-
 że Ciało jest dziełem słowa i objawie-
 nia iego. *Hoc est.* Tá Processya jest
 okazaniem Świętości Jego przed zbli-
 żającemi się w niey do niego, *Sancti-
 ficabor.* Te Nabożeństwa są publicznym
 Jego uwielbieniem w obecności ludu.
Et in conspectu omnis populi glorificabor.
 Jezliż tedy to Święto jest Sprawą slo-
 wa Bożego, słusnie nim czcimy Cia-
 ło Chrystusowe. Jezli tá Processya jest
 okazaniem Świętości iego, słusnie
 przez nie wielbimy tę Uroczystość.
 Jezli te Nabożeństwa są jawnym uwiel-
 bieniem Chrystusa, słusnie ją kramy
 niemi. Zaište to Najswiętszego Cia-
 ła Chrystusowego Święto, jest dziełem,
 sprawą i objawieniem Boskim, *Hoc est.*
 Ta Processya jest osobliwym uczczeniem
 Świętości BOGA przed zbliżającemi się
 w niey

w niey do niego ludzmi. *Sanctificabor.*
 Te Nabożeństwa przy Processyi są chw-
 łą, którą mu oddaemy w obecności
 wszystkich ludzi, *Et in conspectu omnis*
populi. Niechże się dziwią, iak chcą,
 albo iako zwykli uwłoczą tym obrząd-
 kom naszym Kacerze. Já mówię to
 Święto Ciała Chrystusowego prawdzi-
 wie jest sprawą Boską, *Hoc est* słuszna
 przeto Ciało Chrystusowe czcić tym
 Świętem. Ta Processya jest uwielbie-
 niem świętości i go *Sanctificabor.* Słu-
 szna przeto czcić taką Processyą, to
 święto. Te Nabożeństwa w Processyi
 czynione są iawnym uszanowaniem BO-
 GA, *Et in conspectu omnis populi glorifi-*
cabor. Słuszna przeto oddawać ie BO-
 GU pod ten czas. Krocey mówię, i całą
 rzecz określám jaśniej.

Godne Ciało Chrystusowe Świę-
 ta Uroczystego. 1.

Godne Święto uroczyste publi-
 czney Processyi. 2.

Godna publiczna Processya ia-
 wnych á gorących Nabożeństw. 3.

Boże Utaiony w Sakramencie,
 którego chwale iako to Święto, tak i

Pro-

Processya, tak na koniec i Nabożeń-
stwa pod ten czas oddają Chrześcia-
nie pobożni; teyże samey większey á
większey chwale poświęcam słowa
moie, Ad M. D. G. Pobłogosław mowie
moiey z ktorey Krwi Nayczyśszej spra-
wą Ducha Nayświętszego ukształtowa-
ne iest to Nayświętsze Chrystusa Ciało
Matko Niepokalana.

C Z E S C I.

GDybyśmy albo godność Chrystusowe-
go Ciała w Sakramencie nam zo-
stawionego, albo miłość, przez którą
nam ie zostawił, albo wszystkie Wszech-
mocności i miłości iego cuda, ktore
tu sprawuie, zważyli mocno, dosyćby
nam rozumiem było, ábyśmy osądzili że
godne iest to Święte Ciało Uroczysto-
go święta. Lecz te wszystkie iako mo-
cne pobudki z siebie, takby mniej do-
stateczne być mogły dla nas, dla czę-
stości owey, przez którą przywykliśmy
do ich słuchania. Przetoż inną ku tey
prawdy stwierdzeniu z samey Święta
tego okoliczności wyiętą, á Chrześci-
ań-

niłkiew ciekawości cale godną biorę. Boć nie myślmý sobie, że gdy to Bożego Ciała obchodziemý Święto, nie-mýślmý, że to álbo z pokątnego czyiego Nabożeństwa, álbo z trefunku tylko iakiego wniesione jest w Kościół Chrystusa. Ah Naymilli Święto to [słuchaycieśz proszę, á że ie godnie obchodziemý, uznaycie] Święto to z sprawy BOGA, z rozrządzenia iego, z wyrażney woli i objawienia iego jest ustanowione. *Hoc est quod locutus est Dominus.* Sam Chrystus chciał tego, áby tym świętem Ciało iego Nayświętsze uczczone było, mowcież, czyli z tey przyczyny samey niegodne jest Chrystusa Ciało, tego Święta. Co ábyście uznali, uważcie, proszę, początki, śródki i koniec ustanowienia tey uroczystości, á sami ztąd uznacie, iako wyraźna w tym Chrystusa woła, tak słuszność tego Święta.

Początek ja uważam Święta tego, i wydziwić się zaraz niemogę sprawie Boskiej. Bo kogoż, o Boże! obrałś na to, áby się o tey uroczystości postanowienie starał? Toż pewnie z Papieżów
kto:

ktorego albo z Mędrcom lub Mocarzow
świata? Papież łatwoby tę Uroczy-
stość ustawił, byleby uczony, łatwoby
się domowił o to, byle się starał Pan
lub Monarcha, łatwoby tak świętą u-
roczystość wyprosił, byle prosił. Lecz
o dziwna wysokości rad Bożych, o
niepocięte wyroki iego! iako ná wielką
owę sprawę opowiadania Ewanielii po
całym świecie obrał prostych Rybakow,
wzgardzonych u świata i podłych ludzi,
aby tym bardziey okazał moc swoię, tak
ná uczczenie Ciała swiego, tym uro-
czystym Świętem, ná staranie się o to o-
brał nie uczoną, światu nie znaną,
owszem ukrytą przed nim Osobę. O-
brał Panienkę iedną Julianę imieniem
Zakonnicę Augustyna Świętego przy
Leodyum w Klasztorze pobożne ży-
cie prowadzącą, pokazywał iey czę-
sto w objawieniu Xieźyc wpuł przedzie-
lonyciemnością, oznaymując, iż to wi-
dzenie oznaczało Kościół, ktoremu do
zupełnego światła, tego niedostawało, á-
by w nim Święto Bożego Ciała uroczy-
ście było obchodzone, gdyż do tey
Solenności, która się w wielki Czwar-
tek

tek obchodzi przelzkodą iest następ-
 iąca zaraz męka Chrystusowa. Otoż
 tedy chcę. mowi tego aby ta Uro-
 czyść obchodzona była w Kościele
 całym na utwierdzenie Wiary, na zmo-
 cnienie miłości, na pociechę nabo-
 żnych, na zhańbienie niewiernych, na
 nadgrode krzywd codziennie i ustawi-
 czenie temu Sakramentowi wyrządzo-
 nych. Chcę tego ani innego na wy-
 konanie tey obieram sprawy tylko cie-
 bie. Dziwne zaiste sprawy Boskie, i
 tym dziwnieysze więcey, iż się ludziom
 niepodobnieysze do niszczenia zdają.
 Jedna Panienka a ta Święta nieznaio-
 ma i ukryta przed nim wybrana na u-
 rząd taki. O Boże coż w niey za zda-
 nie w ten czas? Oto co niegdyś Jere-
 miasz wybrany od BOGA na Urząd
 Proroka w Narodziech. *Prophetam in*
gentibus dedi te, co na wymowienie się
 czynił, toż Juliana czyniła. Ah Panie,
 mówił Jeremiasz, czyż niewiesz że nie-
 mowlę iestem i mowić nieumiem. *Pu-*
er ego sum & nescio loqui. Ah Panie,
 mówiła Juliana, czyż podobna iestem

S

do

Tomik I. Kazań Przygodnich.

do tej sprawy? Niewiasta jestem, Zakkonnica jestem, oddalona od ludzi jestem, ani mocy, ani sposobu, ani wymowy ku temu nie mam. *Nescio loqui.* Ah wybierz raczy albo z Monarchów kogo, wymoże to prędzej powagą swoją, albo kogo z gorliwych Kaznodziejów, wmowi to inadno, albo kogo z Mędrców światowych, przekona w tym łatwo przeciwników. Lecz iak próżne były Jeremiasza, tak próżne Juliany wymowki. Jćć musisz, mowi Bóg Jeremiaszowi, gdzie cię posyłam i mowieć co ci każe. *Ad omnia quæ mittam te ibis, Et universa quæcunq; mandavero tibi loqueris.* (a) Głosić musisz, mowi do Juliany, com ci rozkazał, aby się okazała moc moja, że zawstydzam mocne, a wybieram niemocne, i zaraz z niewymowną swoją słodkością usłyszała w Duchu słowa owe: Wyznam tobie Oycze, iżś te rzeczy ukrył przed mądrymi, a objawiłeś je małuczkiem. Otoż moc i dzieło Boskie w samym tej to sprawy początku, coż gdy środki zważemy? Nietylko przez Pa-

nien.

(a) Jer: I.

nienkę iedną, ale szrodkami na podziw trudnemi chciał to BOG sprawić, i do skutku przywieść. Boć Święta ta Panna nietylko żadney pomocy od nikogo z ludzi ku tey sprawie niemiała; nie tylko żadney nie znalazła łatwości, ale co tylko trudności znaleźć się mogło, doświadczyła wszystkich.. Nienawisny zawsze chwały Boskiey Nieprzyjaciel szatan pobudzał wszystkich, aby się iey sprzeciwiali, aby to Boskie objawienie za kłamstwo, za obłudę, za ducha zmyśloney świątobliwości osądzili: aby ią dla niego prześladowali, trapiли, potwarzali. Takci należało w prawdzie, tak ią upewnił Sam Chrystus, tak iey obiecał, że całemi siłami opierać się temu Piekło będzie. Bo czyż tego i z Ewanielią Chrystusa i z Kościołem iego, i z Apostołami iego nie czyniło? Nie pobudziłoż przeciw nim to Żydow, to Poganow, to Kacerzow, a coż ci wskorali wszyscy? Nie wskorała moc tamtych przeciw opoce mocney Kościoła powstaiąca, nie wskorała tych przeciwność przeciw Słowa Boskiego mocy uzbroiona. Za-

gubić chcieli Słowo Ewangelię Chry-
stusa uciskami, prześladowaniem, mę-
czeństwami; zagubić chcieli Słowa ob-
iawienia Chrystusa w Julianie, już się
z niey natrząsał, już ją roznosząc po
ludziach, już psując we wszystkich ser-
ce do iey Nabożeństwa. Zagubić chcie-
li Słowa objawienia Chrystusa iey u-
czynione, co się opierali tey sprawie,
co mówili, że dosyć ma uszanowania
Chrystusa Ciało w Mszach codziennych,
w obchodzeniu postanowienia iego w
Wielki Czwartek. Zagubić chcieli Sł-
wa objawienia Chrystusa owi Klasztor-
ni iey Przełożeni, którzy ją dla ob-
iawienia tego (co Prorockim i wiedzia-
ła i przepowiedziała Duchem) którzy
ją tak uciskali okrutnie, tak szkalow-
wali bezbożnie, tak ochydzali bez-
winnie, iż się pobudzało na nie Pospol-
stwo, iż ją wygnano z Klasztoru z iey
Zakonnemi siostrami, iż iey Klasztor
zburzony zgruntu obalono, że się tu-
łać tyło zniemi musiała. Ani to raz
było tylko, ale gdy powtornie znou
iay prz-śladowcę na Przełożęństwo
Klasztoru powrocono, sprawił to, że
po-

powtornie znowu iey Klasztor wywrono. á gdy w cudzych tylko przebywała. i z tamtych ią. iako żadnego mieysca niegodną wyganiał zawsze tak dalece. że od iednego do drugiego się przenosząc i żyć na wygnaniu ustawi. cznym i umrzeć przymuszona była.

Lecz o Wszechmocny á w radach swoich niepojęty BOZE! też będą frzodki do końca od ciebie zamierzonego? Te nie inne. Oto iuż doskonała życia Juliana, oto umarła z nią żarliwość o cześć Ciała Chrystusowego. á ktoż się po iey śmierci odważy przywodzić do skutku tę sprawę. widząc dobrze wszystkie utrapienia. ktore tę Świętą Panne i Apostolką i Męczennicą Nayświętszego SAKRAMENTU uczyniły. Ah tak my rozumiemy. Lecz czyliż trudno BOGU i przez umarłą to dokonać. co przez żyjącą zaczął? Tak tu BOG uczynił. iako gdy przez Jakuba Świętego Apostoła Hiszpanią całą chciał nawrócić. lubo on sam siedmiu tylo do Wiary przywiódł. ci iednak po śmierci iego całe to nawrocili Państwo. Podobnież tu się stało. Umarł tam Jakub Apostoł ále ży-

li żarliwości iego następcy. Umarła cześć Bożego Ciała że tak rzekę Apostoła Juliana, ale żyli, co Duchem iey pobudzeni o tę się cześć starali. Żył przeczacny niegdyś Archidyakon Leodyjski Jakub z Trek a potym ná Stolicę Apostolską wyniesiony i Urbanem czwartym nazwany. Ten nayprzód wspomnioney Dyecezyi to pozwolił Święto, a potym po całym ie nakazał Święcie Chrześcijańskim z uroczystą, iaka iest do tych czas oktawa, przywiedziony do tego iuż pamięcią ná obietnice Juliany, ktorey Ducha znał dobrze, iuż prozbą Tomasz Swiętego z Akwinu, który nie inney pragnął nagrody zá Xięgę Papieżowi temu przypisaną, tylko postanowienia tego Swięta, iuż ná koniec nowym pobudzony cudem płynącej Krwi z Hostyi Swiętey, gdy o bytności w niey Chrystusa powątpiwał Kapłan, ktorego cudu pamięć trwa po dziś dzień ná skrwawionym Korporale dotąd w Urbewecie chowanym. I tymci sposobem pokonane przeciwności, zwyciężona moc Piekła, przywiedzione do skutku rady Boskie, wzięło
ko-

koniec obławienie Juliany, postanowiona Uroczystość Bożego Ciała, i z okta-
wą Solenną. bo to jest, co BOG usta-
wił, co objawił ludzcy swojej, co przez
Namiestników swoich do skutku przy-
wiodł. *Hec est, quod locutus est Domi-
nus.* Ale to jest oraz co nas pobudza,
abyśmy uznali, że godne jest Chrystusa
Ciało uroczystego Święta.

C Z E S C II.

Nie mniej jednak i Uroczyste Święto
Bożego Ciała godne jest publiczney
Processyi. Dziwny się ten obrządek,
albo wymysłny i niesłuszny być prze-
ciwnikom Wiary naszej здаie, lecz my
go za słuszny sądzim, gdy z Kościołem
uznaniemy w tej Processyi chwałę wiel-
ką Chrystusa, przekonanie skuteczne
niedowiarstwa, pokrzepienie Wiary
mocne. Nieznacznéż te wszystkie tej
Processyi skutki; nie godnéż iey Ciała
Chrystusowego Święto? Nie słusznież
o nich mówić Chrystus może. *Sandifi-
cabor in conspectu omnis populi.* Ta tedy
Processya jest nayprzód oznaczeniem
chwa-

chwały Chrystusa, bo jest tryumfem iego solennym, jest publicznym oświadczeniem godności iego, jest iawnym mu daniny ofiarowaniem od ludzi. Jeżeli chwalebne jest weyście Chrystusa Sakramentalnego do duszy przez pokutę poświęconey, ktore to weyście tryumfalnym wiazdem Duchowni Oycowie nazywać zwykli, iż dusza takowa porwała więzy grzechowe, zrzuciła iazmo Szatana, a poddając się BOGU stała się dziedzictwem iego, dozwoiła mu zepłuć Państwo szatana, ustanowić w sobie Tron i chwałę iego, uczyniła się powolną władzy iego. Coż nie będzie chwalebniejszy ten tryumf przy Processyi? Boć tamten wewnętrzny jest tyło, ten zewnętrzny, tamten ukryty, ten publiczny, tamten między Bogiem tylko a duszą, ten w pośrzed wszystkim ludu. Jeżeli chwalebny był wiazdow Chrystusa do Jeruzalem, kiedy mu drogę oliwnemi stali gałązkami, i wołali z Tryumfem: *Hosanna Filio David*: Coż nie będzie ten Tryumf przy Processyi chwalebniejszy? Bo tamten w krotce odmienił się w niesławę Chrystuso-

ślusowi, ten się nieodmienia nigdy. Po
tamym poimany wpadł w ręce nie-
przyjaciół, tu rękami Kapłanów ze czcią
obnoszon bywa: tamtego sama Jerozo-
lima i to dość krótko świadkiem była.
tu cały świat Chrześcijański, tu wszyscy
wierni, tu nieustannie chwala. O za-
iste tu się to rzeczywiście dzieje, na
co się niegdyś zapatrywał Izaiasz, (b)
gdy widział Pana na Tronie chwały,
gdy Maięstat jego napełniał mieysce
całe, gdy stojący przed nim Serafino-
wie czynili mu pokłon. *Vidi Dominum
sedentem super solium excelsum. Et ea quae
sub ipso erant replebant Templum. Sera-
phim stabant.* Tu się wydaie na Ołta-
rzach umyślnie przybranych, iako na
Tronie chwalebny, tu się zbliżają na
wzor Serafinów Kapłani, tu pobożni
Chrześcianie napełniają Kościół, Ka-
plice, mieysca, oddając publiczne pie-
nia i uszanowanie BOGU. Wołają wszy-
scy z równą pokorą iak z uszanowa-
niem, *Surge Domine in requiem tuam tu
Es arca Sanctificationis tuae.* Podźże Pa-
nie nasz, podź z Ołtarza gdzie przeby-
waśz

(b) Iza: 6. 1.

wasz zawsze, poź do innego ale prawdziwego twego mieszkania, poź z tą Sakramentalną świętością, którą starozakonna oznaczała Arka. *Surge Domine.* Dość długo w samych Ołtarzach ukryty, ukrytą tylko część odbierałeś, odbierz teraz iawną. *Surge.* I wy, dusze Chrześcijańskie, wychodźcie na publiczne uczczenie Pana i Króla waszego. *Egradi mini Filie Sion, uidete Regem.*

A iako wysypują się wierni, aby uwielbili Pana swojego, iako się cieszą z tej czci jego publiczney; tak się niewierność przekonuje przez nie. Czy niemy my wierni wierności naszej i ukłonów pełne okrzyki Ciału Najsświętszemu Chrystusa tak obnoszonemu w Sakramencie, czynią inne okrzyki niewierni uwłócząc temu Sakramentowi, i zczci się naszej ku niemu natrząsaiają. I iakże więc temu uymę chwały na grodzić Chrystusowi? iak pokonać przeciwników naszych? Ah iakże lepiej tylko łącząc się z Aniołami w Niebie iawnie a w Kościołach skrycie przed nami, chwalącemi BOGA, a spiewając mu Święty. Święty. Święty. Ani

ani ná przeciwne złych nieuważając
głosy. Tak moy Panie: gdy ci uymu-
ią inni chwały, my cię nieprzeftanie-
my chwalić. Niech się iako chcą z
nas natrzęsaia, iako niegdyś Michol z
Dawida skączącego przed Arką, i my
cię tym bardziey chwalić bedziemy, i
te same do nich powtarzać słowa, kto-
rych używał Dawid do Micholi. *Vivit
Dominus, quia ludam ante Deum, qui elegit
me potius quam Patrem tuum, Et quam
omnem domum ejus.* (c) Przed Panem
ktory mnie obrał raczey niż Oyca Twe-
go --- będę podleyfzym niżelim się stał.
I BOGby to dał, aby ten widok pu-
bliczney czci naszej Sakramentalnemu
uczynioney BOGU zbawienny był dla
nich. Tegoć zaiste pragnie Kościół o-
świadczaiać się słowy Pawła Świętego,
że niezawstydzienia ich bezpożyteczne-
go pragnie w tym obrządku, *Non ut
confundam vos.* Ale iedynie poprawy i
powrotu do łona swego. *Sed ut Filios
carissimos moneo.* (d) O któżby mi dał
mowi, aby ta cześć publicznie od nas
oświad-

(c) 2. Reg: 6.

(d) 1. Cor: 4. 14.

oświadczona Sakramentowi, aby ta sama iey świętość, ktorey nie miała inne wiary, wszystkich niewiernych przekonała, i pobudziła do uznania prawdy. Rzecz im tylko wewnętrznie Sakramentalny Boże, coś mówił niegdyś. Prześladowcy twemu Pawłowi. *Cur me persequeris?* Ey coż się ty i ow sprzeciwiasz Tajemnicem moim? coż uwłoczył ich prawdzie? Coż się natrząsał z czi moiej? *Cur me persequeris?* Rzecz to tylko o Panie, a na wzor Szawłow padną, i oni tchnięci łaską twoją padną aby się złączyli z wiernymi na uczczenie ciebie, padną i odmienieni w Pawłow zawołają: *Domine quid me vis facere*, Panie co chcesz, abym uczynił? I co mówię padną to już się nie raz stało, nie raz ta cześć publiczna Sakramentu, ta sama świętość obrządkow naszych tak skuteczna była niewiernym, że się wyrzekli błędów swoich, a do Kościoła się Chrystusowego przyłączyli. Cobym niezliczonemi stwierdzić mógł przykładami, gdyby mi krotkość czasu niebroniła.

Boć ten sam obrządek, którym
wiel-

wielbiemy Ciało Chrystusa przez so-
lenną Processyą iako mocny jest do
przekonania niewiernych tak i do u-
mocnienia Wiary w prawowiernych sku-
teczny. Bywa to [bodayby nigdy nie-
bywało, ale przyznać z żalem naszym
musiemy, że to bywa] iż lubo nie ga-
śnie w nas zupełnie, ani do szczątku
ginie, stygnie jednak słabieje i chwiać
się nieco w nas zwykła wiara nasza. A
z tego iey osłabienia coż proszę za opła-
kane nie następują skutki. Z tąd ah
złodci pochodzą owe nieuszanowania
mieysc Świętych, owe Kapłanow i
Duchownych lekkie ważenia, owe
oziębłości w przyimowaniu Sakramen-
tow, owe nie częste a z przymusu chy-
ba lub dla zwyczaju przystępowania
do nich, owe ich na kształt świeato-
wych tylko obrządkow poważenia,
owe Mszy Świętych zaniedbania, albo
przez posły polityczne według tera-
źniejszey mody słuchania, owe nieskro-
ności i dworności zmyśłow przy obe-
cnym w Sakramencie BOGU, owe prze-
bywania w Kościele dla ciekawości al-
bo nieporządności, lub złej przyiaźni
owe

owe -- aleć zamilczeć ich wolę dla wstydu, niżeli z żalem wymieniać. Widzisz te, i, że tak rzekę, patrzeć musisz na nie Sakramentalny Boże, widzicie ie i ubolewacie z żalu Kapłani. *Plangite Sacerdotes ululate Ministri altaris, quoniam interit Sacrificium.* (e) Zginęła dawna Wiara, gorącość, skromność i nabożeństwo Chrześcian, zginęła a za ostygnięciem wiary zgasła miłość, płaczcie wierni słudzy Boscy *ululate*. Jcoż iuż będzie, coby ją pokrzepić i ożywić mogło? Ahta uroczyſta Proceſſya skuteczna wielce ku temu końcu. Bona coż tu się gromadzą Chrześcianie? na co Pana Zaſtępow obnoſzą ſłudzy iego? nie ieſt że to oſwiadczenie wiary publiczney? nie ieſt że wſzyſtkich a wſzyſtkich poſpolicie, a nie ſzczegulne tylko, iakie przy Kommuniach bywać zwykło, iey wyznanie? A ten ſam widok publicznego i poſwszechnego oſwiadczenia wiary czyż nie umocni innych chociaż iuż oſłabiałych? Ahta prawdziwie iednego wiara, zmocnia drugiego, tu iednego przykład, zachęca innych. Tu się wſzyſcy gromadzą, aby uczcili Święto-

tości Boskie. Tu samo widzenie nabo-
żeństwa innych, przysposabia drugich
do rownego. Tu się zobopolnie wzy-
wają wszyscy do uczczenia BOGA:
Venite & videte opera Dei. Przy-
chodźcie, a obaczcie dzieło Boże. Podź-
cie raduymy się Panu, śpiewaymy Bo-
gu zbawicielowi naszemu. Uprzeci-
my oblicze Jego, z wyznawaniem, a
psalmami śpiewaymy mu *Venite exul-
temus Domino, jubilemus Deo Salutari
nostro, praecutemur.* &c. [d] J mo-
żeż więc kto być taki w kimby się
nie zmocła wiara? Ah mój BO-
ZE, jeżeli Chrystus chociaż nie tak
publiczne oświadczenie wiary w Setni-
ku chwalił iakże tu iawnego chwalić
nie ma, iakże te inni widząc do rowne-
go się nie pobudzą, iakże małowier-
ści swojej dawney nieopłaczą. Cier-
piałeś [rzeką z upokorzeniem Ducha
do Chrystusa] cierpiałeś o Panie dłu-
go wszystkie niedoskonałości ostrygły
wiary naszej. Cierpiałeś niezliczone
zniey wypływające nieporządności. Ah
już mnie do ich uznania i oplakania po-
bu-

budziły innych publiczne Nabożeństwa pod czas tey Processyi, iuż ich się chcę wyrzec. Ty tylko mow słowem [oświadczam się Setnika wiarą] mow słowem a będzie zbawiona i uzdrowiona zmałowierności Dusza moja *Dic verbo & sanabitur anima mea.* J teć są pożytki tey Processyi solenney, z ktorych któż nie osądzi że to święto Ciała Chrystusowego godne iest teyże Processyi.

C Z E S C III.

A Le tá sama pompa solenney Processyi, coż będzież płonnie i bez nabożeństwa od nas czyniona? będziesz tak sprawowana, iakoby świeckim tylko a nie Świętym obrządkiem była? Ah Chrześcianie nigdy się tego po nabożeństwie waszym niepodziwiam. Boć iako sam uznaię w sobie że godną iest Processya publicznych a gorących nabożeństw waszych, tak i wy się na to nakłoniciezdanie zważaiąc dobrze iż wtey Processyi publicznie się na obecnego Chrystusa zapatruiecie. Zapatruiecie się na Chrystusa łaski wam świad-

świadczyć gotowego; zapatruiecie się na Chrystusa nie tylko świadczyć gotowego łaski, ale nad to tę gotowość swoją publicznie oświadczającego, iż gdy dla tych przyczyn ofiarujecie Bogu nabożeństwa swoje, mówić może o was: *Et in conspectu omnis Populi glorificabor* w obliczu wszystkich ludzi będę uwielbiony.

Godna jest Solenna ta Processya solennych a gorących Nabożeństw waszych, bo tu się w niej zapatruiecie publicznie na obecnego w niej BOGA waszego. W prawdzie iako wszędzie jest BOG obecny, tak wszędzie godny uszanowania nabożnego, ani wiednym bardziej, niż w drugim miejscu większa jest godność i Maieść Jego. Przecież ile do nas mówiąc, wyznać musimy, że większe na jednych, niż na drugich miejscach, mieć i czuć pobudki ku nabożeństwu możemy. Już, czyliż nas równie co do gorącości pobudzić może, albo co skuteczniej rozgrzać serce nasze, iako ta solenna Processya, kiedy uważamy BOGA w Sa-

T

kra-

Tomik I. Kazań Przygodnych.

kramencie obecnego, iako nawiedza
 dziedzictwo swoje, iako się zbliża ku
 Domom naszym, iako nie w samym
 tylko zosłaie przybytku swoim, ale ob-
 nożen bywa publicznie pomiędzy lu-
 dzmi, i ich przybytkami. Tu widzicie
 my, a oto iedni się korzą z Setnikiem,
 iż nie są godni, aby się zbliżał ku ich
 domem. Ioni z Anną starozakonną,
 serca mu swego gorliwości wylewają.
 Joni za cieniem się przynajmniej iego,
 iako niegdyś za Piotrowym uganiają.
 Jnni iako ow ślepy w Ewanielii, im
 większe przeszkody mają, tym mu wia-
 rę, miłość i ufność większą oświad-
 czają. Porzucają zgoła wszyscy Domy,
 roboty, zabawy swoje, aby tu bytność
 Pana swego uczcili. J możesz tako-
 wy widok skutecznym nie być, do wmo-
 wienia i winnych gorącego Naboż-
 ństwa? To publiczne zapatrowanie się
 na obecność iego, to uważanie gorą-
 cości innych, choćby też i zlodowacia-
 łego serca, czyż nie zagrzeje, i do go-
 rącego Naboż-ństwa nie zapali? Choć-
 by kto i z samey tylko ciekawości,
 nie z pobożności na ten szedł widok,

zapatrzywszy się na taką świętość BOGA, publicznie obnoszonego, nie może, jeżeli Kamieniem nie jest, nie może nie być wzruszonym. Choćby kto i mało winnych mieyscach czuł się sposobnym do gorących modlitw, przy tym widoku sposobnym się uczucie. Choćby kogo inne wszystkie pobudki mniey do Nabożeństwa wzruszały, tu się tym o-
przeć bez ciężkości niepotrafi.

Coż jeżeli postąpi daley myślą? jeżeli nie tylo na obecnego publicznie zapatrywać się będzie BOGA, ale nad to uważy jako ten BOG gotow mu obfite świadczyć łaski, niegodnąż uzna tę Processyą gorących Nabożeństw? Jeżeli obchodził niegdys, jako mowi Ewangelia, domy i ulice Chrystus wszystkim dobrze czyniąc, a ktoż się z obchodu iego przy tey Processyi łaski spodziewać nie będzie? Jeżeli moc na ten czas iego wychodziła na zleczenie innych, z niego, a mocyż łaskawey iego przy tey Processyi nie doznamy? Jeżeli nie urodzony ieszcze, a w żywocie MARYI do Domu Elżbiety przyniesiony, nappełnił łaskami wszy-
T2 skich

stkich w nim przytomnych, nie napełniż domow i mieysc, i Osob wszystkich przy tey Processyi przytomnych, około których go obnoszą Kapłani. Ah Panie moy wątpić o dobrodziejstwach twoich gotowych dla nas niemożemy. Bo czyżby szczęśliwsze być miały wiazdy publiczne Panow światowych, przy których oni poddanych swoich zbogacają łaskami, niżeli wiazd ten twoy sołenny przy którymbyś niegotowy był na ich proźby? Czyż nie trzeba tego, aby Państwo twoie nietylko przez chwałę, którą tu odbierasz, ale i przez dobroczynność, którąbyś nam świadczył, oświadczone nam było? Czyżby szczęśliwszy dom nie był Zacheusza, przy pierwszym zaraz weyściu błogosławieństwem od ciebie napełniony, niżeli mieysca te które dziś obchodzisz i niewiedzaś? Możeszci w prawdzie i nie zstępuiąc do Domow naszych łaskami je napełnić, ale czyż możesz nie napełnić zstępuiąc? Możesz nie zbliżając się być amn dobroczynny, ale możesz nie być zbliżywszy się? Możesz

żesz nawiedzony od nas w Kościele złać
na nas dobroczynności, ale niemożesz-
że nie złać, gdy nas Sam przy tey
Processyi nawiedzisz? Ah Chrześcia-
nie, jeżeli gdzie, tu przy tey Processyi
czerpać będziecie łaski ze źródła Zba-
wiciela *haurietis*. Jeżeli kiedy, tu przyi-
dzie do was i was uzdrowi, *Ego ve-
nam & sanabo*. Jeżeli kiedy, tu gdy
się BOG przybliży w Processyi do was,
tu padźy przed nim wołaycie z owym
Patriarchą starym. *Non dimittam te
donec benedixeris mihi*. Nie śmiem się
o Panie dotchnąć zową Ewangeliczną
Niewiaścą i kraju nawet szaty twoiey,
ale ci zaydę w Processyi drogę, padnę,
i leżeć na niey będę, ani ustąpię po-
ty, poki mi błogosławieństwa twego
niedasz. *Non dimittam*

Jakoż wątpić o tym niemożna, bo
tu w Processyi mamy Chrystusa obe-
cnego, nie tylko nam świadczyć swe
łaski gotowego, ale nadto gotowość
tę swoją oświadczającego, Bo cożto
proszę oznacza to samo przedłużone
corocznie iego przez publiczne wyta-
wienie w Najsświętszym Sakramencie
prze-

przebywanie z nami! jeżeli nie oświadczenie owo już dawno uczynione. *Ego vobiscum*. Co znaczy obnoszenie iego po między nami, i iście za nim naszą, jeżeli nie oświadczenie łaskowości dla nas gotowej? Ah mój Panie! jeżeli przez trzy dni chodzących za sobą ludzi, niechciał bez oświadczenia litości swojej puścić, *Miserere quia triduo*. *Ecce* iakże nam nieoświadczy, łaskowości, którzy ośm dni służemy mu i chodzimy za nim. A co naybardziej uważam Ceremonia ta żegnania którą Kapłani tym Sakramentem czynić zwykli iako jest dowodem łaski iego dla nas, tak pobudką Modlitwy, iak naygorętszej być powinna. Nie jest ona próżna, iako nieprzyjaciele Wiary naszej mniemają, nie mamy na nią iako na płonącą patrzeć, iako oziębli czynią. Boć jeżeli i w starym Zakonie błogosławieństwo, samą tylko Kapłanow ręką czynione znakiem było błogosławieństwa Boskiego, co się dość iawnie w Annie starozakonney od Helego błogosławionej pokazuje. Coż dopiero sładzić o tym żegnaniu, które nowego Zakonu
czy-

czynią Kapłani? coż kiedy to błogosławienie nie samym rąk tylko ich wyniesieniem jako Aarona, ale samym Bogiem Sakramentalnym czynią. Możesz błogosławieństwo takie mniej być skuteczne niżli stare? możesz nie być oświadczeniem gotowych łask Chrystusowych dla nas ktoremu się korzemy w ten czas, którego błagają kapłani, błogosław, mówiąc, Panie Dziedzictwu twemu? Niech oczy twoje nakłonią na to Królestwo, na kraj ten i lud cały Chrześcijański. Zaiście Chrześcianie wielką moc BOG żegnaniu kapłanów nadał, coż kiedy sam w ich ręka złożony żegnać lud swoy i błogosławić będzie? nie będziesz to znakiem oświadczenia iego, iż nam gotow jest czynić, o co go w ten czas prosić będziemy? nie będziesz to pobudką: abyśmy przy tej Processyi na gorące się zdobywali Modlitwy?

Już tedy poznaliśmy, że i ciało Chrystusa godne jest uroczystego Święta, i Święto publiczney Processyi, i Processya gorących Nabożeństw, do nas więc należy cieszyć się z tej takowey
czci



czci Chrystusowego Ciała, poważać sobie mocno tę Processyą, zdobywać się pod czas niey na Nabożeństwa. J ie-
 żlim tegodo tych czas nieczynili, ie-
 żlim to Święto mniey czcili, ie-
 ślim tę Processyą iak światową iaka
 ceremonią odprawiali, ieżlim nie na-
 bożnemi przy niey byli, dziś przynay-
 mniey nadgrodzmy to żalem i gorąco-
 ścią serca. Podźmy służmy mu z pokorą
 iako słudzy, zdobywaymy się na da-
 ninę Modlitw naszych, a co nam ne-
 dznym brakować będzie ty o

Chryście nasz wspomóżesz
 nas, i serca nasze
 sam ku sobie roz-
 palisz. AMEN



K A Z A N I E

N A D Z I E N

S. NORBERTA.

Quia super pauca fuisti fidelis, super
multa te constituam. *Matt: 25.*

*Gdyś nad małym byłeś wiernym, nad wiel-
kim cię postanowię.*

ZE Pan ten jest BOG nasz, że słudzy
iego my jesteśmy, że talenta są łaski
iego, że z tych łask ściśle mu ra-
chunek dać musimy w dzień Sądu ie-
go, o tym niewątpicie, bo tak tę przy-
powieść Oycowie Święci tłumaczą.
Sługami tedy jesteśmy BOGA stworze-
ni na służbę iego, odebraliśmy do tego
końca tyle talentów ile łask, z których
mu liczbę dać potrzeba. O jakże szczę-
śliwy będzie, kto tych Talentów do-
brze użył! o jak nędzny, który ich nie-
pożytecznie zakopał! Lecz o jak rzad-
ki

ki jest między ludzimi, któryby dobrze łask Boskich używając, mógł s'bie przy-
stosować owe Pawła Świętego słowa:
*Gratia Dei in me vacua non fuit, sum
quod sum & gratia ejus in me vacua non
fuit.* O jak rzadki i gdzie go szukać,
ktoremaby jako wiernemu łaskom swo-
im mógł mówić Chrystus: *Quia super
pauca fuisti fidelis super multa te constitu-
am.* Gdyś nad małym był wiernym,
nad wielom cię postanowię. Gdzie go
szukać? Mamy go przed oczyma. Py-
tacie kto jest? Jest oto Norbert Święty
Oyciec Zakonu Kanoniczego Premon-
strackiego Arcy-Biskup Magdeburki,
który prawdziwie był wierny łaskom
Bożym, prawdziwie usłyszał głos ten
Chrystusa: *supra pauca*, prawdziwie, co
będzie całą jego pochwałą, mógł się z
Apostołem Pawłem łączyć *Gratia
Dei in me vacua non fuit.* Słuchaycie sz-
cennie proszę, tak wam to w krótkich
słowach przekładam nieodstępuiąc od
przykładu Pawła, który właściwie na
s'bie wyraził Norbert, używając i dla
siebie i dla innych talentów Boskich.

w Nor.

W Norbercie niemniej łaska Boska sprawiła iako w Pawle *Gratia Dei sum quod sum.*

Norbert niemniej w innych z łaską Boską sprawił iako Paweł, *Et gratia ejus in me vacua non fuit.*

W Norbercie niemniej niż w Pawle sprawiła łaska, wnoszę z tąd, że naygorsze, o iakie tych wiekow nie-trudno, obyczaje mogą być przez łaskę Boską poprawione. Norbert niemniej niż Paweł sprawił przez łaskę winnych, wnoszę z tąd, że naygorsze, o iakie tych czasow łatwo, zdania, powinny być przy łasce Boskiej odmienione. Mowię krocey. Co łaska w Norbercie sprawiła, niemniej niż w Pawle. Co Norbert w innych przez łaskę, nie mniej niż Paweł. Dawcy łask BOGU. Ad M. D G.

Pobłogosław pełna łaski.

C Z E S C I.

CHcąc pokazać moc łaski w Norbercie, odstąpić nie mogę od powziętego przykładu Pawła. *Gratia Dei sum quod*

quod sum. I zapatrzywszy się na obudwóch, śmieje mówię: Nie mniej sprawiła w Norbercie łaska, co w Pawle. Boć czyli uważę stan ich obudwóch przed nawroceniem, czyli stan obudwóch po nawroceniu, czyli na koniec sposób nawrocenia obudwóch, mówić o obudwóch powinienem: *Gratia Dei Est.* J lubo wiem, że każde porównanie jednego z drugim niemile jest, to jednak porównanie, które łaska Boska w tych dwóch przedziwnych sprawiła SS: nie będzie z uymą Pawła, który nie tylko się równał przez łaskę innym, ale że z nią i więcej nad innych czynił, oświadczał się: *Plus ceteris laboravi.*

Tak tedy o wielki Apostole Pawle, uważam ja, że cię łaska uczyniła naczyniem wybranym BOGA. Lecz iakiżes był przedtym? iaki przed nawroceniem byłeś? A w tobie czyliż nie upatruję Norberta? w prawdzie ze wszystkim nie tak był Norbert przed nawroceniem, iako Paweł, wielkie jednakże ich podobieństwo było obudwuch, iż im obiemą przysłułowac się
mo-

może. *Gratia Dei*: Nie prześladował-
 ci co prawda Norbert iako Paweł, Ko-
 ściółą Chrystusowego, który jest złożo-
 ny z ludzi, ale o Kościół ow Dufzy
 fwoiey, który Duch Święty zwykł po-
 święcać. *Templum Dei vos estis*, małe
 bardzo, światowym będąc, miał stara-
 nie. Nie zabijałci iako Paweł wier-
 nych ná ciele, ale też nie był nikomu
 do zbudowania ná Dufzy. Nieodwo-
 dziłci on iako Paweł prześladowaniem
 i mękami nikogo od Chrystusa, ale ży-
 ciem światowości pełnym lubo w Du-
 chownym stanie czy nie odwiódł wie-
 lu? Był on subdyakonem świeckim,
 ale oraz światowym. Służył mu świat
 przez szczęście, ale i on służył przez
 obyczaje świata, był zgoła Prałatem
 światowości pełnym. U Henryka Ce-
 sarza i Fryderyka Arcy-Biskupa Ko-
 lenskiego dla wielkich przymiotów był
 w poważeniu i respekcie, ale coż po-
 tym kiedy podobając się ludziom, po-
 dobać się nie starał BOGU wedle o-
 wych słów Pawła: *Si hominibus place-
 rem servus Dei non essem*. W mądrości,
 Naukach światowych wydoskonálny
 do.

dobrze. Ale coż potym, kiedy te bez
 mądrości Duchowney głupstwem są u
 BOGA. *Sapientia hujus mundi stultitia
 est apud DEUM.* Był zgoła acz po-
 dobno powierzchownie na publiczne
 zbrodnie niewylany, ale wewnątrz swia-
 towy, aże słowy życia iego rzekę.
 czynił co mu się podobało, wszystkie-
 go sobie dopuszczał, skusić chciał wszy-
 stkiego, na przyszłe rzeczy niepomniał,
 niniejszych używał, przyszłych się nie
 bał, prawy syn tego świata, który ie-
 żeli niewiększey to przynajmniey ro-
 wney łaski do nawrócenia potrzebo-
 wał iak Paweł. Cemuż? Bo choćby
 mnieysze niż Pawła były występki ie-
 go, ale stan do nawrócenia prawie
 cięższy w Norbercie niżli w Pawle.
 Cemu? Bo pospolite to jest Nauczy-
 cielow Duchownych mianowicie Ber-
 narda i Kassyana zdanie, że łatwiej
 jest cale zepsutego grzesznika nawro-
 cić niż oziębłego Chrześcianina z sta-
 nu oziębłości wyprowadzić, i widzieć
 się częstokroć daia przykłady nawro-
 conych grzesznikow, a o ozięblym na-
 wroconym i słyszeć trudno.

Otoż

Otoż tedy macie podobieństwo Norberta z Pawłem przed nawroceniem swoim, patrzcież iaki on po nawroceniu, i iak Paweł podobny znawu, którego sam dla żarliwości Bernard Apostołom równał, którego zrodłem Ducha Świętego nazywał, którego inni współziacy Bernardowi w pobożności równali. I któż to w światowym Norbercie sprawi? Ah któż jeśli nie łaska *Gratia* &c. Ah Boże, któżby się tego mógł spodziewać. Ah Norbercie sam ty na Dworze jeszcze Cesarzow, Arcy Biskupow zostaiący mogłeś się spodziewać tej odmiany? Owszem gdyby ci kto na ten czas, kiedyś iedynie w światowości był zatopiony, kiedyś Beneficia Kościelne gromadził, kiedyś wiatrom, próżney czci, i sławie służył, kiedyś na stan Duchowny i powinność jego niepomniat, kiedyś o same rzeczy doczesne troskliwy ani pomyslił o wiecznych, gdyby ci, mówię, kto na ow czas Duchem Prorockim natchniony rzekł był z objawienia Bożego: O Norbercie, a wieszże o tym, że przyjdzie ten czas,

kie-

kiedy ty zbrzydzisz się światowym życiem twoim, kiedy umkniesz się od Dworskich usług, kiedy prostym tylko przyodziany kożuchem stawisz się na święcenie Biskupowi, kiedy rozprze-
dasz dobra, i ubogim pieniądze rozdasz, a boś tylko w kożuchu swoim poddasz się na nauczanie drog Boskich Egidyuszowi, kiedy dni bez pokarmu, a nocy bez spoczynku trawić będziesz, raz na dzień wieczor pośne potrawy iść, a modlitwy nieustanne czynić będziesz obiegając Wsi i Miasta po Apostofku z nauczaniem. To mówię gdyby kto był Prorockim mówił Norbertowi światowemu Duchem, co rozumiecie, czyżby uwierzył? Czyżby raczy uważać wysokie urodzenie swoje, delikatną kompleksyą, przyzwyczajenie się do wszelkich wygod, czyżby raczy nie mówił: być to nigdy niemoże, siły moje, stan moy, ciało moje nie są sposobne do takiego stanu. *Nec fortitudo mea fortitudo lapidum, nec caro mea ænea est.* Aleć oto gdy przystąpiła i tchnęła go łaska, wszystko to w nim niby w drugim sprawiła nawroconym Pawle Gra-

tia &c: On iako Paweł ile przedtym
 dogadzał ciału, tyle mu potym utru-
 dzenia czynił podbiłaiąc go Duchowi.
Castigo corpus meum & in servitute re-
digo. On, iako Paweł, ile przedtym
 przywiązał serce do światowości, tyle
 potym przez nie do Chrystusa przylgnał.
Mihi adhaerere Deo, bonum est. On ia-
 ko Paweł raz się chwyciwszy Chrystu-
 sa, już ani naśmiewiskiem, ani prze-
 śladowaniem złych Duchownych i
 świeckich, ani śmierci, którą go stra-
 szono nieraz, nie dał się odłączyć od
 Chrystusa. *Quis me seperabit à charitate*
Christi? certus sum, quod neq; persecutio,
neq; mors, neq; ulla creatura &c: O dzi-
 wna odmiano łaski! o czyż tu prawdzi-
 wie z Pawłem nie mógł mówić ten
 wielki Oyciec. *Gratia Dei sum, quod*
sum. Łaska Boska, iako mówi Maxym
 Święty, z prześladowcy Kościoła, uczy-
 niła Obrońcą jegoż, Pawła. *Ex persecu-*
tore fecit Defensorem Ecclesiae. Łaska Bo-
 ska uczyniła z Norberta światowego,
 dziwnego nauczyciela Ducha. Równy
 stan jego przed nawroceniem, równy

U

po

Tomik I. Kazan przygodnych.

po nawroceniu, a co ołobliwiał, ro-
wny nawrocenia sposob. (a) Jechał
ná Konju do Damaszku Paweł szuka-
jąc wiernych ná zabicie; iechał ná Ko-
niu rozrywki szukając świntowy Nor-
bert. Paweł rzucony znagła z Konia
uślysział głos Chrystusa. *Saule cur me
persequiris?* Norbert zrzucony iak Pa-
weł z Konia, ále iak niegdyś Moyżesz
Byszy w piorunie pod nogi Konia pada-
jącym głos Boga wewnątrznie mowią-
cego do siebie. Jestem tu Bog zemsty,
przenikam tkrytości życia twego, widzę
stan Duszy twoiey, patrzże iak niebespie-
czny, patrz coby się z nią stało gdy-
bym iey teraz na sąd moy kazał sta-
nać. Hey ockniy się Norbercie. Pa-
weł zwalony głosem Chrystusa z Konia
pyta się iawnie. *Domine, quid me vis
facere?* Norbert zwalony od pioruna
z Konia, już uznaie, co ma czynić,
iak ma życia poprawić, iak się stawić
Biskupowi, áby ná Kapłaństwo był po-
święcony. Pawłowi z Konia zrzucone-
mu do Ananiasza iść kazał Chrystus.
áby się nauczył drog Boskich: Nor-
ber

bertowi z Konia zrzuconemu nayprzód
 ow pobożny Opat, u ktorego 40. dni
 ná osobności i rozmyślaniu przemie-
 szkał, á potym Jdź Duchownik wolą
 Boską wyłożył, u ktorego też Gelazyu-
 fza Papieża zastał, ktory go zatrzy-
 mać chciał u siebie, tylko że inne o
 nim rozporządzenie Boskie bydz zro-
 zumiał, że iako on na wzor Pawła od-
 mieniony, ná wzor iego miał być na-
 czyniem wybranym noszącym imię Bo-
 skie przed Narodami. *Vas electionis est*
mihi iste. Ah Chrześciance, Chrześcia-
 nie moi, ktorzy to słyszycie, któżby
 się spodziewał tey odmiany? Ktożby
 się spodziewał (tak niegdyś odmienio-
 nego iuż widząc Norberta Buchardus
 Kameraceński Biskup, tak niegdyś u-
 wieśiwszy się u sżyi iego, á łzami się
 obfitemi zalawszy, tak do niego mówił)
 Ktożby się spodziewał takiey w tobie
 odmiany o Norbercie? i pokazując go
 prosto ubranego á bosęgo, Oto ten,
 mówił do przytomnych á zadumiałyeh.
 Oto ten, ktorego tak nikczemnym wi-
 dzicie, iest wysoce urodzony, w boga-
 ństwa niegdyś opływaiący, ze mną ná

Dworze Cesarza wychowany, wielce od niego i wszystkich oczczony. Biskupstwo, które ja trzymam iemu ofiarowano, ale on przyjąć go niechciał. Pomogli widząc moc łaski płakać Biskupowi, i zaraz tam Ugo który nierozdzielny się stał Towarzyszem Norberta pożegnawszy Dwór Biskupa na wzor jego. Ktożby się spodział, mowmy i my patrząc na Norberta równie iak Pawła odmienionego przez łaskę, ktoby się tey odmiany spodział? Owszem nie tak mowmy Chrześcianie, ale odmienając podziwienie nasze, ktoby się spodział, mowmy, że ludzie naygorśli, ludzie naybardziej zepsutych obyczajow, ludzie zgoła terażnieyszego wieku, terażnieyszey mody, ludzie bezbożni, o których teraz nietrudno nic o nieśmiertelności Duszy, o sądzie BOGA, o Piekło, o wieczności, nic nie sądzący, a przeto zanurzeni w zbrodniach, ktoby się spodział, że mogąc się za pomocą łaski BOGA odmienić, a przecie niechcą? Odmieniony Norbert, odmieniony przykładem jego Ugo, wołają do wszystkich choć naygorśliych. Gra-

tia Dei sum, quod sum. To w nas sprawa łaska, to w was może choćbyście paygorzemi byli. Coż wątpicież o tym, albo rozpaczacie o łasce? Ah *sensitive de Deo in bonitate.* Sądźcie lepiej o BOGU i gotowości łaski jego á nie odstępuiąc od Norberta, słuchaycie uślawicznie do was mowiącego *Gratia. &c* Coż macie za pożytek tych zbrodni waszych, á ociągania się w poprawie? Miłeż wam te zgryzoty ustawiczne sumnienia, których żadną rozrywką wybić niepotraficie? Lekkież wam to strachy śmierci, sądu, Piekła, choć ich przyiść niechcecie? To pewnie czekacie álbo wyraźnego do was głosu Chrystusa iako Paweł, álbo postrachu przez pioruny, iako Norbert? Ah przebog, cożby to była za zuchwałość, álbo cudow od BOGA, álbo iawnych pogroźek czekać. Czekacie iednak cudow, iako niegdyś Herod od Chrystusa, á ia wam mówię słowy jegoż, na któreście zadrzeć powinni. *Generatio mala & adultera signum querit. & signum ei non dabitur.* Piorunów oczekujecie, á oto nad piorun bardziey prze-

przestraszyć was powinny słowa następujące Chrystusa. (b) *Viri Ninivitarum surgent in iudicio contra generationem istam, & condemnabunt eam.* Powstaną i potępiać was będą. Czemu? Bo tamci czynili pokutę na głos Jonasza, wy niechcecie ani na głos łaski, ani na przykład Norberta. *Quia paenitentiam egerunt ad praedicationem Jonæ.* A więc nieczekajcie ostatniej kary, i chociaż ciężkimi się widzicie być zmażanemi grzechami, nie traćcie po Kaimowisku nadziei, ale na wzor marnotrawnych synów, wołajcie z ufnością do Naydobrotliwszego Oycy waszego. *Pater peccavi, non sum dignus. &c.* Przyjmie was, bo miłosierny, przyjmie bo obiecał w każdej godzinie pokutujących przyjąć, przyjmie, bo was odkupił drogo. Podzcie tylko, opłaczcie złości przez pokutę i spowiedź, wyrzeczcie się ich przez mocne przedsięwzięcie. Podzcie bez odwłoki, niech ten skutek będzie przykładu Norberta od-

odmiennego przez łaskę, a do was ię-
szcze wołającego słowy Pawła. *Gra-
tia Dei sum quod sum.*

C Z E S C H.

ALe rozbierzmy i następujące po nich.
Et gratia ejus in me vacua non fuit.
uważając że iako nie mniej łaska w
Norbercie sprawiła niż w Pawle: tak
Norbert nie mniej przez łaskę sprawił
w innych niż Paweł, przez łaskę gor-
liwego nauczania w Kazaniach na wzor
Pawła, przez łaskę czulego sprawowa-
nia Kościoła na wzor Pawła, przez ła-
skę pożytecznego gromadzenia Uczniow
i uczennic duchownych na wzor Pa-
wła.

Nie mniej niż Paweł Norbert w
innych sprawił przez łaskę gorliwych
Kazań. Łaska opowiadania Ewangelii
nauczania, Kazania, łaska jest wielka,
w którą jeżeli kto, to obfitował Paweł
Święty. Dowodem są tego i Dzieła A-
postolskie i listy jego żarliwości pełne.
I dlatego to Chryzostom Święty mię-
dzy innemi, których najwięcej życzył
sobie

sobie rzeczami, to miał w żądaniu, aby mógł być owego wieku, kiedy Paweł Apostoł kazał, aby Kazania jego mógł słuchać. Lecz co nie mógł poznieyszy po Pawle, gdyby pozniey jeszcze żył, usłyszałby w Norbercie i Ducha Pawłowego w nimby był kazującym uznał. Paweł opowiadał Chrystusa w ow czas, kiedy był. *Judæis scandalum, Gentibus stultitia*. Norbert opowiadał Chrystusa, nie Żydom ani Poganom, ale Chrześcianom w ow czas kiedy nad Pogan bardziey zepsuci byli, ale obadwa nie mniej ięzykiem iak uczynkami wyrażając go ná sobie *Christo confixus sum Cruci*. Paweł nad inne wsiystkie rzeczy miłość zobopólną naybardziey ná Kazaniach radził na wzor Chrystusa. *In dilectione ambulate sicut Christus dilexit nos, ne forte dissensiones sint inter vos*. Norbert, ieżeli kto, naybardziey przez Kazania swoje niezgodnych iednał. On w Zamku Fossas iednym kazaniem i łagodną mową pojednał takich, ktorzy ná sześćdziesiąt przeciwnych sobie zabili. On w Gemblaku gdy Xiążęcia nienaprowadził do zgody.

pręt-

prętka mu karą Bożą przepowiedział. On w bliskości Gemblaku gdy do pojednania się Żołnierza nie mógł przyprowadzić, sprawił to, że mu koń z hańbą jego postąpić nie mógł. Paweł dla żarliwości Kazan prześladowany, trzykroć rozgami ochłostany, zelżywościami nakarmiony: Norbert że odważnie po nawroceniu swoim gromił występki wipółduchownych swoich, od naprawionego na to Kleryka bardzo podłego zeplwany, od Kanonikow prześladowany i do Koncylium w Fryterstardzie odniesiony, że ich nieprawnie napominał, zgoła po Pawłowemu wzgardami napelniony. *Complacoe mihi in contumelia.* Paweł tak w kazaniach żarliwy, że czyli wielu zgromadzonym ludziom czyli jednemu Festusowi z równą pracą Ewanielią przepowiadał: Norbert nawet gdy go odeszli podczas Modlitwy Słuchacze z równą do niewielu mowi usilnością, lubo się ich więcey nagromadziło potym. Pawłowi każącemu Domy swoje do czynienia ofiary Świętey oddawali Słuchacze: Norbertowi po żarliwych Kazaniach Kościół

Ściół Świętego Michała w Antwerpii ofiarowali Kanonicy, gdzie też bezbożnego Kacermistrza owego Tanchelina zwoiował. Paweł - - Ale czyż więcej trzeba na okazanie tego iako niemniej Norbert sprawował w ludziach nad Pawła przez łaskę gorliwych Kazań. *Gratia ejus in me valua non fuit.*

Nie mniej powtore i przez łaskę sprawowania Kościoła, gdy już Biskupem został, z tą tylko różnicą: że Paweł ile Apostoł rozciągał żarliwość swoją na wszystkie Kościoły, Norbert na samę tylko Archidiecezyą Magdeburcką. Iako Paweł kiedy ani pomyślał najmniej nie od ludzi, ale od BOGA samego na urząd sprawowania Kościoła powołany. *Paulus non ab hominibus nec per hominem sed per Jesum Christum vocatus.* Tak Norbert gdy się najmniej spodziewał, gdy z swego Premonstratu wyszedł Kazanie czynić w Magdeburgu boso i nędznie ubrany, gwałtem od ludu, ale nie bez rozporządzenia Boskiego porwany na Biskupstwo. *Nemo sibi sumit honorem, nisi qui vocatur à Deo tanquam Aaron.* Iako Paweł i upominał
inne

inne Biskupy, i sam się o to starał, aby
był bez przygany. *Oportet Episcopum
esse sine crimine.* Tak Norbert należycie
to wyraził w sobie, iż, lubo zagniewa-
ne na niego Duchowieństwo, nic mu na
Synodzie przed Legatem Papieskim za-
dać nie mogło, tylko, że ich napomi-
nał w Kazaniach, że wysoko urodzo-
ny, a w baranim kozuchu chodził i ko-
zich skorach. Jako Paweł dla tego bez
nagany chce mieć Biskupy, aby bezpie-
czniej napominać innych mogli, *Ut
possit exhortari in doctrina sana & argue-
re;* i sam bezpiecznie Festa, Felixa i
Cesarza nawet napominał, tak Norbert
bezpiecznie najprzód współ Kanoniki
swoje o niechowanie powinności stro-
fuie, potym Panow i Xiążąt, którzy
od Antecessorow jego pobrali dobra
Kościelne, klątwą ich do powrocenia
przymusza. Zgoła bez względu na
Osoby i godności tak Duchownych ia-
ko i świeckich zepsute obyczaje napra-
wiał pilny Pasterz. I toć jest o Świę-
ty Oycze, co Cię prawdziwie Aposto-
łem uczyniło, ale czyż to niebędzie co
Cię i Męczennikiem uczyni? Bo ztąd
się

się zaczął przeciwko tobie nienawiści. z tąd zagniewani źli nasadzać na życie twoje lotrow będą, którzy nietylko przy Konf. syonale szukać cię będą, nietylko w Kościele, ale gdy umkniesz nawet na wieżę, obkoczą cię zbrojno. Róg twoich i Kapłanów ranić będą i ciebie samego uderzą mieczem, lubo się ten niechwyci ciebie, ale iako od kamienia odskoczy. Dobrze, dobrze niech tak będzie, mówi Norbert, toć tym właściwiej stanę się podobny Pawłowi, tyle niebezpieczeństw doznając, *periculis ex genere, periculis ex gentibus, periculis in Civitate, periculis in solitudine, periculis à falsis fratribus.* (c) A to dla czego? dla teyże iako i Paweł przyczy. *Instantia mea quotidiana sollicitudo omnium Ecclesiarum.* I małeż więc przez łaskę sprawowania Biskupstwa sprawił Norbert, i niemogłże mówić z Pawłem. *Gratia ejus in me vacua non fuit.*

Nie mniej na koniec sprawił nad Pawła Norbert w innych przez łaskę gromadzenia Uczniów i Uczennic Ducho-

chownych. Zaiſte wielki to i ſzczegul-
 nieyſzy nad inne zaſzczyt Pawła, że na-
 wrocony ſam do Chryſtufa, temuż Chry-
 ſtusowi gromadził ſługi i ſłużeńnice,
 nietylko ich do prawdziwey wiary
 przywodząc, co ieſt Chreſzczcianom wła-
 ſna, ale i do oſobliwſzey doſkonaleſci,
 co ieſt ſzczegulnych ſług Boſkich i
 zakonnych ludzi. Do pierwſzych on
 mawiał *Per Evangelium ego vos genui*.
 do drugich: *Filioli mei quos iterum*
parturio donec formetur Christus in
vobis iakoby im niedoſyć było na uro-
 dzeniu przez Ewanielią ale doſkonale-
 ſzego rodzenia potrzeba, ażeby ſię w nich
 wykształtował Chryſtus. Boć nie myśle-
 cie Chreſzczcianie iakoby zakonne ſta-
 ny dopiero ſię późno zaczęły po
 Chryſtusie. W ſtarym ieſzcze Teſtamen-
 cie iakieſ początki Zakonow widzie-
 my w Eliaſzu, Elizeuſzu, Rachabitach,
 [d] Nazareyczykach, w Ewanieli zaſ
 Apoſtłowie i ſami zakonne prowadzi-
 li życie i innych go uczyli wielu. Ma-
 my na to przeciw kacerzom dowod
 nayprzod Act: 4. gdzie wspólne życie
 pro

(d) Bellar: lib. de Monach:

prowadzili wierni, a potym Aſt: 5.
Nonne manens tibi manebat & venun-
datum in tua erat potestate? Z tego
 się pokazuje że wſpolnie i niby Za-
 konne życie nie wſzystkich było z o-
 bowiązku ale doſkonalszych tylo. Ztąd
 i Filo wraz z Apoſtołami żyjący ſwiad-
 czy, że Marek Święty wiele Kłaſztor-
 row Męſkich i Panieńſkich uſtawił,
 o Pawle, iż niby zakonne miał Ucznie,
 dochodzić moŜem z Tyta Tymoteuſza i
 innych o których on ſam mowi. *An*
non eodem spiritu ambulavimus. O
 Uczniach iego ſam ſwiadczy w liſcie
 do Rzymian *Rom: 16.* wymieniaiąc,
 a z nich nayznakomiſza była Tekla
 nie zakonne tylko ale Anielskie w Jko-
 nium prowadząca życie. J tak od Apo-
 ſtołow począwszy aż przez czterysta
 lat duchowni na wzor KANONIKOW
 REGULARNYCH mieszkali wſpolnie wy-
 biegając na duchowne prace, który
 ſpoſob życia nieco podupadły naprawił
 Święty AUGUSTYN a daley potym ten-
 to NORBERT tym zacnieyſzy Zakono-
 dawca że i w tym nawet naśladownik
 Pawła, tyle Tytow ile Kanonikow, ty-
 le

Ie Tekli ile Kanoniczek swoich Pre-
monstratenſkich mairacy. O tych wſzy-
ſkich od Roku 1120. aż do ſkończenia
ſwiata mowić po Pawłowemu może
*Filioli mei quos iterum parturio, donec
formetur Christus in vobis.* Tylem Bo-
gu począwszy od Ugonia i Ewermoda
urodził Synow i Corek, i z tego tu
zgromadzenia dzieſięć Dziewic przez
męczeńſką Koronę przeſłałem w Niebo
Miroſławę, Benedyktę, Ewę, Miłola-
wę, Cecylią, Zofią, Eufemią, Eufro-
zynę, Bogudaia, Elżbietę, a niezliczo-
ną liczbę przez Męczeńſtwo Zakonne,
i poty nieprzeſtanę w nich kształtować
Chryſtusa, poki trwać Zakon moy bę-
dzie. *Quos iterum parturio.* Togdy
ia z pociechą moią niewymowną uwa-
zam, nie mogę żala mego zatomować
na zdania ludzi wieku teraźniejszyego,
ktorzy Duchownych Oſob, bądź to Ka-
znodzieiow, bądź to Rządzcow Koſcio-
ła, bądź Zakonnych przeto iedynie,
że ſię Bogu w Duchownym ſtanie
na ſłużbę poſwięcili, nie lubią i nie-
nawidzą. O co dla tego fałszywych
na nich nie kładą potwarzy! o co im

za zelżywe nadawaia imiona! o co przeciw nim nienawiści nie pomnażają! Dowodem tego wszystkiego ich towarzystwa, wszystkie posiedzenia i wszystkie mowy, wszystkie, co naygorzsa, i pisma, w ktorych natężają dowcipu aby duchownych ochydzili przed światem Ah ludzie niebaczni, postrzeczcie się kiedy. Bo czyliż Duchowni przestali być bracią lub siostrami waszemi, kiedy zaczęli być slugami Chrystusowemi i naśladowcami Apostolskimi? Czyż przez tyle wiekow rozumu nie mieli Krolowie, Monarchowie, Cesarze, co tyle Klasztorow dla slug Boskich obficie nastawiało? Czyż ogłupieli Papieże, że im tyle Przywileiow nādali? Nauczyciele Kościoła Oycowie Święci, że ich po pismach swoich wychwalali, a wy dopiero tego, iako mowicie wypolerowanego wieku, wy dopiero nierozumu ich dośliście, błąd odkryliście, nikczemność i podłość stanu duchownego postrzegliście. Ah prożno się z tego dowcipnego wynalazku waszego przechwalacie. Byli, byli dawno przed

wa-

wami równie przewrotnego rozumu ludzie. Był i za czasu Norberta ow bezecny Heretyk Thanchelinus odmiatacz Sakramentow, pogardzca Biskupow. Kapłanow, Zakonnikow, iż się z nich żaden pokazać nie mógł przed ludem tego kacerza błędami zbałamuconym, ale zbity, flarty, i pokonany został od Norberta i Synow iego, którzy okazał przed światem głupstwo iego. Okaże się kiedyś, i teraz tak sądzących nierozum. Pewniem tego, i wiemto z Ducha Świętego, że odmienią ci bezbożni zdania te swoje i nierozum uznają, mówiąc: *Nos stulti & insensati, vitam ipsorum aestimabamus insaniam ergo erravimus.* Ale kiedy to i kiedy będzie? Ah mnie! coż odpowiem kiedy i kiedy, oto jeżeli w tym życiu nie będzie przez prawdziwą pokutę, będzie w Piekłe *Talia dixerunt in inferno illi qui peccaverunt.* Tak już iedni mówią, tak mówić będą i ci, jeżeli się nie poprawią, bo Piekło nie zaginie, przeto, że oni o bytności iego nie wierzą.

W

Ale .

Tomik I. Kazań Przygodnych.

Ale nie masz tu takich, porzućmy ich, a raczey się do Norberta Świętego udajmy, który i Kaznodzieyski i Biskupi i Zakonny stan wślawił. Który i co w nas może łaska, i co my w innych z łaską możemy, dał nam przykład. O Święty Biskupie i Zakonodawco Norbercie, uczysz nas tego przykładem twoim, ale, abym cię skutecznie naśladowali uproś u BOGA pomoc, abyśmy wzorem twoim używając dobrze Talentow i łask Boskich, mogli mówić *Gratia Dei sum, quod sum* a wzajemnie, abyśmy usłyszeć od BOGA zasłużyli pożądane owe słowa: *Quia super pauca fuisti fidelis, super multa te constituam AMEN.*



Mr. Ah ty, ty ient-s, o Przedziwny
 Święty moy niezwyuczaynym cudem!
 Potrafiłeś tak dziwną złączyć bogomyślność z tak licznemi Apostolskiemi pracami, ty rownie na Lombardzkich i na Świętego Pawła puszczech, rownie w Zakonney celi, iako też i w pośrzed Rzymu gdzie kazałeś, dostąpiłeś chwały przez złączenie się z BOGIEM. Ty zgoła uczyniłeś cuda, a cuda nie w cudach, ale w życiu samym twoim. *Fecit mirabilia in vita sua.* Uczyniłeś cuda z samych spraw innym Świętym zwyczajnych, cudo niewinności łącząc ją z otłrością życia, cudo pokory, łącząc ją z mądrością, cudo bogomyślności łącząc ją z Apostolskiemi pracami: *Fecit mirabilia.* Lecz o Święty nasz Cudotworco, iako się cieszymy z tey tak cudowney świątobliwości twoiey, tak się wtydziemy przyniei cale przeciwnego życia naszego. Ah Święty Patronie, tyś niewinny, a pokutujesz, my grzeszni, a pokutować nie chcemy, tyś godzien wszelkiego szacunku, a upokorzonym być pragniesz,

X

my

Tomik I. Kazań Przygodnich.

my wszelkiego upokorzenia godni, & wyniesienia pragniemy. Tyś tyła Apostołskiemu zatrudniony pracami & bogomyślny, my żadney nie mając przeskody do modlitwy, & zaniedbujemy ją przecie. O iaki to cud świątobliwości twoiej! o iaki cud oziębłości i niedbalstwa naszego! o iaka będzie wymowka przed Bogiem, o zaniedbaną pokutę, o pogardzoną pokorę, o nieczynioną modlitwę! Ah Chrześcianie, Antoni Święty z zwyczajnych nawet spraw Świętym, z niewinności, z pokorą, z modlitwy cuda uczynił. My o cudo złości naszej! cnot tak potrzebnych, nietylko zwyczajnymi sobie nieczynimy, ale je zaniedbujemy, zwyczajnie. Ah niewinności ileś ty w nas grzechami zeszpecona, ah pokoro, ile wyniościami przeszkodzona, ah modlitwo, ile niedbalstwami zarażona! Ah Święty Patronie Cudotworny uczynź, prosimy i ten cud jeszcze, abyś, wymogłszy nam u BOGA łaskę, prawdziwemi nas uczynił naśladowcami twemi, w niewinności, w po-

w pokorze, w modlitwie, które ty ze
zwyczajnych cnot niezwyčajnymi i
cudownemi uczyniłeś.

CZĘŚĆ II.

Lecz iako wielka to Antoniego Świę-
tego chwala, że zwyczajne Świę-
tym sprawy cudowne w nim były, tak
i to niepospolity zaszczyt, że cudowne
Świętych dzieła zwyczajne były w
Antonim. Ale iakże to? spyta kto pe-
wnie, iak cudowne dzieła zwyczajne-
mi mógł Antoni uczynić? tak Naymil-
fi: iak o cudach ustawicznych samego
BOGA, mowi Święty Augustyn. Uwa-
ża on albowiem iako wiele Wszzechmo-
cnosc Bóska codziennie sprawiaie rze-
czy cudownych, a te, iż ustawiczne są,
tak w zwyczaj nawet u nas ludzi po-
szły, iż się im dla codzienności niedzi-
wujemy iako cudom, *affiduitate vituerunt,*
ut nemo jam dignetur attendere. I tak co dzi-
wnieyszego, mowi tenże Oyciec nad za-
chowywanie, sprawowanie rządzenie
świata i wszystkich rzeczy stworzonych,
co bardziey cudownego nad każde wszel-

kiego rodzaju ziarno, które obumiera i znówu wschodzi, tak dalece, iż samo sprawowanie świata większym się nazwać może cudem, niżeli nakarmienie ludzi pięć tysięcy pięciorgiem chleba. a przecie to nakarmienie za cud mamy, rządzenia tego niemamy. Czemu? *Non quia majus est, sed quia raram est.* Toż mówimy o cudownych Antoniego sprawach, które tak mu zwyczajne, tak codzienne, tak dla ustawicznosci swojej spowzedeniałe były, iżby cudowniejszy był Antoni nieczyniąc cudów, iako je sprawując, iż z cudownych zwyczajnych je uczynił. Lecz iakże o Chrześcianie opisać mam tę taką cudów Jego liczbę? iak się w morze to niezmierne mam puszczać? Spytajcie się, mówię z tymże Augustynem Świętym, spytajcie się samychże cudów, *Interrogate ipsa miracula, habent enim se intelligantur, linguam suam.* Spytajcie się każdego cudów rodzaju, a któryż, w którymby Antoni niebył cudowny? Spytajcie się każdego i nierozumnego stworzenia, a któreż jest, żeby Antoniemu do cudów nieśłużyło? Spytajcie

cie się każdego ze sług iego, á któryż iest, żeby cudowney iego niedoznał kiedy pomocy, á gdy wam odpowiedzą, same cuda mają ięzyk, *ipsa miracula habent linguam* poznacie sami, że cuda w Antonim zwyczajne, *affiduitate viluerunt*. Spytaycie się wszystkich każdego cudow rodzaju, á uznacie, że tak cudowny w każdym Antoni, iż się zwyczajne w każdym rodzaju cuda iego zwać mogą *affiduitate viluerunt*. Cud iest, niewątpicie przyszłe przepowiadać rzeczy, coż, nieistynałże nim Antoni? Nieprzepowiedziałże jednemu ieszcze w wnętrznościach Matki zostającemu, innemu nic o tym nie myślącemu iuż dorosłemu, że Męczennikami być mieli? Nieprzepowiedziałże i sobie dnia śmierci, i innym innych przypadków? Cud iest, wiecie dobrze, skrytości ludzkie przenikać, Coż? nieprzenikałże ich Antoni? niewiedziałże myśli samych i wątpliwości? nierozwiązałże ich Biskupowi Bligieńskiemu? nie uspokoiłże skrytych innego Zakonnika á sobie wiadomych dobrze pokus? Nieprzepowiedziałże, iż bogacza iednego umarłe serce nie w nim iest

jest ale w pieniądzech, a dusza w pie-
 kle? Nie upewniłże owej Pani, ktorey
 Czart pod czas Kazania oddał listy, że
 Syn iey żyje, nie tak iako czart kłamał
 w listach? Cud jest wyznaiecie ná ro-
 żnych się mieyscach razem pokazywać,
 niepokazywałże się Antoni? spiącym na-
 wet grzesznikom a wielu razem, czyż
 napomnienia niedawał? czyż im sam
 Spowiednikow nienaznaczał? czyż ich
 radami nie wspierał Duchownemi? Nie
 sprawiłże, że go odległego ná mil dwie
 i widziała pobożna Niewiasta, i kazanie
 iego słyszała, i Mężowi, ktorey iey ná
 toż niedozwalał iść Kazanie, sprawiła
 równą łaskę. Czyż cudownie od Anio-
 łow z Padwy do Lisbony i náзад nie-
 był niesiony, aby Rodzicow swoich o-
 bronił od potwarzy. Cud jest różne-
 mi mowić ięzykami, ktoremu się cu-
 dowi dziwowali obecni w Świętych A-
 postołach, Nie mowilże tak Antoni?
 niebyłż to; iż kiedy w Rzymie pod-
 czas Jubileuszu miał kazanie, wszyscy
 go a wszyscy Włoskim każącego ięzy-
 kem rozumieli? Niemcy, Hiszpani,
 Francuzi, i inni, dziwiąc się z tego.

Con-

Convenit multitudo & mente confusa est quoniam audiebat unusquisque lingua sua illos loquentes. (d) Jak się Apostołom dziwili słuchający, tak Antoniemu, *habent miracula linguam suam.*

Spytacie powtore każdego i nierozumnego stworzenia, a któreż jest, żeby Antoniemu nie służyło do cudów? *habent miracula linguam.* Było to, że pod czas iego Kazania deszcz nieco słuchającym przeszkadzać począł, rozkazał mu Antoni, i, rzecz cudowna, do koła słuchaczów iego padał z nich żadnego nie skropił. Było to, że gdy Heretycy słuchać niechcieli kążącego, rozkazał on rybom, aby słuchały i widanie się nad brzegi wodne pogromadziwszy głowy na słuchanie słów iego powystawiały. Było to, że Heretyk, nieuznający obecności Chrystusa w Sakramencie, cudu chciał od Antoniego na dowód tej prawdy, obiecując, iż jeśli wygłodzony Ofiarę iego porzuci o wies, a Sakramentowi się pokłoni, on uwierzy. Rozkazał Ofiarni Antoni, aby część oddał zostającemu w ręku iego

Sa.

Sakramentowi, i padł ná kolana w Momencie á Pan iego wyrzekł się błędu. Było to, że pomowiono Rodziców Antoniego o zaboystwo dziecięcia, mowiekazał umarłemu, i rodziców iego niewinność oświadczyło. Było, że gdy śmierć Świętego taiono, dzieci ią prorockim napelnione duchem wydały, że Dzwony pod czas Kanonizacyi iego w Oyczyſtym iego Mieście w Lisbonie same dzwoniły. Lecz czyż mi wyliczyć można moc Antoniego cudowną nad ſtworzeniami? wiatrom wodom, Ogniom, Piorunom czyż nieroskazował? *Quis est hic cui mare & Venti obediunt?* Czyż była choroba, ktoreyby nieuleczył? Matki rodzące, dzieci kulawe, ludzie ułomni, ślepi, głuſi, ná głowy, ná oczy, ná kaduk, ná gorączkę choruiący, czyliż uleczeni od niego niebyli? *Virtus de illo exibat & Sanabat omnes.* Niewolnicy czyliż wolności, umarli czyliż z rak iego nieodbierali życia, dłużnicy niemający do wypłacenia sposobu, odstąpieni chorzy od lekarzow, opętani od Czartow, ukrzywdzeni od ludzi.... Ale coż iá wyliczam? Ah

wy,

wy, wy sami Chrześciane, czyliż nie-
możecie zeznać o sobie w nieszczęściach.
w utrapieniach, w iakichkolwiek potrze-
bach waszych á osobliwie w zgubio-
nych rzeczach, kiedyście się uciekli do
Antoniego, czyżeście nieznaleźli Obro-
ny? Niech same potrzeby wasze, same
łaski Antoniego, same cuda uczynione
zeznaią, *habent miracula linguam*. Spy-
tacie się ná koniec każdego ze sług
Antoniego nábożnych, Ah któryż iest,
áby cudowney iego niedoznawał po-
mocy? *habent &c.* Lecz, o moy Boże,
coby mi tu czasu, pamięci, i wymowy
trzeba, gdybym choć krotko chciał przy-
pomnieć, kto ze sług Antoniego, kiedy,
iak często, iak nieomylnie, w iak na-
głych potrzebach, ná samo tylko we-
sthnienie, ná samo iego wezwanie, ná
samo pocałowanie obrazka, ná samo od-
mowienie Modlitwy do Niego, cudo-
wney Jego doznał pomocy! I z tąd
rozumiem poszło, że w przygodach i
strachach nagłych ludzie imienia tego
cudotworcy wzywają, z tąd poszło, że
go nie inszym tytułem, tylko cudo-
wnym

wnym Świętym, cudownym zowią Antonim. Lecz czyliż albo potrzebna albo podobna rzecz wyliczyć wszystkich ług Antoniego. Za wszystkich innoych ług Antoniego; iednego z tych Kapłana z mego Zakonu wspomnę, iak on nietyło sobie ale i innym wszystkim łaski i cuda wymagał u Antoniego Świętego. Był ten pobożny Xiądz Bernard Kolnagus w trzyśta dopiero lat po Antoniego śmierci żyjący, takiey w Antonim Świętym ufności, iż naywiększe potrzeby wymagał u niego. Chorego na naycięższą chorobę co tylko dotchnął, mówiąc, Bernard cię dotyka a Antoni leczy, zaraz uzdrowił, umarłego wspomnieniem Antoniego wskrzesił. Zakrystyana Grob na wielki Piątek strojącego, a ciężkim z drabiny upadkiem ztłuszonego, rzekłszy tylo: Antoni Święty, trzeba nam tego Brata dla dokończenia roboty, do czerstwości przywrócił. Rzeczy zgubione, wezwaniem Antoniego pospolicie przywracał. Gdy Rybakow łowiących ryby, widział, a węgorza pra-

pragnących, westchnął do Antoniego, á widząc malenkiego węgorza wyciągnionego, á coż to za Ryba mówił? Jam cię, o wielki Święty, o węgorza prosił, tyś węgorza dał tylko, takiż to podarunek od tak wielkiego Świętego? i natychmiał nadzwyczaj wielkiego wyciągniono węgorza. Wyliczyć trudno, co Boga ten Boży, imieniem Antoni, nie czynił, lecz czyliż ztąd niepoznać, iak Antoni zwyczajne cuda uczynił, czyliż te same nie oświadczają, że náy cudowniejsze w innych Świętych sprawy, w Antonim Świętym zwyczajne były?

Interrogate ipsa miracula.

Takci jest Naymilsz, tak cudotworca nasz Antoni Święty i zwyczajne sprawy uczynił cudownemi, i cudowne zwyczajnemi. J coż więc ztąd wniesć macie? To iedynie, że gdy Antoni tak cudowny w dziełach swoich, gdy tak ustawiczne są cuda iego, gdy tak niezawodne łaski cudowne, abyście wielką ufność, wielką cześć, wielką ku niemu miłość mieli. Zgoła iako

An-

Antoni cuda zwyczajnemi uczynił, tak wy, abyście Nabożeństwo ku niemu zwyczajnym sobie uczynili. Miejcie zawsze w pamięci, co Święty ten czyni swym sługom, a sługami jego być się staraycie. Miejcie wzgląd na potrzeby wasze, bądź. Duchowne, bądź. doczesne, a te same z ufnością polecajcie Cudotworcy Świętemu.

Ah Święty Cudotworco, cudowny w zwyczajnych dziełach, któreś cudownemi uczynił. Cudowny w sprawach cudownych, któreś uczynił zwyczajnemi. Cudby to był wielki, gdybyś na Nabożeństwo nasze nie miał względu, cudby to był nie mniejszy, gdybyśmy cudotwornych łask twoich niewielbieli. Wielbiemy cię, i, że tobie wiadome są wszystkie potrzeby nasze, cieszymy się niezmiernie z tego. Wyrzy na nie tylko łaskawie, a według zwyczajney a cudowney łaskawości twoiey wspomóż nas, i w życiu i w śmierci. Wspomóż wszystkie potrzeby Kościoła powszechnego, wszystkie po-

potrzeby Państwa tego, wszystkie po-
trzeby Miasta tuteyszego, wszystkie
potrzeby szczegulnych Domów w Mie-
ście tym, szczegulnych Osob w Domach
zgoła wszystkich á wszystkich nas miej
w cudowney opiece, ábyśmy bronieni
na tym świecie od ciebie, chwa-
lili BOGA, wraz z tobą na
tamtym AMEN.

Ad M. D. G. B. V. OO. SS. PP.

Honorem.



RE-



R E J E S T R K A Z A N

TOMIKU PIERWSZEGO.

Na Karcie.

Na Dzień Oczyszczenia Naj-
świętszey MARYI Panny. 1.

Przy dokończeniu Mięsopestu. - 27.

Na Dzień Najświętszey MA-
RYI Panny Bolesney. - 62.

Na Wielki Piątek. - - - - 92.

Na Dzień Świętego Benedykta. 133.

Na Dzień S. Woyciecha. - - 162.

Na

REJESTR

Na Dzień Świętego Stanisława
Biskupa Krakow: - - 187.

Na Dzień Náyświętszey TROY-
CY. - - 212.

Na Dzień Świętego Jana Nepo-
mucena, - - 234.

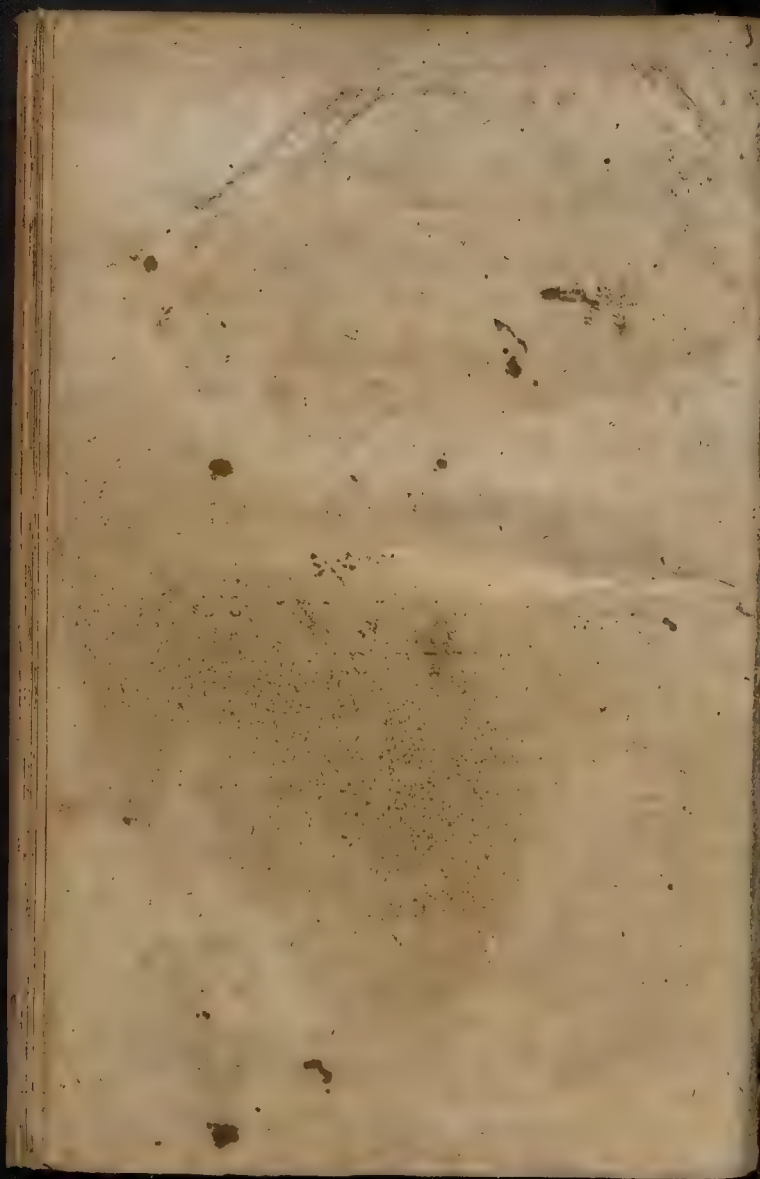
Na BOZE CIAŁO. - - 267.

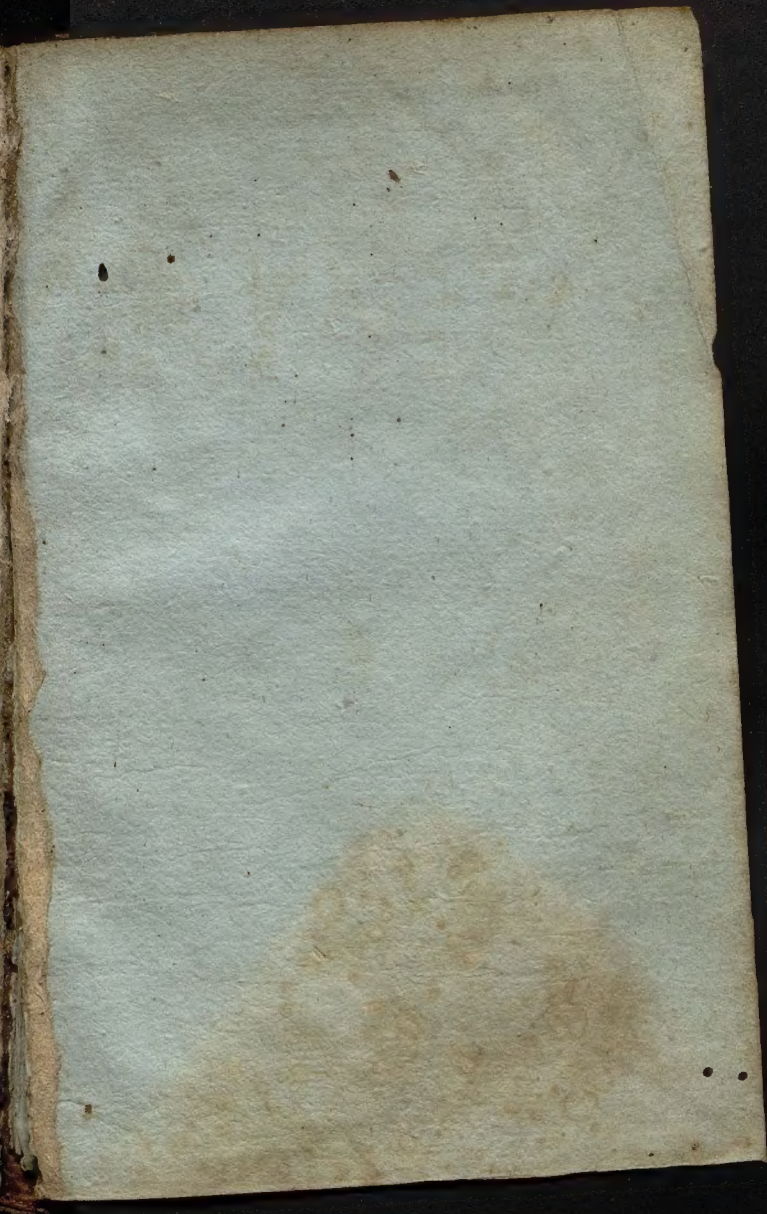
Na Dzień S. Norberta. - - 297.

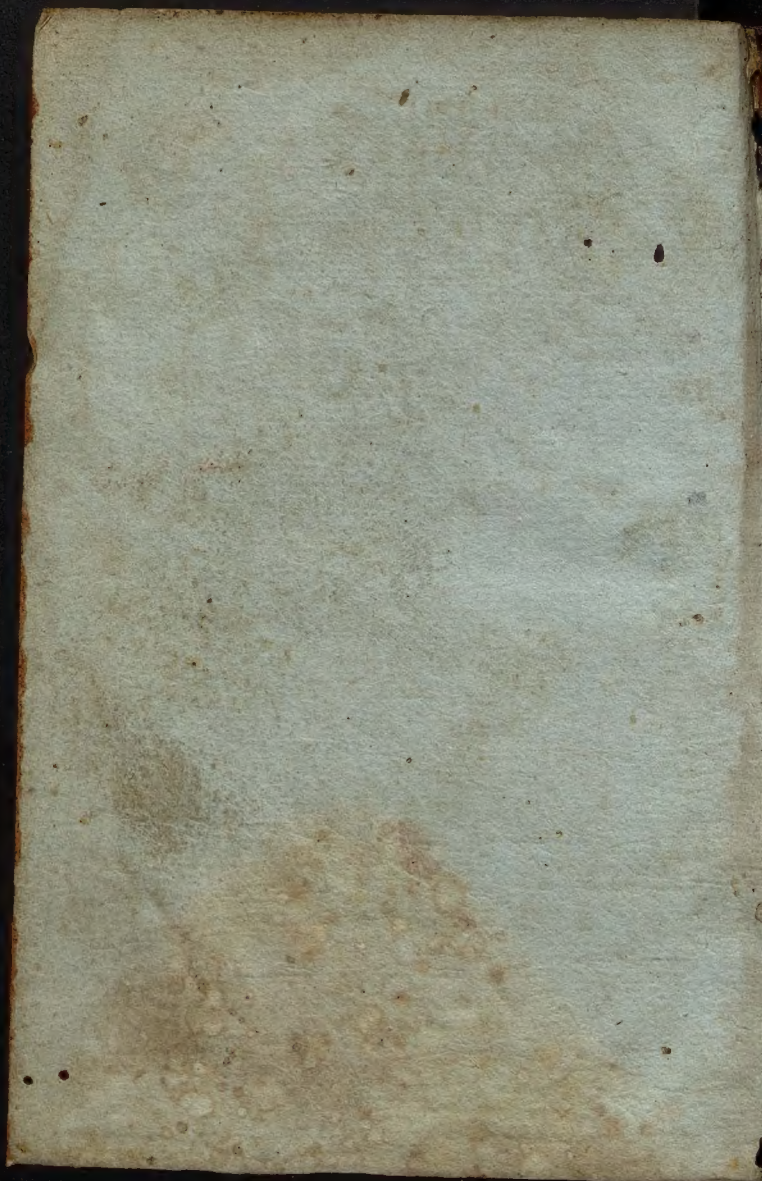
Na Dzień Świętego Antoniego
z Padwy. - - 323.

K O N I E C.









240 —

333089 2 23.07.78

Biblioteka Jagiellońska



stdr0025839

